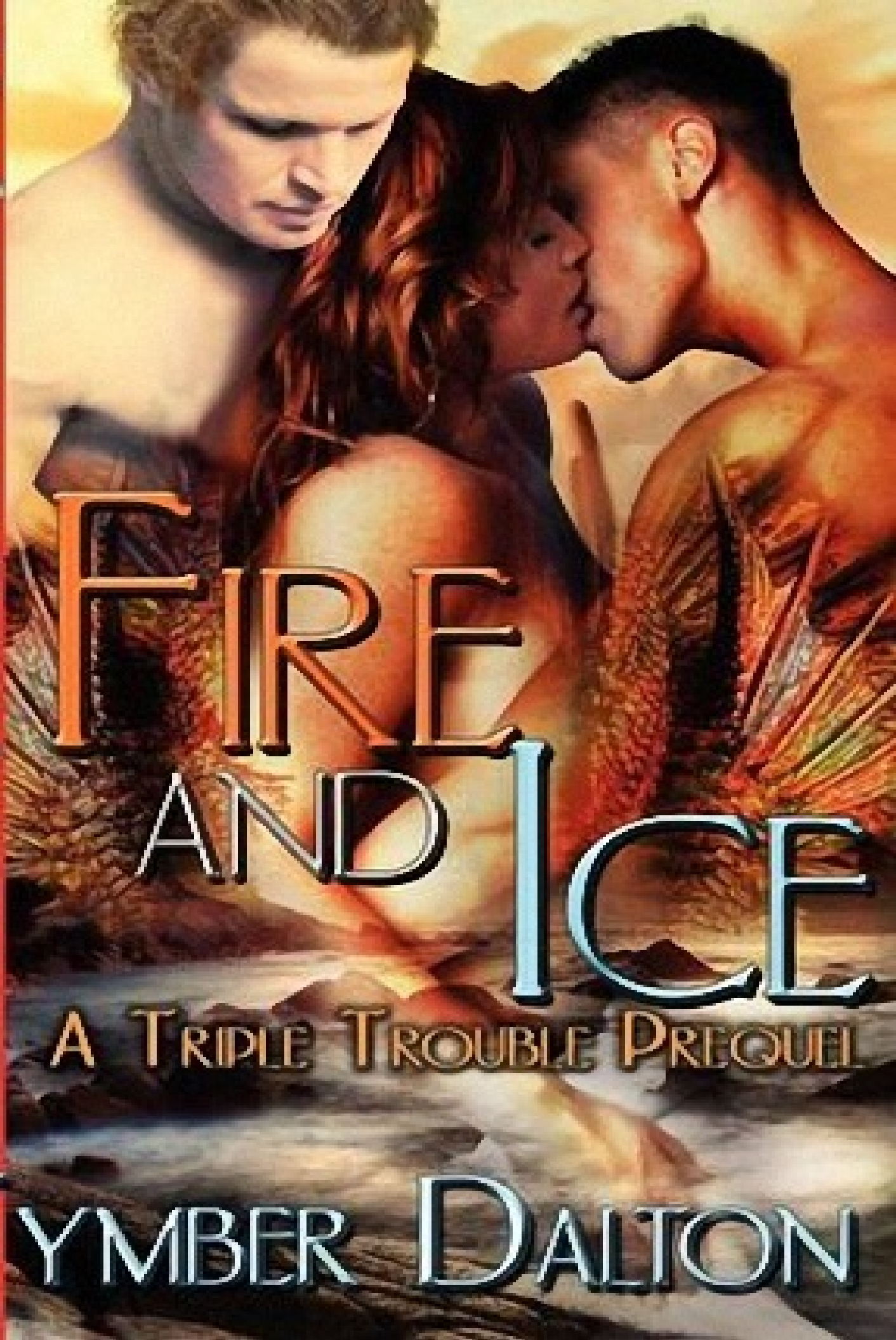


SIREN
Publishing

Ménage Everlasting



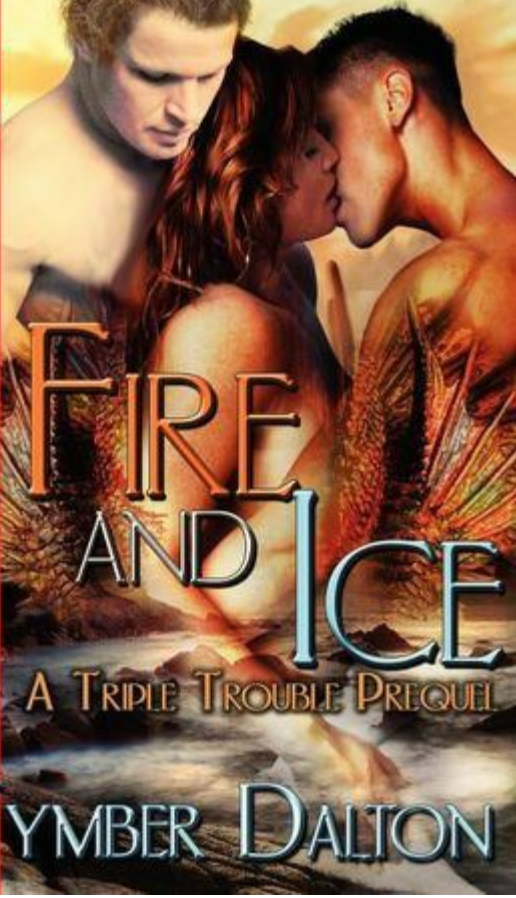
FIRE AND ICE

A TRIPLE TROUBLE PREQUEL

TYMBER DALTON

SIREN
Publishing

Ménage Everlasting



~ 1 ~

A Triple Trouble Prequel 03

Tymber Dalton –

Fire and Ice

~ 2 ~

CZEŚĆ I

Rozdział pierwszy

Dzień dzisiejszy

Lina wyglądała przez okno tej nocy, gdy przyjechali do domu z lotniska Tampa.

Co za pierdolone wakacje.

Z pewnością to nie był jej pomysł na dobrą zabawę. Zaczynając od setek nudnych spotkań, przez bycie uprowadzoną przez psychopatycznego bazyliuszka i szczęśliwie ocaloną przez zmiennego wilka Brodeya Lyall, oczywiście oprócz tego, że musieli uciekać przed pożarem lasu, aby ratować swoje życia, musieli przetrwać zimne noce w Yellowstone i przejść przez Ceremonię wiążącą ją z dwoma zmiennymi smokami, a potem jeszcze wyjaśnić sprawę kryminalną, kiedy to Bertholde, Jasnowidzka zmiennych smoków, została zamordowana.

Od tego wszystkiego dostała bólu głowy. W pewnym sensie, zraniło to też jej serce.

Nadal mogła wyczuć na sobie zapach Brodeya Lyall, kiedy przytulili się do siebie na pożegnanie. Ale to wcale nie znaczyło, że ich wspólnie spędzony czas w Yellowstone, na zawsze zakorzenił się w jej duszy.

~ 3 ~

Kiedy położyła głowę na ramieniu Ricka, zamknęła oczy i poczuła, jak jej umysł znów się zapada.

Scena się zmieniła. Stała na zimnym, zmarzniętym wrzosowisku, patrząc na dwie grupy Górali, ubranych w kilty, zebranych wokół płonącego ognia i rozmawiających o kobiecie, stojącej nieopodal.

Ysimel.

Lina nie wiedziała, skąd zna imię kobiety, ale była tego pewna.

Kiedy obraz zniknął, Lina otworzyła oczy. *Oh, pieprzone fantazje.* To było, jak posiadanie kabla, który gdzieś przerywał i powodował znikanie i pojawianie się programu telewizyjnego.

Odwróciła wzrok na widok za szybą i patrzyła, jak droga umyka w ciemności. Miała nadzieję, że Brodey utrzyma swój nowo znaleziony spokój, do czasu, aż on i jego bracia spotkają tą Jedyną.

Zobaczy ich znowu za kilka dni, gdy ona i cały ich oddział pościgowy zjadą do Arkadii, na ranczo braci Lyall, na naradę.

Dodajmy do tego jeszcze szalone wizje. A tego, czego w tej chwili nie potrzebowała, to więcej takich dziwnych mocy. Niestety, nie miała siły, by o tym myśleć. Czuła się wyczerpana, a łagodne kołysanie samochodu usypiało ją. Zamknęła jeszcze raz oczy i pozwoliła swojemu umysłowi odpłynąć, zdając sobie sprawę, że chociaż Brodey, z bratem i kuzynem, pojechali w przeciwną stronę, mogła wciąż wyraźnie czuć jego obecność. Tak jakby od teraz był jej częścią, w podobny, a jednak w inny sposób, jak jej partnerzy, Jan i Rick, byli częścią niej.

W taki sposób jak Zack.

Kochała Brodeya, bez wątpienia. Nie w ten sam sposób, w jaki kochała

~ 4 ~

Jana i Ricka, i nie tak jak kochała Zacka, ale to, co powiedziała Bertholde, odezwało się w jej pamięci.

Przed wszystkimi tu zgromadzonymi, ogłaszam, że są ze sobą związani.

Bogini i jej partnerzy, jej Obserwator i jego miłość, jej opiekun i przyjaciel, którzy bezpiecznie dowiozą ją do domu. Niezniszczalna więź, skończony krąg. Wilk i jego Klan, od tej chwili, stają się częścią was, a wy ich.

Gdyby tylko mogła dostać pięć minut, w których nikt by im nie przeszkadzał, i kilka prostych odpowiedzi od tej cholерnej Baby Yagi. To nie tak, że ktoś miałby jej dać jakieś instrukcje odnośnie zostania Boginią, ale mogli ją, chociaż ostrzec przed tymi wydarzeniami.

Pomyślałbyś, że ta cholerna kobieta, przynajmniej mogła pójść ze mną do Starbucks'a, napić się kawy i powiedzieć, jak przez przypadek nie podpalać rzeczy.

Dźwięki i zapachy z vana całkowicie odpłynęły. Gdy Lina otworzyła oczy, siedziała w salonie na prostej, lecz wygodnej kanapie. Pokój wydawał się być pomieszczeniem w jakimś starym domku, z gipsowymi ścianami i drewnianymi meblami.

Radosny ogień płonął w dużym kamiennym kominku.

Lina usłyszała za sobą hałas i odwróciła się, żeby spojrzeć. W kuchni, która wyglądała na bardzo współczesną i nowocześnie urządzoną, stała Baba Yaga w swojej korpulentnej formie.

„Kawy, Bogini? ”

~ 5 ~

Lina walczyła z pragnieniem wywrócenia oczami, ale wstała i podeszła do blatu.

„Tak, proszę.”

Najwyraźniej, Baba Yaga miała wszystkie te nowoczesne wygody. Gdyby na zewnątrz tego miejsca,

wciąż wyglądała na staruszkę, tak jak zapamiętała ją Lina, to byłoby to świetne przebranie, by zniechęcić złodziei. Nikt nigdy by nie podejrzewał, że miała ekspres do kawy najlepszej firmy, stojący na blacie.

Lina rozejrzała się wokół. I zauważyła pięćdziesięciocalowy telewizor zawieszony na ścianie, naprzeciw kominka.

„Wow. Naprawdę masz wszystkie wygody... tutaj. Gdzie dokładnie jesteśmy, tak poza tym? Zapomniałam zapytać ostatnim razem. Zbyt się martwiłam o Zacka, żeby nie został zabity i tak dalej. ”

Baba Yaga się uśmiechnęła i podała filiżankę kawy Linie.

„Śmietanka, cukier?”

„Tak, poproszę. Z kilkoma odpowiedziami, dziękuję. ”

Kobieta zachichotała, podchodząc do lodówki. Również ze stali, tak jak ekspres do kawy, kuchenka i zmywarka do naczyń.

„Cierpliwości, Bogini. Napijmy się najpierw kawy. To jest dużo lepsze niż Starbucks. ”

„Czy to jest pewnego rodzaju zakrzywienie czasoprzestrzeni i chłopaki nawet nie wiedzą, że zniknęłam? Albo wciąż jestem fizycznie w vanie, ale psychicznie jestem tutaj? ”

„Coś w tym rodzaju. Albo obydwu. ”

„Naprawdę wiesz, jak mnie, do diabła, zmylić, prawda? To zaczyna mnie,

~ 6 ~

do cholery, wkurzać. ”

„W takim razie zrób coś.”

„Na przykład, co? Spalić cię tak, jak zrobiłam to z tym psychopatycznym kurczakiem? ”

„Bazyliszkiem. Wróc z powrotem do vana, jeśli nie chcesz zostać i porozmawiać ze mną. ”
Wzruszyła ramionami. „Jesteś jedyną, która tu przyszła szukać odpowiedzi.”

„Twierdzisz, że mogę stąd zniknąć? ”

„Wreszcie zaczynasz łapać, Bogini.”

„Wybacz mi, ale to był gówniany tydzień. ”

Baba Yaga skinęła głową w kierunku kubka Liny.

„Pij swoją kawę.”

„To naprawdę jest kawa? ”

Baba Yaga się uśmiechnęła.

„Tak. I to naprawdę dobra. ”

„Mam taką nadzieję. Podanie mi gównianej kawy tylko dodałoby punktów do mojej listy zniewag, wiesz. ” Dodała śmietankę i cukier, zamieszała, potem podniosła do nosa i niepewnie powąchała. To naprawdę pachniało, jak dobra prawdziwa kawa. Ostrożny łyk udowodnił, że to była jednak kawa.

„Dziękuję. ”

Baba Yaga uśmiechnęła się i wśliznęła się na stołek naprzeciw Liny.

„Zastanawiałam się ile czasu ci zajmie, zorientowanie się, że możesz przyjść porozmawiać ze mną.”

„Wow, dzięki za podpowiedź. ”

Baba Yaga wzruszyła ramionami.

~ 7 ~

„Musisz umieć robić te rzeczy. Nie mogę się wtrącać. ”

„Nawet odrobinę? A tak, przy okazji, dlaczego, do diabła, nie możesz się wtrącać? Przywróciłaś życie Zackowi, po tym jak Edgar go postrzelił. ”

Kobieta się uśmiechnęła.

„Ponieważ jesteście z Zackiem złączeni. To nie byłoby z mojej strony fair, rozdzielać was, gdy macie być razem. Zwłaszcza, kiedy obiecałam. ”

„Ponieważ ty...” Linę naszła pewna myśl. „Czekaj, czekaj. Uratowałabyś życie Zacka pomimo wszystko, prawda? ”

Baba Yaga nie odpowiedziała. Po prostu sączyła swoją kawę. Lina dostrzegła chytry uśmiech, który próbowała ukryć za kubkiem.

„Nie odpowiesz mi, prawda? ” zapytała Lina.

„Odpowiedzieć na co, Bogini? Znalazłaś odpowiedzi, których szukałaś.

Przynajmniej na to pytanie. ”

Lina próbowała pohamować swój budzący się temperament.

„Jeśli nie chcesz dać mi odpowiedzi, których chcę i potrzebuję, co w takim razie możesz mi powiedzieć?”

Baba Yaga postawiła kubek na blacie i chwyciła go w dłonie. Lina poczuła jakąś zmianę w samym powietrzu chaty. Odczucie głębokiego żalu przepłynęło przez nią. Przed jej oczami, Baba Yaga zmieniła się w młodą kobietę, zbliżoną wiekiem do Liny.

Ta kobieta wyglądała na głęboko zasmuconą, zmęczoną życiem i wyczerpaną. Bez namysłu, Lina wyciągnęła rękę i dotknęła jej dłoni. Niemal przytłaczająca fala smutku zagroziła zalaniem Liny.

Baba Yaga zamknęła oczy.

„Jest wiele splecionymi nici w tej historii, Bogini. " Powiedziała miękko.

~ 8 ~

„I zaczynają się w bardzo odległej przeszłości. Jak daleko sięgasz pamięcią w swoich wspomnieniach? "

Kiedy Lina sparowała się z Janem i Rickiem, wspomnienia jej minionych żyć, powróciły do jej umysłu. Wspomnienia Zacka, jako jej Obserwatora, świadomie powtarzały się we wszystkich ich wspólnych życiach. Lina wciąż wzbraniała się przed pełną akceptacją tych wspomnień w swoim umyśle.

Lina pociągnęła nosem, gdy jej oczy zwilgotniały.

„Pamiętam dość dużo, ale jest ich o wiele więcej, więc nawet nie staram się zapamiętać. To zbyt mocno boli. " Naprawdę nie chciała myśleć o swoich poprzednich życiach z Zackiem. Chociaż wiedziała, że ma mnóstwo radosnych wspomnień z nim, to również oznaczało przywoływanie smutku.

Ludzi, których znała i kochała.

Ich dzieci...

Baba Yaga smutno westchnęła.

„Zacznijmy, więc od samego początku, dziecko. " Łagodnie uścisnęła rękę Liny. Wstała i skinęła na Linę. „Kanapa będzie wygodniejsza. Zostaniemy tam dłuższą chwilę. "

Tłumaczenie: panda68

Beta: Małgosia

~ 9 ~

Rozdział drugi

Przeszłość

Dwaj jak jeden, połówki jak całość.

Dwa różne umysły, jedna złączona dusza.

Miłość w każdym życiu, w każdym sercu, za zawsze, Dopóki nie znajdzie bliźniaczej miłości, która to przerwie.

Tymczasowa śmierć, po bitwie wygra

Z miłością odnowioną pod przyszłym słońcem.

Trzej kochankowie nazwą ją siostrą

A Bogini wyprowadzi ich z wszelkiego ryzyka.

Wyryte w kamieniu przez święte moce

Jej siły wpisane są w triady zaklęcia.

Mroczni Bogowie na próżno wywołają walkę Tylko po to, by upaść przed potęgą kochanków.

Duma i ego i moc szukana

Przez Bogów Mroku dla złego celu przyjdzie im na nic.

Trzej kochankowie rozgromią wszystko

Pomimo, że dwóch, jak jeden, na pewno upadną.

Ostatni do snu, czujny Obserwator,

Któregoś dnia znajdzie swoją miłość.

~ 10 ~

Życie i życie i życie jeszcze raz,

Dwóch, jako jeden, zawsze będą żyć.

Kiedy dwóch powróci a Mroczni Bogowie obudzą się W złych zamiarach by odebrać życie,

Ci dwaj znajdą ją, w nowej przepowiedni, A Obserwator jeszcze raz usunie się z widoku.

Do tego czasu w każdym życiu

Obserwator wiernie pojmie ją za żonę,

Po tym, jak przyjdzie i minie jej trzydzieści pięć lat, I razem, jeszcze raz połączą się w jedno By dzielić się wspólną radością,

Dopóki Bogini będzie nieświadoma,

Że Obserwator, sam, trzyma w sekrecie ich przeszłość.

Stara słowiańska przepowiednia

Kobieta trzymała dziecko blisko swojej piersi, a mąż pomagał jej wspinać się na strome kamienne schody. Dziewięć dni maszerowali, żeby tu się dostać.

Do ich przeznaczenia. Do przeznaczenia ich syna.

Do, przy odrobinie szczęścia, przeznaczenia ich ludzi. Było tak, jak powiedział im Jasnowidz. Musieli w zgodzie ze swoim sumieniem odbyć tę podróż.

Grube pnie pachnących sosen, zasłaniały im widok tego, co znajdowało się

~ 11 ~

przed nimi. Gdy wreszcie doszli do końca doliny, znaleźli się na skaju polany. Domek, prymitywny, mały i obskurny, stał pośrodku polany, tak, jak zostało im powiedziane. Cuchnący szary dym wydobywał się z komina.

Kiedy podeszli do białego ogrodzenia otaczającego podwórko, zdali sobie sprawę, ze strachem mrozącym krew w żyłach, że sztachety są z ludzkich kości. W nagich ludzkich czaszkach, nasadzonych na ogrodzenie, paliły się upiorne płomienie nadprzyrodzonych sił.

Drewniane drzwi domku otworzyły się i zgarbiona starucha wyszła ze środka chwiejnym krokiem. Nosila czarną szatę z szorstkiego materiału.

Uśmiech na jej twarzy wysłał iskry strachu do serca żony.

„Ah, dobrze. Przyszliście na czas. ” Odezwała się starucha, uśmiechając się. Niestety, ten gest nie wywołał radości albo dobrego humoru. „Bardzo dobrze. To jest ten mały? ”

Żona kiwnęła głową.

Starucha spotkała się z nimi przy bramie i wyciągnęła ramiona.

„Niech go zobaczę.” Gdy kobieta zawahała się, starucha zagdakała.

„Przysięgam, że go nie zjem. Chcę tylko zobaczyć, czy jest taki wyjątkowy, jak sędzę, że jest. ”

Po tym, jak jej mąż przytaknął, ostrożnie przekazała ich syna. Starucha coś miękko mamrotała w dziwnym języku do dziecka. Dziecko uśmiechnęło się i sięgnęło po jeden z jej palców.

„Bardzo dobrze. Jest tym jedynym." Spojrzała na parę. „Rozumiecie przeznaczenie swojej linii? " Para kiwnęła głową. „Wspaniale. Muszę pożyczyć go na kilka minut. Zapewniam was, że go nie skrzywdzę.

Poczekajcie tutaj. "

~ 12 ~

Starucha zniosła dziecko do swojego domu i zatrzasnęła za sobą drzwi.

Zamknęła oczy i zmieniła się w piękną piastunkę w średnim wieku. Potem zniknęła, pojawiając się w komnacie na zamku.

Opiekunka do dziecka siedziała w fotelu, drzemiąc w snopie światła słonecznego przy otwartym oknie, a drobinki kurzu tańczyły w jego promieniach. Kobieta uśmiechnęła się do malutkiego chłopca w swoich ramionach i podeszła do ozdobnej, ręcznie rzeźbionej kołyski w drugim kącie pokoju.

W środku kołyski leżała piękna, puciołowata, ruda dziewczynka.

Dziewczynka uśmiechnęła się, gdy spostrzegła kobietę trzymającą w ramionach malutkiego chłopca. Kobieta podniosła palec do swoich warg i uśmiechnęła się.

„Ciii, malutka. " Szepnęła. „Nie obudź swojej niani."

Z kieszeni sukni, wyjęła srebrny sztylet i ostrożnie położyła chłopca w kołysce, obok dziewczynki. Przesunęła palcem po lewej ręczce dziewczynki w zawiłym wzorze, mamrocząc coś pod nosem. Powtórzyła ten sam gest na prawej ręczce chłopca, a potem użyła sztyletu, by ponownie wykonać ten sam wzór na ich ciele.

Dzieci patrzyły na nią, ale z powodu zaklęcia, żadne z nich nie czuło cięć ostrza.

Złączyła ich dłonie razem i przytrzymała je w miejscu.

„Razem na zawsze, maluchy. " Szepnęła. „Na wieczność. Będziecie się kochać w każdym życiu, w każdym sercu. Na zawsze. Bogini Zaria i jej Obserwator. Macie razem wiele przepowiedni do spełnienia, zaczynając od tego życia. "

~ 13 ~

Gdy rozdzieliła ich ręce, dziewczynka wyglądała tak, jakby chciała się rozplakać, gdy zdała sobie sprawę, że utraciła swojego nowego przyjaciela.

„Ciii, Zaria, nie przejmuj się. Odzyskasz go z powrotem już niedługo. Jest twoim bardzo wyjątkowym przyjacielem i zawsze będzie. "

Wyciągnęła niewielką zakorkowaną fiolkę zaczarowanej wody z drugiej kieszeni. Używając czystej, białej lnianej szmaty, wytarła ich rączki z krwi.

Tylko niewyraźne linie, widoczne na wierzchu ich dłoni, stanowiły dowód ich połączenia. Podniosła chłopczyka.

„Chodźmy, Zachary. Zwróćmy cię twojej matce, zanim zamartwi się na śmierci. ”

Wróciła do swojego domku, zmieniła się ponownie w staruchę, i wyszła na zewnątrz do rodziców, gdzie podała chłopca jego oddanej matce.

„Przynieście go tutaj za pięć lat. W międzyczasie, idźcie do twierdzy *flagyer*'sów w Abrużji. Pytajcie o Donatello Capricci, ich przywódcę.

„Wiecie, jak tam trafić? ” Ojciec kiwnął głową. „Dobrze. Zabierzcie go tam i żyjcie tam z nimi. Przekażcie im, że Baba Yaga powiedziała, że mają dać wam azyl i ochronę, i eskortować was tutaj z powrotem w wyznaczonym czasie. ”

„On jest jedynym? Obserwatorem Bogini? ”

Zmieniła się ponownie w piastunkę, bo to mniej przerażało ludzi, pomimo tego, że ludzie zazwyczaj brali słowa staruchy bardzo do serca.

„Absolutnie. Wasz chłopak pomoże spełnić nie tylko najważniejszą przepowiednię, ale też wiele innych. Zbawi swój lud. Nie tylko w tym życiu, ale w każdym następnym, który nadejdzie. ” Wyciągnęła rękę i pogłaskała ramię chłopca. Uśmiechnął się do niej.

~ 14 ~

Baba Yaga poczuła ucisk w sercu na widok jego bezzębego uśmiechu.

Chciała zapłakać, ale powstrzymała się.

Matka z niepokojem kiwnęła głową i nerwowo się uśmiechnęła.

„To dobre dziecko. Nigdy nie marudzi, nigdy nie płacze. ”

Baba Yaga zmusiła się do uśmiechu.

„Oczywiście, że jest dobrym dzieckiem. Jest opiekunem Bogini. Żadna zwykła kolka nie zaszkodzi jego temperamentowi. ” Machnęła ręką, jakby chciała ich przegonić. „A teraz już idźcie. Prosto do Abrużji. Nie możecie już wrócić do domu, ponieważ jego życie może być w niebezpieczeństwie.”

Rodzice poważnie kiwnęli głowami i pośpiesznie odeszli. Gdy zniknęli w dole drogi, wyprostowała się i zmieniła się w swoją najmłodszą formę dziewczęcia. Tak było najwygodniej, dwudziestokilkuletnie ciało miało wszelkie prawa, by nie stracić swojej szansy na sparowanie, w porównaniu do niezliczonych tysięcy wcześniej.

Szansa na wieczne życie.

Kiedy Baba Yaga obróciła się w kierunku swojego domu, stanęła jak wryta na widok kobiety za nią.

„O co tutaj chodziło? ” Zapytała kobieta.

„Nie twój interes, Cailleach. ” Odparła gniewnie Baba Yaga, odpychając drugą kobietę i idąc w kierunku swojego domu. „Dlaczego nie jesteś zajęta rżnięciem jakiegoś biednego faceta? Ostatnio słyszałam, że ty i Brighde, zawarłyście jakiś zakład. Czy nie chodzi przypadkiem o to, żeby sprawdzić ilu mężczyzn możesz wypieprzyć na śmierć, zanim nadejdzie przesilenie zimowe? ” Nie znosiła swoich dwóch młodszych sióstr. Żadna nie była rozsądna ani pomocna.

~ 15 ~

Cailleach podążyła za nią do chaty, która faktycznie była znacznie przytulniejsza i większa w środku, niż wyglądało to na zewnątrz.

„Bardzo mnie to zaintrygowało, siostrze. ” Odrzuciła długi, jasny kosmyk włosów ze swojego czoła. Czasami kobieta wolała wyglądać jak rudowłosa piękność, żeby upodobnić się do mieszkańców na ziemiach, którymi rządziła.

A czasami, lubiła właśnie, popisać się swoim cudownym wyglądem, tak jak dziś.

„Mam pracę do wykonania. ” Warknęła Baba Yaga. „Więc zrób mi tę uprzejmość i zostaw mnie samą. Mam ludzi, na których mi zależy i o których dbam. Oni i ich sprawy nie powinny cię interesować. ”

Cailleach klapnęła na miękkie krzesło i zakręciła niesforny lniany lok wokół swojego palca.

„Im bardziej mnie odpychasz, tym bardziej mnie to interesuje. No, powiedz mi, o co chodzi, Babs. ”

Baba Yaga obróciła się gwałtownie, kula ognia utworzyła się w jej dłoni.

„Nie nazywaj mnie tak. ” Powiedziała z warknięciem.

Oczy Cailleach zwęziły się, gdy uśmiech rozjaśnił jej twarz.

„Chodzi o mężczyznę, prawda? Ty, tak naprawdę, nie dbasz o tych ludzi.

Ktoś w końcu złamał to twoje cholerne kamienne serce, co? ”

Z wściekłym wyciem, Baba Yaga cisnęła kulę ognia w stronę swojej młodszej siostry. Cailleach nawet nie drgnęła, tylko machnęła przed nią ręką.

Ognista kula rozbiła się o lodową mgłę, zanim Cailleach odrzuciła ją na bok.

Wstała, jej zielone oczy zabłyśły, gdy ruszyła na swoją starszą siostrę.

„Nie oszukasz mnie, Staruszko. Chociaż jesteś najstarsza z nas, nie

oznacza to, że nie wiem więcej niż ty, w pewnych sprawach. Kto to jest? "

Z krzykiem, Baba Yaga wybuchła płaczem i osunęła się na podłogę. Po przewyciężeniu swojego chwilowego wstrząsu, Cailleach pochyliła się nad swoją starszą siostrą i wzięła ją w ramiona. Nieważne były teraz ich różnice w zdaniach, albo w temperamentach, ważne było, że były siostrami.

„Powiedz mi. " Delikatnie nalegała.

Niezdolna do wymówienia jego imienia, Baba Yaga mogła tylko wyszłochać swoją mękę w ramionach siostry. Tyle wieków samotności, tylko po to, by znaleźć miłość i stracić ją tak szybko, że nawet jej moce nic nie mogły zrobić, by go uratować. Gdyby tylko mogła spotkać go wcześniej.

W końcu, była w stanie opowiedzieć swoją historię.

„Był mężczyzną z linii smoków. "

„Kiedy umarł?" Łagodnie zapytała Cailleach.

„Przeszło sto lat temu. "

„Straciłaś go tak dawno temu i nigdy nam o nim nie powiedziałaś?"

„A po co? Spójrz w kamienną kulę i zacznij mówić o mężczyźnie, którego nigdy nie spotkałaś? "

„Dlaczego to dziecko jest tak ważne?"

Baba Yaga usiadła i wytarła oczy w spódnice.

„Złożyłam obietnicę, kiedy go pochowałam. Powiedziałam mu, że nie pozwolę umrzeć jego linii. Spotkaliśmy się, gdy przyszedł do mnie błagać o pomoc w ratowaniu jego ludzi. Był skłonny nawet poświęcić siebie, bylebym tylko mu pomogła. Nie potrafiłam go skrzywdzić. Zakochałam się w nim. "

Jej twarz spochmurniała. „Ten przeklęty bazyliiszek go zabił. Zanim zdałam sobie sprawę z tego, co dzieje, co się stało, oni... oni... " Zaczęła znowu

płakać na przerażające wspomnienie odkrycia swojej kochanka, zabitego i poćwiartowanego, które budziło w niej ciągły ból przez tyle lat.

Cailleach odsunęła włosy z twarzy Baby Yagi.

„Nic nie mogłaś zrobić? " Zapytała łagodnie. „Nawet wezwanie nas nic by nie pomogło?"

Baba Yaga zamknęła oczy i potrząsnęła głową.

„Jego dusza już wyruszyła do Eteru. ”

„Ale dlaczego to dziecko jest tak ważne? ”

Baba Yaga nie mogła tego powiedzieć. Nagięła już więcej zasad, niż powinna.

Cailleach przytuliła ją do siebie i trzymała w ramionach, kołysząc nią.

„Tak bardzo mi przykro, siostrze. Czy w niczym nie mogę ci pomóc?

Przysięgam ci, że jeśli będzie to konieczne, dam z siebie wszystko. ”

Tym razem, Baba Yaga wyczuła absolutną szczerłość w słowach młodszej i zazwyczaj pochłoniętej sobą siostry.

„Szczerze powiedziawszy, jeśli naprawdę tak myślisz, to możesz. I to bardzo. ”

Tłumaczenie: panda68

Beta: Małgosia

~ 18 ~

Rozdział trzeci

Pięć lat później

Zaria popatrzyła na swoją nianię.

„Amma, kim są ci wszyscy ludzie? ” Wskazała przez okno na odbywające się przyjęcie, gdzie, przynajmniej trzydziestu ludzi, zgromadziło się na dziedzińcu zamku.

Stara piastunka posłała jej uśmiech, który Zaria przejrzała już na wskroś, chociaż miała tylko pięć lat.

„To jest przyjęcie, słoneczko. Chodź, nadszedł czas na twoją kąpiel.

Później będziemy mieć gości, którzy chcą cię zobaczyć. ”

Zaria nie chciała jakiegokolwiek kąpieli, ale wiedziała, że najszybszym sposobem, by przez to przejść, jest współpraca. Dziewczynka posłusznie pozwoliła swojej niani się wykąpać. Jak tylko kąpiel się skończyła i Amma ją ubrała, wypadła biegiem ze swojego pokoju i po schodach na dół, by zbadać całe to zamieszanie osobiście. Amma pospieszyła za nią na dół tak szybko, jak tylko pozwalały jej na to jej stare nogi. Jeden z rycerzy zatrzymał Zarię, zanim zdołała otworzyć drzwi.

„Gdzie idziesz, brzdącu? ” zapytał.

„Chcę zobaczyć, co się dzieje!” Zaria oparła swoje małe rączki na biodrach i spojrzała na niego wściekłym wzrokiem w cherubinowej twarzy.

Roześmiał się i podniósł ją, zauważając zbliżającą się Ammę, czerwoną na twarzy i bez tchu.

„Dowiesz się, co tam się dzieje, już niedługo.” Powiedział do dziewczynki.

~ 19 ~

Podał ją niani. „Król Elsleng, w gruncie rzeczy, wysłał mnie, żeby cię przyprowadzić. ”

Rozdrażnione spojrzenie Zarii momentalnie się rozjaśniło.

„Naprawdę? Ojciec posłał po mnie? ”

„Naprawdę. Chodź ze mną. ” Wyprowadził je na zewnątrz, na dziedziniec.

Kilku rycerzy otaczało kogoś, ale tego, kogo pilnowali, nie można było zobaczyć przez zwarty szpaler męskich ciał. Matka i ojciec Zarii stali nieco z boku, rozmawiając z jakąś starą kobietą odwróconą plecami do Zarii.

Amma postawiła Zarię na nogi. Natychmiast podbiegła do ojca, łapiąc go za rękę i obracając się w stronę dziwnej, starej kobiety. Zaria początkowo się odsunęła, dopóki nie zobaczyła szybkiego mrugnięcia oka, które posłała jej starucha.

Było w niej coś znajomego. Cokolwiek to było, Zaria instynktownie wiedziała, że, w odróżnieniu od innych dorosłych osób ona nie powodu by się jej bać.

„Ah, tu jesteś. ” Powiedziała stara kobieta. Uklękła i spojrzała w oczy Zarii. „Pokaż im swoją lewą dłoń, skarbie. ”

Zdezorientowana, ale ufna, Zaria uniosła swoją dłoń. Co jakiś czas, czuła zabawne mrowienie w liniach nakreślonych na jej ciele, ale ponieważ one nigdy ją nie bolały, więc nie zwracała na nie uwagi.

Jej matka, jednakże, sapnęła ze zdziwienia.

„Przyprowadźcie go! ” Zarządziła starucha.

Strażnicy przyprowadzili małego chłopca, gdzieś w wieku Zarii, za nimi podążała nerwowa para, która musiała być jego rodzicami. Twarz Zarii rozjaśniła się, kiedy chłopiec się do niej uśmiechnął.

~ 20 ~

Starucha się roześmiała.

„Widzicie? Znają się. Zachary, podnieś swoją rękę. ”

Chłopczyk uśmiechnął się i uniósł rękę. Tłum zamilkł na widok identycznego znaku na jego dłoni. Zaria, momentalnie, puściła rękę swojego ojca i podeszła do nowego przyjaciela. Porównali znaki na swoich rękach, a potem splekli swoje palce. Czuli się tak, jakby znalazła zagubioną część siebie.

Jej ojciec kiwnął głową, oszołomiony.

„Czego dokładnie potrzebujesz, Babo Yago? ” Zapytał miękko.

„Cokolwiek zechcesz, będzie twoje.”

„To nie tak. ” Skinęła głową na Zarię i Zacharego. „To tych dwoje da wszystko twoim ludziom, gdy dorosną. A następnie jeszcze raz później, przez wieki od teraz. Przepowiedniom nie można zaprzeczać. ” Gdzieś z głębi swej peleryny, Baba Yaga wyciągnęła drewnianą tubę, ozdobnie rzeźbioną, i podała ją królowi. „Nie mogę wpływać na czas przepowiedni.

Przecież to wiesz. Tylko ludzie mogą to robić. Co Jasnowidze zapiszą, nie mnie dotyczy. Są prowadzeni przez Wszechświat i wszystkich Bogów, nie przeze mnie. ”

Oszołomiony król wpatrywał się w drewnianą tubę w swoich rękach.

„Ale... jeśli to prawda, i ona jest Boginią, to czy nie czyni to z niej czegoś więcej, niż człowieka?”

„Chociaż jest boginią, to nie jest *Boginią*. Bogini jest wieczna. Zaria urodziła się człowiekiem. Co prawda mówiąc, że jest *człowiekiem*, używamy niepoprawnego słowa. Powiedzmy raczej, że jest *śmiertelniczką*. ” Baba Yaga uśmiechnęła się smutno do dwójki dzieci. „Ucz ich dobrze. Oni będą

~ 21 ~

ocaleniem twojego rodzaju, nawet kilka razy. ”

Baba Yaga zostawiła króla i królową z jasnymi poleceniami, zanim odeszła. Nigdy siłą nie rozdzielajcie dwójki dzieci, nawet, gdy będą starsi i inni uznają ich bliskość za niestosowną. Trenuj dobrze Zacharego, zwłaszcza w broni i obronie, ale zawsze pozwól mu wracać do boku Zarii, każdego wieczoru. Nigdy nie zmuszaj siłą Zarii, żeby wzięła ślub, ponieważ musi być wolna, żeby iść za głosem serca, nieważne jak niestosowne to może się wydawać innym. Jak tylko znajdzie swoją miłość, nieważne, jaką ona przyjmie formę, musi mieć możliwość podążenia za nią.

Ich samo przetrwanie zależy od przestrzegania tych rzeczy.

Dzieci rosły, a wraz z nimi ich niesamowita więź. Nawet byli zdolni do kończenia zdania, które zaczęło to drugie. Obydwoje okazali się bardzo inteligentni, a uczenie ich był niczym niezmaconą radością dla ich nauczycieli. Dzieci celowały w swoich naukach, zostając zagorzałymi czytelnikami. Zaria towarzyszyła Zacharemu na jego lekcjach z bronią, które odbywał pod okiem najbardziej zręcznych rycerzy króla, i ona także uczyła się, jak strzelać z łuku, jak dzierżyć miecz i jak walczyć.

To Zachary pocieszał Zarię, kiedy jej matka umarła na skutek gorączki, gdy miała dziesięć lat. Żadna dorosła osoba nie mogła jej pocieszyć, tylko siedziała całymi godzinami z głową na kolanach Zacharego, podczas gdy on cicho jej śpiewał. Każdy mógł widzieć, że dzieci dobrały się, jak w korcu maku. Niektórzy nawet sugerowali, że ostatecznie mogą się pobrać, jak dorosną.

Zasadniczo, pokój rządził ziemiami jej ojca. Kiedy dzieci wyrosły na

~ 22 ~

nastolatki, zaczęły napływać, ze skrajnych granic królestwa, pogłoski o brutalnych atakach.

Ich osiemnaste urodziny, chociaż między nimi był tydzień różnicy, świętowano razem wielkim festynem urządzanym przez króla i jego ludzi.

Zarówno Zaria jak i Zachary, odmówili darów, za to prosili swoich ludzi, by podzielili się nimi z mniej zamożnymi obywatelami na ich ziemiach. Ich wielkoduszność była jednym z powodów, dla których ludzie ich kochali.

Jednego popołudnia, gdy Zaria drzemała, Zachary poszedł na spacer przez sady jabłoniowe króla. Uwielbiał badać te tereny i znajdował prostą przyjemność w spokoju, które mu to przynosiło.

Zatrzymał się, by zjeść jabłko w cieniu drzewa, gdy poczuł, że nie jest sam. Obracając się, dostrzegł staruchę. Chociaż nigdy nie przyszła do niego we własnej osobie, to bywała w jego snach przez lata.

„Witaj, Zachary. ”

Kiwnął głową.

„Baba Yago.”

Przed nim, zmieniła się w korpulentną kobietę i usiadła na trawie na wprost niego.

„Wiesz, dlaczego tutaj jestem? ”

Podjeżdżał to. Widział i przeczytał wszystko, co dotyczyło przepowiedni, które zostawiła królowi, pomimo tego, że nikt o tym nie wiedział. Podkradał

się do salonu króla, późnym wieczorem, gdy wszyscy już spali i spędzał

~ 23 ~

godziny na pochłanianiu ich. Znał je na pamięć.

„Już czas? ”

„Jesteś bardzo spostrzegawczy. Czas nadchodzi. Rozumiesz swój cel w tym życiu? ”

„Jestem Obserwatorem Bogini. ”

„Tak. Wiem, że ją kochasz, ale ona nie będzie niczym więcej, niż twoją Boginią w tym życiu. Uwierz mi, gdy mówię, że znajdziesz bolesne poświęcenie, ale będzie warto. ”

Wpatrzył się w trawę przed nim, uważając siłę spojrzenia kobiety za przytłaczającą.

„Kocham ją. Ona kocha mnie. Nie rozumiem, dlaczego jej nie mogę mieć. ”

Baba Yaga wyciągnęła rękę i chwyciła go.

„Ponieważ, żeby rozwinęły się jej moce, musi sparować się ze smokami. ”

Spojrzał na nią gniewnie.

„Smokami? Jest więcej niż jeden? Co ty dla niej zaplanowałaś? ”

Baba Yaga potrząsnęła głową.

„To nie jest mój plan. To jest dekret przepowiedni. Jeśli nie zostanie spełniony, bazyliuszki wygrają. Nie można do tego dopuścić. Tak będzie najlepiej dla wyższego dobra, ale musisz odłożyć na bok swoje osobiste uczucia, w tym życiu. ”

„Dlaczego stale to powtarzasz? ”

„Co? ”

„W tym życiu. ”

„Ponieważ będzie twoja tak wiele razy, że nie będziesz w stanie policzyć,

~ 24 ~

dopóki nie nadejdzie czas następnej przepowiedni. Nawet wtedy, gdy to się ewentualnie wydarzy, to też znajdziesz swoją miłość i szczęście. Więc bądź

cierpliwy. Wielki ból poprzedza poród. Pomyśl o tym, jak o narodzinach, albo czymś takim. Zawsze będziesz ją pamiętać i to, jak bardzo ją kochałeś.

Chcę, żebyś wiedział, że ból, jaki poczujesz, szybko schowa się w cieniu z powodu radości, jakiej doświadczysz. ” Puściła jego rękę i wstała. „Chroń ją i kochaj, Zachary. Ona jest kluczem. ” Z tymi słowami zniknęła.

Oparł się plecami o pień jabłoni. Nie chciał tej odpowiedzialności. Nie chciał być zraniony. Chciał tylko kochać swoją słodką Zarię.

Król Elsleng i jego rycerze zebrali się w dużej sali, płonący ogień niewiele pomógł, żeby zabrać chłód z jego serca. Pięć następnych wsi zostało zniszczonych w ciągu ostatnich dwóch tygodni, a wszystkich mieszkańców brutalnie zabito.

„Bazyliuszki. " Splunął Sir Ahglad. „Te pogańskie tchórze muszą zostać wyeliminowane."

Król kiwnął głową.

„Zrobimy to. " Powiedział. „Przepowiednia to gwarantuje, ale musimy dopiero znaleźć klucz do ich słabych punktów."

Drzwi się otworzyły. Dwóch młodych, wysokich, krzepkich ludzi zostało wprowadzonych do sali pod eskortą. Jeden śniady i ciemnowłosy, drugi jasny blondyn.

„Chyba możemy wam pomóc. " Odezwał się blondyn.

~ 25 ~

Król wstał.

„Kim jesteście? "

Dwóch nieznanym spojrzalo na siebie, zanim jasnowłosy przemówił
jeszcze raz.

„Po pierwsze prosimy, Waszą Wysokość, o amnestię z powodu niesprawiedliwego prześladowania naszego rodzaju."

Kilku rycerzy sięgnęło po swoje miecze, ale król uspokoił ich podniesioną ręką.

„A jaki jest wasz rodzaj? "

Ciemnowłosy przemówił.

„Nasi ludzie również zostali zabici przez bazyliuszki. Nie tylko mężczyźni.

Kobiety.

Dzieci.

Niewinne

niemowlęta.

Wielu

Z

nich

zostało

wykorzystanych przy użyciu ciemnej i złej magii, która jest sprzeczna z tym wszystkim, w co wierzą nasi ludzie. Wszystko z powodu stawiania oporu przeciw ich nieczystym siłom, by mogli opanować ziemię. By zabrać twoje dzierżawy. Zabić Boginię Zaria i ukraść jej moce. "

„Słucham. Mówcie, o co wam chodzi. "

„Jesteśmy smokami, Wasza Królewska Mość. Zmiennymi. Bazyliuszki chwyciły za broń przeciwko wszystkim rodzajom zmiennych, które próbowały spokojnie współistnieć z ludźmi przez wieki. Wilki. Koty.

Niedźwiedzie. Selkies. Wszyscy zostali zniszczeni przez bazyliuszki.

Oszczędzą tylko ludzi, żeby potem was zniewolić. "

Pomruki oburzenia rozeszły się wokół sali po tych słowach. Jasnowłosa uniósł rękę.

„Baba Yaga przyszła do naszego Jasnowidza i opowiedziała nam o Bogini

~ 26 ~

Zarii i jej Obserwatorze, kiedy się Wam urodzili. Powiedzieliśmy Babie Yaga, że sprawdzimy, czy powiedziała nam prawdę. Że twoja przepowiednia, jest tak samo wasza, jak i nasza. "

W Sali zapadła cisza, wszystkie oczy zwróciły się teraz na króla. W końcu, powoli kiwnął głową.

„Zanim poprosimy tutaj Zarię, chcę poznać wasze imiona. I złożycie mi przysięgę wierności. "

Obaj mężczyźni, w mgnieniu oka, opadli na jedno kolano, oferując swoje miecze, rękojeścią do króla, z podniesionymi rękami i pochylonymi głowami. Jasnowłosa powiedział.

„Jestem Stribog. Niniejszym deklaruję lojalność, aż do śmierci, Królowi Elsleng. "

Ciemnowłosa powtórzył za nim.

„Jestem Svarog. Niniejszym deklaruję lojalność, aż do śmierci, Królowi Elsleng. "

Oszołomiony król wziął miecz z rąk Striboga i dotknął mieczem najpierw jednego, potem drugiego ramienia mężczyzny.

„Niniejszym przyjmuję twoją lojalność i mianuję cię rycerzem mojego królestwa. "Powtórzył to samo ze Svarogiem. „Teraz wstańcie, obaj. Chcę zobaczyć dowód na to, że jesteście smokami. "

Mężczyźni spojrzeli na siebie. Szybko zdjęli togi, przy gwałtownym wdechu innych rycerzy, i zmienili się przed nimi w smoki. Stribog zmienił

się w pięknego niebieskawo-zielonego smoka z długą szyją i ogonem.

Opuścił głowę do podłogi, do stóp króla.

Król uśmiechnął się, a potem roześmiał.

~ 27 ~

Svarog, teraz czerwono-pomarańczowy smok, był potężniejszej budowy ciała.

„Widzę to, co widzę. ” Popatrzył na swoich rycerzy. „Czy moje oczy mnie oszukują?”

Zdezorientowani rycerze wolno potrząsnęli głowami.

„Wróćcie do nas, moim dwaj najnowsi rycerze! ”

Smoki zmieniły się z powrotem w ludzi i zaczęły się ubierać.

„A więc, ” Powiedział król „Pytaniem jest, czy reszta twojego rodzaju i inni zmienni, zgodzą się być lojalni względem mnie?”

„Możemy mówić tylko w imieniu smoków, kiedy mówimy *tak*. Nie możemy przemawiać w imieniu innych zmiennych, ale gwarantujemy, że nie chcą, żeby ludziom stała się krzywda. Zmienni chcą tylko żyć w spokoju.

Chcą sprzymierzać się z ludźmi i innymi zmiennymi przeciwko zagrożeniu ze strony bazyliiszków. Są już w drodze i przemówią sami, jak tylko tu przybędą. ”

„Zatem, bardzo dobrze. Niniejszym zarządzam, że od dnia dzisiejszego, chyba, że dowiedzione zostanie popełnienie przestępstwa, żaden zmienny, z wyjątkiem bazyliiszka, nie będzie molestowany przez ludzi. Mają moje zezwolenie na spokojnie życie, tak długo, jak będą żyć z nami w zgodzie. ”

Rycerze kiwnęli głową.

Zachary i Zaria cicho rozmawiali w ich pokoju, gdy pokojówka zapukała do drzwi.

~ 28 ~

„Wejść. ” zawołała Zaria.

Kobieta weszła i pochyliła w ukłonie głowę.

„Przepraszam bardzo, ale twój ojciec życzy sobie, żebyście oboje dołączyli do niego w dużym

salonie. "

Dwójka młodych wymieniła spojrzenie.

„Oboje?” Zapytał Zachary.

„Tak, sir. "

Chłód zapanował w jego duszy.

„Zaraz się tam zjawimy.” Odparł.

Dziewczyna dygnęła i wyszła.

Zaria wyglądała na przerażoną. Nie cierpiał tego. Chciał, by w swoim życiu, czuła tylko radość i miłość. Nie cierpiał również tego, że sam czuł się przerażony.

Opowieści, o większej liczbie masakr, dochodziły do nich dzięki szeptanym dyskusjom służących, w komórce przy kuchni albo na tylnych korytarzach. Ile prawdy było w tych historiach, musiało zostać dopiero ustalone.

Chwycił jej ręce w swoje i ścisnął, podnosząc je do swoich warg, by pocałować.

„Moja słodka, piękna Bogini. Kocham cię. "

Uśmiechnęła się. To był ich zwykły rytuał, chociaż obydwójce wiedzieli, że ich miłość nigdy się nie spełni w tym życiu.

„Ja też cię kocham, Zachary. Zawsze będę. "

Kiwnął głową.

„W każdym życiu.”

~ 29 ~

„W każdym sercu. "

„Na zawsze. " Wszeptali razem.

Pomógł jej wstać.

„Chodźmy. Nie możemy czekać królowi. " Wzięli się za ręce i skierowali do drzwi, bojąc się tego, co zgotował im los.

Nigdy wcześniej nie widziała tylu rycerzy ojca zebranych w jednym miejscu. Nawet na dorocznym

turnieju. Wszyscy mieli identyczny, ponury wyraz twarzy, który nie wróżył nic dobrego.

Uścisnęła mocniej rękę Zacharego.

„Ojcie? Wzywałeś nas? ”

Kiwnął głową i podszedł do nich, stając przed nimi, położył ręce na ramieniu każdego z nich.

„Cierpimy z powodu tragicznych czasów, moje dziecko. Wiele przepowiedni w końcu zostanie zrealizowanych. Przez nasze ziemie przetacza się zło. ” Podniósł rękę z jej ramienia i skinął na dwóch nieznanym.

Wpatrywała się jak urzeczona w dwóch przystojnych mężczyzn. Pierwszy miał niebieskie oczy, blond włosy i szczere spojrzenie. Drugi, był dokładnie taki sam, ale ze śniadą cerą, bursztynowymi oczami i brązowymi włosami.

Jej serce zabiło nierówno na ich widok. Nigdy wcześniej nie widziała równie przystojnych mężczyzn.

Mężczyźni padli przed nią na jedno kolano i pochyłili głowy.

~ 30 ~

„Bogini, Zaria. ” Powiedzieli razem.

Z prędkością, o jaką nigdy by go nie podejrzewała, Zachary wyciągnął

miecz z pochwy rycerza, stojącego najbliżej, i wsunął się między nią a dwoma nieznanymi, końcem miecza dotykając gardła jasnowłosego.

Wydawało się również, jakby urósł w swojej wielkości.

„Nie zbliżajcie się. ” Jego głos zagrzmiał echem w wielkiej Sali. „Dopóki nie udowodnicie, że jesteście tymi jedynymi.”

Żaden z nich się nie ruszył, ale blondyn przemówił.

„Podążyliśmy tropem naszej przepowiedni, Obserwatorze. ”

„Obiecujecie, że będziecie ją chronić?”

Ciemnowłosey odezwał się, nie patrząc w górę.

„Całym naszym życiem. Przysięgamy. ”

„Zatem powiedzcie to. Wygłoście słowa przepowiedni. ” Odsunął czubek miecza, więc obaj mężczyźni mogli spojrzeć na nią.

Jej serce zmiękło. Zarówno niebieskie, jak i bursztynowe oczy, zajrzały w jej duszę, jednocześnie deklamując, jednym głosem, słowa przepowiedni.

„Na zawsze w naszych sercach, na wieczność w naszych duszach, nasza jedyna i prawdziwa, którą będziemy hołubić, kochać i chronić. Wszystko, co mamy i czym jesteśmy, jest twoje. Przysięgamy, że nasza miłość nigdy nie osłabnie i będziemy bronić cię przez wieczność naszymi zyciami, przysięgamy, że będziemy. ”

Nagle zrobiło jej się słabo, prawie omdlała. Jakoś, nie gubiąc swojego miecza, Zachary złapał ją jednym ramieniem, wciąż trzymając z dala od niej dwóch nieznajomych.

Z ramionami splecionymi wokół jego szyi, napotkała jego spojrzenie,

~ 31 ~

które nagle stało się bardzo, bardzo smutne.

„Co się stało? ” Szepnęła. „Kim są ci mężczyźni?”

Podał miecz jej ojcu i pogładził jej policzek.

„Przepowiednia musi zostać spełniona. ” Pocałował ją w czoło. „W

każdym życiu.”

Zamknęła oczy i zdała sobie sprawę, że, od tej chwili, jej przyszłość jest związana z tymi dwoma nieznajomymi. A zjednoczenia dusz, jej i dwóch nieznajomych, nie można było zaprzeczyć.

„W każdym sercu. ” Odpowiedziała.

„Na zawsze.” Dopowiedzieli mężczyźni.

Zachary upewniwszy się, że Zaria może już stać na własnych nogach skinął na dwóch mężczyzn, żeby się zbliżyli.

„Jak macie na imię? ” Zapytał.

Żaden z mężczyzn nie patrzył na Zacharego, ich oczy skierowane były tylko na nią. Także ona nie mogła od nich oderwać oczu, od żadnego z nich.

Obaj byli niezwykle przystojni i wyżsi od niej o głowę.

„Stribog. ” Powiedział blondyn.

„Svarog. ” Odezwał się śniady.

Zachary wziął jej ręce w swoje, i z ostatnim, czułym uściskiem, umieścił

jej dłonie w ich.

Oddech uciekł z jej piersi. Poczwała się... tak właściwie. Inaczej niż z Zacharym, który przez cały czas był z nią. Spojrzała na Zacharego. Kiwnął głową.

„To jest przepowiednia, Bogini. " Poglaskał jej włosy, potem zwrócił się do mężczyzn. „Idźcie z nią do jej pokoi."

~ 32 ~

„Ale gdzie będziesz spał, Zachary? " Zaszlochała. Nigdy nie spędziła nocy bez niego. Ta myśl przeraziła ją trochę, chociaż nowe uczucie przyjemnego oczekiwania, urosło gdzieś głęboko w niej na myśl o tym, że ci dwaj mężczyźni zostaną jej mężami.

„Znajdę sobie inną kwaterę. Powiem pokojówce, żeby przeniosła moje rzeczy. To są twoi mężczyźni, tak jak powiedziała przepowiednia. Jeśli chcemy przeżyć, jeśli chcemy, żeby nasza rasa przetrwała, musimy podążać za naszym przeznaczeniem. " Odwrócił się do króla. „Panie, udziel błogosławieństwa ich związkowi. "

Król patrzył wstrząśnięty.

„Ich związek? Oczywiście masz na myśli... "

Zachary zbliżył się do niego.

„Panie, chyba nie chcesz zignorować słów Baby Yagi i przepowiedni i potępić nas wszystkich?"

Niezadowolone pomruki rycerzy, na poprzednie słowa Zacharego, natychmiast ucichły. Zaria zamilkła, również. Ten Zachary, który rzucił

wyzwanie jej ojcu, zaskoczył ją. Wydawał się być innym człowiekiem, zmienionym. Stwardniałym.

Spojrzenie jej ojca zachmurzyło się. Potem wolno kiwnął głową.

„Aye, masz rację, Zachary. Zostaliśmy o tym ostrzeżeni. " Spojrzał na nią.

„Córko. Wyprowadź stąd tych dwóch mężczyzn do przedsionka. "

Wskazał na niewielkie drzwi na prawo, które wiedziała, że prowadzą do prywatnych apartamentów króla.

„Porozmawiaj z nimi. Za dziesięć minut, wezwę cię i oznajmię swoją decyzję. Ty sama masz decydujący głos. "

~ 33 ~

To działa się zbyt szybko.

„Ślub? Z nimi dwoma? " Rozejrzała się wkoło, patrząc na twarze wszystkich zgromadzonych osób, a potem nagle poczuła, jak jej świat się zapadł, kiedy zemdląca.

Tłumaczenie: panda68

Beta: Małgosia

~ 34 ~

Rozdział czwarty

Zaria znajdowała się w ramionach Zacharego, świadoma, że leżała na chłodnych kamiennych płytach.

„Co się stało? " zapytała.

Zachary pogłaskał jej twarz.

„Zasłabłaś, Bogini. "

Stribog i Svarog z niepokojem patrzyli na nią gdy Zachary pomagał jej usiąść.

„Nic mi nie jest."

Jej ojciec, pochylony nad nią z zachmurzonym wyrazem twarzy, odezwał się z troską w głosie.

„Musimy przez to przejść, Zaria. Naprawdę nic ci nie jest? "

Kiwnęła głową.

„Tak." Spojrzała na swoich dwóch konkurentów, gdy Zachary pomagał jej się podnieść. „Sądzę, że musimy porozmawiać. "

Zachary podtrzymywał ją ramieniem, dopóki nie wyprowadził ją z Sali i nie posadził na krześle w przedpokoju. Dwa smoki zawahały się przy drzwiach. Gdy Zachary próbował się odsunąć, złapała go za rękę.

„Kocham cię. " szepnęła. „Nie chcę cię stracić."

Smutno się uśmiechnął i pogłaskał jej policzek.

„Ja też cię kocham, Bogini. Ale mamy przepowiednie do spełnienia. "

ukłęknał przed nią. „Nie bój się tego, co mówi ci twoje serce. Idź za tym. I nie martw się o mnie. Zawsze będę tutaj, dla ciebie. W każdym życiu. "

Uśmiechnęła się smutno.

~ 35 ~

„W każdym sercu.”

„Na zawsze.” wyszeptali razem.

Wstał i pocałował ją w czoło. Potem podszedł do drzwi i zaprosił ruchem ręki do środka obydwu smoki, zanim wyszedł i zamknął za sobą drzwi.

Nerwowo popatrzyła na dwa zmienne smoki. Co powinna teraz powiedzieć?

Uklęknęli przed nią, wpatrując się w nią ze zdumieniem i miłością.

„Bogini.” odezwał się Svarog. „Nigdy nie wierzyliśmy w przepowiednie, dopóki cię nie zobaczyliśmy. Proszę uwierz, gdy mówimy, że cię kochamy.”

Stribog kiwnął głową.

„Absolutnie. Rzadko się w czymś zgadzamy. Ale teraz, zgadzamy się ze sobą całkowicie. Uzupełniasz nas.”

Nigdy wcześniej nie była z mężczyzną, a tu, ci dwaj najprzystojniejsi mężczyźni, jakich kiedykolwiek widziała na oczy, pragnęli jej.

„Boję się.” wyszeptwała.

Obydwaj kiwnęli głowami.

„My też.” przyznał Svarog. „Boimy się, że nas odrzucisz.”

„Co? Nie! Dlaczego miałabym was odrzucić?”

„Ponieważ jesteśmy smokami.” powiedział Stribog. „Nie jesteśmy ludźmi.”

Potrząsnęła głową.

„To nie ma dla mnie znaczenia.” Rozłożyła ramiona i obydwaj położyli głowy w jej kolanach. Pogłaskała ich po włosach. Blond włosy Striboga były trochę falujące. A Svaroga – proste, ciemne włosy – były bardziej miękkie.

Ciepła fala energii, jak kochający blask, wydawała się wypływać z obu mężczyzn, a ona poczuła, że chciałaby spędzić resztę swojego życia,

~ 36 ~

wygrzewając się przy nim. I to było prawdziwe.

„Nigdy wcześniej nie byłam z mężczyzną. " wyznała wstydliwie.

Obaj mężczyźni spojrzeli na nią, uśmiech rozjaśnił ich twarze.

„Wszystkiego cię nauczymy. " powiedział łagodnie Stribog.

Pochyliła się i pocałowała najpierw Striboga, potem Svaroga. Kiedy zajrzała w ich kochające oczy, odczucie niezwykłego spokoju, którego nigdy jeszcze nie doświadczyła, zagnieździł się w niej. To było jej przeznaczenie.

Ci mężczyźni byli jej przeznaczeniem.

W swoich rękach, trzymali przyszłość ich ludzi.

Nie odmówiłaby im, nawet gdyby nie miała do spełnienia swoich przepowiedni.

„Zawołajmy, zatem Ojca, Zacharego i opata. "

Cierpki wyraz twarzy opata nie zniknął podczas krótkiej ceremonii, która odbywała się w głównym mrocznym pokoju, przed wszystkimi rycerzami.

„To jest przepowiednia. " powiedział król, gdy opat dołączył do trojga narzeczonych. „Niezależnie od wszystkiego innego, musimy w to wierzyć.

To jest nasza przyszłość, ocalenie naszych ludzi. " wziął ręce Zarii w swoje i pocałował je. „Idź ze swoimi mężczyznami, córko. Porozmawiamy nazajutrz. "

Odwróciła się do Zacharego i go przytuliła.

„Kocham cię. " szepnęła mu do ucha.

„Wiem, Bogini. Ja też cię kocham. " pocałował ją w czoło i łagodnie

~ 37 ~

odsunął się od niej. Posłał jej uśmiech. „Twój ojciec ma rację. To jest nasza przyszłość. Nie smuć się. "

Odwróciła się do dwóch mężczyzn, którzy byli teraz jej mężami. Strach i radosne podniecenie przyjemnie mieszały się z innym uczuciem w jej brzuchu.

Pożądaniem.

Pokojówka, oczywiście wcześniej ostrzeżona, przygotowała komnatę Zarii. Czyste prześcieradła na łóżku, gorąca kąpiel przygotowana w balii, i żadnych śladów rzeczy Zacharego w pokoju.

Na ten widok, Zaria poczuła przygnębiający smutek w sercu. Nie pamiętała już czasów, kiedy Zacharego nie było w jej życiu. Dzielili tę samą komnatę od dziecka, nigdy nie spędzili osobno nocy.

Kiedy zamknęły się za nimi drzwi, odwróciła się, by popatrzeć na mężczyzn. Tak podobni, a jednak inni.

„Jakie są wasze moce? ” zapytała nerwowo, chcąc choć trochę odwlec nieuniknione.

Stribog uśmiechnął się.

„Jesteśmy smokami o podwójnych siłach natury. ” powiedział. „Ja jestem lodem i wodą, co współdziała z ziemią.”

Svarog kiwnął głową.

„A ja jestem powietrzem i ogniem. ”

„Czy mogę zobaczyć, jak wyglądacie, jako smoki?” zapytała nieśmiało.

~ 38 ~

„Oczywiście. ” powiedział Svarog.

Mężczyźni szybko się rozebrali. Zaria zarumieniła się na widok ich męskości, które wyglądały na dość duże. Ale zanim mogła dokładnie przyjrzeć się tej części ich ciała, obaj zmienili się w smoki. Na szczęście, stała przy brzegu swojego łóżka. Ugięły się pod nią kolana, więc usiadła, a jej oddech stał się płytki i nierówny.

Przed nią stały dwie wspaniałe bestie, mające około siedem stóp wysokości, piękne istoty, które wyglądały dokładnie tak, jak potwory z mitów.

Niebieskie i zielone łuski Striboga mieniły się delikatnie jak tęcze na jego gładkim ciele. Jego szyja była dłuższa i bardziej pełna gracji, niż Svaroga, kiedy opuścił głowę do podłogi i wydał dźwięk nie podobny do mruczenia kota.

Tęższe ciało Svaroga, pokryte było czerwono-pomarańczowymi łuskami, podobnymi do pięknych barw jesiennego lasu. Z jego potężnym ciałem, łatwo mogła sobie wyobrazić, jak tryska ogniem, i on również opuścił głowę do podłogi i zamruczał.

Gdy czuła, że minęło zagrożenie zasłabnięcia, wstała i wolno podeszła do nich. Potem usiadła na podłodze, przed nimi, i ostrożnie wyciągnęła rękę, żeby dotknąć ich głów. Żaden smok się nie poruszył. Tak naprawdę, obydwaj zamknęli oczy i kontynuowali swoje zadowolone mruczenie.

Ciało Svaroga było cieplejsze od jego brata. Żaden nie był oślizgły, jak ryba. Byli gładcy i

jedwabiści na powierzchni, ale z leżącą pod nią siłą i wyraźnym zarysem mięśni.

Po kilku minutach, Zaria kiwnęła głową.

~ 39 ~

„Proszę, zmieńcie się z powrotem. ”

Zanim skończyła swoją wypowiedź, obaj już przed nią klęczeli.

Nadzy.

Zarumieniła się.

„Możecie również latać? ” zapytała, cały czas próbując nie zerkać na ich penisy.

„Tak. ” odparł Svarog. „To jest nasza mniejsza forma smoka. W naszym największym kształcie, mamy skrzydła i możemy latać. ”

Prawdopodobnie Stribog wyczuł, że była zdenerwowana.

„Możemy cię wykąpać, Bogini? ”

Zarumieniła się jeszcze mocniej, ale kiwnęła głową. Nie chodziło o to, że nie chciała z nimi sypiać, ponieważ już teraz czuła przyjemne mrowienie w sutkach i łechtaczce, jakich nigdy wcześniej nie czuła. Jednakże, była zdenerwowana.

Nie facygując się ubieraniem, mężczyźni wstali, postawili ją na nogi i zaprowadzili do balii. Zamknęła oczy, gdy zdjęli jej togę i ostrożnie wstawili do ciepłej jeszcze wody.

Kiedy zagłębiła się w wodzie, aż po szyję, spojrzała na nich jeszcze raz.

Uklękli po obu stronach balii, Svarog po jej lewej stronie, Stribog po prawej.

Gdy Stribog ją pocałował, Svarog chwycił myjkę i zaczął ją namydlać.

Zamknęła oczy i cieszyła się smakiem Striboga, łagodnie badając i smakując, kiedy całował ją swoimi wspaniale chłodnymi wargami. Ciepła silna dłoń Svaroga delikatnie głaskała jej ciało, powoli przyzwyczajając ją do jego dotyku. Ponieważ się odprężyła i jej ciało odpowiedziało, Stribog wsunął rękę pod wodę i popieścił ją.

~ 40 ~

Nigdy w życiu nie czuła się w ten sposób. Teraz rozumiała, co to pożądanie. Jej ciało zachowywało się w sposób, o jakim nigdy nie myślała.

Instyktownie wyciągnęła ramiona i zarzuciła je na szyję Striboga, przyciągając go bliżej, przytulając

się do niego.

Svarog przykrył dłonią i pieścił jej piersi pod wodą, pocierając poduszczką swojego kciuka jej sutki i sprawiając, że stwardniały.

Delikatnie zachłysnęła się powietrzem w odpowiedzi na iskry przyjemności, które przepłynęły przez jej ciało, pod wpływem tego odczucia.

Stribog sięgnął niżej, jego ręka okrążyła zaokrąglony brzusek i podążyła dalej. Kiedy jego palce wsunęły się między jej nogi i przez miękkie gniazdko loków u zbiegu jej ud, jej nogi otworzyły się szerzej dla niego. Rozdzielił jej wargi sromowe i znalazł spuchniętą łechtaczkę. Łagodnie, zaczął głaskać to miejsce palcami, powodując u niej jęk.

Ręka Svaroga również przesunęła się niżej, pieszcząc w górę i w dół jej uda, jednym palcem łagodnie dotykając jej ciało między kobiecymi płatkami i wsuwając go do jej dziewiczego kotka.

Stribog odwrócił ją nieznacznie w bali, uwalniając jej usta, żeby także Svarog mógł ją pocałować. Jego usta, podobnie jego dotknięcie, było dużo cieplejsze, niż u jego brata. Zaria poczuła, jak jej biodra mimowolnie zaczynają się kołysać pod ich rękami. Stribog robił cudowne rzeczy z jej łechtaczką, sprawiając, że chciała więcej, chciała wszystko.

Palec Svaroga badał ją coraz głębiej, dopóki nie wsunął się całkowicie w jej ciasny kanał. Wolno, łagodnie, zaczął wbijać go tam i z powrotem w jej cipkę, aż nagle eksplozja wstrząsnęła jej ciałem. Krzyknęła z doznanej przyjemności, jakiej nigdy wcześniej nie doświadczyła, nie zaznała.

~ 41 ~

Gdy mogła już otworzyć oczy i spojrzeć na nich, obaj mężczyźni mieli na twarzach identyczny wyraz zadowolenia.

„Podobało ci się, Bogini? ” zapytał Svarog.

Zarumieniła się, ale kiwnęła głową.

„To dobrze. ” powiedział Stribog. „Zróbmy to jeszcze raz.”

Nie była pewna, czy przeżyje to jeszcze raz, ale tym razem, Svarog wsuwał swój palec nawet głębiej niż poprzednio, dodając drugi. Gdy Stribog pocierał jej łechtaczkę, drugą ręką zaczął drażnić jej sutki i kiedy następny orgazm w nią uderzył, Svarog nagle wbił w nią mocno i głęboko swoje palce. Poczowała moment rozdzierającego bólu, który z miejsca ustąpił, zastąpiony przez niekończące się fale przyjemności.

„Tak, Bogini. ” szepnął Stribog. „Pozwól nam cię zadowolić.”

Ledwie mogła myśleć, bo orgazm po orgazmie wstrząsał jej ciałem, jak zimowe nawałnice. Gdy w końcu mężczyźni pozwolili jej odpocząć, przypomniawszy sobie o bólu.

„Co to było? ” zapytała bojaźliwie. „Co tak bolało?”

Svarog ją pocałował.

„Zabrałem ci twoje dziewictwo, Bogini. Teraz, kiedy nasze penisy będą w tobie... ” wsunął swoje dwa palce, powodując następny przypływ przyjemności w jej głębi, „... nie zadamy ci bólu.”

Stribog zabrał rękę, wywołując u niej jęk rozczarowania. Zachichotał i ją pocałował.

„Nigdzie nie idę, nie bój się. ” kciuk Svaroga znalazł się tam, gdzie palce Striboga bawiły się jej łechtaczką. Jego ciepła ręka szybko wzbudziła w niej nową namiętność, jej biodra zakołysały się od jego ruchu.

~ 42 ~

Stribog zmienił pozycję i sięgnął do balii. Tym razem, rozszerzył jej nogi tak mocno, jak pozwalała na to balia, jego chłodny palec poszukał wejścia jej dziewiczej pupy.

Zaria zamarła, ale Svarog ją uspokoił.

„Odpręż się, Bogini. Będzie dobrze, zobaczysz. ” Jak do tej pory, wszystko było dobre. Zamknęła oczy, gdy język Svaroga polizął jej wargi. Jej usta rozchyliły się dla niego.

Stribog wolno okrążył palcem zaciśnięte mięśnie wokół dziurki, od czasu do czasu naciskając ją, rozluźniając i podwyższając przyjemność, jaką ręka Svaroga przywracała z powrotem w jej cipce.

Czy to się kiedykolwiek skończy?

Modliła się, żeby nie.

Zaria wygięła się w łuk, dając rękom obu mężczyzn lepszy dostęp do jej dolnych regionów. Gdy Stribog delikatnie dotknął jej wejścia, była skupiona na kciuku Svaroga, który wolno, ale nieprzerwanie, obrysowywał jej łechtaczkę. Palec Striboga wbił się w jej tyłek, a Svaroga w jej cipkę. Kiedy jeden się wbijał, drugi się cofał, stwarzając wspaniałe wrażenia, które szybko zaprowadziły ją na krawędź następnego spełnienia, do którego jednak jej nie doprowadzili.

„Proszę.! ” wysapała. „Pozwólcie mi dojść!”

Svarog zachichotał.

„Jeszcze nie, Bogini. Czuję, jak twoje ciało, wibruje pod moją ręką.

Zatrzymaj to i zaczekaj na właściwy moment. ”

Ręka Striboga się cofnęła, wywołując u niej jęk niezadowolenia, ale szybko wróciła, tym razem z dwoma palcami. Jej pożądanie wzrosło,

wspięło się, naprężyło. Wtedy Stribog wsunął trzeci palec do dziurki, a Svarog zrobił coś magicznego swoimi palcami w środku jej ciała, zginając je nieznacznie i uderzając w ten właściwy punkt, o którego istnieniu nie miała pojęcia. Jednocześnie, potarł mocniej jej łechtaczkę.

„Dojdz dla nas, Bogini! ” powiedział Stribog.

Czuła się tak, jakby jej ciało się rozpląnęło. Jej plecy wygięły się w łuk, krzycząc z przyjemności. A to były tylko ich ręce a nie ich penisy.

Zaszlochała od doznania tych wspaniałych, niesamowitych uczuć, przetaczających się przez nią, które zawdzięczała ich dłoniom, na i w niej.

Gdy w końcu wróciła do zmysłów, leżała zanurzona w wodzie, dysząc i próbując odzyskać jasność myśli.

Svarog podniósł ją z balii, jakby ważyła nie więcej niż mokry kot. Stribog opatulił ją w suche ręczniki i zanieśli ją do łóżka. Wytarli ją, wyciągając się po obu jej stronach, a ich penisy były twarde i dumnie sterczały.

Zamknęła oczy, gdy Stribog ją pocałował. Gorące usta Svaroga zabawiały się jej sutkami, a chłodny pocałunek jego brata wzbudził w niej ogień. Potem Svarog usiadł i wycałował ścieżkę w dół jej ciała, dopóki nie znalazł się między jej nogami i nie zbliżył głowy do jej cipki.

Myślała, że mają wprawne ręce, ale ta przyjemność zbladła w porównaniu z ustami. Jego wargi i język drażniły i wirowały wokół jej łechtaczki, pstrykając w nią i szybko doprowadzając jej namiętność do finału, wywołując krzyk pod ustami Striboga, kiedy wstrząsnął nią następny orgazm.

Jak ktokolwiek mógł przeżyć taki rodzaj przyjemności? Czy to ją zabije?

Co to by była za cudowna śmierć!

Zaria straciła poczucie czasu, kiedy mężczyźni podjęli następne, wielbiące jej ciało, działania swoimi rękami i ustami, odmawiając pośpiechu, dostarczając jej wielu spełnień, że nie była w stanie ich zliczyć. W końcu, doszła do wniosku, że więcej już nie znieśie.

Popchnęła Striboga na plecy i usiadła na nim okrakiem, jego sztywny kogut sterczał dumnie. Soki wypływały z jej cipki, a ona ostrożnie nadziała się na jego koguta, jęcząc z przyjemności, gdy rozciągał ją w sposób, w jaki nie zrobiły tego palce Svaroga.

Teraz dopiero rozumiem, dlaczego mnie przygotowali.

Svarog złapał słoik balsamu ze stolika i zbliżył palce do jej tyłka. Jeden, potem dwa, i trzy palce, wspaniale rozciągały jej tylne wejście, kiedy kogut Striboga niecierpliwie drżał wewnątrz jej cipki.

Chciała pojeździć na nim, ale mężczyźni przytrzymywali ją w miejscu. Svarog nawilżył swojego fiuta, a potem uklęknął za nią.

Kiedy gorąca, nabrzmiała główka jego fiuta wbiła się w nią, sapnęła od fali przyjemnego bólu, który rozpląnął się w ekstatycznym zamroczeniu.

Gdy przyzwyczała się do niego, zaczął się poruszać, a ona cieszyła się z niesamowitego uczucia ich obu w niej.

Jak tylko obydwaj, w całości, się w niej zagłębili, natychmiast podjęli identyczne ruchy, które wcześniej wykonywali swoimi rękami, a które doprowadziły ją do spełnienia. Jak tylko poczuła, że jej ciało oddziela się od umysłu, zamknęła oczy i przekazała mężczyźnie całą kontrolę.

„Tak!” wysapała.

„Dojdz dla nas, Bogini.” powiedział Stribog. „Pozwolił nam cię poczuć.”

Svarog uszczypnął skórę na jej szyi.

~ 45 ~

„Chcemy poczuć, jak twoje ciało osiąga przyjemność.”

Nie musieli długo czekać. Szybkie unoszenie się do przyjemności, pokrewnej szaleństwu, zabrało ją nad krawędź. To było tak, jakby rozżarzona do białości energia, wybuchła w nich, ogarniając ich w chmurze ekstatycznego uczucia, które graniczyło z bólem w swojej intensywności.

Obaj mężczyźni wydali z siebie głośne okrzyki przyjemności, kiedy ich penisy zareagowały na ucisk jej mięśni na nich. Poczuli ich – chłodne uwolnienie Striboga w cipce i gorące nasienie Svaroga w tyłku – a potem następny orgazm uderzył w nią, jak trzęsienie ziemi.

Świat się zmienił. Zaria zobaczyła cykl obrazów, które rozbłysły w jej umyśle. Baba Yaga i dwie inne kobiety... pole bitwy... zwycięstwo.

Jej oczy otworzyły się szeroko, kiedy jeszcze jeden orgazm zatrzęsł jej całym ciałem, i zanim opadła na pierś Striboga.

Zapadli w sen, jako plątanina stosu kończyn.

Tłumaczenie: panda68

Beta: Małgosia

~ 46 ~

Rozdział piąty

Zaria stała przy oknie i drżała we wczesno porannym chłodzie. Ich sen został zakłócony poprzedniej nocy, gdy przyjechał ranny jeździec, zakrwawiony i wyczerpany a wierzchowiec był spieniony i drżący. Ranny człowiek spadł w ramiona strażników przy bramie i opowiedział o ostatniej bitwie, która rozegrała się mniej niż dzień jazdy od zamku.

Bazyliuszki.

Ich zbuntowane wojsko obejmowało nie tylko rasę bazyliuszków, ale także inne zdradzieckie istoty, których nie można było zidentyfikować. Plotki donosiły o demonach, niektórzy twierdzili, że to orkowie czy skrzaty. I ludzie, którzy mieli sprzymierzyli się z przerażającymi siłami, skuszeni obietnicami łupów po wygranej bitwie.

„Co cię martwi, Bogini? ” zapytał delikatnie Svarog, podchodząc do niej blisko i biorąc ją w ramiona.

Przytuliła się do niego mocno.

„Nasi ludzie umierają. I twoi. Jak możesz mnie o to pytać? Czy to nie jest oczywiste? ”

Pocałował ją w szyję.

„Aye. Dlatego musimy bronić naszych ziem najlepiej jak potrafimy. Do śmierci. ”

„Wiem. ” westchnęła.

Odwrócił ją w swoich ramionach.

„Wróć do łóżka i kochaj się z nami. Dzisiaj, zaplanujemy. Jutro, będziemy walczyć i wygramy. ”

~ 47 ~

„A potem będziemy świętować. ” Stribog sennie wymamrotał z łóżka.

„Chodź, sliczna. Dołącz do nas. Prześcieradła są jeszcze ciepłe, a łóżko miękkie. Nie musimy jeszcze wstawać. ”

Zdobyła się na uśmiech.

„Nawet w obliczu śmierci, nie możecie stłumić swojego libido?”

Svarog lekko ugryzł jej ramię.

„Nie, kiedy jesteś blisko nas, nie możemy. ”

„Później. Musimy iść. ”

„Iść

gdzie?"

zapytał

Stribog,

wyglądając na trochę bardziej

przebudzonego.

„Do świętego źródła. Nazywamy go Rachel's Well. ”

„I co będziemy tam robić?" spytał Svarog, gdy uwolniła się z jego uścisku.

Zaria odwróciła się do nich.

„Mamy wiele rzeczy do robienia. Zamierzamy przecież spełnić przepowiednię. ”

„Nie pozwolisz nam się nawet wyspać, prawda, śliczna?" powiedział

żartobliwie Stribog.

„Nie. Przepraszam. ”

„Ah, no dobrze." Wygramolił się z łóżka. „Co mamy robić? ”

Uśmiechnęła się do niego.

„Musimy się upewnić, że bazyliuszki nie zyskają przewagi. Jeśli będziemy przestrzegać przepowiedni, rozgromimy ich. ”

~ 48 ~

Zachary był bliski paniki, gdy nie mógł znaleźć trójki nowożeńców następnego ranka. Wiadomość o najnowszym ataku już dotarła do niego.

Nerwowo chodził przed stajnią, gdy Stribog i Svarog wrócili w południe...

bez Zarii.

„Gdzie ona jest? ” zapytał ostrym tonem Zachary.

Obaj mężczyźni wyglądali na zmieszanych.

„Nie powiedziała nam, gdzie poszła. ” odezwał się Svarog. „Odesłała nas z powrotem do zamku."

„I powiedziała, że nie mamy za nią jechać. ” dodał Stribog.

„A wy pozwoliliście jej odejść?” zapytał Zachary z niedowierzaniem.

„A co mieliśmy zrobić? ” powiedział Svarog. „Ona jest Boginią. Jej słowo jest najwyższym prawem!”

„Idioci!” wykrzyknął Zachary i zaczął coś mamrotać pod nosem. „Idźcie zobaczyć się z królem. ” zarządził. „Przygotowują plan bitwy.”

Zażądał konia i wyruszył na poszukiwania Zarii. Po dziesięciu minutach jazdy, spostrzegł błysk materiału na skraju lasu i zmienił kierunek. To była ona. Osadził wierzchowca blisko niej.

„Co ty, na Boga, sobie myślisz? ” wrzasnął na nią. Zeskoczył z konia i szybko zbadał ją, czy nie jest ranna. „Nic ci nie jest? ”

Wyglądała na zaskoczoną jego widokiem.

„Nie. Chłopcy wrócili bezpiecznie? ”

„Tak, ale co ty tutaj, do cholery, robisz sama? ”

„Miałam coś ważnego do zrobienia.” złapała go za rękę, zanim mógł się sprzeciwić. „Mamy przepowiednię do spełnienia. ”

Chciał coś powiedzieć, ale wypuścił głęboki wdech i kiwnął głową. Była

~ 49 ~

jakaś inna, coś się w niej zmieniło, ale nie tylko z powodu tego, że teraz należała do swoich dwóch smoczyczych kochanków.

„Wracajmy jednak dla bezpieczeństwa do zamka. Teraz. ” wskoczył na konia i pomógł jej wspiąć się do góry, za nim.

Ignorując smutne ściśnięcie wewnątrz swojej duszy, na niezliczone wspomnieniami ich wspólnych galopad, zawrócił konia w kierunku domu.

Zachary szedł za Zarią do Sali, gdzie zebrali się król i jego ludzie. Nikt się nie uśmiechnął, chociaż można było wyczuć ulgę z jej bezpiecznego powrotu, gdy Zaria zajęła miejsce przy swoich mężczyznach.

„Otrzymaliśmy poruszające wiadomości, Zaria. ” powiedział król.

„Zwiadowcy wrócili z informacją, że bazyliuszki i ich siły, zmierzają w naszą stronę. Pustoszą

wszystko na swojej drodze. Dojdą do naszych zewnętrznych granic przed porankiem. Wysłaliśmy jeźdźców, by ostrzegli naszych mieszkańców, żeby stamtąd uciekali. "

„Czy nadejdą jakieś posiłki?" zapytała Zaria.

Dwa zmienne smoki kiwnęły głowami.

„Są już w drodze i zjawią się przed zachodem słońca. " powiedział Svarog.

„To dobrze. " odparła. „Musimy wszystko zaplanować. "

Zaria czuła się naładowana. Nie mogła wyjaśnić, co zdarzyło się wcześniej. To stało się podczas ceremonii przy świętym źródle – jakby inna obecność, rozsądniejsza od niej – zawładnęła jej duszą. Dopiero po powrocie do zamku, poczuła się tak, jakby znowu była sama, w swoim własnym ciele.

~ 50 ~

I nie zamierzała, komukolwiek, mówić o tym doświadczeniu. Nawet Zacharemu. Nie wiedziała, co się stało, ani nawet jak to wyjaśnić. Może to był po prostu wynik sparowania się ze smokami.

Ale teraz, to nie miało znaczenia. Było więcej naglających spraw do rozwiązania w tej chwili, jeśli chcieli przeżyć jutrzejszy dzień. Niestety, podejrzewała, że przepowiednia już wtrąciła się w ich los.

Tłumaczenie: panda68

Beta: Małgosia

~ 51 ~

Rozdział szósty

Falanga sześćdziesięciu smoków przybyła wczesnym wieczorem, przed zapadnięciem ciemności. Spowodowali spore zamieszanie, gdy wszyscy wylądowali na dziedzińcu zamku, każdy smok trzymał w swoich szponach duży plecak, w którym mieli swoje rzeczy i broń.

Stribog i Svarog przywitali się ze swoją rodziną i dokonali prezentacji.

Przywódca grupy, Rossleo, uklęknął przed Królem Elslengiem.

„Deklarujemy naszą lojalność względem ciebie, Wasza królewska Mość. "

Król się uśmiechnął.

„Wstań. Uznaję was wszystkich za moich rycerzy. Teraz, przygotowujmy się na bitwę! Kiedy możemy spodziewać się innych? "

„Wilki są już w drodze, kilka godzin za nami. Jadą konno. Nie mogą się zmienić i nieść swoich

rzeczy tak, jak my możemy. Przybędą również niedźwiedzie i jakieś kotowate, tyle ile mogliśmy wezwać. I też sporo ludzi."

powiedział Rossleo.

Następne siły nadeszły zgodnie z przewidywaniami i zostały zaznajomione z najnowszymi planami. Zaria wymieniła swój zwykły strój na jedną z koszul Zacharego i parę jego spodni. Gdy ojciec zaprotestował przeciwko jej zamiarowi dołączenia do wojska, ona kolejny raz przypomniała mu o przepowiedni.

„Moja moc pochodzi z moich ludzi. " powiedziała. „Nie wyślę ich i naszych sojuszników, żeby walczyli za mnie, bo to też jest moja bitwa."

poklepała miecz zawieszony na biodrze. „Niech zobaczą mnie, jak zacięcie walczę o wolność, tak samo jak każdy inny, będący tam. "

~ 52 ~

Król głośno westchnął, ale z dumnym uśmiechem powiedział.

„Nie mogę zaprzeczyć twojej logice, córko."

Dwóch zwiadowców wróciło przed świtem, następnego ranka, by uderzyć na alarm. Dostrzegli zbliżające się ciemne wojsko. Nie znajdując żadnego oporu, posuwali się szybko na przód. Dobre wieści były takie, że ostrzeżenia o ewakuacji rozesłane wśród mieszkańców, znacznie zmniejszyły ofiary śmiertelne.

Król stanął przed zebranymi siłami, ludźmi i zmiennymi, podniósł swój miecz i uciszył zabranych.

„Stajemy naprzeciw wielkiego wroga. " powiedział. „Nie ma żadnej gwarancji, że ktokolwiek z nas wróci tu o zachodzie słońca. Jednakże, mimo wszystko, pokażemy im naszą siłę i że nie mogą zabrać nam naszej ziemi, naszego życia, bez poważnych konsekwencji. "

Ryk akceptacji przeszedł pośród wojowników. Gdy się uspokoił, król kontynuował.

„Mamy Boginię po naszej stronie. " powiedział. „Mamy Boginię Zarię po naszej stronie. Mamy przepowiednie po swojej stronie. Mamy prawo i dobre obyczaje po naszej stronie. Chcemy tylko pokoju, ale jeśli nasi wrogowie chcą walczyć, to będziemy z nimi walczyć! "

Następny ryk akceptacji wstrząsnął murami zamku.

„To wstyd, że tylko takie smutne sytuacje, jak ta, zmuszają wszystkich naszych ludzi do wspólnego zjednoczenia, przed siłą nie do zatrzymania.

Przyrzekam, że od dnia dzisiejszego, wszyscy będziemy braćmi, zjednoczeni i żyjący razem w pokoju. Czy to będzie człowiek, wilk, smok, czy inny zmienny, wszyscy będziemy rodziną. Więc, do wszystkich was tu

zgrupowanych, mówię *Szczęśliwego powrotu*. I życzę powodzenia.

Wszyscy się tutaj zgromadzimy ponownie po ukończeniu naszego zadania, po odrzuceniu zła, które stara się nas zniszczyć. A potem, będziemy świętować. Nie wierzę, że takie wielkie zgromadzenie ducha i siły, nie może zrobić niczego, by rozgromić naszych wrogów. "

Zajęli swoje pozycje. Mniejsi, szybsi zmienni zostali wysłani na północ i południe, żeby rozbić siły, które maszerowały od wschodu. Otoczyliby ich od tyłu, i podczas rozpoczęcia ataku, naparliby na nich, co przy odrobinie szczęścia, rozdzieliłoby i spowolniło tyły napastnika. Z raportów zwiadowców mogli się dowiedzieć, że ludzie i inne istoty podążają za głównymi siłami wroga.

Zabijali również tych, którzy decydowali wycofać się z bitwy. Nie było żadnej łaski, ani żadnej kapitulacji. Nie było żadnej litości. Walczyliby do upadłego.

Zaria wzięła swoich mężczyzn za ręce.

„Połączmy ręce. " powiedziała miękko.

„Co robisz? " zapytał Svarog.

Zamknęła oczy.

„To, co czuję jest dobre. Połączmy nasze ręce. " powtórzyła.

Mężczyźni zastosowali się do jej prośby. Zaria poczuła to, gdy bracia chwycili się za ręce, tworząc koło. Kiedy pierwsze blade ślady świtu pocałowały niebo na wschodnich wzgórzach za napastnikami, Zaria wyobraziła sobie tabliczkę, jaką zrobili poprzedniego dnia, tak jakby zawisała w powietrzu przed jej twarzą.

„Bogini ponad, Bogini pod. Bogini wewnątrz, Bogini na zewnątrz. Niech

napłyną przez niebo chmury wątpliwości nad naszymi wrogami i zasieją w ich umysłach uczucie niedoli. Niech usuną z nich ich silnego ducha i zastąpią ich wolę naszą pieśnią zwycięstwa. " podniosła swoje ramiona wysoko do nieba, wciąż trzymając ich ręce i czując, jak energia się w nich buduje, okrąża, płynie, rośnie.

„Bogini Wszystkiego, Bogini Światła. Odbierz im ich siłę i nakarm dobrze nasze moce! "

Poczuła, jak kula ognista błyszczącej, złotej energii wybuchła nad ich złączonymi dłońmi.

Wokół nich, usłyszała zbiorowe westchnienie, ale nikt się nie wycofał.

Kiedy otworzyła oczy, patrzyła, jak ognista kula zakreśliła łuk nad wsią, opadła na ziemię i

popędziła nad linię lasu. Światło, jaskrawsze niż słońce, rozprysło się nad ziemią, rosnąc w siłę i łącząc się ponownie. Przed ich oczami, niebo, nad wzgórzami, zachmurzyło się, chowając słońce i chroniąc ich przed utratą wzroku od wschodzącego słońca ponad drzewami.

Potężne trzęsienie ziemi, spowodowało, że ziemia zadrżała, a ogłuszający trzask odbił się rykoszetem z powrotem do ich. Niebieska fala energii uderzyła w nich, powalając wszystkich na ziemię.

Gdy Zaria stanęła ponownie na nogi, czuła się silniejsza, niż kiedykolwiek była w swoim życiu. Zaskoczeni wojownicy zaczęli wstawać, rozciągając się i uśmiechając, kiedy ich strach szybko zamienił się w zdumienie i determinację.

Stribog spojrział na nią, potem złapał ją i pocałował długo i głęboko.

„To działa! Czuję to! Oni wszyscy to czują! ”

Svarog, jako następny, złapał ją i pocałował.

~ 55 ~

„Rozgromimy ich. ” oznajmił.

Wtedy, z głośnym, rozbrzmiewającym echem okrzykiem, podniósł miecz i zebrał siły. Wojownicy podnieśli swoją broń, odpowiedzieli mu okrzykiem i zaczęli maszerować na wschód.

Zaria zatrzymała się na chwilę, żeby spojrzeć na zebrane wojsko. Zachary zajął miejsce przy jej boku.

„Jak to się skończy? ”

Uśmiechnęła się smutno i pocałowała go mocno, w sposób, w jaki zawsze chciała i wiedziała, że nigdy nie będzie mieć już okazji, by zrobić to jeszcze raz.

„Na zawsze. ” szepnęła.

Uśmiechnął się i kiwnął głową.

„Na zawsze. ” Potem wyciągnął swój miecz. „Zaczynamy, moja słodka Bogini?”

Jej twarz rozciągnęła się w uśmiechu.

„Z przyjemnością. ”

Razem, ramię przy ramieniu, obrócili się i pojechali za swoimi wojownikami.

Nie zabrało im dużo czasu zabicie ich pierwszego wroga. Najzabawniejsze było to, że tak jak

olbrzymim czynnikiem pobudzający ego były ich siły, tak był fakt, że kiedy jeden z dowodzących bazyliżków próbował dokonać transformacji, nie był w stanie się zmienić w swoją potężniejszą formę.

~ 56 ~

Zaskoczony brakiem możliwości przemiany i opuszczony przez towarzyszy, padł łatwym łupem atakujących smoków. Gdy inne bazyliżki spróbowały się zmienić okazało się, że one również nie były do tego zdolne.

Kiedy odwrócili się, by umknąć, zostali zabici.

„Mamy nad nimi przewagę! ” krzyknął Stribog, zbierając swoje siły i szykując się do walkę wręcz.

Zaria została na peryferiach bitwy, zabijając maruderów, którzy próbowali ucieczki przez dziury w ich obronie. Gdy minął ranek, było już oczywiste, że chociaż bazyliżki były zawziętymi wojownikami, to bez swojej możliwości zmiany, nie mogły się równać ze smokami i innymi zmiennymi.

Wciąż zaciemnione słońce, stało już wysoko na niebie, gdy dwie grupy smoczych wojowników zmieniły się i wzniosły w powietrze, używając swoich mocy, by rozdzielić walczące oddziały bazyliżków i odwrócić ich w stronę, czekających na nich od tyłu, sprzymierzonych wojsk.

Kule ognia wybuchały, co chwilę, kiedy smoki ognia zaczęły używać swoją naturalną broń przeciwko napastnikom. Dym i zapach spalonego ciała rozniosły się nad okolicą.

Nagle Zaria poczuła podchodzącą do nich ciemność i zdała sobie sprawę, że mają duży problem.

Okrzyki agonii, od niektórych wojowników jej własnego wojska, dotarły do jej uszu. Odwróciła się, by zobaczyć, jak tuzin demonów jednoczy siły, tworząc koło i próbując użyć swoich ciemnych mocy, by ująć cało z ataku zmiennych. Chociaż osłabieni, połączyli swoją energię, by uzyskać większą siłę. Jakikolwiek wojownik, który chciał przebić się przez ich zewnętrzny pierścień mocy, natychmiast był powalany. Orkowie, ludzie i ogry zaczęli

~ 57 ~

wykorzystywać obronę demonów, żeby wciągnąć zmiennych w pułapkę ich potężniejszej metafizycznej siły demonów.

„Stribog! Svarog! ” krzyknęła Zaria. „Chodźcie tutaj!”

Jej dwóch mężczyzn dobiło potężnego orka, z którym walczyli i podbiegli do niej.

„O co chodzi? ” zapytał Stribog.

„Złączmy ręce, szybko!”

Zrobili to, więc skupiła się, aby przekazać moc swoimi mężczyznom.

Bogini wszystkiego, proszę poprowadzić mnie.

Zamknęła oczy i zaczęła przekazywać całą swoją energię dwóm kochankom, formując wokół nich ochronną tarczę. Pomimo jej wcześniejszej potężnej mocy, zdała sobie sprawę, że ciągnąca się walka, wywarła na niej większe piętno, niż zdołała to przewidzieć. Ignorując to, przekazała każdą cząstkę energii, jaką miała, swoim partnerom. Puściła ich ręce i krzyknęła.

„Idźcie! Teraz! ”

Odwrócili się i zaatakowali demoniczny krąg. Ponieważ osunęła się na kolana, straciła ich z oczu, a inni zmienni natychmiast wykorzystali przerwę w kole demonów.

Wyglądało na to, że cała wojna skupiła się teraz na tej bitwie. Zmienni zaatakowali, zaraz za Stribogiem i Svarogiem, pokrywając swoje miecze krwią ciemnych mocy.

Nagle, poczuła pierwszy cios na swoich mężczyznach, jakby jej własne ramię zostało rozerwane.

„Stribog! ” krzyknęła.

Następny ból z tyłu jej szyi, prawie ją zamroczył, i poczuła, jak jego

~ 58 ~

energia powróciła do niej.

„Nie! ” wbiła palce w ziemię, z trudem podnosząc się z kolan, zdesperowana, by dotrzeć do swoich partnerów. Kilku zmiennych okrążyło ją, stawiając czoło i chroniąc ją przed atakiem, ale zasłaniając jej widok walki z demonami. Kiedy, prawie stanęła na nogach, poczuła rozdzierający ból na brzuchu, taki sam, jaki otrzymał Svarog. Jej rozpaczliwy krzyk przeszył powietrze, upadła z powrotem na kolana, przytłoczona siłą energii Svaroga, która również wróciła do niej.

Na szczęście, wydawało się, że ci dwaj wojownicy, narobili dość szkód w szeregach demonów, żeby inni zmienni mogli ich rozbić i dokonać masakry.

Serce i umysł Zarii roztrzaskały się na tysiąc kawałków. Siedząc na piętach, spojrzała w niebo i wypuściła rozbrzmiewający echem, dziki krzyk wściekłości i żalu, który zatrzymał każdego w tej bitwie. Podniosła ręce do nieba.

„Bogini ponad. ” krzyknęła. „Daję wszystko, co mam! Weź ze mnie, spraw, żeby nasi wrogowie upadli! ”

Zachary wykorzystał to zakłócenie, by zaatakować mieczem człowieka, który śmierdział bazyliszkiem, zanim obrócił się, by zobaczyć olśniewające światło emanujące z Zarii. Wypłynęła z

niej i rozprzestrzeniła się wśród wojowników, zsyłając śmierć na ich wrogów, zostawiając sojuszników nienaruszonych.

Wysoki, ostry dźwięk zawodzenia z bólu, wypłynął z niej, jak ryk wiatru

~ 59 ~

w huraganie. Uderzenie zważyło go z nóg, kiedy próbował do niej dotrzeć.

Rozejrzał się wkoło, próbując zlokalizować Striboga i Svaroga. Zauważył

ich nieruchome ciała, rozrzucone wśród padlin demonów, bazyliiszków i innych ciemnych mocy.

Po tym, jakby minęły godziny, a nie zaledwie kilka minut, Zaria wydała z siebie ostatni, szlochający krzyk. Kiedy płynące od niej światła znikło, upadła na ziemię. Oszolomiony, wpatrywał się w nią, a ogłuszeni towarzysze zaczęli wolno wstawać i wiwatować, gdy zdali sobie sprawę, że wszyscy ich wrogowie leżą martwi wokół nich.

Ze zdławionym szlochem, Zachary zerwał się na nogi i podbiegł do Bogini. Upadł na kolana obok nieruchomego ciała Zarii. Czuł, jakby umierała, bo ogromne zużycie mocy, uratowało wszystkich, oprócz jej smoków. Zignorował łzy, staczające się po jego policzkach, i łagodnie ułożył

ją w swoich ramionach, kołysząc ją, odgarniając rude pukle z jej czoła.

„Zaria. ” wyszeptał, całując jej wargi, policzki, czoło. „Zaria, moja słodka, piękna Bogini. Proszę nie zostawiaj mnie. ”

Jej powieki zadrgały i się otworzyły, a ogromny ból wyzierający z jej oczu, wlał się do jego duszy. Zignorował to, wpatrując się w jej wspaniałe, zielone oczy.

„Zrobiliśmy to? ” zapytała szeptem.

Kiwnął głową.

„Ty to zrobiłaś. Zniszczyłaś ich. Uratowałaś nas wszystkich. ”

„Nie wszystkich.” jej oczy zabłyśły łzami. „Nie mogłam uratować... ”

Powstrzymał swój płacz.

„Poświęcili siebie, żeby ratować ciebie. Żeby uratować nas. Uratować twój

~ 60 ~

lud, Zaria. Moja słodka, piękna Bogini. Kocham cię. ”

Słaby uśmiech wykrzywił jej wargi. Złapał jej rękę i podniósł do ust, żeby pocałować.

„Ja też cię kocham, Zachary. Zawsze będę. ”

Ze łzami w oczach, kiwnął głową.

„W każdym życiu.”

„W każdym sercu. ”

„Na zawsze. ” szepnęli razem.

Zachary poczuł padający na nich cień, ale nie oderwał wzroku od twarzy Zarii. Nie chciał pominąć żadnego oddechu.

„Dobra robota, moje dzieci. ” usłyszeli łagodny głos Baby Yagi.

„Odpocznij, Zaria. Twoja praca została ukończona. Na teraz. ”

Zaria kiwnęła głową i zachowała ostatni uśmiech dla Zacharego.

„Na zawsze. ”

Kiwnął głową, tym razem nie powstrzymując już łez.

„Na zawsze, Bogini.”

Jej oczy zamknęły się. Został poinformowany o tłumach wiwatujących wojowników, zmierzających do nich przez pole bitwy, mimo to czuł, że jego koniec jest bliski.

Baba Yaga uklękła przy nim, gdy nie mógł już znieść bólu i żalu. Z Zarią w swoich ramionach, upadł na ziemię, wykrzykując jej imię, a łzy toczyły się wartko po jego policzkach.

„Zachary. ” powiedziała uspokajająco Baba Yaga. „Nie martw się. To nie koniec. To dopiero początek. Od teraz, dopóki następna przepowiednia nie zostanie spełniona, ona będzie twoja w każdym życiu. Będiesz już na

~ 61 ~

zawsze jej Obserwatorem. ”

Słyszał ją, ale nie mógł przestać płakać. Męka, w jego sercu i duszy, zmiażdżyła go swoim ciężarem. Jak kiedykolwiek będzie mógł żyć bez niej?

Nie chciał żyć.

„Szzz. ” szepnęła Baba Yaga, przyciskając pocieszająco dłoń do jego czoła.

Ledwie zdawał sobie sprawę z obecności króla, który krwawił, ale nie był

poważnie ranny, i który do nich przybiegł, rozpychając się wśród tłumu swoich rycerzy. Zatrzymał się w miejscu, gdy zobaczył nieruchome ciało Zarii i Babę Yagę klęcząca przy nich.

„Czy ona... ”

Jeden z rycerzy położył uspokajająco rękę na ramieniu swojego króla.

„Aye, panie. ” powiedział smutno. „Spoczywa w pokoju. Podejrzewam, że dzielny Zachary, dołączy niedługo do niej i jej smoków. ”

Obraz Zacharego rozplynął się, kolory się zamgliły, gdy patrzył na zamknięte oczy Zarii. Okrzyki tłumu wyciszyły się w jego świadomości, dopóki głos Baby Yagi, nie wypełnił jego uszu.

„Nie martw się, Zachary. W każdym życiu, do następnej przepowiedni, będzie twoja, dopóki ponownie nie spotka na swojej drodze przeznaczonych sobie smoków. Nawet wtedy, ona wciąż będzie obecna w twoim życiu.

Zawsze będziesz jej Obserwatorem. Przysięgam ci. ”

Ledwie zauważył, że Baba Yaga złącza razem ręce jego i Zarii, tak jak zrobiła to, gdy byli niemowlętami.

„Zawsze będziesz pamiętać, w każdym życiu, chociaż ona nie będzie, dopóki nie połączy się znowu ze swoimi smokami. Więc nie martw się i

~ 62 ~

odpocznij teraz, chłopcze... ”

Poczuł ciepłe mrowienie między swoją dłonią, a ręką Zarii, a potem odetchnął głęboko, swoim ostatnim świadomym oddechem, i zapadł się w ciemność.

Tłumaczenie: panda68

Beta: Małgosia

~ 63 ~

Rozdział siódmy

Sześć lat później

Z głębokiego cienia wierzby, Zachary obserwował, jak drobna ruda dziewczynka bawiła się nad zatoką. Wiedział, że ma na imię Zarina, chociaż nigdy nie spotkał tego rudego dziecka. Wiedział też, że ma tyle lat, co on –

pięć.

Otworzył swoją prawą dłoń i wpatrzył się w słabe linie, narysowane na jego ciele. Wiedział również, że dziewczynka ma takie same oznaczenia, tylko że na lewej dłoni.

Gdy wyczuł czyjąś obecność za sobą, nie musiał się nawet odwracać, by zobaczyć, kto to jest.

„Witaj, Baba Yago. ”

„Witaj, Zachary.” W postaci piastunki, usiadła przy nim na ziemi. „Czy nie mówiłam, że to będzie prawdziwe? ”

Kiwnął głową.

„Mówiłaś.” Jego najwcześniejsze wspomnienia, w tym życiu, były związane z tęsknotą za jego słodką Zarią. Teraz też je miał, chociaż jej imię różniło się nieznacznie.

„Tylko pamiętaj, trzydzieści pięć lat. Potem będziecie razem. Do tego czasu, bądź jej przyjacielem. Zachęcaj ją. Zajmij się nią. Chroń ją. A ona cię pokocha. ”

Czuł się starzej, niż jego młodzieńcze ciało.

„Czy to stanie się łatwiejsze? ”

~ 64 ~

Uśmiechnęła się.

„Nie możesz mówić ludziom, że pamiętasz swoje minione życia, mały. ”

Spiorunował ją wzrokiem. Ona, oczywiście, nie przejęła się tym.

„No, no. Takie spojrzenie posyłasz mi, co roku. I pamiętaj o swoim wieku. Chociaż będziesz miał wspomnienia, nie oznacza to, że nie powinieneś korzystać ze swojego obecnego życia. ” Wzięła jego prawą rękę, obróciła do góry i przesunęła palcem po oznaczeniach. „Żyj chwilą, Obserwatorze. W każdym życiu. Ciesz się swoim życiem. I uwierz, że dostaniesz więcej, niż ci się należy, raduj się, więc teraz i w przyszłości. ”

Kiwnął głową, zanim ponownie obrócił się w stronę zatoki. Patrzył, jak dziewczynka straciła równowagę, jak zamachała ramionami i z cichym okrzykiem wpadła z pluskiem do wody.

Jak strzała, podbiegł do krawędzi, wyciągnął ręce i łapiąc ją za ramiona, bezpiecznie wyciągnął na brzeg. Dziewczynka wtuliła się w niego i zapłakała, chociaż trzymał ją w ramionach i pocieszał.

„Już w porządku, Zarina. ” powiedział uspokajająco. „Trzymam cię.

Zawsze będę cię trzymał. ”

Baba Yaga patrzyła na dwójkę dzieci, siedzących na brzegu. Słyszała krzyk człowieka i kilku mieszkańców wsi, którzy chwalili chłopca za uratowanie dziewczynki. Zarina była córką miejscowego przywódcy i hołubioną dziewczynką w rodzinie, w której rodzili się sami chłopcy. Gdy matki obojga dzieci szybko dołączyły do tłumu, matka dziewczynki objęła

~ 65 ~

najpierw chłopca, potem jego matkę.

Baba Yaga uśmiechnęła się. Czasami to Zachary będzie się rodził w przywilejach i bogactwie. Czasami, to będzie Bogini. Była cierpliwą kobietą.

Ci dwoje niemal wypełnili jej przysięgę, jaką złożyła swojej zmarłej miłości.

Pewnego dnia, w końcu, zrealizują ostatni etap jej zemsty.

Wstała i otrzepała brud ze spódnicy, przyglądając się, jak mieszkańcy wsi prowadzą dzieci z powrotem do swoich domów, by je wysuszyć.

Westchnęła.

„Żyj dobrze, mój słodki Zachary. ”

Nigdy więcej nie trzymała go w swoich ramionach. W pewien sposób, smuciło ją to, że nie był w stanie zachować wspomnień ze wspólnie spędzonego czasu, gdy przyszedł do niej po raz pierwszy z prośbą o pomoc ratowania jego smoczego rodzaju przed bazyliškami.

Przynajmniej, mogła mu dać dużo radości i przyjemności, teraz i w przyszłości, by zrekompensować mu to, że nie mogła uratować jego życia.

To ją, choć trochę cieszyło.

Kiedy mieszkańcy odeszli, Baba Yaga zniknęła i pojawiła się przed stosem zgromadzonych kamieni. Opadła na kolana, w postaci dziewczyny, i położyła dłonie na kamieniach, które ułożyła przed sobą.

„Zachary. ” szepnęła. „Złożyłam ci obietnicę i spełnię ją.”

Jak zawsze, łzy pociekły po jej policzkach, skapując na kamienie, aż zasnęła z płaczem na miejscu spoczynku swojego zmarłego kochanka.

Tłumaczenie: panda68

Beta: Małgosia

~ 66 ~

Rozdział ósmy

Prawie teraz

Lina spojrzała w górę, gdy jej mama krzyknęła do niej z frontowego ganku.

„Dokąd idziesz, młoda damo? ”

„Do nowych sąsiadów, Mamusiu!”

Jej mama zeszła za schodków i dołączyła do niej. Faktycznie, samochód do przeprowadzek i inny dziwny samochód, były zaparkowane przy domu obok. Wyglądająca na przemęczoną kobieta, kierowała tragarzami, a mały chłopiec, w wieku Liny, bawił się przed garażem.

„Możemy się przywitać? ” zapytała Lina.

Jej mama uśmiechnęła się z pobłażaniem.

„Oczywiście. Czemu nie? ”

Lina pobiegła naprzód, by dołączyć do chłopczyka. Coś w nim ją zastanowiło. Wyglądał jakoś znajomo. Szukała jakiegoś specjalnego przyjaciela już tak długo, jak tylko mogła pamiętać. Nie wiedziała, dlaczego Mrs. Jones, jej nauczycielka w przedszkolu i jej rodzice, zrugali ją za bycie grymasną, ale nic nie mogła na to poradzić.

Coś w niej zawsze mówiło, że potrzebuje specjalnego przyjaciela.

Takiego, który będzie z nią do końca jej życia. Tak zawsze mówił jej głos starszej pani. Ale nauczyła się dość wcześnie, żeby o tym nie wspominać. To przerażało jej mamę, gdy mówiła o głosie starej kobiety.

Chłopiec spojrzał na nią. Miał brązowe oczy. Zatrzymała się tuż przed nim z radosnym uśmiechem na twarzy.

~ 67 ~

„Hej! Mam na imię Lina. A ty? ”

Odwzajemnił uśmiech.

„Zack.”

„Mam pięć lat. A ty? ”

Porzucił samochód, którym się bawił.

„Ja też mam pięć. Mogę zostać twoim przyjacielem, Lina? ”

Sapnęła, radosny dreszcz wstrząsnął jej ciałem z podniecenia.

„Tak! Tak, będziesz moim wyjątkowym przyjacielem! ” zarzuciła ramiona wokół niego i przytuliła go mocno, podskakując.

Dopóki ich mamy, nie znalazły ich na podwórku domu Zacka, dziesięć minut później, Lina wiedziała już na pewno, że to jest z pewnością jej bardzo wyjątkowy przyjaciel. Kopała, krzyczała i płakała, gdy jej mama powiedziała, że muszą wracać do domu. Na szczęście, mama Zacka przyjęła z zadowoleniem zaproszenie matki Liny, by Zack wpadł i bawił się z Liną, dopóki nie skończy się przeprowadzka. Słyszając to, Lina złapała Zacka za rękę. Dzieci razem pobiegły do domu Liny i na górę do jej pokoju.

Mama Zacka, Martha, obserwowała ich, jak odchodzili.

„Bardzo ci dziękuję, Karen. ” powiedziała. „I przepraszam za intruza.”

„Nie ma sprawy. ” Karen potrząsnęła głową. „A tak szczerze? Nigdy nie widziałam Liny tak podekscytowanej na widok drugiego dziecka. Ona zazwyczaj trzyma się trochę na uboczu i nie zawiera zbyt łatwo przyjaźni.

Myślę, że Zack będzie jej odpowiadał. ”

„Zack jest bardzo poważny, jak na swój wiek. Myślę, że to może mieć związek ze śmiercią jego ojca, który zmarł zaraz po jego urodzeniu. ” oparła się o ogrodzenie. „Gdyby ci przeszkadzał, proszę, nie wahaj się, dać mi

~ 68 ~

znać.”

Karen machnęła ręką.

„Nie martw się. Mój mąż będzie za godzinę w domu. On świetnie sobie radzi z dziećmi. Znajdzie im zajęcie na cały wieczór. Hej, słuchaj. Mam lasagnię w piekarniku. Zrobiłam więcej, niż będziemy w stanie zjeść. Może ty i Zack dołączycie do nas na obiad? ”

„Naprawdę?”

„Tak. ” roześmiała się. „A po obiedzie, możemy wrócić do ciebie z butelką wina, a ja pomogę ci się rozpakować.”

Martha uśmiechnęła się i przybiła z nią piątkę.

„Załatwione! ”

Lina i Zack bawili się na górze w jej pokoju. Gdy usłyszała, jak jej mama woła ich na obiad, złapała Zacka za rękę.

„Czy jutro nadal będziesz moim wyjątkowym przyjacielem? ”

Uśmiechnął się.

„Oczywiście. W każdym życiu. ”

Linie zakręciło się trochę w głowie, ale odparła, niewiele myśląc.

„W każdym sercu.”

Już razem oboje powiedzieli.

„Na zawsze. ”

Zacisnęła ramiona wokół niego.

„Kocham się, Zack.”

~ 69 ~

„I ja cię kocham, Lina. ”

Gdzieś tam, Lina była pewna, że usłyszała chichot starej kobiety.

Zauważyła, że Zack patrzy w górę. Lina chrząknęła.

„Słyszałeś to? ” szepnęła.

Uśmiechnął się.

„Słyszałem. ”

Lina aż pisnęła.

„To znaczy, że naprawdę jesteś moim specjalnym przyjacielem, na zawsze!”

Razem podskoczyli z radości. Trzymając się za ręce, zbiegli ze schodów do kuchni.

Z biegiem lat, Lina ostatecznie przestała słyszeć głos starej kobiety. Do czasu, gdy została nastolatką, zapomniała o niej zupełnie, i ledwie też pamiętała, swoje pierwsze spotkanie z Zackiem. Czuła się tak, jakby Zack był w jej życiu od zawsze.

A Zack wciąż pozostawał jej specjalnym przyjacielem.

Tłumaczenie: panda68

Beta: Małgosia

~ 70 ~

Rozdział dziewiąty

Teraz

Oszołomiona, Lina siedziała na kanapie Baby Yagi. Czuła się tak, jakby siedziała i słuchała Baby Yagi, a przeszłe dni wirowały jej przed oczami.

Mimo to wiedziała, że gdyby chciała, mogłaby otworzyć swoje fizyczne oczy, i stwierdzić, że minęło zaledwie kilka sekund, odkąd van zabrał ją i jej mężczyzn z lotniska Tampa.

Wpatrzyła się w niki, starą bliznę ledwie widoczną na jej lewej dłoni.

Wiedziała, że Zack ma identyczną na swojej prawej ręce. Jak mogła, przez te wszystkie lata, nigdy o to nie zapytać? I pomimo całej tej wiedzy, to wciąż czuła, jakby coś przegapiła. Tak jakby było kilka olbrzymich, ziejących dziur, które powinna widzieć w tej opowieści, ale nie widziała.

„We wszystkich życiach? ” zapytała Lina.

Baba Yaga kiwnęła głową.

„We wszystkich życiach. Teraz nici twojego życia połączyły się jeszcze raz, odkąd zostały rozplątane w przeszłości. Jesteś tutaj, zdolna stawić czoło zagrożeniu. Twoi mężczyźni staną za tobą murem. ” uśmiechnęła się.

„Nawet wilk i jego klan.”

Lina poczuła, jak się zarumieniła, chociaż tak naprawdę nie było jej tam.

„Masz na myśli Brodeya. ”

„Tak. I innych. Chociaż jeszcze o tym nie wiedzą. ”

Lina miała pytanie, na które pragnęła otrzymać odpowiedź i miała nadzieję, że Baba Yaga może... gdyby chciała.

~ 71 ~

„Kiedy Brodey i ja zostaliśmy otoczeni przez ogień w Yellowstone, zbudowałam lodową ścianę wokół nas. Wtedy coś zobaczyłam. Wizję albo sen, nie wiem. Widziałam, jak on i jego bracia odnaleźli swoją Jedyną. Czy to było prawdziwe? ”

Baba Yaga kiwnęła głową.

„Jeśli to zobaczyłaś, to jest prawdziwe, albo będzie. Tak jak twoje dary. ”

Wypuściła z ulgą głębokie westchnienie.

„Więc będą szczęśliwi? ”

„Tego nie mogę zagwarantować ani obiecać. Ale tak, w przyszłości będą szczęśliwie sparowani ze swoją Jedyłą. ”

„To dobrze. Oni zasługują na szczęście. ” Miała jeszcze tak dużo pytań, które chciała zadać. Ale rozumiała, dlaczego Baba Yaga nie mogła powiedzieć jej wszystkiego, co wiedziała.

Chociaż może?

„Nie masz oporów przed tym, żeby pokazywać mi rzeczy, które już się zdarzyły. ”

Druga kobieta przechyliła głowę z ciekawości.

„Niektóre rzeczy, Bogini. ”

Cichym głosem Lina zapytała.

„Możesz mi pokazać, jak umarli moi rodzice?”

Spojrzenie Baby Yagi się zachmurzyło.

„Mogę. Ale jesteś pewna, że chcesz to zobaczyć? Rzeczy, takie jak ta, nie powinny być pokazywane. ”

Lina zaczęła skubać paznokcie.

„Wiem, że zabił ich Edgar. Chcę dokładnie wiedzieć jak. Chcę zobaczyć,

~ 72 ~

jak ktoś, kto udawał mojego przyjaciela i dbał o mnie przez te wszystkie lata, mógł zrobić coś takiego. ”

„Chcesz wzbudzić swoją wściekłość.” Jej wargi wykrzywiły się w znaczącym uśmiechu. „Nie okłamuj mnie. Widziałam już zbyt wiele rzeczy w swoim życiu, żeby nabrać się na taką prostą sztuczkę. ”

Lina napotkała jej spojrzenie.

„Chciałam się tylko upewnić, że nie ma takiego sposobu, do cholery, żebym kiedykolwiek zapomniała, do czego ci łajdacy są zdolni. Chcę się upewnić, że nie okażę im swojej łaski, kiedy nadejdzie czas. ”

Rozbawiony uśmiech wypłynął na twarz Baby Yagi.

„Kochana, jesteś mądrzejsza, niż na to wyglądasz. ”

Nagle, stały obok wymarłej wiejskiej drogi, tuż po zmierzchu, ale zanim zapadła jeszcze ciemność.

Ciemne, fioletowe światło czepiało się krajobrazu.

Powietrze było gęste, lepiałe i nieruchome.

Typowa sierpniowa noc na Florydzie, całkiem jak noc, kiedy zginęli jej rodzice.

Obróciła się, rozglądając się wkoło. To tutaj umarli jej rodzice. Znała tę drogę, przez lata walczyła z chęcią, by uniknąć jeżdżenia tą drogą do domu.

„Jak długo jeszcze? ” zapytała Lina.

„Już niedługo. Jesteśmy tylko obserwatorami. Nie możemy się mieszać. ”

„Rozumiem.” Wieczór już zapadł. „Dlaczego nie mogę dowiedzieć się tego wszystkiego od razu, skoro jestem boginią ze wszystkimi mocami? ”

„Nie możesz wykorzystać tego, czego nie rozumiesz. I jesteś śmiertelniczką.

Boginią,

tak.

Potężną,

tak.

Wszechmogącą

i

Wszechwiedzącą? Nie. Nikt, śmiertelny czy nie, nie ma wszystkich mocy.

~ 73 ~

Tylko Bogini nas wszystkich, a i ona nie ma zamiaru dzielić się swoimi mocami, jestem tego pewna.
”

„Cholera.”

„Tak. Niestety, to jest właśnie życie. ”

„Więc, co to była za wizja, którą zobaczyłam, kiedy pierwszy raz się tu zjawiłam? Ci ludzie na wrzosowisku. Kim, do diabła, jest Ysimel? Ta kobieta z mojej wizji? ”

Baba Yaga uśmiechnęła się.

„Tą informacją podzielę się z tobą później, Bogini. ” Jej wyraz twarzy stwardniał. „Niczego nie zapomnij.”

Czekały. Kilka minut później, Lina dostrzegła dużego, zdezelowanego, czterodrzwiowego sedana, olbrzymi gruchot, który wyglądał, jakby miał

zaraz się rozpaść. Auto zwolniło, obróciło się na zakurczonym skrzyżowaniu i zatrzymało. Zatrzymało się tylko kilka jardów od drogi, ale nie mogło zostać zauważone przez tego kogoś, kto wyjeżdżał z zakrętu drogi.

Lina zrobiła głęboki wdech i czekała. Poznała kierowcę.

Edgar.

Gdy zobaczyła, jak reflektory omiatają drzewa stojące na zakręcie, wiedziała już, co się stanie. Przygotowując się na to, co miała zobaczyć, słyszała, jak Edgar dodaje gazu w swoim samochodzie, który ważył

przynajmniej trzy razy więcej, niż mała dwudrzwiowa Honda jej rodziców.

Wtem tylne opony gruchota wzbily tuman piasku, gdy puścił sprzęgło, i uderzył w nich pod ostrym kątem, od strony kierowcy, sprawiając, że samochodzik stoczył się i zaczął się przewracać.

Lina powstrzymywała swój szloch. Samochód jej rodziców został

~ 74 ~

całkowicie skasowany, natomiast samochód Edgara wciąż nadawał się do jazdy. Zaparkował, wysiadł i podszedł do Hondy, która leżała teraz na dachu, wgnieciona w drzewo.

To była jedyna rzecz, jakiej FHP1 nie mogła ustalić, jakim sposobem inny samochód mógł uderzyć w nich, a potem jeszcze uciec.

Teraz wiedziała.

Baba Yaga miękko szepnęła jej do ucha.

„Chcesz ich zobaczyć? ”

Potrząsnęła głową.

„Nie, jestem wystarczająco blisko.”

Edgar pochylił się i sięgnął do środka przez okno od strony kierowcy. Po chwili, kiwnął głową i przeszedł na drugą stronę. Nie mogła im już pomóc, ale zauważyła w świetle reflektora, że jego ręka była pokryta krwią. Po sprawdzeniu stanu jej mamy, Edgar wytarł rękę w trawę, wsiadł do swojego samochodu i odjechał.

Lina wzięła długi, niepewny wdech i wolno go wypuściła.

„Okay. " szepnęła. „Widziałam..."

Otworzyła oczy i znalazła się w furgonetce ze swoimi chłopakami. Gdy spojrzała przez okno, zdała sobie sprawę, że przejechali mniej niż milę, od czasu, kiedy dołączyła do Baby Yagi w Gdziekolwiek-Do-Diabła-Jest-Ten-

Świat.

Jeszcze raz zamknęła oczy.

1 Przypuszczam, że chodzi tutaj o jakieś biuro do spraw wypadków

~ 75 ~

Gdy dojechali do domu, mężczyźni zaczęli wnosić ich torby do środka.

Zack złapał nadgarstek Liny i wygiął pytająco brew.

Westchnęła. Nigdy nie mogła niczego przed nim zataić.

Nie było o tym mowy. Rozpoznawał wszystkie jej nastroje, niezliczoną ilość razy, w wielu życiach. Przechyliła głowę w kierunku domu. Poszedł za nią przez dom, na patio, które zaczynała nazywać *miejscem rozmów*.

Oparła się o niego, on zacisnął ramię wokół niej, przyciągając ją bliżej.

Pocałował czubek jej głowy.

„Złożyłaś wizytę starej Babie Yadze, prawda? "

„Skąd wiesz?"

Jego spostrzeżenie nawet jej nie zaskoczyło.

„Poczułem, jak odpłynęłaś na chwilę w furgonetce. Zabrała cię tam, czy sama tam dotarłaś? "

„Powiedziała, że sama to zrobiłam, ale nie jestem tego tak całkiem pewna."

Wyczuła Jana, gdy wystawił głowę przez tylne drzwi. Widząc ją, siedzącą z Zackiem, cicho się wycofał.

Uczyli się szybciej, niż tego chciała.

„Iiii? " zapytał Zack.

Powstrzymała szloch.

„Opowiedziała mi całą historię. O naszych pierwszych życiach, o bazyliiszkach i smokach. Wszystko. I pokazała mi, jak umarliśmy. Jak oni umarli. ”

Trącił nosem czubek jej głowy.

„I?”

~ 76 ~

„Poprosiłam ją, żeby pokazała mi, jak zginęli Mama i Tata. Chciałam zobaczyć, na własne oczy, jak zabił ich Edgar. ”

„Oh, cukiereczku.”

Trzymał ją mocno w ramionach, gdy tamy łez puściły. Jej żal i męka, tłumiony gniew, samotność bez nich i ich miłości.

Po tym, jak wypłakała się na jego ramieniu, zadała pytanie, które miała nadzieję, że nie będzie miał jej za złe.

„Dlaczego mi nie powiedziałeś, że Edgar był jednym z nich? Albo Lenny?”

Wzruszył ramionami.

„Zadawałem, również, sam sobie to pytanie, skarbie. Kael myśli, że to może mieć coś wspólnego z tą księgą. Może używają jakiś zaklęć, albo ciemnych czarów, albo coś podobnego. Nie lubiłem Edgara, jak diabli, od samego początku, jak się spotkaliśmy... ” jego głos zamarł.

„Co? ”

„O, cholera. ” szepnął. A potem zerwał się na nogi i wbiegł do domu.

Nieznacznie rozdrażniona, poszła za nim. Krzyknął na Kaela, Jana i Ricka, żeby zebrawali się w kuchni. Wyciągnął starą księgę ze swojego bagażu i położył na kuchennym stole, otwierając ją na stronie, którą zaznaczył jeszcze w Yellowstone.

Na stronie, na której opisane było rytualne morderstwo rodziny Kaela.

„Co? ” zapytała Lina jeszcze raz.

Potrząsnął głową, czekając na pozostałą trójkę. Palec Zacka przesunął się w dół strony, a jego wargi poruszały się bezgłośnie, gdy czytał. Gdy dotarł

do jednego fragmentu, jego szczęka opadała z szoku.

~ 77 ~

„Dobry Boże. ”

„Zack, proszę." powiedziała. „Co tam jest? ”

Spojrzał na Kaela, potem na Linę.

„Edgar i Lenny użyli rodziny Kaela do zamknięcia zaklęcia. ” Uderzył

pięścią w stół, odłamując duży kawałek drewna z mebla. „Tak to zrobili.

Pierdolce użyli rodziny Kaela do zaklęcia zamknięcia. Ale potrzebowali jeszcze jednej ofiary dla trzeciej osoby. ” Jego spojrzenie kolejny raz padło na Kaela. „Tam musiała być jeszcze jedna osoba. Powinieneś być w domu tego dnia? ”

Zszokowany, Kael kiwnął głową.

„Yeah. Wyszedłem na polowanie z moimi przyjaciółmi. Ale powinienem być w domu. Zwykle jestem. ”

„Sukinsyny. ” zaklął Rick, siadając przy stole i odwracając księgę do siebie, żeby lepiej widzieć. „Więc musieli mieć przynajmniej jeszcze jednego pomocnika. ”

„Yep." odparł Zack.

Lina zakłęła w rozdrażnieniu. Traciła cały swój chłód, gdy rozmawiali o rodzinie Kaela. Niestety, nic nie mogła zrozumieć z tekstu książki. Chociaż większość zamieszczonych w niej obrazów była dość makabryczna i dawała jej jakiś pogląd na to, co zawierał towarzyszący im tekst.

„Co to jest *zaklęcie zamknięcia*? ” zapytała. „Co oni zrobili z jego rodziną?

I skąd możesz wiedzieć, że jest jeszcze jeden pomocnik? ”

Zack rzucił okiem na Kaela, który kiwnął głową. Miękkim, smutnym głosem wyjaśnił.

„Zaklęcie, jakiego użyli, nie jest jakąś tam czarną magią, czy mrocznym

~ 78 ~

zaklęciem. To jest najgorszy rodzaj czarów. Gdy Jan powiedział, że to jest jak metafizyczna książka kucharska rodem z Piekła, nie pomylił się za bardzo." Zrobił głęboki wdech. „Zaklęcie zamknięcia pozwala komuś podawać się za kogoś albo coś innego. Może nie wyglądać, albo pachnieć, lub coś w tym stylu, jak obrany cel, ale przynajmniej upodabnia się tak, że wygląda normalnie dla tego kogoś, kogo próbują oszukać."

„Okay. ”

Zack wziął następny głęboki oddech.

„Zgaduję, na podstawie ich ofiar, że próbowali uchodzić za smoki. Albo przynajmniej, pachnieć jak smoki. To zaklęcie wymaga jednakowej wymiany osoby dorosłej na osobę dorosłą, albo, jeśli to będzie dziecko, potrzebują więcej niż jednej ofiary, by to poskutkowało. Zabili ich, a potem obaj wypili i wytarzali się w ich krwi. ”

Lina poczuła, jak świat się kręci. Jan i Rick podbiegli do niej i pomogli usiąść na krześle.

„Dajcie jej wiadro. ” powiedział Zack. „Wygląda, jakby miała puścić pawia.”

Tak też się czuła. Kiedy uspokoiła swój żołądek, popatrzyła na Zacka.

„Okay, ale skąd wiesz, że tam było trzech morderców? ”

Kael ciężko usiadł na krześle i potarł twarz rękami.

„Ponieważ notatki, które zrobili na marginesie, dotyczyły zaklęcia zamknięcia dla trojga ludzi, więc mieli zabić nie tylko moją siostrę, ale także i mnie.”

Tłumaczenie: panda68

Beta: Małgosia

~ 79 ~

Rozdział dziesiąty

Zack patrzył, jak Kael się uspokajał. W końcu usiadł i potrząsnął głową.

„Myślę, że znaleźliśmy naszego podejrzanego w sprawie o morderstwo Bertholde. ” powiedział Kael.

Nie mogąc się z nim nie zgodzić, ale wiedząc, że musi się odezwać, Zack stanął za nim i położył ręce na ramionach swojego kochanka.

„Ale niestety nie jednego. Nie wiemy, czy Lenny miał pomocnika, czy nie, w Yellowstone. Ogień zniszczył jego obóz i samochód, wszystkie dowody oprócz tych, co przynieśli ze sobą Brodey i Lina. ”

Kael położył rękę na dłoni Zacka.

„Wiem.” Słysząc było znużenie w jego głosie. „Ale mam nadzieję. Jak wielu jeszcze tych szaleńców może być na świecie? Są aspołeczni, jak cholera. Ich moce są osłabione z powodu sparowań między sobą i z ludźmi. ”

Lina kiwnęła głową.

„Lenny już nie żył, gdy zamordowano Bertholde. To nie może być zbieg okoliczności, że nóż, którym

została pchnięta, jest identyczny z tym, który przywieźliśmy. "

Zack, występując, jako adwokat diabła, potrząsnął głową.

„To wcale nie oznacza, że trzeci spiskowiec był tym z nożem, albo tym, który pracował w tandemie z Lennym. To mógł być tylko zbieg okoliczności. Nie powiedział ci niczego o tym, co zrobił? "

„Nie." prawie krzyknęła. „Chciałabym znaleźć tych skurwiele! "

Jak tylko to powiedziała, poczuła w głowie pustkę. Zack popatrzył na Linę, a ona zamknęła oczy. Z łokciami opartymi na stole, schowała twarz w

~ 80 ~

rękach. Jan i Rick chcieli interweniować, ale ich zatrzymał.

„Nie, poczekajcie. Zostawmy ją w spokoju przez chwilę. "

Usiadła, wolno kołysząc się tam i z powrotem przez kilka minut. Kiedy otworzyła oczy, rozejrzała się zaskoczona.

„Co się stało? "

„Ty nam powiedz, dziecino. " powiedział Zack. „To była wizja? "

Wolno kiwnęła głową.

„Wszystko było niebieskie. "

„Ma to coś wspólnego z bazyliškami? "

„Yeah. Tak myślę. Nie jestem pewna. " Sięgnęła po księgę i przejrzała ją, zatrzymując się prawie na końcu. Wskazała rysunek. „Tutaj. To. Widziałam to. To zostało wyryte w kamieniu. "

Ilustracja pokazywała trzy spirale, łączące się ze sobą, i otoczone przez różne tajemnicze symbole. Mężczyźni nachylili się nad księgą.

„Co to jest, do diabła? " zapytał Jan.

Rick potrząsnął głową.

„A niech mnie, jeśli wiem. "

Kael uśmiechnął się.

„Ja dokładnie wiem, co to jest. To jest Tablica Pętań. " wyciągnął rękę nad stołem i uściśnął dłoń Liny. „A co jest jeszcze lepsze, myślę, że wiem gdzie to jest. Albo, przynajmniej, potrafię to znaleźć. "

„No cóż, podziel się z nami swoją wiedzą. " powiedział Rick.

Kael odchylił się do tyłu, wyglądając na zadowolonego, po raz pierwszy od chwili, kiedy dowiedzieli się, kto był odpowiedzialny za morderstwo jego rodziny.

~ 81 ~

„Muszę zadzwonić i wytropić mojego starego kumpla od kieliszka, Blackie’go. "

Lina miała tysiące pytań, ale Jan, Rick i Zack nalegali, żeby poczekała z nimi do rana. Jan i Rick zaprowadzili ją na górę, podczas gdy Zack i Kael poszli do swojego skrzydła domu.

„Kumpel od kieliszka? " zakpił Zack, jak tylko znaleźli się z Kaelem sami w ich pokoju. „Czy to jest równoznaczne z *kumpel od pieprzenia*? "

„Nie." Kael rozpiął koszulę i wrzucił ją do kosza. „On jest wilkiem. Nie widziałem go od czasu, gdy... " Jego wyraz twarzy sposepniał na moment, zanim wrzucił ramionami. „Był jednym z moich kumpli, z którym chodziłem na polowania, w dawnych czasach. Kiedy nie mogliśmy ich odnaleźć, wyjechałem do Irlandii na jakiś czas, a potem wróciłem tutaj.

Zgubiłem jego ślad i całej reszty, po powrocie. "

Zack podejrzewał, że słowa *od czasu, gdy*, które Kael nie dokończył, były związane z morderstwem jego rodziny.

„Mówiłeś, że był kumplem od kieliszka? "

„To też. Ten wilk mógł pobić niemal każdego w picciu. " wciągnął Zacka w swoje ramiona. „Był też szybki, jak strzała, mój mężczyzno."

Kael pocałował go. Jak zawsze, Zack czuł, jakby świat roztopił się wokół nich.

„I nigdy nie dorówna tobie. " wyszeptał Kael w jego ucho. „Nikt tobie nie dorówna."

~ 82 ~

„Więc zabierz mnie do łóżka i udowodnij mi to. "

„Z przyjemnością." Opadł do tyłu na łóżko, pociągając za sobą Zacka.

Zack roześmiał się.

„Chyba powinniśmy się najpierw rozebrać? "

Kael założył ręce za głowę.

„Proszę bardzo. Wiesz, jak uwielbiam przyglądać się, jak mnie rozbierasz.”

„Mhm.” Zack usiadł i zabrał się za rozpinanie paska spodni Kaela, potem guzika i zamka błyskawicznego jego dżinsów.

Kael miał na sobie białe, skąpe slipki, które doskonale podkreślały znaczące wybrzuszenie jego twardego kutasa, napierającego na materiał.

Zack pochylił głowę do wybrzuszenia, łagodnie skubiąc go przez materiał.

Głowa Kaela odchyliła się do tyłu i miękko jęknął. Poglaskał głowę Zacka.

„Nie drażnij się za mną. ”

„Uwielbiam się z tobą drażnić. Przecież to wiesz. ”

Nie zatrzymał się, przeciągając zębami po jego kutasie przez materiał i doprowadzając Kaela do szału.

„Proszę, Z. Zrób to!”

Ze zdławionym chichotem, Zack wsunął palce za pasek spodni Kaela i wolno je ściągnął. Jego kutas, teraz uwolniony, wystrzelił w górę, sztywny i gotowy. Jedna lśniąca, perłowa kropla znaczyła główkę jego kutasa.

„Mmm. ” Język Zacka dotknął czubka jego penisa i zlizął kroplę. „To jest to, co lubię.”

Kutas Kaela podskoczył. Zack zawinął palce wokół grubego penisa i wolno zaczął okręzać nabrzmiałą główkę swoim językiem. Nie spiesząc się,

~ 83 ~

przesunął językiem po gładkim czubku, wzdłuż wrażliwego grzbietu, lekko pstrykając w jego żołądź.

„Tak! ” odetchnął Kael.

Zack zmienił swoją pozycję i uklęknął między nogami Kaela. Wciąż nie zdjął z niego całkowicie dżinsów.

„Powiedz mi, czego pragniesz. ”

„Jezu, Z, chcę, żebyś ssał mojego kutasa!”

Zack zamknął wargi wokół czubka kutasa Kaela, wirując językiem wokół

niego, a potem wziął go głębiej w usta, dopóki nie uderzył w tył jego gardła.

Poruszał wolno głową, tam i z powrotem, używając języka i warg, żeby wymasować każdym cal jego ciała. Lewą ręką sięgnął między nogi Kaela i przykrył dłonią jego jądra, łagodnie ściskając i masując jego piłki, w sposób, jaki Zack wiedział, że on kocha.

Kael jęczał i próbował podnosić biodra, chcąc wymusić na Zacku, żeby poruszał szybciej ustami i wziął głębiej jego kutasa. Kiedy Zack przytrzymał

jego nogi, złapał głowę Zack i spróbował przejąć kontrolę.

Zack odepchnął jego rękę.

„Przestań. To ja prowadzę. Mogę to robić całą noc. ”

„Nie chcę czekać przez całą noc!” żalony głos Kaela wywołał w Zacku zdławiony chichot. „Chcę dojść! ”

„Dojdiesz, dzieciń. Dojdiesz. ”

Pochylił się z powrotem do swojej pracy, ciesząc się ciepłym, cierpkim smakiem przedwytrysku swojego kochanka. Kutas Kaela stał się jeszcze bardziej sztywny, po serii mocnych pociągnięć języka i ssania ustami.

Uwielbiał doprowadzać go do spełnienia. Co więcej, uwielbiał przeciągać to,

~ 84 ~

dręczyć go w najlepszy możliwy sposób, dopóki Kael nie oszaleje i nie błaga o uwolnienie.

Ten raz też nie będzie wyjątkiem. Kogut Zacka też pulsował, niemal boleśnie, wewnątrz jego dzinsów, kiedy pracował nad kutasem Kaela. Jego kochanek jęczał i wił się, próbował się wysliznąć, ale Zack, bez przerwy, przyciskał go do łóżka, używając swoich warg i języka. W końcu, poczuł, jak kogut Kaela stał się jeszcze twardszy, a jego moszna zacisnęła się mocno. Całe ciało Kaela zeszywniało. Zack poruszał się na nim głęboko i szybko, gotowy na wybuch soków Kaela w swoich ustach. Połknął każdą kroplę jego gorącego strumienia spermy, kiedy strzeliła w jego gardło.

Kael wciąż drżał, a Zack kontynuował łagodne lizanie i ssanie, dopóki nie oparł swojego policzka na umięśnionym brzuchu Kaela i przytrzymał jego miękniętego koguta w swoich ustach.

Kael pogłaskał włosy Zacka.

„To było fantastyczne. ” szepnął. „To było absolutnie fantastyczne.”

Zack uśmiechnął się i podniósł głowę, zostawiając ostatni pocałunek na kutasie swojego kochanka.

„Teraz możemy się rozebrać. ”

Kael się zaśmiał się.

„Yep.”

Zrzucili swoje ubrania i wspięli się z powrotem do łóżka, tym razem Zack był pod spodem, a Kael między jego nogami. Kael natychmiast połknął

sztynnego fiuta Zacka w głąb swoich ust i entuzjastycznie zaczął go ssać.

Zack jęczał uszczęśliwiony.

„Yeah, tak dobrze. Mocniej i szybciej, dziecino. Mocniej i szybciej. ”

~ 85 ~

Kael wiedział, że próbując przeciągnąć spełnienie Zacka, sprawi, że stanie się jeszcze bardziej podniecony. A kiedy sprawi, że dojdzie mocno i szybko, prawie zawsze, Zack w kilka minut, zbierze swoje siły na drugą rundę... z jego fiutem schowanym głęboko w dziurce Kaela. A tego dokładnie chciał

Kael.

Przerwał, na wystarczająco długą chwilę, żeby zwilżyć swój palec i wsunąć do dziurki Zacka. Wtedy wybuchły fajerwerki. Zack wypuścił

głośny, szczęśliwy jęk, mocno złapał głowę Kaela i przejął kontrolę. Zaczął

pieprzyć swojego fiuta głęboko w ustach Kaela, coraz szybciej i mocniej, dopóki nie zabrał go orgazm i nie nagroził Kaela swoim wytryskiem.

Leżeli, dysząc ciężko, przez długą chwilę.

„To było wspaniałe, ale założę się, że wiem, czego chcesz, prawda? ”

powiedział Zack swoim przekornym tonem.

Kael się roześmiał.

„Uhm, tak. ”

Zack puścił głowę Kaela i przesunął palce na jego kark.

„Więc weź mnie mocno jeszcze raz, dziecino, a wypieprzę ten twój słodki tyłeczek.”

Z uśmiechem, Kael pochylił się nad nim jeszcze raz. Nie zabrało mu dużo czasu, żeby ponownie doprowadzić Zacka do spełnienia, długiego i mocnego.

Zack usiadł.

„Ustaw się.” powiedział. „Wezmę ręcznik i nawilżacz.” Dał lekkiego klapsa słodkiemu tyłkowi

Kaela i zsunął się z łóżka, żeby skierować się do łazienki po ręcznik. Gdy wrócił, znalazł Kaela na czworakach, pośrodku ich

~ 86 ~

łóżka, ze ślicznym tyłeczkiem w górze.

Poruszył nim na Zacka.

„Tak ci się podoba? ”

Jego fiut zadrżał. Chciał zatopić się w tym tyłku.

„O, tak. Lepiej w to uwierz. ”

Wspiął się na łóżko i uklęknął za Kaelem. Nawilżył go, a potem wsunął

najpierw jeden, potem dwa palce w jego dziurkę.

Kael opuścił głowę na łóżko i jęknął.

„Podoba ci się to, skarbie? ”

„Uh-huh!”

Drugą ręką, Zack sięgnął wokół Kaela i wolno zaczął pompować jego kutasa. Zabrało to tylko sekundy, żeby zaczął mocno pulsować w dłoni Zacka. Kael poruszył biodrami, próbując sam pracować, tam i z powrotem, między podwójnymi źródłami przyjemności.

Zack ścisnął go mocno ręką.

„Zamierzam cię mocno wypieprzyć, dzieciно. Właśnie tak, jak wiem, że ty pragniesz mnie. ”

Kael zajęczał i poruszył tyłkiem w odpowiedzi, powodując śmiech Zacka.

Kiedy wiedział, że Kael jest już gotowy, cofnął palce i wymienił je na swojego fiuta. Trzepnął ręką tyłek Kaela.

„Wiesz, co robić. ”

Z następnym radosnym jękiem, Kael wygiął plecy w łuk i pchnął do tyłu, do Zacka, nadziewając się całkowicie na jego sztywnego koguta. Obaj mężczyźni jęknęli z przyjemności.

„Oh, tak. ” wymruczał Zack, jego głos był zachrypnięty.

~ 87 ~

Złapał biodra Kaela i zaczął wolno go pieprzyć. W ten sposób, odkąd wystrzelił już jeden ładunek,

mógł wytrzymać tak długo, jak chciał.

A chciał swojego koguta zatopionego w cieplej, ciasnej dziurce swojego kochanka.

Pieprzył Kaela, czasami mocno i szybko, czasami długo i wolno, urozmaicając to klepnięciami po obu stronach jego tyłka. Gdy w końcu sprawił, że Kael zaczął go błagać, żeby pozwolił mu dojść, jeszcze raz sięgnął wkoło niego i złapał ciekącego kutasa Kaela.

„No dalej, skarbie, dojdź dla mnie. ”

Nie potrzebował więcej, niż trzech dobrych ruchów, żeby sperma Kaela wytrysnęła na jego rękę. Nie przerywając, użył dodatkowego nawilżenia, żeby dalej drażnić i dręczyć wrażliwego kutasa swojego kochanka, dopóki nie wycisnął z niego ostatniej kropli.

Przerwał, żeby wytrzeć rękę w ręcznik.

„Moja kolej, dziecino. ” powiedział ochryple.

Ręce Kaela zacisnęły się na prześcieradle, kiedy palce Zacka wbiły się w biodra Kaela. Zaczął powoli, wbijając się do samego końca swojego fiuta, i wycofując się, by tylko główka jego koguta, była wciąż ściśnięta przez mięśnie dziurki Kaela. Potem zwiększył prędkość, pieprzył go mocno i szybko, aż jego jądra trzepały o tyłek Kaela przy każdym pchnięciu.

„Chcesz tego? ” zapytał Zack.

„Tak!” wysapał Kael. „Daj mi to! ”

Zack wbijał się w niego, powstrzymując się tak długo, jak mógł, dopóki jego kogut, praktycznie, nie bolał go z napięcia. Kiedy wreszcie odpuścił, wszedł mocno i głęboko w Kaela ostatni raz, radośnie jęcząc z satysfakcji

~ 88 ~

wystrzelenia swojego ładunku w głąb jego ciała.

Obaj mężczyźni upadli na łóżko. Zackowi nie chciało się nawet ruszyć.

„W porządku? ” wymamrotał.

„Uh-huh. Nie mogę uwierzyć, że jeszcze nie wypieprzyliśmy swoich mózgów. ”

„Myślałem, że właśnie to robimy.”

Kael zachichotał.

„Miałem na myśli to, że całkowicie z naszych ciał. ”

Zack pocałował jego ramię, zanim wolno sturlał się z niego, stękając.

„Teraz jestem gotowy do łóżka. ”

Kael pocałował go, potem zsunął się z łóżka, żeby posprzątać. Przyniósł

myjkę dla Zacka, a potem zwinęli się razem w kłębek, Kael wtulił się w Zacka, swoje ramię zarzucił wokół jego pasa.

„Kocham cię. ” wymamrotał Zack.

Kael uśmiechnął się i trącił nosem jego ucho.

„Ja też cię kocham. ”

Kael leżał bezsennie, długo po tym, jak Zack zasnął, przytulony do niego.

Nie mógł nic na to poradzić, ale uśmiechnął się do swojego kochanka. Ich stosunki miały zbyt wiele dynamiczności, żeby je policzyć. Chociaż fizycznie był starszy od Zacka, i jego smok też, to jednak Zack był

psychicznie i emocjonalnie dojrzałszy. Zmieniali się między sobą w łóżku i w życiu, gładko przejmując prowadzenie, gdy zachodziła taka potrzeba. Tak

~ 89 ~

jak dziś wieczorem, wiedział, że Zack będzie chciał przejąć kontrolę, a on z przyjemnością mu ją odda.

Również nie żałował Zackowi czasu spędzonego z Liną. Zack miał w sobie uspokajającą, kojącą, spokojną aurę. Samo siedzenie z nim i rozmawianie zawsze go rozluźniało.

Mógł tylko przypuszczać, jak dużo tej uspokajającej obecności, musiała codziennie potrzebować Lina, żeby powstrzymać ją przed utratą rozumu, po niedawnych wydarzeniach.

Zack cicho chrapnął i zmienił pozycję, przytulając się jeszcze bliżej do Kaela.

Kael już dawno zwątpił, że spotka swoją miłość. Gdyby Bertholde nie nalegała, a Aniel nie wysłał go do Ricka i Jana, żeby pomóc im w zrozumieniu przepowiedni, nigdy nie spotkałby i nie zakochał się w Zacku.

Ale analizując niedawne wydarzenia, podejrzewał, że dlatego Bertholde nalegała na niego. Nie tylko z powodu jego doświadczeń z polowań na bazyliuszki, czy jego umiejętności lingwistycznych, albo nawet tego, że był

kuzynem Jana i Ricka, dzięki ich matkom, ale dlatego, że miała wizję, że zakocha się w Zacku. Uśmiechnął się.

Chciałbym móc jej podziękować.

Spędził pierwszą dekadę, po morderstwie swojej rodziny, na podsycaniu wściekłości i szukaniu ludzi, którzy ich zabili. Był zbyt pochłonięty gniewem, by nawet myśleć o prawdziwym smutku. A kiedy wreszcie uświadomił sobie, że może nigdy nie znaleźć zabójców, dopadła go depresja.

Nie zaprzeczał, że nawet rozważał samobójstwo, raz czy dwa razy, żeby uwolnić się od cierpienia. W końcu, to Bertholde przemówiła mu do

~ 90 ~

rozsądku, dosłownie, na małym smoczym Zgromadzeniu w jej domu.

Osaczyła go w swojej kuchni i dołożyła mu ostrymi słowami – że jego rodzice na pewno nie chcieliby, żeby się zabił, ani żeby spędził, całe swoje życie, na poszukiwaniu ich zabójców.

A potem go trzepnęła. Mocno.

Z oczami błyszczącymi gniewem, powiedziała.

„Zhańbisz ich pamięć, po prostu się poddając! Pozwolisz zabójcom wygrać, jeśli nie będziesz żył w szczęściu. Nie mówię, żebyś o nich nie pamiętał, nie rozpaczal po nich albo nawet czuł się smutny. Ale żeby marnować swoje życie, ponieważ jesteś zatopiony w żalu i nie możesz znaleźć wyjścia, tego na pewno by nie chcieli! ”

Ledwie słyszał jej słowa, ponieważ klepięcie, które nie było zbyt bolesne, wytrząsnęło te pierdoły z jego umysłu. I jej surowy ton też. Bertholde, chociaż zadziorna, nigdy nie zachowywała się w ten sposób.

Kiedy spróbował się odsunąć, złapała go, opuściła jego głowę na swoją pierś i przytuliła.

„Rozpaczaj, ale żyj. ”

Wstrząśnięty, wybuchnął płaczem. Usiadła z nim, tam w jej kuchni, trzymała i kołysała, a on płakał na jej kolanach, kiedy ona mówiła do niego, miękkim, kojącym tonem. W końcu, gdy odzyskał panowanie nad sobą, otarła jego łzy i posłała mu czuły uśmiech.

„O to chodziło, mój słodki Kaelu.” powiedziała. „Jesteś dobrym człowiekiem z kochającym sercem. Znajdziesz mężczyznę, który jest tobie przeznaczony. Miej nadzieję. ”

To wstrząsnęło nim bardziej, niż wszystko inne. Myślał, że ukrył swoją

~ 91 ~

orientację seksualną przed wszystkimi.

Uśmiechnęła się.

„Nic przede mną nie ukryjesz, mały smoku. ” powiedziała. Pocałowała go w czoło. „Twoja matka i ojciec bardzo cię kochali i nie przejmowali się tym, ani trochę. Ktokolwiek, kogo wybierze twoje serce, będzie twoim partnerem, i powita go z radością. ”

Od tej chwili, chociaż nie widywał jej zbyt często, za każdym razem, gdy się spotkali, mocno ją ścisnął.

Otarł łzy, wydał smutne westchnienie, przewrócił się i spróbował zasnąć.

Tłumaczenie: panda68

Beta: Małgosia

~ 92 ~

Rozdział jedenasty

Lina stała pod prysznicem, pod wodą tak gorącą, jak tylko mogła wytrzymać. Jan nie mógł tego znieść zbyt długo, więc szybko się namydlił, splukał i uciekł po udzieleniu jej szybkiego pocałunku.

„Poczekam na ciebie w łóżku, moja śliczna. ”

Uśmiechnęła się.

„Nie ma sprawy.”

Rick, z drugiej strony, nie miał dość ciepłej wody, ani swojej towarzyszki pod prysznicem. Objął ją ramionami i skubnął jej szyję. Jej płomienny smok kochał parujące gorąco.

„Dotrzymać ci towarzystwa, skarbie? ”

Westchnęła, opierając się o niego.

„Tak, ale tylko bądź tu, przez chwilę.” Jej umysł był zbyt pełny tego wszystkiego, czego dowiedziała się od Baby Yagi, by myśleć jeszcze o romantyzmie w tym momencie. „To nic osobistego. ”

„Nie szkodzi. Chcesz się podzielić tym, o czym rozmawiałaś z Zackiem, czy to było zbyt osobiste? ”

Bliźnięta nie tylko szybko polubiły Zacka, ale także mu ufały. Wiedzieli także, że Lina potrzebuje spędzić z nim trochę czasu, zarówno, jako Lina, jak i jako Bogini. Miała nierozzerwalną więź z Zackiem, która nie tylko umocniła jej miłość do jej mężczyzn, ale też nie zagrażała jej w najmniejszym stopniu.

„To były sprawy Bogini, więc mogę się nimi podzielić. " Obróciła się w jego ramionach i spojrzała na jego twarz. Teraz, ze starymi wspomnieniami wypływającymi na powierzchnię, zdała sobie sprawę, że wygląda niemal

~ 93 ~

identycznie, jak wtedy w jego pierwszym życiu.

Nie mógł pamiętać ich pierwszego wspólnego życia, chociaż było ono przelotnie krótkie przed bitwą z bazyliškami.

„Wyglądasz na zmartwioną, skarbie. " powiedział, marszcząc brwi. „Mogę coś dla ciebie zrobić? ”

„Złożyłam wizytę Babie Yadze."

Zmarszczył brwi.

„Kiedy? "

„Gdy byliśmy w vanie. Zamknęłam oczy i po prostu się tam znalazłam. "

„Ale przecież nie opuściłaś vana."

„To działało się w moim umyśle. Ale to było rzeczywiste. "

„Aha. I? "

Oparła głowę na jego silnym ramieniu.

„Musimy powstrzymać bazyliški." powiedziała przez łzy. Czy kiedykolwiek przestanie płakać? Nie cierpiała czuć się bezradnie. „Musimy ich powstrzymać tym razem, albo oni zabiją nas wszystkich. Wraz z innymi niewinnymi ludźmi, jak rodzina Kaela. "

Spróbował, najlepiej jak umiał, ją pocieszyć.

„Zrobimy to, kochanie. Przysięgam, że zrobimy. "

„Będzie naprawdę źle." powiedziała, pociągając nosem. „I obejmie także innych. Najgorsze, z tego wszystkiego, jest to, że nie mam pojęcia, jak ich powstrzymać. Mam wszystkie te moce, a nie mam pojęcia, jak ich używać. "

Pocałował czubek jej głowy.

„Za bardzo się martwisz. Zgodnie z tym, co powiedział Brodey, zachowałaś się wspaniale, kiedy doszło do uratowania was od ognia w

~ 94 ~

Yellowstone. "

„Aha. Płonąca sosna przywróciła pamięć? "

Uśmiechnął się.

„To był wypadek, jestem tego pewny. Ponadto, byłaś na nas wściekła, za to, że się posprzeczaaliśmy. Jeśli nie zauważyłaś, zrobiliśmy dobry krok w kierunku nie sprzeczenia się. "

„Obok mnie. "

„No cóż, jesteśmy braćmi, kochanie. Nie oczekuj od nas perfekcji. "

Zachichotała.

„Czasami bawią mnie wasze sprzeczki. Nie wszystkie. I tylko czasami. "

„O? Powiedz. Które? "

Poruszyła biodrami, drażniąc przy okazji jego koguta.

„Na przykład wtedy, gdy sprzeczacie się, który gdzie ma się znaleźć.

Albo, po której stronie. "

„Mmm. To brzmi jak zaproszenie. "

„Odbieraj to, jak chcesz. "

„Raczej chciałbym zabrać się za ciebie. " Lekko ugryzł ją w ucho.

„To, na co czekasz. "

Cholera, może właśnie dobry seks, był dokładnie tym, czego potrzebowała, żeby na chwilę zapomnieć o wszystkim, co widziała.

Na pewno nie zaszkodzi.

Pocałował ją, nie spiesząc się, odmawiając pośpiechu. Kiedy roztopiła się w jego uścisku, poczuła, jak jego kogut stwardniał przy jej biodrze.

Wchłonęła jego naturalny zapach, który zawsze przypominał jej, z jakiegoś powodu, zapach sandałowca. Zapach Jana, zawsze przywoływał obrazy

~ 95 ~

zielonego lasu na wiosnę po oczyszczającym deszczu.

Ręce Ricka wolno przesunęły się w dół jej mokrych pleców, dopóki nie rozłożył swoich palców na jej pośladkach, ściskając mocno, zagłębiając się między nimi, co sprawiało bolesną przyjemność, gdy ugniatał jej ciało.

Rozszerzył pośladki, wciąż je masując.

„Czy nie mówiłaś przypadkiem, że chcesz mieć mojego koguta... tutaj?”

Wsunął jeden palec między pośladki, naciskając ściągnięte mięśnie dziurki, drażniąc ją, ale nie wchodząc.

Jęknęła tuż przy jego szyi. Jej łechtaczka drżała, gdy wilgoć zmoczyła jej cipkę.

„Tak. ” szepnęła.

„Powiedz to. ”

„Chcę mieć tam twojego koguta.”

„Gdzie? ” ugryzł znowu jej ucho. „Chcę słyszeć, jak świntuszysz. Chcę, żebyś mnie o to błagała. ”

Jej palce zacisnęły się na jego ramionach, modląc się, żeby nie zmiękły jej kolana.

„Chcę mieć twojego koguta w moim tyłku, a fiuta Jana w mojej cipce, w tym samym czasie.”

„Oh, dziecino! ” Jęknął, jego kogut zadrżał przy jej nodze. Potem zachichotał. „A dlaczego nie chcesz, żebym to ja był w twojej cipce? ”

„Jest mi wszystko jedno, czyj kutas tam będzie, dopóki jeden z was będzie w moimi tyłku, a drugim w mojej cipce!”

„Oto moja dziewczynka. Opluczemy się i wskoczmy do łóżka. ”

Kiedy ją puścił, niemal upadła. Jej chwiejące się nogi, nie chciały jej

~ 96 ~

utrzymać, ponieważ cała jej namiętność zmieniła kierunek i ruszyła wraz z krwią do jej cipki. Zachichotał i wyciągnął ręce, żeby ją przytrzymać.

„Trzymaj się, cukiereczku. Nie chcemy przecież, żebyś doznała kontuzji.”

„Czy czasami nie mówią, że większość wypadków domowych zdarza się pod prysznicem? ” zażartowała.

Lina pomyślała, że tak grzeszny uśmiech, nie powinien być zakazany, a raczej powinien być obowiązkowy dla każdego wyrazu twarzy mężczyzny.

„Nie mogę sobie wyobrazić jak. ”

„Myślę, że właśnie odkryłam jak.” Skończyła się splukiwać, wyszła spod prysznica i złapała ręcznik.
„Przez zostanie poturbowanym przez napalonego smoka. ”

Zakręcił wodę.

„Hmm. Musi być wiele napalonych smoków na tym świecie. Nie wiedziałem, że jest nas tak dużo. ”
Wyszedł z kabiny i wytarł się.

Gdy próbowała wyjść z łazienki, upuścił ręcznik i złapał ją za ramię, by podnieść i zanieść ją do sypialni.

„Umiem chodzić, wiesz. ”

„Tak jest dużo fajniej.”

Położył ją na łóżku, gdzie leżał wyciągnięty Jan, nagi, i oglądał jakiś popularnonaukowy program.

„A więc jesteście. Zaczynałem już myśleć, że zamierzacie okupować łazienkę przez całą noc. ”
Odłożył pilota na nocny stolik i przewrócił się twarzą do niej. „Cześć.”

Zachichotała.

„Cześć. ”

~ 97 ~

Rick położył się do łóżka obok niej.

„Zgadnij, co nasza niegrzeczna dziewczynka, powiedziała mi pod prysznicem?”

Poczuła rumieniec na twarzy, a Jan się uśmiechnął.

„Co ci powiedziała? ”

Rick przesunął rękę w dół jej brzucha, zatrzymując się na jej wzniesieniu, który przykrył dłonią, a palcami delikatnie pocierał jej łechtaczkę.

„Powiedziała mi, że dziś wieczorem chce być nadzieniem w kanapce ze smoków.”

Uśmiech Jana się powiększył. Podejrzewała, że gdyby miał na twarzy jeszcze bardziej szczęśliwy wyraz, mógłby tak zastygnąć. Nie wspominając o tym, że jego fiut mógłby wybuchnąć.

„Oh, naaaprawdę? Cóż, myślę, że możemy się tym zająć, braciszku. ”

„To właśnie miałem na myśli.”

Rick odgarnął jej wilgotne włosy z boku szyi i skubnął ją wargami, jednocześnie palcami bawiąc się jej łechtaczką. Jęknęła, rozkładając nogi, dając mu lepszy dostęp. Jan pochylił głowę do jej prawego sutka i zassał go w swoje chłodne usta. Sutek natychmiast stwardniał w jego ustach. Złapała jego głowę, wplatając palce w jego włosy.

„Oooh, proszę, nie przestawaj! ”

„Do kogo to mówisz? ” zapytał Rick, jego głos był przepełniony humorem.

„Do was obu, cholera! Nie przestawajcie! ”

Jan zareagował, łagodnie gryząc zębami i trzepiąc językiem jej sutek. To tylko jeszcze bardziej rozpaliło jej podniecenie, każdy impuls tego odczucia

~ 98 ~

wysłało elektryczne szarpnięcie pożądania prosto do jej łechtaczki.

Rick wsunął dwa palce do jej muszelki i zaczął wolno wbijać je tam i z powrotem.

„Wow, powinieneś poczuć, jaka jest mokra, chociaż ledwie zaczęliśmy grę wstępną.”

Jan podniósł głowę znad jej piersi, puszczając jej sutek pomimo jej głośnych protestów.

„W końcu się tam znajduję. Nie skończyłem jeszcze tutaj.” Znow się pochylił i teraz wziął jej lewy sutek do swoich ust, by poddać go takim samym zachwycającym torturom, jakimi obdarzył prawy.

Lina zakołysała biodrami na ręce Ricka. Nie wbijał się w nią dość mocno, ani szybko, żeby wysłać ją poza krawędź, ale dostatecznie, żeby ją doprowadzić do gorączki i sprawić, by stała się jeszcze bardziej mokra.

Wyciągnął palce z jej wilgotnego kanału i przytknął je do jej warg.

„Otwórz, moja śliczna.”

Zrobiła to, zlizując swoje soki z jego ręki. Czowała pulsowanie jego koguta na swoim pośladku.

„Oh, jesteś taka seksowna, gdy to robisz! ”

Złapał jej brodę i przechylił do tyłu głowę. Jego wargi zgniotły jej, jego język naparł na jej wargi, aż je otworzyła i wtedy wepchnął język do jej ust, badając, drażniąc, smakując.

Zajęty jej ustami, puścił jej brodę i sięgnął dłonią do jej szparki. Tym razem, się nie zatrzymał. Palcami pieprzył ją tak długo, dopóki jej ciało się nie naprężyło między nimi. Potem wziął jej łechtaczkę między swoje palce i wysłał poza krawędź.

~ 99 ~

Jęknęła przeciągle w jego usta i przycisnęła swój tyłek do jego bioder.

Szczypał jej łechtaczkę coraz mocniej, wzbudzając wciąż nowe impulsy jej orgazmu, który przetaczał się przez jej ciało. Próbowła odsunąć się od niego, ale nie chciał puścić, dopóki nie wycisnął z niej ostatniej uncji jej orgazmu.

Gdy w końcu ją uwolnił, roześmiał się i przetoczył ją na siebie, bez większego wysiłku, nabijając ją na swojego koguta. Ze spuchniętą i wciąż pulsującą, wrażliwą łechtaczką, jęknęła głośno, gdy podstawa jego koguta otarła się o nią.

„Weź nawilżacz, bracie. ” powiedział do Jana z chytrym uśmiechem na twarzy.

Jan już przewrócił się na kraj łóżka.

„Zaraz będę gotowy. ”

„To tak, jak ja. ” Linie udało się zachichotać. Poruszyła biodrami. Rick lekko trzepnął jej pupę.

„Leż nieruchomo, bo nie trafi do celu. ”

„Od kiedy? Ma dokładność pocisku kierowanego za pomocą ciepła. ”

„Twój ciepły pocisk jest właśnie tutaj. ” zażartował Jan.

„O, mój Boże, uwikłałam się w niebezpieczny romans. ” mruknęła.

„Pospieszcie się i wypieprzcie mnie do nieprzytomności, zanim wasza kwiecista proza mnie zabije. ”

Nawilżył przełęcz między jej pośladkami, a potem ściągniętą dziurkę.

„Przestań narzekać. Nie będzie ci to przeszkadzać, jak nabijemy cię na nasze purpurowe miecze. ”

Podniosła głowę.

~ 100 ~

„Mów tak dalej, koleś, a kiedy już będę wiedziała, jak przypadkowo nie wysadzić gówna, będziesz pierwszy na mojej liście.”

„Jedno gruntowne pieprzenie, właśnie nadchodzi.” oznajmił Jan.

Jęknęła, kiedy włożył jeden, a potem dwa palce, skutecznie ją uciszając.

Świetnie, uciszył jej gadkę, ale chaotyczne dźwięki przyjemności, które wydobywały się z niej, wcale nie były takie ciche.

„To jest to.” powiedział Rick, wchodząc w nią długim, wolnym pchnięciem. „Leż i ciesz się tym. My zrobimy całą resztę. ”

Lina nie miała nic przeciwko temu. Jej obolałe sutki ocierały się o delikatne ciemne włoski porastające pierś Ricka. Wszystko, co chciała robić, to tylko leżeć i czuć dwa grube koguty wewnątrz siebie.

Gdyby tylko Jan się pośpieszył i wszedł w nią.

Poczuła, jak rozszerzył jej pośladki. Potem główka jego fiuta nacisnęła na jej dziurkę.

„To jest to, co chciałaś, moja śliczna? ” zapytał.

„Uh-huh! ”

Palce Ricka wbiły się w jej tyłek, trzymając ją nieruchomo i rozszerzając ją jeszcze bardziej.

„Powiedz nam. ” zarządził seksownym tonem Alfya, który zawsze ją zmiękczał.

„Chcę poczuć twojego fiuta w swoim tyłku, Jan! ” wysapała. „Chcę, żebyście obaj mnie pieprzyli! ”

Już czuła przyjemne mrowienia w swojej łechtaczce, kiedy próbowała potrzeć nią o ciało Ricka. Gorący i chłodny, wiedziała, że te kontrastujące wrażenia, wyślą ją do następnego, potężnego orgazmu, bez jakiegokolwiek

~ 101 ~

pomocy języków, palców, czy wibrującego przyjaciela.

„Poczekaj, pracuję nad tym. ” powiedział ze śmiechem Jan. Wolno naparł

do przodu, wahając się, gdy jego fiut przeszedł przez jej ciasny krąg mięśnia.

Jęknęła przy piersi Ricka.

„Zrób to! Proszę, pieprz mnie! ”

„Lepiej to zrób. ” zachichotał Rick. „Mówi to bardzo poważnie. ”

Spróbowała nadziać się mocniej na ich penisy, ale Jan położył rękę na środku jej pleców i unieruchomił ją.

„Poczekaj, dziecino. Daj mi chwilę. ”

Powoli wsuwał swojego fiuta głębiej. Kochała to uczucie, gdy jeden z nich był w jej tyłku. Bycie nadzianym przez nich dwóch, było wspaniałym uczuciem, którego pragnęła doznać, jak najszybciej. Kiedy wreszcie zagłębił

się do końca w jej ciasnej dziurce, usiadł i złapał jej biodra.

„Tak dobrze cię czuć! ” wysapał i wolno wysunął się z niej.

Jęknęła, wijąc się między nimi, chcąc więcej, chcąc zostać wypieprzoną mocno i szybko.

Pod nią, Rick zaczął wbijać się w nią, odnajdując taki rytm, że uderzał

dokładnie w jej łechtaczkę za każdym razem, jak wsuwał swojego koguta, mocno i głęboko, w jej wnętrze.

Lina czuła, jakby czas zwolnił i się rozciągnął. Jakby każdy nerw w jej ciele płonął. Kiedy zaczął zbliżać się orgazm, odrzuciła do tyłu głowę i głośno jęknęła.

„Oh, tak! ”

Gdy pierwsze mrowienia spełnienia, zaczęły nią wstrząsać, jej wizja stała się niebieska.

~ 102 ~

Nagle, nie leżała już w łóżku z Rickiem i Janem. Stała w drzwiach małego sklepiku na wąskiej, brukowanej ulicy. Nie mogła odczytać znaków wokół

niej, ale wyglądały jak francuskie słowa. Krępy, starszy mężczyzna z ponurym wyrazem twarzy, wyszedł z jednego ze sklepów po drugiej stronie ulicy. Nie widziała wyraźnie jego twarzy, bo miał na głowie nałożony kapelusz. Skierował się w dół chodnika. Lina wiedziała, że musi pójść za nim, ale nie wiedziała, dlaczego.

Kiedy zeszła ze schodka na ulicę, uderzył w nią orgazm, przerywając jej wizję i każąc wracać do ciała.

„Oto nasza dziewczynka. ” powiedział ochryple Rick i zwiększył tempo.

Nad nią, Jan wbijał się w nią, przeciągając jej orgazm, dopóki nie opadła na Ricka, czując się jak kałuża roztopionego ciała.

Rick doszedł pierwszy. Lina zadrżała na cudowne odczucie jego gorącego nasienia, które ją wypełniło. A kiedy doszedł Jan, zadrżała jeszcze raz, gdy jego chłodny, kojący ładunek wytrysnął w jej pupie.

Kiedy wszyscy już leżeli, łapiąc swój oddech, Jan pochylił się do przodu i pocałował ją w kark.

„Wciąż żyjesz, moja śliczna? ”

„Mhm. Miałam następną wizję.”

„Sprawiliśmy, że ujrzała gwiazdy. ” zażartował Rick.

„Nie, mówię poważnie. ” podniosła głowę. „Miałam następną wizję.

Widziałam jakiegoś starszego faceta w jakimś obcym mieście.”

Rick zmarszczył brwi.

„Nie jestem pewny, czy lubię uruchamiać to w tobie. Obawiam się, że to może cię zranić. ”

~ 103 ~

Potrząsnęła głową.

„Nie, nie odczuwam tego w ten sposób. Podoba mi się to. To jest tak, jakby otwierał się jakiś inny energetyczny kanał.” Wyciągnęła rękę i klepnęła Jana w tyłek. „Nie wspominając o tym, że wtedy czuję się taaak dobrze.”

Jan ostrożnie wysunął się z niej i poszedł do łazienki. Wrócił z ciepłą, moką myjką i ręcznikiem, myjąc ją zanim zsunęła się z Ricka.

„Czujesz się już lepiej? ” zapytał Jan.

Kiwnęła głową i ułożyła się wygodniej obok Ricka.

„Definitywnie. Potrzebowałam tego. ”

Jan wrócił do łóżka.

„Rick ma rację. Musimy być ostrożni. Nie chcę uruchamiać w tobie czegoś, nad czym nie masz kontroli, a co może cię skrzywdzić. ”

Złapała jego dłoń i splotła mocno ich palce.

„Nie martwcie się o to. Bogini ma ostatnie słowo, prawda? ”

Rick prychnął z rozbawieniem.

„Prawda.

Tak

chyba

będzie

najbezpieczniej

dla

wszystkich

zainteresowanych. ”

Rozdział dwunasty

Fizycznie zaspokojona i zupełnie wyczerpana, Lina zapadła w sen, bezpiecznie wtulona między swoich dwóch mężczyzn. Tak dobrze było znów być w domu, w swoim własnym łóżku. Trochę normalności w zwariowanym tygodniu. Chciała znaleźć jednoznaczny dowód, kto zabił rodziców Kaela i Bertholde.

Niestety, otworzyła oczy znajdując się na polanie.

Cholera.

Natychmiast wiedziała, że to musi być kolejna... no cóż, nie wiedziała, jak to nazwać, do diabła. Wizje sprawiały, że jej wzrok stawał się niebieski.

Teraz było inaczej, jakby powtórzenie tego, co widziała, gdy była z Babą Yagą.

Utarta ścieżka prowadziła z polany. Podejrzewała, że to jest droga, którą miała pójść, pomimo że każda komórka w jej ciele mówiła jej, że nie spodoba jej się to, co znajdzie na jej końcu. Wyciągnęła rękę, by dotknąć drzewa przy drodze, ale jej ręka przeszła przez nie na wskroś, pomimo tego, że wyglądała solidnie.

Zatem w porządeczku.

Droga wiła się przez las, kończąc się na następnej polanie, która tworzyła pastwisko za niewielkim domem z kamienia z drewnianym dachem. Obok niego zaparkowana była stara furgonetka. Wyglądała na nową, ale była w dawnym stylu. Żwirowa droga dojazdowa prowadziła do głównej drogi ćwierć mili stąd. Patrzyła, jak przejechał staromodny samochód mleczarza.

Okay, więc jestem w przeszłości.

Drzwi domu były zamknięte, ale to nie zatrzymało Liny. Weszła przez nie do środka. Chciałaby, tego nie robić. Wewnątrz trzy, ubrane w szaty i zakapturzone, postacie związały jego mieszkańcami.

Mężczyznę, kobietę...

I małą dziewczynkę.

Spanikowała. Lina podbiegła do jeńców i spróbowała rozwiązać liny, ale jej wysiłki były daremne.

Dwie postacie obróciły się od paleniska, przed którym klęczeli. Ciągnęli człowieka, który zaczął krzyczeć. Lina próbowała uwolnić go od ich uchwytu, ale jej ręce przechodziły przez napastników, nie wywołując żadnego efektu. Dwóch przytrzymało go za ramiona, a trzeci zagłębił nóż w szyi walczącego człowieka.

Kobieta i dziewczynka krzyknęły, płacząc za nim. Jego oczy rozszerzyły się, a potem zamknęły, kiedy zabójca wyciągnął nóż z szyi ofiary. Jedna z postaci podsunęła grafitowy kielich pod szyję mężczyzny, żeby wypełnić go wypływającą krwią, a zabójca zrzucił swoją szatę, zostając całkowicie nago.

Edgar.

Lina patrzyła, jak pił z kielicha. Potem wyszeptał zaklęcie, którego nie mogła zrozumieć, i posmarował swoje ciało krwią zmarłego.

Ze wstrętem Lina odwróciła wzrok.

Wtedy zobaczyła nóż leżący na podłodze obok ofiary i dobrze mu się przyjrzała. Ozdobna rękojeść była taka sama, jak te dwa noże z Yellowstone.

Starając się nie patrzeć na ofiarę, z której Edgar, teraz własnoręcznie, usuwał

wnętrzości, zauważyła, że ci drudzy zabójcy mają również takie noże, wsunięte za pas przytrzymujący ich szaty. I od razu poznała, że miały taki sam wzór, jak na tamtych.

~ 106 ~

Okay, to już jest przynajmniej coś.

Ale nadal nie widziała twarzy dwóch pozostałych zabójców. Kiedy skończyli z zabitym mężczyzną, odciągnęli go od paleniska i rzucili jego ciało w kąt. Edgar stał, uśmiechając się w diabolicznej radości, i zakładając z powrotem swoją szatę.

Gniew w niej wezbrał. Ruszyła na niego z krzykiem i próbowała go uderzyć. Oprócz przechodzenia przez jego postać, nic nie mogła mu zrobić.

W międzyczasie, dwóch mężczyzn ciągnęło do paleniska krzyczącą, walczącą kobietę, a dziewczynka żałośnie płakała za nią. Drugi napastnik, którym okazał się być Lenny, powtórzył z nią to samo, co Edgar zrobił jej mężowi, chociaż Lina krzyczała i płakała, bezsilna żeby to zatrzymać, bezsilna żeby odwrócić wzrok.

Kiedy przyszedł czas, żeby zabić dziewczynkę, Lina poczuła się tak, jakby jej rozsądek się rozkleił. Ale rozpoznała starszego mężczyznę, który podniósł nóż, chociaż w rzeczywistości nigdy nie widziała go wcześniej.

Był tym mężczyzną, którego widziała wcześniej w swojej wizji, mężczyzną, którego widziała na ulicy. Tyle tylko, że wyglądał na trochę młodszego i szczuplejszego.

Lina próbowała stawać między nim a dziewczynką, ale jego ręce zagłębiały się w niej, czyniąc dalej swoje. Ale kiedy podniósł kielich do swoich ust, Lina krzyknęła na niego i uderzyła w kielich.

Zdumieni, zarówno ona, jak i on, patrzyli, jak kielich wylatuje z jego rąk, jak krew rozpryskuje się z niego rubinowym strumieniem, jak bryzga na ścianę, podczas gdy kielich odbija się o staromodne radio i z brzękiem uderza w podłogę z twardego drewna.

~ 107 ~

Lina zamarła, tak samo jak trzech mężczyzn.

Edgar i Lenny okazali się być tak samo bezwzględni i egocentryczni, jak dawniej, kiedy ich znała.

„Musimy się stąd zbierać. Natychmiast. ” powiedział Edgar.

„Ale rytuał!” poskarżył się trzeci mężczyzna.

Wykryła lekki akcent w jego głosie, ale nie miała pewności, jaki.

„Zapomnij o tym! ” dodał Lenny. „To i tak, by nie zadziało! Była tylko dzieckiem. Potrzebowaliśmy syna. Zresztą to nie ma znaczenia. Nie musisz nabierać smoków ani wilków, tak jak my. Idziemy stąd!”

Pozbierali swoje rzeczy, w tym księgę z zaklęciami z Yellowstone. Zwiali, zostawiając szlochającą Linę, klęczącą nad ciałem dziewczynki. Dziecko było bardzo podobne do Kaela.

„Dopadnę ich. Przysięgam ci, że to zrobię. ” Zapewniła dziewczynkę.

Wyciągnęła ręce, chociaż wiedziała, że nie będzie mogła dotknąć dziecka, by zamknąć jej oczy. Wstrząśnięta Lina, zdała sobie sprawę, że ją poczuła.

Gdy podniosła rękę, była usmarowana krwią dziewczynki. Lina zaczęła krzyczeć, gdy śpiący koło niej Jan, przypadkowo trącił ją łokciem i wybudził

ze snu.

Gdy próbowała uspokoić szybkie tętno, spojrzała na swoją rękę.

Czysta.

Ze łzami, schnącymi na twarzy i sercem, zwalniającym swoje bicie, poprawiła się między swoimi mężczyznami, próbując znów zasnąć.

~ 108 ~

Następnego ranka, Lina zeszła na dół, podczas gdy bracia wciąż jeszcze spali. Zack był już w kuchni, pyszny aromat zaparzonej kawy sprawił, że westchnęła z ulgą. Klapnęła na krzesło bez słowa, a Zack nalał jej kubek kawy, doprawiając ją tak, jak lubiła, i postawił przed nią.

„Dziękuję. ” powiedziała z zadowolonym westchnieniem. Objęła dłońmi ciepły kubek i podniosła go do ust.

„Proszę bardzo, cukiereczku.” Dołączył do niej przy stole z własnym kubkiem. „Coś się stało?”

Potrząsnęła głową.

„Nic.”

„To dlaczego się marszczysz, dziewczyno?”

„To wydaje się takie nierealne. ” Spojrzała na niego. „Jak twoja mama wytrzymuje to wszystko?”

„Wszystko, co? ”

„Te pierdoły z przepowiedniami? ”

Roześmiał się.

„Skarbie, ona nie wie. ”

„Ale zanim Edgar zaatakował nas w moim domu, w zeszłym roku, powiedziałaś, że pochodzisz z długiej linii!”

Kiwnął głową.

„Tak. Ale chociaż mamy długą historię, nie oznacza to, że ona coś o tym wie. Ja jestem tym, który ma wspomnienia, nie ona. ” Popukał palcem w swoją skroń. „A teraz i ty, masz swoje wspomnienia. Chłopcy, tam na górze, wciąż tego nie pamiętają, ale wiesz równie dobrze, jak ja, że oni wyglądają identycznie, jak kiedyś. ”

~ 109 ~

„A tak, poza tym, jak tam twoja mama? ” Wkrótce po tym, jak Lina spotkała swoich mężczyzn, mama Zacka dostała awans i wyjechała do Los Angeles, do swojej wymarzonej pracy.

„Ma się świetnie, Mała Miss Unikania Sprawy. ” Wygiął do niej brew.

Lina poczuła, jak rumieniec wypłynął na jej twarz. Nagle, bardzo zainteresowała się swoim kubkiem kawy.

„No więc? ” zapytał.

„Co? ”

„Nie jesteś w stanie mnie okłamać, Lina. Wyrzuć to z siebie. ”

Nie chciała myśleć o swoim koszmarze. Jej żołądek zacisnął się na wspomnienie tego, co widziała.

„Widziałam... coś złego wczoraj w nocy. ”

„Jak złego? ”

„Bardzo złego.” Sączyła swoją kawę, nie chcąc ponownie odtworzyć wizji w swoim umyśle. Spojrzała na swoją rękę. Była czysta, bez śladu krwi.

„Widziałam, jak zginęła rodzina Kaela. ”

Jego usta się rozdziawiły.

„Matko Boska. ” szepnął.

Zaczęła płakać. Szybko obszedł dookoła stół, zanim mogła mrugnąć.

Wziął ją w ramiona, a ona dała wyraz swojemu żalowi na jego ramieniu.

„Widziałam wszystko, słyszałam... i nic nie mogłam zrobić. ” Jęknęła.

Tak znalazła ich, chwilę później, trójka zmiennych smoków, kiedy odgłosy jej udręczonych łkań dotarły do nich. Jan i Rick niemal zderzyli się z Kaelem, kiedy wszyscy próbowali dostać się jednocześnie do kuchni.

Kiedy Zack w końcu ją uspokoił, odezwał się cicho.

~ 110 ~

„Okay, cukiereczku. Wiem, że nie chcesz o tym rozmawiać, ale musisz do tego wrócić i wszystko nam opowiedzieć. ”

„To był tylko zły sen, prawda?” Zapytała ich wszystkich, bardziej dla własnego komfortu, niż cokolwiek.

„Może. ” powiedział Jan. „A może nie.”

Kael dotknął jej ramienia.

„W porządku, Lina. Ale musimy to usłyszeć. ”

Wzięła głęboki, drżący wdech i opowiedziała, co się wydarzyło. Kiedy doszła do miejsca, gdzie wytrąciła kielich z ręki trzeciego mężczyzny, Zack ją zatrzymał.

„Powiedzieli, że on nie musi nabierać smoków ani wilków? ”

„Tak mi się wydaje. Nie wiem. Ale jestem pewna, że to powiedział

Lenny.”

Nie chciała już myśleć o tej krwawej scenie. Nie chciała ponownie słyszeć ich krzyków i płaczu. Dźwięku noża zagłębiającego się w ich ciałach.

Dźwięku rozcinanych brzuchów.

Przynajmniej trzeci zabójca nie dostał tego, czego chciał, bo rytuał został

przerwany. Nie zmienił się aż tak bardzo, kiedy zobaczyła go w swojej pierwszej wizji.

„Rozpoznałabyś tego trzeciego mężczyznę, gdybyś go zobaczyła jeszcze raz? ” zapytał Kael.

„Oczywiście. ” odparła. „Wyglądał na jakieś pięćdziesiąt, sześćdziesiąt lat.

Miał już pokryte siwizną włosy i brązowe oczy. Ale... ” obliczyła szybko coś w swojej głowie. „On może już nie żyć. To wydarzyło się osiemdziesiąt lat temu. ”

~ 111 ~

„No tak, jeśli nie jest zmiennym. ” powiedział Kael. „Ale postawiłbym na to. A fakt, że widziałas go w innej wizji, uwiarygodnia tę teorię. ”

„Chcesz powiedzieć, że ten trzeci mężczyzna, był tą osobą, która zabiła Bertholde? ” zapytał Rick.

„Nie. W mojej wizji, nie widziałam jego twarzy.” Zamilkła, bo naszła ją pewna myśl. „Hej, czekajcie. Moja wizja w Yellowstone była niebieska.

Tak, jakbym patrzyła przez filtr. I taka sama była wizja o tablicy, wczoraj wieczorem. I o trzecim facecie. ”

„Więc?” zapytał Jan.

„Kiedy z Babą Yagą patrzyłyśmy w przeszłość i kiedy miałam ten koszmar, wizja była normalna.” Wstała, uwalniając się z uścisku Zacka.

„Jeśli już coś się zdarzyło, po prostu to widzę. Ale jeśli to się jeszcze nie zdarzyło... ” Zamilkła, zamyślona.

Mężczyźni szybko uzmysłowili sobie, co miała na myśli. Nie odzywali się, gdy chodziła w kółko po kuchni, koncentrując się na swoich myślach i zdarzeniach. Trzymali się z dala od niej, dopóki nie stanęła i spojrzała na nich.

„Nie musimy już szukać tablicy. Nie widziałam przeszłości, widziałam przyszłość. Znajdziemy ją. ”

Podeszła do stołu, gdzie wciąż leżała księga, i otworzyła ją na stronie z rysunkiem tablicy. Obróciła księgę do Zacka i pokazała na fragment obok obrazka.

„Co tutaj jest napisane? Przeczytaj mi, proszę. ”

Przyciągnął księgę do siebie. Gdy zaciał się na jakimś słowie albo zwrocie, któryś ze smoków zawsze mu pomógł.

~ 112 ~

„Artefakt Pętań został przeniesiony z pola bitwy pod Hilmelgamos, po pokonaniu naszych przodków. Mówi się, że trzy staruchy pomogły przeciwnikom zdobyć nasze siły witalne, rozpraszając je przez Eter, poza nasz zasięg, okradając nasze szeregi z potężnej zdolności, którą kiedyś mieliśmy. Odzyskamy ją za wszelką cenę. ” Popatrzył na nią. „Co to jest? ”

Lina trzasnęła pięścią w stół.

„Pieprzona suka! ” Spojrzała w górę na sufit. „No dobra, moja pani! Chcę zamienić z tobą słówko! ”

Tłumaczenie: panda68

Beta: Małgosia

~ 113 ~

Rozdział trzynasty

Lina ledwie mrugnęła, a znalazła się w ogrodzie Baby Yagi. Kobieta klęczała, pieląc zagonek sałaty.

Lina ruszyła do niej.

„Okay, gadaj, paniusiu! ”

„Gadać, co, Bogini?”

„Resztę historii. Tą część, którą wczoraj pominęłaś o przeszłości, a która mówi o tym, co zdarzyło się, gdy bazyliuszki zostały pokonane po raz pierwszy. Wiem, że są jakieś dziury w twojej relacji. Nie wspominając już, o co chodzi z tą tablicą? ”

„Cały czas mówię ci, żebyś kierowała się swoimi instynktami. Kiedy wreszcie zaczniesz mnie słuchać? ”

„Dlaczego, do cholery, po prostu mi tego nie powiedziałaś!”

Baba Yaga otrzepała ręce, ściągnęła rękawiczki i usiadła na piętach.

„Dlatego, że sama musisz wszystko sobie poukładać. Moje siostry i ja bardzo wystawiłyśmy na próbę cierpliwość Bogini, bo zbyt mocno wtrącałyśmy się w nie swoje sprawy.”

„No, więc jedna bogini jest właśnie tutaj i teraz jest porządnie wkurzona i zniecierpliwiona, jak wiesz. ”

Baba Yaga uśmiechnęła się z wyższością.

„Fajna piżamka.”

Lina spuściła wzrok. Wciąż miała na sobie lawendową piżamę, którą założyła na siebie, zanim zeszła do kuchni. Lina wyrzuciła z siebie rozdrażniony okrzyk i wbiła w nią palec.

~ 114 ~

„Słuchaj, no ty, i nie zmieniaj tego cholernego tematu! Dlaczego nie powiedziałaś mi o tablicy? ”

Lina nie wiedziała, że spokojny ton głosu Baby Yaga, doprowadzi ją jeszcze bardziej do szału.

„Jak dużo się dowiedziałaś, od czasu, kiedy ostatnio rozmawiałyśmy, Bogini?”

„Co? ”

„Jak. Dużo. Się. Dowiedziałaś? ”

Lina zrobiła głęboki wdech i wypuściła go.

„Okay, świetnie, Obi-Wan. Dowiedziałam się, że niebieskie wizje jeszcze się nie zdarzyły. Wszelkie sny, które wyglądają normalnie, dotyczą przeszłości. ”

„Bardzo dobrze. Co jeszcze? ”

„Że była trzecia osoba przy morderstwie rodziny Kaela, i że prawdopodobnie jest tą osobą, która zamordowała Bertholde. Widziałam go również w niebieskiej wizji, co oznacza, że prawdopodobnie wpadnę na niego jeszcze raz. ”

„Nie to chciałam usłyszeć, ale w porządku.”

Pomyślała przez chwilę.

„To wszystko, co wiem.”

„Jak się tu dostałaś, Bogini? ”

„Ja... ” Zamarła, a potem uśmiech powoli pojawił się na jej twarzy. „Sama siebie tu zabrałam? ”

Baba Yaga kiwnęła głową.

„No, nareszcie coś łapiesz.”

~ 115 ~

„Sama się tutaj sprowadziłam?” Opadła niezgrabnie na trawę, pozwalając sobie przez chwilę pławić się w swoim sukcesie, obojętnie jak mały by nie był. „Super.”

„Tak. A odpowiadając na twoje pytanie, pominęłam tę część historii celowo. Nie wolno mi zmieniać wydarzeń, by szły we właściwym kierunku.”

Zwłaszcza, od kiedy odnalazłaś wspomnienia w swojej pamięci, a Zachary nie, ponieważ nie było go przy tym, gdy tablica została stworzona. Teraz, kiedy odkryłaś istnienie tablicy, mogę ci o tym opowiedzieć. Chociaż wolałabym, żebyś pogrzebała w swojej pamięci. ”

Lina już chciała powiedzieć, że zajmie się tym, gdy zastanowiła się przez chwilę.

„Mówisz, że znam odpowiedź na temat tablicy?”

Baba Yaga kiwnęła głową.

„Musisz znaleźć tylko dość siły w sobie, by ponownie odwiedzić przeszłość. Ale to cię zaboli, nie będę ci kłamać. Ten rodzaj bólu tylko uczyni cię silniejszą. ”

Lina westchnęła.

„Mówisz, że powinnam wziąć się w karby i przez to przejść?”

„Tak. Elokwentne stwierdzenie. ”

„Sarkastyczna suka.”

Druga kobieta roześmiała się.

„Też tak mówią moje dwie młodsze siostry. Nie zatrzymuj mnie już. ”

Lina zamknęła oczy. W takich chwilach, trudno jej było zgromadzić jakiegokolwiek pozytywnych uczucia do kobiety, która uratowała życie Zacka.

„W takim razie wracam do domu. ”

~ 116 ~

Otworzyła oczy i zobaczyła siebie, siedzącą po turecku na środku stołu.

Mężczyźni odskoczyli do tyłu.

„Dobry Boże!” powiedział Rick. „Jak ty to zrobiłaś?”

Podawała swoje ręce Janowi i Zackowi, którzy pomogli jej zejść.

„Myślałam o zabraniu aktu do Vegas. " Skierowała się do drzwi kuchni.

„Potrzebuję kilku minut dla siebie, chłopcy. Zaraz będę z powrotem. "

Na górze, zamknęła drzwi do sypialni i padła na środek nieposłanego łóżka. Z głębokim wdechem, zamknęła oczy i pozwoliła dryfować swojej pamięci, nie będąc pewna, jak zabrać się do znalezienia wspomnień, których szukała. Ostatecznie, mętne wizje skupiły się w bardziej wyraźny obraz, kiedy wyszła naprzeciw przeszłości. Pomyślała o podróży w głąb swojej pamięci, którą odbyła poprzedniej nocy z Babą Yagą, w drodze z lotniska do domu.

I wtedy zdała sobie sprawę, że znalazła brakującą część.

Następnego ranka, po jej pierwszej nocy z Janem i Rickiem – Stribogiem i Svarogiem – przypomniała sobie, że spotkali się wówczas, we trójkę, z Babą Yagą, obok świętego źródła. Lina stała w chłodnym cieniu na brzegu polany i patrzyła na swoją własną przeszłość, tak jak tamtej nocy z opowieści, zamiast doświadczać jej, jako rzeczywistą pamięć.

To ułatwiło zniesienie tego, jakoś.

Lina pamiętała. Spełniła przepowiednię bez jakiegokolwiek tropu, jak pokonać bazyliuszki i wezwała Babę Yagę na pomoc. Patrzyła, jak jej dawne ja, rozmawiało z Babą Yagą.

„Co to za kamień? " Zapytała staruchę.

Starucha się uśmiechnęła.

~ 117 ~

„To jest cokolwiek, co chcesz, żeby było, Bogini. Masz moce wykraczające poza twoje rozumienie. Niestety, nie masz czasu, żeby je wystarczająco rozwinać." Starucha rzuciła okiem na jej dwóch mężczyzn.

„Wasza trójka stanowi potężną triadę."

„Czy muszę też wezwać twoje siostry? "

Starucha się uśmiechnęła i zmieniła się w dziewczynę.

„Jeśli taka jest twoja wola, Bogini."

Lina przyglądając się swojej przeszłości, nagle się wyprostowała.

„Wzywałam już ciebie i twoje siostry, kiedy tworzyliśmy... tablicę. "

Baba Yaga podniosła swoje ręce do nieba i zaśpiewała, wzywając dwa wirujące słupy, chmury i

światła, które pojawiły się po obu bokach kobiety.

Kiedy całkowicie zmaterializowały się w żywe ciała, przedstawiła je im.

„Brighde, Cailleach, poznajcie trójkę kochanków z przepowiedni. ”

Lina popatrzyła, jak ona i jej dwaj partnerzy, usiedli, a pusta kamienna tablica pojawiała się przed nimi.

„Co teraz robimy?” Zapytała samą siebie.

Baba Yaga się uśmiechnęła.

„To ty jesteś Boginią. Poczujesz to. Zaczepnij siłę ze swoich mężczyzn.

Wezwij wszystkie swoje moce, które znasz, żebyś... była tutaj. ”

Lina mogłaby przysiąc, że Baba Yaga odwróciła się i puściła do niej oko, gdy stanęła nad brzegiem źródła.

Lina czuła się teraz tak, jakby zajęła miejsce w pierwszym rzędzie, i patrzyła, jak jej przeszłość i terażniejszość się łączą. Pamiętała. Pamiętała obraz Baby Yagi, ale jakby patrzyła na kogoś innego, kogo nie mogli zobaczyć.

~ 118 ~

I w głębi serca, już wiedziała. Ignorując fakt, że właśnie miała popełnić anomalię czasową, Lina zamknęła oczy, kiedy trzy kobiety okrążyły ich.

Pamięć i wizja połączyły się w jedno.

„Połóżcie ręce na tablicy. ” Powiedziała do swoich ludzi. Poczowała, jak to zrobili. Położyła swoje własne na wierzchu ich, niebieska wizja obrazu tablicy pojawiła się w jej umyśle.

„Bogini wewnątrz, Bogini na zewnątrz. ” Śpiewała. „Bogini powyżej, Bogini poniżej. Wzywam Babę Yagę, Brighde, i Cailleach, żeby wysłuchały naszej prośby. ” Jej ręce drżały.

Wyobraziła sobie, że pobiera energię z Wszechświata, z nieba, kieruje ją do trzech kobiet, otaczających ich teraz, przez ręce jej mężczyzn, jej energia łączy się i miesza z ich i spływa w dół na tablicę.

„Moc trzech, przeszła, obecna i stąd. Z każdą kroplą krwi, którą przelałam do ziemi, może Bogini wszystkiego zwróci uwagę na ten dźwięk. Tak twardy, jak ten kamień, nie do złamania odlew, to zaklęcie gwarantuje naszą siłę nad złem, tak długo, jak może trwać.”

Poczowała, jak wiatr podniósł się wokół nich, ale nie otworzyła oczu.

Wiedziała, że trzy wcielenia wciąż krążą dookoła nich, przelewając ich wezwane moce do kamienia.

Głos Liny stał się wyraźniejszy, głośniejszy, bardziej pewny siebie.

„Bogini powyżej, Bogini wszystkiego. Bierzymy teraz ich zło i wyrzucamy to wszystko. Zło, które zasiali, powinni sami doświadczyć. Tak chcemy, żeby było, więc niech tak będzie. ”

Biały gorący piorun przebił ją od czubka głowy, przez ramiona, do kamienia. Otworzyła oczy i zobaczyła tylko, jakby negatyw obrazu tablicy,

~ 119 ~

w swojej wizji. Potem, ot tak, uczucie zniknęło. Jej ciało opadło bezwładnie na trawę.

Słyszała pełne niepokoju krzyki swoich mężczyzn, którzy stłoczyli się wokół niej. Gdy w końcu mogła otworzyć oczy jeszcze raz, zobaczyła, że ich trójka, znowu jest sama na środku polany. Prosta kamienna tablica miała teraz na sobie te same znaki, jakie widziała w swojej wizji.

Lina nie zastanawiała się nad konsekwencjami. Jej ciało jakby eksplodowało, paląc jej nerwy w ogniu, ale w dobry sposób. Złapała Striboga i go pocałowała. Z początku był zaskoczony, ale prawie natychmiast oddał jej pocałunek, w tym czasie Svarog skubnął ją ustami w kark.

„Weźcie mnie, teraz! ” Wysapała. „Obydwaj! Muszę mieć was obu! ”

Niecierpliwie zdierała z siebie tunikę. W końcu, mężczyźni pomogli jej się z niej wyplątać i szybko zrzucili swoje ubrania. Tam, obok źródła, popchnęła Svaroga na plecy i gwałtownie go pocałowała. Ledwie miała czas, żeby zastanowić się nad tym, jak smakują i pachną w terażniejszości, zanim straciła zdolność racjonalnego myślenia.

Jej cipka, mokra już od jej własnych soków, nadziała się na Svaroga, jęcząc, kiedy jego gorący kogut wbił się w jej wnętrze. Ujeżdżała go tylko przez chwilę, bo Stribog złapał jej biodra i zmusił do wypuszczenia koguta jego brata.

„Poczekaj na mnie. ” powiedział, wsuwając swój chłodny członek w głąb jej cipki i wywołując jej jęk. Pchnął tylko kilka razy, po to, by pokryć swojego fiuta jej sokami i wycofał się. Używając palca, zgarnął wilgoć z jej pochwy i posmarował nią jej dziurkę, pozwalając jej znowu nadziać się na

~ 120 ~

koguta Svaroga.

Stribog łagodnie w nią wszedł, zatrzymując się, żeby dostosowała się do jego wielkości. Często pozwalała swoim mężczyznom brać jej tyłek i kochała to uczucie, jakie czerpała ze stosunku analnego.

Kiedy obaj byli już w niej, Lina zamknęła oczy, odrzuciła do tyłu głowę i krzyczała w stronę nieba, gdy pieprzyła ich obu mocno i szybko, jej ciało było poza kontrolą, a jej umysł balansował na

krawędzi szaleństwa.

Elektryczność wewnątrz niej, przepłynęła między jej cipką a jej partnerami, tam i z powrotem, do jej sutków, do koniuszków jej palców.

Kiedy wybuchł w niej orgazm, zawołała do Bogini, a jęki przyjemności mężczyzn, gdy ich penisy opróżniły się wewnątrz niej, wysłały ją na nowy poziom spełnienia, który nie wiedziała, czy przeżyje.

Nagły przypływ energii wypalił się tak szybko, jak przyszedł, więc opadła na Svaroga, a ciemność zabrała ją ze sobą.

Lina wyswobodziła się od swoich mężczyzn i wciągnęła staromodną tunikę. Z początku nie wiedziała, jak sobie poradzi ze sznurowadłami, ale w końcu doprowadziła się do porządku.

Musiała dostarczyć tablicę. Teraz.

Pocałowała swoich partnerów. Svarog drgnął i chciał wstać, ale go zatrzymała.

„Nie możesz iść ze mną. Spotkamy się ponownie w zamku.”

Złapała tablicę i podbiegła do koni, szarpiąc się trochę podczas wspinania

~ 121 ~

na konia z powodu nieporęcznego kamienia. Potem pogalopowała przez lasy do jedynej osoby, której wiedziała, że może ufać, tak bardzo jak Zacharemu i swoim partnerom.

Swojej starej opiekunce, Trammel.

Lina uśmiechnęła się, prawie histeryczny śmiech wyrwał się z jej ust...

A kiedy otworzyła oczy, siedziała na środku łóżka, w ich domu, we współczesnej Florydzie.

„Amma.” szepnęła. Tak nazwała swoją nianię, gdy była małym dzieckiem, ponieważ nie mogła wypowiedzieć jej całego imienia.

Lina opadła z powrotem na łóżko, śmiejąc się i płacząc na przemian.

Ta stara kobieta nigdy jej nie zawiodła. Trammel ledwo mogła chodzić, ale szybko spakowała niewielką torbę, podczas gdy Lina włożyła tablicę do sakwojazdu przy siodle. Wtedy, uśmiechnęły się smutno do siebie i Lina podsadziła kobietę na swojego konia.

„Zabierz to bardzo daleko, Amma. Do legowiska wilka, do gniazda smoków, do nory niedźwiedzia, nieważne gdzie. Ale chroń to i oddaj w ręce kogoś godnego zaufania. Jeśli to wpadnie w ręce

bazyliiszków, wszyscy będziemy zgubieni. "

„Aye, możesz na mnie liczyć, Bogini.”

Lina patrzyła, jak kobieta znika w lesie, a potem obróciła się i pobiegła przez lasy z powrotem do zamku.

A później, następnego ranka...

Westchnęła.

Następnego dnia zniszczyli bazyliiszki. I cała czwórka nie żyła.

Ale jak, do cholery, ilustracja Tablicy Pętań znalazła się w tej okropnej

~ 122 ~

książce należącej do bazyliiszków?

Tłumaczenie: panda68

Beta: Małgosia

~ 123 ~

Rozdział czternasty

Lina wróciła na dół. Mężczyźni natychmiast przestali rozmawiać, jak tylko pojawiła się w drzwiach kuchni.

„Oh, możecie to przestać robić? " Chwyciła swój kubek od kawy i zabrała go, żeby ponownie napełnić.

„Przepraszam. " powiedział Zack. „Siła przyzwyczajenia. Więc? "

Odczekała, dopóki nie nalała sobie kawy, i wzięła łyk zanim się odezwała.

„Jak stara jest ta książka?" Kiwnęła głową w kierunku stołu, gdzie leżała starożytna księga zaklęć.

Zack wzruszył ramionami.

„Nie wiem. Co najmniej czterysta lat, ale są też nowsze notatki, wpisane długopisem. Dlaczego? "

„Mieli tę księgę ze sobą, gdy zabijali twoich rodziców, Kael."

Ponuro kiwnął głową.

„Tak podejrzewałem. "

„A ten obrazek." wskazała. „Był w mojej wizji. "

„Tak? No i co? " zapytał Zack.

„Wiem, jak tablica została stworzona. Wiem, kiedy została stworzona. I wiem, jak została bezpiecznie przeniesiona przed bitwą. Bazyliszek myli się w tej części ich historii. "

Ze zmiany wyrazu twarzy Zacka, wiedziała, że nie musi wyjaśniać, o jaką bitwę chodzi. Ale nadal nie znał odpowiedzi na wszystkie pytania.

„Ale ja nadal nic nie wiem o tablicy. "

„Kim była Trammel? " zapytała go.

~ 124 ~

Myślał przez chwilę, a Jan, Rick i Kael dyskretnie patrzyli raz na jedno, raz na drugie. Zdezorientowani, mądrze postanowili się nie odzywać. W

końcu Zack się odezwał.

„Jasna cholera. " szepnął. „Myślałem, że ona umarła przed bitwą? "

„Wielu tak myślało. Była na tyle stara, że mogła umrzeć. Ale mieszkała poza miastem. I tego ranka, kiedy my wszyscy... " Nie mogła tego powiedzieć. „Przed bitwą. Wezwałam Babę Yagę, Cailleach i Brighde, żeby pomogły nam zwyciężyć bazyliżki. "

Rick zamknął oczy, pocierając swoje czoło.

„Jaka bitwa?"

„Szz. " uciszył go Jan, uderzając w ramię. „Pozwól im mówić."

„I wtedy została stworzona tablica? " zapytał Zack.

„Yep. Przez trzy spirale. " Teraz, kiedy wróciła jej cała pamięć, już wiedziała, co oznaczały te symbole. Podeszła do stołu, przekreśliła księgę w swoją stronę i wskazała obrazek palcem. „To są żywioły. Rogaty Bóg i Bogini. I zaklęcie, którego użyliśmy, żeby usunąć moce bazyliżków i ich związać. Ale ono nie zadziałało całkowicie, tylko na siły, które atakowały.

Które, na szczęście, były ich najsilniejszymi szeregami. Oznacza to, że najlepsze geny umarły tego dnia, zostawiając te najslabsze. To również zniszczyło jakieś inne gatunki, które były z nimi tego dnia, co wyjaśnia, dlaczego zginęły ich rody. "

„A oni myślą, że kiedy znajdą tablicę, odzyskają też swoje moce?"

Kiwnęła głową.

„Yep. Tak myślę. ” popatrzyła na księgę. „To, dlatego Edgar i Lenny, tak bardzo chcieli włożyć łapę w moje majtki. Myśleli, że to pomoże im

~ 125 ~

odwrócić zaklęcie i osiąść moc triady. ” spojrzała na swoich mężczyzn, potem na Zacka. „Musimy znaleźć tę tablicę.”

Zack zmarszczył brwi.

„Ciekawe, skąd oni, w ogóle, wiedzą, jak wygląda tablica? ”

Dotknęła palcem do nosa.

„To jest pytanie za milion dolarów.”

Po śniadaniu, Lina wzięła prysznic i przebrała się w krótkie spodenki i koszulkę. Całe szczęście, że PMS, na który cierpiała w Yellowstone, w końcu się skończył. Dostała okres.

No cóż, przynajmniej miałam wspaniałą noc z gorącym seksem, zanim to się stało.

Chociaż był poniedziałek i uzgodnili, że nie pójdą do biura, miała kilka rzeczy do zrobienia, zanim jej ludzie, pamiętający ostrzeżenie Brodeya, zamkną ją na klucz, jak dziewicę, przed jej pierwszym wiosennym przesileniem na Mardi Gras².

Złapała portfel, klucze i okulary przeciwsłoneczne.

„Jadę na pocztę. Niedługo wrócę! ” krzyknęła przez ramię, zanim nie wybiegła przez drzwi do samochodu. Faktycznie, gdy rzuciła okiem we wsteczne lusterko w połowie podjazdu, zobaczyła, jak Jan i Rick stoją na zewnątrz.

Najprawdopodobniej rozważają sensowność gonienia za mną.

² To święto w rodzaju naszego ostatniego dnia karnawału przed środą popielcową

~ 126 ~

Miała nadzieję, że są wystarczająco bystrzy, żeby zatrzymać swoje tyłki w domu. Zwłaszcza, że poczta była tylko pięć minut drogi od domu.

Przyjechała tam koło dziesiątej i poczekała w kolejce, żeby odebrać pocztę i odwołać blokadę na telefonie na czas podróży do Yellowstone. Urzędnik zmarszczył brwi, gdy spojrzał na prawo jazdy Liny.

„Co się stało? ” zapytała.

„A więc ta paczka jest dla ciebie." powiedział i oddał Linie dokument.

„Jaka paczka? " Jej wrażliwe zmysły nie zadrżały. Miała nadzieję, że to oznacza, że wszystko jest w porządku.

„Zagraniczna paczka, która przyszła dziś do ciebie. Pójdę po nią i przyniosę pozostałą pocztę."

Lina poczuła, jak ścisnął się jej żołądek.

To chyba nie była paczka z bombą, prawda?

Urzędnik wrócił po kilku minutach. Przyniósł trzy pliki korespondencji, spięte razem gumką, i dość spore pudło. Postawił je na ladzie z głuchym odgłosem i westchnieniem ulgi, jakby było ciężkie.

„Proszę tutaj podpisać, ma'am. " Urzędnik podał jej druk potwierdzenia.

Przyglądając się pudłu, Lina podpisała druk. Wrzuciła do torby listy. Gdy podniosła pudło, jego waga zaskoczyła ją, więc odłożyła go z powrotem na ladę, żeby chwycić mocniej. To musiało ważyć ponad trzydzieści funtów.

Wtedy dostrzegła adres zwrotny.

Bertholde Ann-Marie Marszewinski, skądś z Francji.

Lina przełknęła ślinę.

„Dziękuję. " szepnęła.

Złapała pudło jeszcze raz i wyszła pośpiesznie z poczty do samochodu.

~ 127 ~

Nie musiała opierać się pragnieniu otwarcia jej. Postanowiła poczekać, aż znajdzie się w domu.

Rick i Jan czekali na nią ze skrzyżowanymi ramionami, przytupując niecierpliwie nogami, z identycznym wyrazem twarzy. Gdy wysiadła z samochodu, natychmiast podbiegli do niej, przekrzykując się nawzajem.

„Coś nie tak? Co się stało? "

Uniosła ręce do góry.

„Nic mi nie jest. " wzięła głęboki wdech. „Jeden z was, nieważne który, niech przyniesie to pudło z samochodu do kuchni. Trzeba też zawołać Zacka i Kaela. "

Jan podszedł do samochodu pierwszy.

„Co to... o, cholera! ”

„Co? ” zapytał Rick, odpychając ramieniem swojego bliźniaka. „Jasna cholera. ”

„Okay, wykrzykniki są niedozwolone, chłopcy. Zabierajcie to, bo chcę już otworzyć tę pieprzoną paczkę. ”

Wpadła do domu, jak burza. Nie musiała nawet krzyknąć na Zacka i Kaela, bo siedzieli przy stole kuchennym, przeglądając księgę i robili notatki.

„Hej, dziecino. ” powiedział Zack. Przerwał i spojrzał na nią uważnie.

„Coś się stało? ”

Rzuciła torbę z pocztą na stół i wskazała na drzwi, w których ukazał się

~ 128 ~

Jan, niosący duże pudło.

„Co to jest? ”

„Nie wiem, Zack. ” powiedziała. „Zaraz się dowiemy. ”

Kael i Zack spojrzeli na adres zwrotny.

„Jasna cholera! ” powiedzieli razem.

„Yeah. Świetnie. Wspaniale. Musimy to otworzyć. Dajcie mi nóż, proszę.”

Rick wyciągnął scyzoryk i ostrożnie rozciął taśmę, zamykającą pudło, podczas gdy Lina badała stempel pocztowy.

„Zgodnie z datą, wysłała to dzień lub dwa przed wyjazdem do Yellowstone. ”

Rick ostrożnie otworzył paczkę. Wewnątrz, na samym wierzchu, leżała koperta zaadresowana do Liny. Pod nią, było kilka przedmiotów zawiniętych we francuską gazetę.

Mężczyźni spojrzeli w Linę.

„Co? ”

„No tak. ” powiedział Zack, przeciągając samogłoski. „Zamierzasz ją otworzyć, czy będziesz się w nią wpatrywać cały dzień i mieć nadzieję, że zawartość wyskoczy ze środka przed twój nos na stół?”

Niepewnie wyciągnęła rękę i wzięła kopertę. Była zaplombowana czerwonym woskiem, na którym widniał niewielki wizerunek smoka.

„To była jej pieczęć. " powiedział Kael.

Robiąc głęboki wdech, ostrożnie wsunęła palec pod skrzydełko koperty i złamała pieczęć. Wewnątrz był złożony kawałek pergaminu, zapisany takim samym charakterem pisma, jak na kopercie. Na szczęście dla Liny, list został

napisany po angielsku.

~ 129 ~

Droga Pavlino,

Zanim to przeczytasz, dziecko, ja już będę w Eterze. Nadszedł mój czas.

Widziałam to wiele razy w swoich wizjach i nikt nic nie mógł zrobić, żeby zmienić bieg mego przeznaczenia. Żyłam kawał czasu, doświadczyłam wielu rzeczy, dobrych i złych. Nie żałuję niczego i czekam na to, jak na moją nową podróż. Oczywiście, nie chciałam umrzeć, ani przestać żyć, ale właśnie to Wszechświat oferował mi w swoim sklepie. Nie możesz walczyć z Boginią wszystkiego, bo Jej umysł jest złożony.

Trzy Siostry będą twoimi sojusznikami. To akurat zobaczyłam. Kochaj wilki i innych zmiennych, jak swoją rodzinę, którą zresztą są, i są nią dla ciebie. Dobre wilki. Gdzieś tam są jakieś wilki, które nie są dobre. Słuchaj swojej rodziny, bo oni dobrze cię poprowadzą. Możesz i powinnaś ufać swojej rodzinie. Nigdy cię nie zawiodą.

Nie bój się przeszłości. Ona może pomóc ci w terażniejszości. Słuchaj jej, a znajdziesz wiele wskazówek do odpowiedzi, których szukasz. Jesteś następną w długiej linii Jasnowidzów. I chociaż mój brat jest starszy ode mnie, najprawdopodobniej niedługo podąży za mną (tak wynika, niestety, z moich wizji.)

Jesteś przyszłością. Ty i twoi smoczy mężczyźni. Tak jak w przeszłości, tak i teraz, uratujesz nie tylko nasz rodzaj, ale także innych przed Bogami Ciemności. Tylko, że tym razem, Bogini doświadczy (tego jeszcze nie zobaczyłam) wiele, niezliczonych, szczęśliwych lat razem z nimi.

Moja wola jest również ograniczona, tak jak niektóre sprawy, których będziesz potrzebować w swoich poszukiwaniach pewnej rzeczy, której nazwy

~ 130 ~

nie będę wymieniać z powodu ryzyka, gdyby ta paczka dostała się w niepowołane ręce. Już omówiłam wszystko ze swoim bratem, i on się ze mną całkowicie zgadza, że powinnam przeprowadzić to w ten sposób. Wszystko, co chciałam, żeby dostał, już mu wysłałam.

Trzymaj się i pozdrawiam was wszystkich.

Bertholde.

P.S. Gdyby Aniel chciał ci zmyć głowę, powiedz mu, że kazałam mu się odwalić (zawsze chciałam mu to powiedzieć!). Jest napuszoną chwalipiętą, która musi pamiętać, że jego miłość własna urosła, jak świnia cierpiąca na wzdęcie, przez ostatnie sto lat. Chociaż Kocham tego głupka.

Lina nie mogła powstrzymać śmiechu. A potem wybuchła płaczem na ramieniu Zacka. Podała mu list. Trzymał go tak, żeby pozostali również mogli go przeczytać. Wszyscy roześmiali się z tej samej uwagi, więc wiedziała, że skończyli czytać. Wstała z kolan Zacka, oddarła plik ręczników papierowych z rolki i wydmuchała nos. Potem zabrała się za pudło.

Książki. I jeszcze raz książki. W sumie dziesięć, siedem z nich to były ręcznie napisane dzienniki, z których większość wydana była po francusku.

„Super. ” psioczyła. „Chyba będę musiała zaliczyć jakiś kurs.”

Były tam również cztery małe, kamienne rzeźby, dokładnie zawinięte –

wilka, smoka i niedźwiedzia. Czwartej, Lina nie mogła rozpoznać – trudno było powiedzieć, czy to był lew, tygrys czy jakimś innym rodzaj wielkiego drapieżnika z rodziny kotów – ale wszyscy zgodzili się, że to jakiś kotowaty.

Znalazła jeszcze dużą kopertę, która zawierała testament Bertholde, jakies

~ 131 ~

inne papiery i pęk kluczy na kółku.

Ostatnia rzecz w pudle była tajemnicą. Dosłownie. Misternie rzeźbiona, drewniana skrzyneczka. Oglądała ją ze wszystkich stron przez chwilę, a potem wzruszyła ramionami i dała ją Janowi, który przekazał to Rickowi, ten Kaelowi i Zackowi. Żaden z nich nie mógł tego otworzyć.

Podawała kopertę, z wolą Bertholde, Janowi.

„Zajmij się tym. Przeczytaj i powiedz mi, co mam zrobić i gdzie pójść.”

Czuła się wyczerpana, nie tylko podróżą do Yellowstone. Raczej bardziej tymi wszystkimi emocjonalnymi zawirowaniami z minionych dwudziestu czterech godzin. A jeszcze nie było południa.

Lina złapała trzy książki, które były po angielsku, kamienne figurki, skrzyneczkę i ciężkim krokiem poszła do swojego pokoju. Położyła wszystko na łóżko i niemal wpadła na Ricka, gdy chciała wyjść z pokoju, żeby poszukać swojego laptopa.

„Dobrze się czujesz? ” zapytał.

„Jeszcze nie zostałam umieszczona w zakładzie w Chattahoochee, więc to już coś. Chociaż, dzień wciąż jeszcze jest młody. ”

Przeczisnęła się obok niego, znalazła laptop i wróciła do sypialni. Zamknęła za sobą drzwi.

Nauczyła swoich mężczyzn, że to jest znak *Najpierw zapukaj, albo umrzesz*. Włączyła cicho uspokajającą muzykę, odpaliła laptopa i rozsiadła się na łóżku, z ciekawością przeglądając książki.

„Oh.” Poszperała trochę w necie i zapisała się na kurs francuskiego.

Nie zaszkodzi nauczyć się tego gówna.

Pierwsza książka, którą wybrała, była dziennikiem w twardej oprawie, w

~ 132 ~

której na pierwszej stronie, odręcznie napisano datę 1925. I na taką też wyglądała. Była zielona, z wytartą i zniszczoną okładką. W środku, zauważyła obszerne notatki Bertholde, napisane na marginesach pożółkłych przez lata stron, różnymi kolorami atramentu i oznaczenia ołówkiem.

Oryginalna treść została napisana przez różnych ludzi, którzy opisywali szczegółowo ich pierwsze i następne spotkania z bazyliškami.

Te bydlaki były prawdziwymi dupkami. Przecież sama się o tym przekonała po tym, co spotkało ją ze strony Edgara i Lenny’iego.

Morderstwa. Zniszczenie. Sporadyczne gwałty i łupienie. Więcej zabójstw. I, ach, tak, ten wieczny ulubieniec, morderstwo.

Niestety, nic z tego nie dało Linie nawet najmniejszego tropu, co do tego, jak bazylišek dowiedział się o tym, czym była tablica, albo jak wyglądała.

Odłożyła książkę i zaczęła przeglądać pozostałe, mając nadzieję, że coś przykuje jej wzrok.

Nic.

Nie, nie nic. Nauczyła się więcej, niż kiedykolwiek miała nadzieję dowiedzieć się o tych cholernych bazyliškach i innych rasach sprzymierzonych z nimi przeciwko ludziom i innym zmiennym.

Po dwóch godzinach czytania, usłyszała pukanie do drzwi. Z

westchnieniem, odłożyła książkę.

„W porządku. Wejdźcie, chłopaki. ”

Jan i Rick wsunęli głowy do środka.

„Wszystko w porządku, moja śliczna? ” zapytał Jan.

Kiwnęła głową.

„Tak, zaraz kończę. ” Chociaż nie znała Bertholde zbyt długo, natychmiast

polubiła tę kobietę. Jej strata bolała.

Bracia weszli do pokoju i usiedli po obu jej bokach na łóżku. Rick trzymał papiery z koperty z testamentem.

„Lina, nie wiem, jak ci to powiedzieć, więc powiem prosto z mostu.

Zostawiła ci wszystko.”

„Co to znaczy, wszystko?”

Jan wzruszył ramionami.

„Wszystko. Zrobiła cię wykonawczynią swojego testamentu i zostawiła ci wszystko. ”

Lina próbowała pozbierać myśli.

„Wszystko?”

Mężczyźni kiwnęli głową, ale nie odpowiedzieli. Zapatrzyła się w przestrzeń.

„Zdefiniuj wszystko. ” powiedziała w końcu.

„No cóż, wykonaliśmy kilka telefonów. Zdołaliśmy nawet skontaktować się z jej pełnomocnikiem we Francji. Jej majątek jest warty ponad osiemdziesiąt milionów dolarów. ”

Lina opadła na łóżko, śmiejąc się z niedowierzaniem. Pieniądze nie były ważne od czasu spotkania swoich partnerów. Miała swój własny majątek, wynik planowania zbyt pewnego siebie Edgara, który zostawił jej wszystko, po tym, jak zabiła tego podstępного łajdaka w samoobronie, a który okazał

się być bazyliszkiem. A Jan i Rick mieli własne pieniądze.

„Nabieracie mnie, prawda? ” odezwała się, kiedy wreszcie odzyskała głos.

„Nie.” odparł Jan. „I tak Andel jest wściekły. Chce jej majątek i papiery dla innego Jasnowidza, ale pełnomocnik nie wyraził na to zgody, chociaż

jest jej bratem. Z tego, co wywnioskowałem z rozmowy z jej pełnomocnikiem, jej brat mógłby się bardziej starać. To Andel podniósł

krzyk. Więc, zgadnij, gdzie jedziemy? ”

„Do Mongolii?”

Rick się roześmiał.

„Do Francji.”

„No coś takiego.”

Pogłaskał jej policzek.

„Mogę czytać w twoich myślach, kochanie.”

„Oszust.”

Uśmiechnął się.

„Nie jesteś na mnie zła.”

„Nie, nie jestem zła na ciebie.” Westchnęła sfrustrowana i odwróciła się do Jana. „Chcę tylko spokojnie żyć. Czy chcę zbyt wiele? Nie prosiłam się o to, by być boginią albo Jasnowiedzem. Tylko chciałam normalnego życia.”

Jan odchylił się do tyłu i oparł na łokciu obok niej.

„Narzekasz, moja śliczna?”

Jęknęła z niezadowoleniem.

„Nie. Oczywiście, że nie. Chociaż... tak, właśnie narzekam. Cholera.”

Wpatrzyła się w sufit. Zanim spotkała Jana i Ricka, była przekonana, że umrze, jako stara panna.
„Czy Kael znalazł już tego swojego przyjaciela?”

„Nie.” powiedział Jan. „Pracuje nad tym.” rzucił okiem na Ricka.

Podejrzewała, że już o czymś rozmawiali i coś uzgodnili. „Sądzymy, że najlepiej będzie, jak pojedziemy już dziś do Arkadii, zamiast czekać.”

„Dlaczego?”

~ 135 ~

„Ponieważ, nie wiemy, kto jest odpowiedzialny za morderstwo i dokąd zaprowadzą nas poszlaki, co do trzeciego zabójcy rodziny Kaela.” powiedział Rick. „To może być więcej niż jedna osoba. Mogą być też inni konspiratorzy. Na przykład ten ktoś, kto dostarczył Lenny’iemu te specjalne kajdanki, z których nie mogliśmy się uwolnić. Nie wspominając o tym, że gdyby trzeci facet był jakimś zmiennym, wilkiem, kotem albo czymś innym, to byłby jeszcze bardziej niebezpieczny. Już zadzwoniliśmy do Brodeya i jego braci. Powiedzieli, że mamy przyjechać tak szybko, jak możemy. Tak naprawdę, to Brodey nalegał na to.”

„Ponieważ muszę być chroniona.”

„Lina, proszę, nie walczyć z nami o to.” powiedział Rick. „Chcemy tylko, żebyś była bezpieczna. Ktokolwiek jest odpowiedzialny za zabicie rodziny Kaela, może nawet Bertholde, ukrywa coś przed wilkami i smokami.”

„Nie wiemy, przed którymi wilkami.”

„Prawda.” odezwał się Jan. „Ale Ain Lyall ma wysoką pozycję w swojej sforcie. Porozmawia z ich Jasnowidzem sfory o przeniesieniu cię do Maine.

Ona może ci także pomóc z twoimi mocami.”

Nieźle, to był plan, który mogła zaakceptować.

„Kiedy jedziemy do Francji?”

„Najpierw załatwimy sprawy tutaj.”

„Okay.”

Obaj wyglądali na trochę wstrząśniętych jej natychmiastową zgodą.

„Okay?” Powiedzieli razem.

Uśmiechnęła się.

„Okay. Nie zamierzam walczyć z wami, chłopcy. Macie rację.”

~ 136 ~

„Wow.” mruknął Rick. „Myślę, że piekło właśnie zamarzło.”

Rzuciła w niego poduszką.

„Uważaj, koleś. Wciąż potrafię podpalić coś przypadkowo.”

Zanim zaczęli szykować się do wyjazdu, Lina wstąpiła do kuchni i złapała Zacka, siedzącego przy stole, wpatrującego się w książkę, dwa noże, resztki kajdanek Lenny’iego i inne rzeczy, które Brodey zabrał z namiotu.

Nie zwróciła prawie uwagi na inne przedmioty, ponieważ między nożem a książką, poczuła, jakby coś ją obezwładniło.

„Co to jest?” wskazała na pięć małych kamiennych rzeźb. Leżały na prowizorycznym ołtarzu Lenny’iego, który zrobił w namiocie.

Zack wzruszył ramionami i dotknął jednego. Wyglądała, jak zdeformowana istota jakiegoś rodzaju,

jakaś bestia wyrzeźbiona prosto z czerwonego kamienia.

„Nie mam pojęcia. Myślę, że to pewnego rodzaju talizmany. ”

Podniosła figurkę, tę, którą dotknął Zack i natychmiast ją upuściła.

Zadrżała.

„Co? ” Zapytał.

„Blee! Ta rzecz... ” Wytarła dłoń w spodenki, a potem poszła umyć ręce.

„Nie wiem, co to do cholery jest, ale to jest, takie oślizgłe albo coś.”

Pozostałe miały inne kształty, były mniej więcej tej samej wielkości, ale wyglądały, jakby zostały zrobione z tego samego kamienia. Nie było mowy, żeby dotknęła też tamtych.

Podniósł figurkę i zmarszczył brwi.

„Ja czuję tylko kamień. ” Odłożył ją. „Może mają w sobie jakąś dziwną, tkwiącą głęboko energię, którą wyczuwasz. ”

~ 137 ~

„Jedyną rzeczą, o jakiej miałbym ochotę się dowiedzieć to, jak to będzie rozwalić je młotkiem. ”

Uśmiechnął się.

„Dobrze, ale dopiero po tym, jak dowiemy się, co to jest. Do tego czasu, myślę, że będziemy ich potrzebować. ”

Tłumaczenie: panda68

Beta: Małgosia

~ 138 ~

Rozdział piętnasty

W końcu Lina znalazła czas, żeby zrobić pranie, zanim spakuje się jeszcze raz. Co prawda, nie wiedziała na jak długo, tym razem wyjadą, ale zapakowała ciuchy na kilka tygodni i na różną pogodę.

Może już nie mieć wilka, ani przemokniętego niedźwiedzia, którzy zapewnią jej ciepło, gdyby znowu zgubiła się w lesie, tak jak w Yellowstone.

Zdecydowali się pojechać dwoma samochodami. Lina, Rick i Jan wzięli jej samochód, a Kael i Zack pojechali za nimi swoim pojazdem. Lina siedziała na tylnej kanapie i obserwowała widok za oknem. Nie miała ochoty rozmawiać. Fakt, że był tam ktoś zdolny do podłych czynów, których była

świadkiem w swoich wizjach, sprawiał, że czuła się chora. Nawet gorzej, ta sama osoba mogła także zabić Bertholde, a teraz jest, gdzieś tam, polując na nią.

Dodając do tego to, co przeczytała w książkach od Bertholde, nie potrzebowała żadnego przekonywania, że bazyliszek nie należał do grupy osób, do których wysłałaby kartkę na Gwiazdkę.

Dojechali do Arkadii w cztery godziny, w tym z przerwą na późny lunch.

Kiedy wysiedli na podjeździe przed domem braci Lyall, Brodey, Cail i jakiś trzeci mężczyzna, którym, jak przypuszczała, był ich brat Ain, wyszli na ganek.

Brodey natychmiast się uśmiechnął i chwycił ją w swoje mocne ramiona.

„Oto Księżniczka. ”

„Bogini.”

„Nieważne. ” Posłał jej szeroki uśmiech i odwrócił do trzeciego brata.

~ 139 ~

„Ain, to jest Lina.”

Alfa wilków podszedł do nich i uściśnął jej dłoń.

„Miło cię poznać. ”

Nie spodziewała się tak nagłego przypływu uczuć, jaki odczuła dzięki prostemu uściskowi dłoni. Przede wszystkim była to wdzięczność, która ją zaskoczyła. Sympatia, jaką czuje się do kogoś z rodziny, chociaż, aż do tej chwili, się nie znali. Opiekuńczość.

Zajrzała w jego oczy.

„Dziękuję. ” powiedziała miękko.

Wydawał się być zaskoczony.

„Za co? ”

„Za propozycję ochrony.”

Uśmiechnął się.

„Hej, chronimy naszą rodzinę, przez krew albo wybór. A ty i Brodey najwyraźniej wspólnie wybraliście siebie. ”

Jan i Rick podeszli do nich. Na szczęście, nie wyczuła jakiegokolwiek zazdrości czy napięcia, od żadnego z nich.

„Chłopcy. " powiedziała. „To jest brat Brodeya, Ain. Ain, to są Jan i Rick Alexandr. "

Mężczyźni uścisnęli sobie ręce, a potem kilka następnych minut spędzili na wyładowywaniu i zanoszeniu bagażów do środka, do przydzielonych pokoi. Stary dom, w ranczerskim stylu, był ciepły i kuszący, wyglądał czysto i schludnie, pomimo tego, że mieszkało w nim trzech kawalerów.

Przyrządzili befsztyki na podwórku, na olbrzymim, profesjonalnie wyglądającym grillu. Zebrani wokół stołu na tylnej werandzie, Lina wreszcie

~ 140 ~

poczuła, jak naprawdę się odprężyła, po raz pierwszy od czasu swojego uprowadzenia w Yellowstone. Zdołała się odprężyć, i jak zauważyła jej ludzie także, wiedząc, przynajmniej na razie, że wszyscy są bezpieczni.

Jak długo to będzie trwało, nie wiedziała i nie chciała nawet o tym myśleć.

„Jeszcze jedno piwo? " zaoferował Cail.

Uśmiechnęła się i przyjęła podaną butelkę.

„Dzięki. " Zwykle nie piła dużo, ale dzisiejszy wieczór był specjalny. Dziś wieczorem, mogła oddać komuś innemu kierownicę i pozbyć się przewodnictwa.

„Hej. " Odezwał się Kael. „Czy znacie, panowie, wilka o imieniu Daniel Blackestone? Nazywaliśmy go Blackie, gdy biegaliśmy razem po Europie.

Dzwoniłem po moich różnych kontaktach, ale albo go nie znali, albo nie wiedzieli, gdzie jest. "

Ain rozmyślał przez chwilę.

„Imię brzmi znajomo. Zadzwoń do Jocko Connelly'iego w Maine, do współpracującego z nami klanu, i go zapytam. Jeśli ktoś coś będzie wiedział, to tylko on. A dlaczego go szukasz? "

„To... skomplikowane. " powiedział Zack.

Lina próbowała się wyłączyć, gdy jej mężczyźni wyjaśniali wszystko braciom Lyall, łącznie z informacją o tablicy.

„Myślę. " powiedział Kael. „Że jeśli ktoś da nam jakiś trop o ostatnim znanym miejscu pobytu tablicy, to właśnie Blackie. Pamiętam, kiedy byliśmy młodzi, jak wyszliśmy jednej nocy w Brukseli na popijawę.

Słyszeliśmy, jak pijany facet, siedzący w kącie, zmienny niedźwiedź, wrzeszczał coś o tym, jak to nikt z nich nie może trafić na ślad jakiegś

tablicy. Nie wiedziałem, o czym on mówi, ale Blackie nagle zamilkł. Jego twarz pociemniała, jakby był wkurzony. I powiedział do mnie – *Pomóż mi, musimy zabrać stąd tego faceta. Natychmiast.* Więc pomogłem mu i wyrzuciliśmy faceta, dosłownie, na pysk.

Więc mamy go już na zewnątrz, jeden blok dalej jest park. Mnóstwo drzew i ciemność, bo przecież była noc. Blackie zaczął coś mruczyć pod nosem, ciągnąć faceta w tamtą stronę, jakby nic nie ważył. Zaczęli się szarpać i bić, a ja stałem z boku i zastanawiałem się, co, do cholery, się dzieje, ale w końcu pomogłem Blackiemu zrobić z nim porządek.

Kiedy już mieliśmy opuścić park, Blackie jeszcze raz podszedł do tego faceta i zagroził mu. Powiedział – *Co ty, do diabła, sobie myślisz, kłapiąc gębą na prawo i lewo?* – A wtedy facet powiedział, że jego ojciec mówił mu o tablicy. Był wtedy pijany i wkurzony, ponieważ jakiś dupek zrobił zakład, że okradnie niedźwiedzia.

Blackie mówi do niego – *Zapomnij o tej pieprzonej tablicy, chłopie!*, a jego oczy stały się prawie czarne. Powiedział mu, że jeśli jeszcze kiedykolwiek usłyszy, że wspomina o tablicy, zjawi się i wypruje z niego flaki, a potem zmusi go, żeby je zjadł. Niedźwiedź się wkurzył, ale przeprosił. Natychmiast go to otrzeźwiło, cholera. "

Lina zadrżała.

„Przyjemniaczek. "

Kael się roześmiał.

„Faktycznie, taki jest. Ale daj mi skończyć. Więc niedźwiedź uciekł.

Zapytałem go, co to, kurwa, było. A Blackie zapytał mnie - *Nigdy o tym nie usłyszałeś? Jesteś smokiem.* Odparłem, że nie. Wtedy on, pokrótce,

opowiedział mi o tablicy, bitwie przeciw bazyliiskom, i tak dalej.

Powiedział, że osobiście nie jest pewny, czy legenda o mocach tablicy, nie jest niczym więcej niż bajką, ale kiedy jego rodzice zostali zamordowani przez bazyliiskę, szukającego tablicy, bierze to cholernie osobiście. Potem wróciliśmy do jego warsztatu. Wyjął szkic tablicy narysowany na kawałku papieru, a potem go spalił. Powiedział mi, że wie, gdzie ona jest, bo pomagał

w ukryciu jej ostatnim razem, ale że musieliby go zabić, żeby wyciągnąć z niego informacje. "

„Mam nadzieję, że do tego nie dojdzie." powiedziała Lina.

„Miał na myśli czarne charaktery. Jest tylko kilku ludzi na świecie, którzy wiedzą o prawdziwym istnieniu tablicy i miejscu jej pobytu. "

Lina myślała przez chwilę.

„Sądzę, że Bertholde też musiała wiedzieć coś na ten temat. Czy to, dlatego ktoś ją zabił? ”

Ain potrząsnął głową.

„Nie wiem. Może nie chciała powiedzieć, co wie, więc ją zabili, zanim zdołała ostrzec kogokolwiek, żeby przenieść tablicę. ”

„Brzmi rozsądnie. ” zgodziła się z nim Lina. „Chociaż ma tyle sensu, co inne teorie, które mamy. ”

„Więc wróćmy z powrotem do naszego tajemniczego przedmiotu. ”

powiedział Cail. „Lubię zagadki. Mogę zobaczyć tę skrzyneczkę? ”

Jan poszedł wyciągnąć ją z ich rzeczy. Cail oglądał ją ze wszystkich stron przez prawie pół godziny, podczas gdy oni rozmawiali. Potem Brodey i Ain również ją oglądali. Żaden z nich nie mógł jej otworzyć.

Ain zwrócił skrzyneczkę Janowi.

~ 143 ~

„Tego nie da się otworzyć. ”

„Nam to mówisz. ” powiedział kpiąco Rick.

„No dobra. Skontaktuję się z Jocko z samego rana. ”

„Myślę, że ona koniecznie powinna iść spotkać się z Lacey. ” stwierdził

Brodey.

Cail i Ain, obydwaj, kiwnęli głowami.

„Kto to jest? ” spytała Lina.

„Jasnowidz naszej sfory. ” odparł Brodey. „Tak jak Bertholde. I, szczerze?

Jest niewiele miejsc bezpieczniejszych, niż terytorium sfory. Szczególnie nasze. ”

Gdy Lina ziewnęła, Zack zachichotał.

„Myślę, że Lina już się do niczego dzisiaj nie nadaje, panowie. Lepiej się prześpijmy, a plan opracujemy jutro rano. ”

„Nic mi nie jest. ” zaprotestowała Lina.

Wygiął jedną brew na nią.

„Hej, wciąż jestem twoim Obserwatorem, panienko. I masz mnie słuchać.”

Przewróciła oczami.

„Oh, świetnie. Wiesz, co, któregoś dnia, mogę zdecydować, że spalę cię na popiół, wiesz. ”
Uśmiechnęła się.

„Obiecanki, cacanki, boska dziewczynko. Lepiej pakuj swój tyłek do łóżka. ”

Tak też zrobiła.

Tłumaczenie: panda68

Beta: Małgosia

~ 144 ~

Rozdział szesnasty

Wczesnym rankiem, Ain i Cail zamknęli się w biurze i wykonali telefon.

Śpiący, ochryply głos odezwał się w słuchawce.

„Aye? Lepiej miej dobre wiadomości, skoro budzisz mnie o tak wczesnej porze. ”

„Hej, Jocko. Tu Aindreas Lyall, z Florydy. ”

Starszy mężczyzna burknął.

„Poczekaj, chłopcze. ”

Zabrzmiało tak, jakby Jocko odłożył słuchawkę. Ain usłyszał kaszel i przerażający odgłos charczenia.
Chwilę później, dźwięk spuszczonej wody.

Gdy Jocko, w końcu, wrócił do telefonu, był trochę bardziej przebudzony.

„Sorry, musiałem się odlać. Czego chcesz? ”

„Muszę kogoś znaleźć.”

„Czy wyglądam jak książka telefoniczna? ”

„Jest wilkiem. Daniel Blackestone. ”

Nie spodobał mu się ostrożny ton, jaki pojawił się w głosie Jocko.

„Po co?”

Ain opowiedział mu w skrócie to wszystko, co się wydarzyło, bo wyczuł nieufność Jocko.

„Aha. Ma sens, teraz. Rozejrzę się i dam ci znać. ”

„Im prędzej, tym lepiej. Zobowiązaliśmy się, że im pomożemy. Jeśli wizja Liny jest prawdziwa, bazyliuszki mogą mieć także złe zamiary wobec nas. ”

„Tchórzliwe

łajdaki.

Zawsze

ich

nienawidziłem.

Znajdę

go.

Powiedzieliście jej, żeby odwiedziła Lacey? ”

~ 145 ~

„Brodey idzie z nimi. Z nią i jej ludźmi. Cail i ja zostaniemy tutaj i będziemy strzec domu. ”

„W porządeczku, chłopcze. Dam ci znać, jak tylko go znajdę. Zatrzymam tam Brodeya i waszych gości, żeby ich poznać.”

Lina zbudziła się następnego ranka, sama w łóżku, z promieniami słońca, zagładających przez okno sypialni, do jej oczu. Wiedziała, że jej mężczyźni, spali z nią, ponieważ pamiętała, jak przytulili się do niej z dwóch stron, a poza tym poduszki były używane. Jęcząc z wyczerpania, wiedziała, że zmęczenie było skutkiem podróży do Yellowstone, powiązanej z jej nowymi odkryciami, nie wspominając o okresie, zmusiła się do zajęcia pozycji siedzącej i spróbowała wstać. Słyszała rozmawiających mężczyzn, gdzieś w domu.

Wstała, założyła szlafrok, poszła do łazienki, a potem, wlokąc się noga za nogą, zeszła do kuchni, gdzie znalazła Brodeya, Zacka, Kaela, Jana i Ricka rozmawiających przy stole nad księgą, kajdankami, skrzyneczką, nożami i tymi dziwnymi kamiennymi talizmanami, które leżały na środku stołu.

Zamilkli na jej widok.

„Okay, pieprzyć to gównu. Co się dzieje? ”

Na jej widok, Zack wstał i nalał jej filiżankę kawy. Podał jej kawę wraz z kilkoma tabletkami na jej bóle miesiączkowe.

„Nic, cukiereczku. Dlaczego? Nie zachowuj się, jak paranoik. ”

„Yeah. Czy nie sądzisz, że mam prawo wiedzieć wszystko, co dotyczy

~ 146 ~

mnie lub tego, co się zdarzyło? ”

„Jeden zero. ” powiedział Brodey z uśmiechem.

Wrzuciła tabletki do ust, popiła kawą, a potem pocałowała Ricka i Jana, zanim dołączyła do nich wszystkich przy stole.

„Czy te odrażające rzeczy muszą tu być? ”

„Jakie odrażające rzeczy, kochanie? ” zapytał Zack. „Księga, noże, kajdanki, czy posążki? A może Jan albo Rick? ”

„Hej. ” krzyknął Rick ze śmiechem.

„Tylko żartowałem, Dymku. ” powiedział Zack.

„Te figurki, głupolu. ” Zadrzała.

Jan chwycił je i włożył do plecaka Zacka.

„Lepiej, skarbie? ”

Przełknęła łyk kawy.

„Tak. Dziękuję. ” szepnęła, patrząc na niego z czułością.

Brodey wyglądał na zamyślonego.

„Wiecie, myślę, że tam musi być coś napisane o tych rzeczach. Żaden z nas nie ma takich odczuć, jak ty, kiedy je dotykasz. To znaczy, że muszą mieć jakąś wewnętrzną moc, przyprawiającą cię o gęsią skórę, tym bardziej, że należały do Lenny’iego, i bez wątpienia miały być wykorzystane do jakiegoś mrocznego celu. Ale dla nas wyglądają, jak kamień. ”

„Nie obchodzi mnie to. One są oślizgłe i nie chcę ich dotykać. ”

„Rozumiemy. " uspokoił ją Zack. „Nie przejmuj się już. "

„Yeah, mamy też inne rzeczy, które nas martwią. " powiedział Brodey.

„Na przykład, jakie? " Zapytała.

„Na przykład, nauczyć cię, jak się bronić. "

~ 147 ~

Po śniadaniu, Brodey zapakował Zacka i Linę do jednej z ich ciężarówek i zawiózł ich do odosobnionej części pastwiska, przylegającego do obszaru leśnego. Jan, Rick i Kael zostali, by omówić różne sprawy z Ainem i Cailem.

Nie wyjaśnili dokładnie, o jakie sprawy chodzi, ale Lina podejrzewała, że dotyczą sposobów jej chronienia.

„Co tutaj robimy? " zapytała Lina, kiedy wysiedli.

Brodey zaczął się rozbierać. Położył swoje ubranie na pace samochodu.

Zarumieniła się, ale stwierdziła, że nie może zmusić się do odwrócenia wzroku.

Roześmiał się.

„W porządku, cukiereczku. Możesz patrzeć. Przestałem się wstydzić wieki temu. "

Zack zagwizdał.

„Cieszę się, że nie masz nic przeciwko temu, bo niezłe z ciebie ciacho, Brodey. "

Brodey roześmiał się jeszcze raz.

„Sorry, ale jak już mówiłem, nie jesteś w moim typie. Ty jej to powiesz, czy ja mam to zrobić? "

„To był twój pomysł. "

Lina poczuła się poirytowana.

„Powiedzieć mi, o czym? "

Brodey odwrócił się do niej.

„Pamiętasz, jak w Yellowstone, zrobiłaś tę poza-cielesną rzecz, żeby

~ 148 ~

rozmawiać ze mną, gdy cię znalazłem? "

„Yeah? "

„Więc przećwiczmy to jeszcze raz. Przyjechaliśmy tutaj, bo tu jest najbardziej odosobnione miejsce na ranczu. "

„Będiesz nagi w tym olbrzymim odosobnionym miejscu, Brodey."

zakpiła.

„No właśnie. " przytaknął Zack, potrząsając swoim wybrzuszeniem w dzinsach.

Brodey prychnął z rozbawieniem, ale mówił dalej.

„Zmienię się. Spróbujesz zrozumieć, jak to zrobiłaś i przyjdiesz za mną, żeby porozmawiać. "

„Ale ja nie wiem, jak to zrobiłam. "

„No właśnie. " powiedział Zack. „Dlatego musisz się tego nauczyć. Lepiej zrobić to teraz. Zamiast marnować czas na dyskusję o tym, czego nie możesz zrobić, skup się na tym, co już wiesz i co umiesz. "

Lina i Zack usiedli na tylnej klapie samochodu. Patrzyli, jak Brodey się zmienił i pobiegł w stronę lasu.

„Jakieś propozycje? " zapytała Zacka

„Nie. Przepraszam, skarbie. "

Wpatrywała się w drzewa, w kierunku, gdzie pobiegł Brodey. Gdy zrobiła to w Yellowstone, była związana w namiocie i pod wpływem środków odurzających, ledwie przytomna, gdy wysłała swój umysł i rozmawiała z Brodeyem. To było bardziej przypadkowe niż zamierzone.

Myśl, tak głupia, że aż prosta, która przyszła jej do głowy, sprawiła, że się rozśmiała.

~ 149 ~

„O co chodzi? " zapytał Zack.

„Szz. " Pamiętając, jak wylądowała u Baby Yagi, zamknęła oczy i skupiła się, myśląc o zobaczeniu i porozmawianiu z Brodeyem.

Nagle, poczuła, jak wychodzi ze swojego ciała. Obróciła się i spojrzała na samochód. Wciąż siedziała obok Zacka.

Okay, znajdziemy Brodeya.

Obróciła się w kierunku drzew i podążyła jego śladem. Lecz zamiast chodzić, widziała siebie, jakby płynęła, a potem zwiększyła prędkość, zauważając, że jej postać zmieniła się w biały obłok. W chwilę później dogoniła go. Siedział na polance, wciąż w postaci wilka.

Lina zatrzymała się obok niego.

„Brodey, czy mnie słyszysz? ”

Nie reagował.

Wyciągnęła rękę, głaszcząc go i wyobrażając sobie, jak jej ręka dotyka futra na jego głowie, jakby była ciałem stałym.

„Broo-deeey. ”

Przekrzywił głowę, nasłuchując.

Spróbowała jeszcze raz. Tym razem, mogła poczuć jego futro pod swoją ręką. Brodey odskoczył od niej i zmienił się w swą ludzką formę.

„Jasna cholera, Lina! Wystraszałaś mnie na śmierć! ”

„Co? ”

Wycelowwał w nią palcem.

„Jesteś tu. ”

„Kazałeś mi to zrobić. ”

„Mentalnie. Ale ty jesteś tutaj faktycznie. ”

~ 150 ~

W oddali, obydwójce usłyszeli, jak Zack coś krzyczy.

„O, cholera. ” powiedziała, patrząc na swoje ręce. „Nie to chciałam zrobić.”

Brodey się roześmiał.

„Okay, ale mieliśmy popracować nad twoją dematerializacją, pamiętasz?”

Parsknęła śmiechem.

„Przynajmniej przypadkiem, czegoś nie podpaliłam. Jak ty. ”

„I za to jestem ci niezmiernie wdzięczny, mała. Wracajmy do samochodu, zanim Zack jeszcze bardziej się wścieknie. ” Zmienił się i zaczął biec.

Hmm. Więc, spróbujmy tego jeszcze raz.

Lina zamknęła oczy i skupiła się na powrocie do samochodu. Gdy otworzyła oczy, wciąż stała pośrodku polany.

„Co jest, do cholery? ” Z rozczarowanym westchnieniem, ruszyła śladem Brodeya, idąc pieszo przez las.

Kiedy dotarła do ciężarówki, Brodey już był ubrany i uspokajał Zacka.

„A więc jesteś!” wykrzyknął Zack. „Wystraszyłaś mnie, jak cholera, znikając w ten sposób. ”

„Nie zrobiłam tego celowo. ” powiedziała.

Brodey zachichotał.

„Lepiej poćwiczmy to na otwartym polu. Nie chcesz chyba przypadkowo urzeczywistnić się na jakiejś drodze między drzewami albo gdzieś indziej. ”

„Jezu, dlaczego nie dałeś mi czegoś innego, żebym się o to martwił? ”

zażartował Zack. Pogroził palcem Linie. „Przestań straszyć mnie w ten sposób! ”

„Nie chciałam cię wystraszyć. ” odparła, nagle czując się bardzo znużona.

~ 151 ~

Czy kiedykolwiek opanuje te śmieszne moce?

Czy na pewno tego chce?

Brodey wyglądał na zaniepokojonego.

„Wszystko w porządku, mała? ”

„Jestem wykończona. ” powiedziała.

„Może już wrócimy? ” zasugerował.

Potrząsnęła głową.

„Nie. Nie mogę się tak łatwo poddać. ” Mężczyźni zrobili jej miejsce między sobą na klapie. Oparła się o Zacka. „Po prostu czuję się przytłoczona tym wszystkim. ”

„Też bym był. ” przyznał jej rację Brodey. „Chcesz spróbować jeszcze raz? Będę niedaleko tym razem. ”

Kiwnęła głową.

„Dobrze. ”

Odszedł kilka jardów dalej, stanął na środku pastwiska i odwrócił się do niej.

„Spróbuj przyjść do mnie. ”

Usiadła prosto i zrobiła głęboki wdech. Wciąż nie miała pewności, jak to zrobiła wcześniej. Po pięciu minutach prób, bez jakichkolwiek efektów, osunęła się na Zacka.

„Jestem najgorszą boginią, jaka kiedykolwiek istniała. ”

Brodey wrócił do ciężarówki.

„Przestań. Musisz tylko to zrozumieć, to wszystko. Nie spodziewaj się, że nauczysz się tych wszystkich rzeczy za pierwszym razem. Może za bardzo się starasz. Może powinniśmy zacząć od mniejszych rzeczy, na przykład

~ 152 ~

przesuwania różnych przedmiotów, albo czegoś podobnego. ”

„Albo upieczenia kurczaka? ” zakpiła.

Roześmiał się.

„I proszę, o to chodzi. Byłaś wtedy wspaniała. Możemy nadziać kilka ptaków na patyki i pozwolić ci pojechać do miasta z ognistymi kulami. ”

„Szkoda, że tego nie widziałem. ” odezwał się Zack. „Można powiedzieć, że to był znak. ”

Brodey zadrżał.

„Chłopie, ta rzecz była tak obrzydliwa, że musiałbym przywiązać do tego kawał wieprzowiny, żeby nawet Wally się na to skusił. A on je prawie wszystko, kiedy się zmieni. ”

„Mówiąc o Lennym. ” powiedział Zack. „Chyba powinniśmy kogoś wysłać, żeby sprawdził jego dom. ”

„A wiemy, gdzie mieszkał? ” zapytała Lina.

„Kael dowiedział się, że ostatnio mieszkał gdzieś poza Bostonem. ”

„Hej. ” powiedział Brodey. „To blisko Wally’ego. Mogę go poprosić, żeby poszedł i sprawdził. ”

„Hm, czy to nie jest zbyt przypadkowe. ” zastanowił się Zack.

Brodey wzruszył ramionami.

„On ma chyba ze trzysta lat. Pracował dla Scotland Yardu, Interpolu i Pinkertona. Lubi babrać się w takiej robocie. ”

„Możesz zadzwonić do niego? ” zapytał Zack.

„Pewnie, jak będziemy już w domu. ”

Lina zeskoczyła z klapy i się przeciągnęła.

„Okay, więc musimy wrócić do domu... ” Słowa zamarły jej w gardle,

~ 153 ~

ponieważ nagle znalazła się w salonie braci Lyall.

Jan, Rick i Ain krzyknęli zaskoczeni, gdy podnieśli wzrok znad stołu i ją ujrzeli.

„Um, cześć. ” powiedziała, czerwieniąc się na twarzy.

Najgorsza. Bogini. W. Historii.

Kiedykolwiek!

„Co tutaj robisz, dziecino? ” zapytał skonsternowany Jan.

„Cholera. ” odezwał się Rick. „Jak się tu dostałaś? ”

Otworzyła usta, żeby odpowiedzieć, gdy zadzwoniła jej komórka.

Wiedziała, że to Zack. Odebrała.

„Yeah, przepraszam. ” odparła. „Jestem w domu. ”

„Jak, do diabła, to zrobiłaś? ” praktycznie wykrzyknął jej do ucha.

„Nie wiem! ” warknęła i wybuchnęła płaczem.

Jan i Rick podbiegli do niej, Ain wyjął telefon z jej ręki i zaczął

rozmawiać z Zackiem.

„Tak... Pewnie. Zatrzymamy ją, dopóki nie wrócicie. ” Rozłączył się i oddał jej telefon. „Twój Obserwator zarządza, że twoje dzisiejsze lekcje, się skończyły, bo potrzebuje mocnego drinka i jakiegoś środka uspokajającego dla jego nerwów. ”

„Pieprzę to! ” zaszlochała na ramieniu Ricka. „Nic mi się nie udaje.! ”

„Szz, moja śliczna. ” uspokajał ją Jan. „Nic się nie stało. W końcu wszystko pojmiesz. Może zbyt

mocno próbujesz. "

Usiedli wszyscy przy stole, a ona wyłączyła się z ich rozmowy, rozmyślając o swoich boskich umiejętnościach. A mężczyźni rozmawiali o wysłaniu Wally'ego do przeszukania miejsca zamieszkania Lenny'iego.

~ 154 ~

Ain i Cail zgodzili się, że to dobry plan. Brodey poszedł po numer telefonu przyjaciela.

Lina nie poszła do domu Edgara, ponieważ nie chciała mieć już z nim nic wspólnego. Kazała pełnomocnikowi przekazać rzeczy Lenny'iemu. Z

perspektywy czasu, mogłaby sama siebie kopnąć w tyłek za to, co zrobiła.

Brodey zadzwonił do Wally'iego, który był więcej niż szczęśliwy, że może przyjść z pomocą Brodeyowi. Obiecał pójść tam popołudniu.

Tłumaczenie: panda68

Beta: Małgosia

~ 155 ~

CZEŚĆ II

Rozdział pierwszy

Dzień dzisiejszy

„Jezu, Callie, co się z tobą dzisiaj dzieje? Zachowujesz się, jakbyś miała wyjść ze skóry. "

Callie spojrzała przez stół na swoją przyjaciółkę, Shawna.

„Co?"

„Strzeliłaś sobie podwójne espresso, zanim jeszcze otworzyli kawiarenkę, czy co? "

Callie zdała sobie sprawę, że z niepokojem stuka stopą o podłogę i zmusiła się, żeby przestać.

„Lepiej?"

Shawna podniosła swoją doskonałą brew na nią.

„Niezupełnie. Fioletowe? Naprawdę dziewczyno, powiedz, że to jest peruka? "

Callie pogłaskała swoje włosy.

„Byłam w złym humorze.”

„Humorze? Czy to jest jakiś kod, że byłaś pijana? ”

Kawowa skóra Shawny wyglądała nieskazitelnie, jak zawsze. Jej włosy do

~ 156 ~

ramion, bez wątpienia, cierpiały tortury, co najmniej przez godzinę, żeby je wyprostować, by osiągnąć wygląd, jaki mimochodem, otrzymywała. Nosila dzinsy i olśniewającą rdzawoczerwoną bluzkę, która rozświetlała jasne iskierki w jej brązowych oczach. Gdyby ktoś nie wiedział, że posiada tytuł

prawnika i jest prezesem jednej z największych fundacji do spraw ochrony przyrody, a swoją pozycją odziedziczyła po śmierci bogatych rodziców, nie wiedziałby, że jest warta ponad czterdzieści milion dolarami. Ale wciąż jeździła piętnastoletnim VW Rabbit i nie zamierzała z niego zrezygnować.

„Nie byłam pijana. ” Callie wzięła w rękę chromowany stojaka na serwetki i sprawdziła jego zawartość. Jej zielone oczy, jedyny aspekt w jej postaci, który nigdy się nie zmieniał, spojrzwały teraz na nią. „Eksperymentowałam. ”

„Dziewczyno, spieprzyłaś ten eksperyment. Zostaw te szalone naukowe pierdoły doktorowi Frankensteinowi i zabierz swoją dupę z powrotem do fryzjera. ”

„Zrobiłam to sama. ” wymamrotała Callie. „Podobają mi się. Jesteś moją przyjaciółką. Powinnaś mnie wspierać. ”

„Masz już trzydzieści pięć lat. Czas zostawić eksperymenty z fioletowymi włosami. ”

„Trzydzieści. ” odparła Callie.

Shawna prychnęła drwiąco.

„Nieważne. Jesteś gorącą kobietą. Nie musisz pójść farbować się na fioletowo, żeby tego dowieść. ”

„Ale one nie są całe fioletowe. Tylko kilka pasemek dla rozjaśnienia. ”

Shawna wygięła brew jeszcze raz.

„Jakbyś tego potrzebowała.”

~ 157 ~

Callie rozejrzała się wokół. Trzy lata już przychodziła do kawiarni w Charlestonie, a czas uciekał. Jak dotąd, wszystko, co tutaj znalazła to Shawna, jej przyjaciółka, i uzależnienie od kofeiny. Ale jej siostra nalegała, by tutaj przychodziła, bo właśnie tu miała znaleźć swoje przeznaczenie, i to

dosłownie lada dzień.

Dlaczego jej siostra po prostu nie mogła przekazać jego imienia, adresu i numeru telefonu, tego Callie nie rozumiała. Ale Babs mówiła, że to nie zadziała w ten sposób, bo wolna wola śmiertelników musi sama wybrać, inaczej nie zostanie spełniona przepowiednia, ple-ple, ple-ple, ple-ple.

Zawsze musi wszystko skomplikować. Jak to ona.

Shawna sączyła swoją latte.

„Nadal idziemy jutro wieczorem do opery? ” uśmiechnęła się. „Widziałam fotki reklamowe Salzariego, tego lidera.” gwizdnęła z uznaniem. „Sobotnia noc w operze nigdy nie zapowiadała się tak rewelacyjnie. Wystarczą dwa słowa, skarbie – obcisłe skórzane spodnie. ”

„To są trzy słowa.” poprawiła ją Callie.

„Uh-uh. Te spodnie wyglądają tak, jakby były na nim namalowane, a słowa *obcisłe* i *skórzane* trzeba potraktować jak jedno. Napisane przynajmniej z łącznikiem. I z pewnością ma ciało do ich noszenia. Jak często mamy takiego byczka, śpiewającego jak Puccini, tu w Charlestonie? ”

„Nie często.” Zrobiła łyk swego cappuccino.

„Uh-huh. Dokładnie. ” Shawna chciała coś jeszcze powiedzieć, ale nagle zamilkła, a potem cicho gwizdnęła. „Wzięłabym takiego jednego i zatrzymała, skarbie.”

Callie odwróciła się, by spojrzeć. Kawiarnia znajdowała się na narożniku z

~ 158 ~

drzwiami wychodzącymi na dwie ulice. Mężczyzna wszedł do środka i podszedł do lady. Jego kruczoczarne włosy dotykały jego ramion, ale było mu w nich wyjątkowo do twarzy, tak jakby spędzał dużo czasu na powietrzu i nie miał czasu ich obciąć. Jego szaro-zielone oczy pobłyskiwały bursztynem w ich głębi. Wyblakłe, ciasne džinsy, znoszone buty robocze i niebieską trykotową koszulkę z krótkimi rękawami, która podkreślała jego szczupłe,

gibkie

ciało.

Przypuszczała,

że

miał

około

metra

dziewięćdziesięciu wzrostu.

Mmm. Ale ciacho!

Callie ledwie zdała sobie sprawę, że Shawna znacząco chrząknęła. Gdy obróciła się do niej, spostrzegła żartobliwy uśmiech Shawny.

„Wow, szczęka opada na jego widok. Idź go złapać. To ktoś dla ciebie. ”

Już podskoczyła ze swojego miejsca i zrobiła trzy kroki w stronę, gdzie stanął w kolejce do lady, gdy zdała sobie sprawę, kim musi być.

Kurwa!

No cóż, dobra. Był prawie tak gorący, jak bracia Lyall, trojaczki mieszkające na Florydzie, przed którymi ostrzegła ją Babs, żeby trzymała się z daleka. Stanęła w kolejce za swoim tajemniczym przystojnym wilczkiem.

Nie odwrócił się, ale wpatrywała się w tyłu jego głowy i cieszyła się jego ciepłym, świeżym zapachem.

Nie będzie w tym nic trudnego. No może oprócz koguta Pana Przystojniaczka.

Gdy nadeszła jego kolej, podszedł do lady i zamówił dużą, czarną kawę z dodatkiem espresso.

Mój typ faceta.

~ 159 ~

Gdy odwrócił się, żeby wyjść z kawiarni, ich oczy zwały się ze sobą. Po raz pierwszy w życiu poczuła, że zaschło jej w ustach.

Kiedy minęło to odczucie, udało jej się przemówić.

„Um, cześć. ”

Cień uśmiechu wykrzywił jego wargi. Zobaczyła wilka, czającego się pod powierzchnią.

Więc to tak czuje się ofiara.

„Hello. ” odpowiedział.

„Ma'am, coś pani zamawia?" zapytał chłopak za ladą.

Callie walczyła z pragnieniem zlikwidowania okolczykowanego chłopaka za to, że jej przeszkadza.

„Um, mogę dostać serwetki? ” zapytała bez zrywania kontaktu wzrokowego z Panem Jakie-Wielkie-Masz-Oczy.

Uśmiechnął się.

„Ma'am. ” powiedział zirytowany chłopak. „Serwetki są na stołach.”

popatrzył za Callie, która walczyła z chęcią sprawienia, żeby głowa chłopaka wybuchła. Callie, w końcu, zrezygnowała, myśląc, że kolczyki chłopaka mogłyby niechcący kogoś zranić. „Czy mogę prosić następną osobę w kolejce? ”

„Lepiej przesuńmy się na bok. ” zasugerował Wilczek.

„Uh-huh.” Callie wiedziała, że nie powinna reagować w ten sposób.

Żaden mężczyzna nigdy nie sprawił, żeby tak reagowała. Ale też nigdy przedtem, nie zakochała się, tak natychmiast, w zmiennym. Tym bardziej w wilku.

Chyba zabiję za to Babs.

~ 160 ~

Przesunęła się za nim w miejsce, gdzie nikomu nie będą przeszkadzać, a potem mężczyzna wyciągnął rękę.

„Daniel Blackestone. ”

Miała nadzieję, że jej ręka nie będzie spocona.

„Callie Maher.”

Nagle ktoś krzyknął.

„Duża czarna kawa. Z dodatkiem. ”

„To dla mnie. ” powiedział z uśmiechem, nie spuszczając wzroku z Callie.

Callie kiwnęła głową.

„Mogę dostać z powrotem moją rękę. ” powiedział, unosząc brew do góry.

Oh, ja pierdolę! udzieliła sobie ostrej nagany i puściła jego dłoń.

„Przepraszam. ”

Wyciągnął portfel, wydobył wizytówkę i podał jej.

Blackestone Construction.

„To moja komórka. " powiedział. „W tej chwili spieszę się na spotkanie, ale zadzwoń do mnie. Jeśli będziesz wolna, może pójdziemy coś zjeść, dobrze? " jedna ciemna brew wygięła się jeszcze raz. Chciała, żeby przestał

tak robić. Ile razy to robił, coraz bardziej czuła, jak jej majtki stają się mokre.

„Chyba, że jesteś zajęta? "

„Oh, nie, nie jestem!" Słowa wymknęły jej się z ust, zanim nawet zdążyła pomyśleć. „W każdej chwili! "

„To może spotkamy się o piątej u Prachetta? Ja stawiam. "

Kiwnęła głową w osłupieniu.

„Wiesz, gdzie to jest? "

„Na ulicy Highway 5. "

~ 161 ~

Uśmiechnął się.

„W takim razie do zobaczenia, Callie."

„Okay. " patrzyła, jak zabiera kawę i wychodzi ze sklepu.

Siłą woli powstrzymała się, żeby za nim nie iść.

Śmiech Shawny przywrócił Callie do rzeczywistości. Obejrzała się na swoją przyjaciółkę, który kiwała na nią zakrzywionym palcem. Jak we mgle, Callie wróciła do stolika i opadała ciężko na krzesło. Shawna wyszarpnęła wizytówkę z jej ręki i przeczytała dokładnie, zanim gwizdnęła z uznaniem.

„Słyszałam o nim. Skarbie, właśnie wygrałaś główną nagrodę, jeśli nie pozwolisz mu się urwać. Bogaty biznesmen. Jego spółka daje każdego roku hojną darowiznę Fundacji. "

Callie zabrała jej kartonik, walcząc z szybko bijącym tętnem.

Jak ja się w to wplątałam?

Gdy Callie w końcu znalazła się w domu, weszła do głównej sypialni, do dużej garderoby. Przeszła przez nią do drzwi pokoju siostry, a potem wyszła do ogródka.

Babs, w swojej formie dziewczęcia, klęczała na ziemi obok małego zagonka warzyw. Niewielki stos

chwastów leżał obok niej.

Callie gniewnie stanęła nad nią. Babs nawet nie spojrzała w górę.

„Okay, siostra. Co to ma znaczyć? ”

Baba Yaga wciąż na nią nie spojrzała.

„Cailleach, przychodzisz do mojego domu bez uprzedzenia, bez

~ 162 ~

zaproszenia, i używasz takiego tonu na mnie? To bardzo ryzykowne. ”

„Ryzykuję moim tyłkiem!” przeczesła ręką swoje włosy. „Cholera!

Wrabiasz mnie! Nie powiedziałaś, że się w nim zakocham, ani że on pomyśli, że jestem jego partnerką! ”

Babs wreszcie przysiadła na piętach i popatrzyła na siostrę.

„To znaczy, że spotkałaś swojego wilka?”

„Mojego wilka? O, nie. Cholera, nie! Nie gadaj głupot. Wiesz, cholernie dobrze, że nie chcę się chajtać. ”

„W takim razie odejdz od niego.”

Spokojny ton głosu Baby Yagi rozwścieczył Callie. Krzyknęła, zła i oburzona, ale zdała sobie sprawę, że porzucenie mężczyzny, którego właśnie spotkała, nie będzie takie łatwe. Przygnębiona, opadała na trawę.

„Co ja mam zrobić? Nie tego chciałam. ” zawodziła.

Babs w końcu się uśmiechnęła.

„Pójdiesz z nim na kolację dziś wieczorem. ”

Daniel Blackestone wszedł do swojej furgonetki, zamknął oczy i czekał.

Nie, to nie przejdzie.

Twarda, jak skała, erekcja, która powstała po spotkaniu z Callie Maher, nie chciała się zmniejszyć. Tak naprawdę, kiedy pomyślał o niej, jego penis zadrżał, praktycznie próbując wydostać się z jego dżinsów, by pójść ją znaleźć i wypieprzyć.

Zatwierdzić, jako jego Jedyną.

~ 163 ~

Pomimo wszystkich tych bzdur, na których został wychowany, jakaś część niego, nigdy nie spodziewała się, że spotka tę Jedyną. Przynajmniej nie w ten sposób. Nie w kolejce po kawę w kawiarni w Charlestonie. Na pewno, nigdy nie oczekiwał takiej reakcji swojego ciała, ani duszy.

Nie była nawet wilkiem. Nie wiedział, czym była, ale nigdy nie brał pod uwagę człowieka, chociaż miał możliwość tysiąca wyborów. Nie była też zmienną. Ani też z jakiegokolwiek rasy zmiennych, jakie kiedykolwiek spotkał. Z pewnością nie była wilkiem, żadnym psowatym, ani kotowatym.

Jedynym powodem, dla którego pozwolił jej odejść, było przyspieszenie jej tętna, i sposób, w jaki jej zapach nagle go przytłoczył, i wiedza, że czuje do niego pociąg.

Nie chciała odpuścić sobie kolacji z nim.

Nie chciała tak bardzo, jak on.

Jej zapach przypominał mu chłodną, moką wiosnę na wrzosowisku w Szkocji. Gdy uścisnął jej dłoń, musiał walczyć z pragnieniem, żeby nie wciągnąć ją w swoje ramiona i całować do utraty tchu. Żadna kobieta nigdy nie działała na niego w ten sposób.

Jedyną rzeczą, która powstrzymywała go przed zrobieniem tego, był fakt, że znajdowali się w miejscu publicznym, a poza tym podejrzewał, że czymkolwiek była, miała tyle mocy, by usmażyć go tam, gdzie stał.

W końcu otworzył oczy, pogodzony z koniecznością znoszenia dyskomfortu przez cały dzień.

Dziś wieczorem. Mamy kolację, dziś wieczorem. A potem będzie moja, albo zabije mnie, zanim zdążę jej dotknąć.

Zapalił samochód i wycofał się tyłem z miejsca, gdzie zaparkował.

~ 164 ~

Tak czy owak, użyję sobie dziś wieczorem.

Rozdział drugi

Callie spędziła dwie godziny przed lustrem. Przez następną godzinę próbowała różnych fryzur i dodawała różne kolorowe pasemka, aż wreszcie wróciła do fioletowych pasemek.

Jeśli on nie będzie mu się podobać, to niech się pieprzy.

Chociaż miała nadzieję, że to ona będzie go pieprzyć dziś wieczorem. I może jutro, jak będzie miała szczęście.

Miała tylko nadzieję, że nie przyjdą mu do głowy żadne głupie wilcze myśli na temat tego, że jest jego partnerką, albo coś w tym stylu. Powinna być szczerą sama ze sobą i przyznać, że być może nie będzie miała innego wyboru. Nigdy nie reagowała na żadnego mężczyznę, człowieka czy nie, tak, jak na Daniela Blackstone. Niezaprzeczalnym faktem było to, że wyczuła, iż jest w pełni wilkiem Alfa, mężczyzną, który nie da się zdominować.

Jednej rzeczy, Callie nauczyła się przez wszystkie swoje lata życia. Nie dbała o to, co mówi Baba Yaga. Nie chciała się wiązać.

Ale to mogło być interesujące.

Jej żołądek skręcał się ze zdenerwowania, kiedy jechała do restauracji.

Znajdowała się trochę za miastem, ale miała znakomite jedzenie i było ulubionym miejscem tutejszych mieszkańców. Siedziała w samochodzie na parkingu i próbowała się uspokoić.

Mogłam zadzwonić do niego i odwołać to.

W końcu, wzięła się w garść, przekują samą siebie, że właśnie tego chce, złapała swoją torebkę, wysiadła z samochodu i zamknęła go na klucz, zanim

~ 165 ~

skierowała się do restauracji.

Rozglądając się po Sali, dostrzegła go w kabinie narożnikowej, siedzącego przodem do wejścia. Zauważył ją natychmiast i podniósł rękę w pozdrowieniu. Zupełnie ignorując hostessę, Callie poczuła, jak jej stopy same podążają w jego kierunku. Wstał, gdy podeszła i wyciągnął do niej rękę.

„Cieszę się, że przyszłaś. ” jego żartobliwy uśmiezek powiedział jej więcej, niż chciała wiedzieć. Też coś do niej czuł i wiedziała, że wchodzi w to bez pytania.

„No, tak. ” Uścisnęła jego dłoń i poczuła, jak każda uncja jej woli, wzbrania się przed rozłączeniem ich rąk.

Usiadł, kiedy w końcu i ona usiadła za stołem. Jego zapach wypełnił jej nozdrza. Ledwie udało jej się powstrzymać głodny jęk.

„Chcesz to zrobić w łatwy, przystępny sposób? ” zapytał. „Czy chcesz bawić się w kotka i myszkę? ”

Przełknęła głośno ślinę. Zaskoczył ją. Kiwnęła głową, nie ufając swojemu głosowi. Uśmiechnął się.

Cholera, jej majtki już zrobiły się wilgotne, a nawet go jeszcze nie pocałowała.

Chyba naprawdę zabiję za to Babs.

Daniel obserwował Callie, od momentu wejścia na salę do chwili podejścia do ich stolika. Miał tylko nadzieję, że nie widzi jego pulsującej

~ 166 ~

erekcji, wypychającej zamek przy dżinsach, kiedy wstał.

Pieprzyć to. Czas przejść do sedna.

Kimkolwiek była, wiedziała to, a on nie zamierzał marnować cennego czasu, ani utraty dopływu krwi do mózgu, na udawanie, że nie istnieje między nimi wzajemne przyciąganie.

Chciał zanurzyć swojego koguta w głębi jej cipki, i chciał tego teraz.

Na szczęście, zgodziła się na jego propozycję, żeby nie marnować czasu, niepewnym kiwnięciem głową.

Uśmiechnął się i pomodlił się, żeby nie pomyślała, że jest ofiarą. Rozejrzał się i zniżył głos.

„Czym jesteś? ”

„To skomplikowane.”

„Więc wytłumacz mi to. ”

Potrząsnęła głową.

„Ty pierwszy. Jesteś wilkiem. ”

„Zdobyłaś punkt. Teraz odpowiedz na moje pytanie. ”

Opuściła wzrok na stół. Odniósł wrażenie, że nie była kobietą, którą rządzą skrajne emocje.

„Wiesz, kim jest Baba Yaga? ”

Prychnął.

„Niech zgadnę, jesteś nią?”

Potrząsnęła głową jeszcze raz.

„Jej młodszą siostrą. ”

To powstrzymało go w jego zapędach. Zawsze sądził, że Baba Yaga to mit. W takim razie, była zmiennokształtną.

„Jej młodszą siostrą? ”

„Możesz mnie znać pod imieniem Cailleach.”

No tak, to imię znał. Jego szkocka babka, wiele razy, straszyla go w jego młodości, przywołując jej imię.

„Ale... ” patrzył na nią, oniemiały.

Uśmiechnęła się.

„Tak, jestem Cailleach. Ale Callie też może być. ”

„Ale jesteś człowiekiem.”

Przed jego oczami, jej włosy zmieniły się w rude.

„Tak, jak ty. Jestem tylko innym rodzajem zmiennych. ”

Odchylił się do tyłu, oceniając ją nowym spojrzeniem.

„Muszę być z tobą szczery... ”

„Oczywiście. ” uśmiechnęła się.

„Tak, jak mówiłem wcześniej, sędzę, że jesteś moją Jedyńą.”

„Myślisz, czy wiesz? ”

„Wiem. ” pochylił się do przodu i obniżył swój głos. Mógł poczuć zapach jej podniecenia, to jak bardzo go pragnęła. Jej odgrywanie niedostępnej, nie było w stanie zwieść jego wilczego nosa.

„Mam zamiar zabrać cię do domu, wypieprzyć do utraty zmysłów i oznaczyć. ”

Patrzył, jak jej napięte mięśnie na szyi przełykają ślinę. Dobrze. Jej opanowanie traciło grunt pod nogami. Podejrzewał, że to jest jedyna zaleta, którą nad nią miał.

„Co dokładnie masz na myśli, mówiąc mi takie rzeczy? ” zapytała.

„Chcę dowiedzieć się, czym jesteś. Co już czujesz. Zamierzam zrobić ciebie swoją partnerką. Sparować się z tobą. ”

„Nie należę do żadnego mężczyzny.”

„Nie jestem mężczyzną. Jestem wilkiem. ”

Niestety, nie mogła sprzeczać się z tą logiką. I również nie mogła sprzeczać się z faktem, że gdyby nie groziło to więzieniem, nie okaleczyłoby emocjonalnie jakieś dzieci czy osoby dorosłe na Sali, wypieprzyłaby go tutaj na stole bez wahania.

Nie byłoby to najbardziej perwersyjną rzeczą, jaką kiedykolwiek zrobiła w swoim życiu, ale znalazłoby się to w jej w rankingu w pierwszej pięćdziesiątce.

„Prawda. Ale ja też nie jestem przeciętną kobietą. ”

„Nigdy nie mówiłem, że jesteś przeciętna. ” cicho odparował.

Callie podejrzewała, że ta ustna przepychanka trwałaby pewnie w nieskończoność, gdyby nie podeszła do nich kelnerka, żeby przyjąć zamówienie. Kiedy ponownie zostali sami, Callie ponownie pochyliła się do przodu.

„Jeśli myślisz, że pozwolę ci odejść z mojego życia bez walki, to zastanów się jeszcze raz. ”

Dopasował się do jej tonu i postawy.

„A jeśli ty myślisz, że zamierzam pozwolić ci odejść z mojego życia bez walki, lepiej zastanów się jeszcze raz. ”

Odchyliła się, zaschło jej w gardle. Skorzystała z okazji, że wróciła kelnerka z ich napojami, i wysliznęła się zza stołu, żeby praktycznie pobiec

~ 169 ~

sprintem do łazienki. Na szczęście była sama, więc zamknęła się w kabinie, oparła plecami o drzwi i przymknęła oczy.

Otworzyła je, będąc w kuchni Babs. Babs siedziała na stołku, w swojej formie dziewczęcia, i czytała modny magazyn z 1968 roku.

„Co się, do cholery, dzieje, siostra? ”

Baba Yaga nie odrywała wzroku od magazynu. Tak naprawdę, to przerzuciła następną stronę.

„Właśnie odnalazłaś swojego wilczego partnera. ”

„Argh! Nie chcę mieć partnera. Pieprzenie, faceta do pieprzenia, do diabła, przyjaciela z jajami. Przelotna przygoda, żaden problem. Ale nie chcę, ani nie potrzebuję partnera. ”

Kiedy Baba Yaga spojrzała na nią, jej oczy się paliły.

„Powiedziałaś, że pomożesz. ”

„Tak, tak powiedziałam! Brighde i ja, obydwie pomożemy ci przy rytuałach. Ale to... ”

„To jest właśnie pomoc, której od ciebie oczekuję. On i jego rodzaj są nam potrzebni. Jesteś ważną częścią przepowiedni. Bez ciebie, zło zwycięży. ”

Callie ponownie krzyknęła z frustracji i rozdrażnienia.

„A co, jeśli do cholery nie zależy mi na tym? ”

„Ale zależy. ”

„Sprawiłaś, że zakochałam się w tym facecie...”

„Nie. ” powiedziała dobitnie Baba Yaga, potrząsając głową. „Nie zrobiłam tego. To jest twoje Przeznaczenie. On jest twoim partnerem, tak jak ty jesteś jego. Doskonale do siebie pasujecie. Jest tylko jedno małe *ale*. ”

„Jedno małe *ale*? ” popatrzyła niedowierzająco na swoją starszą siostrę.

~ 170 ~

„Tylko jedno? Zakochanie się w tym facecie nie było ujęte w moim życiowym planie na dzisiaj! ”

Babs się uśmiechnęła.

„Kiedy się z nim sparujesz, musisz mu się poddać. Z ochotą. On nie może i nie weźmie cię inaczej. Tak musi być. A jeśli go nie zdobędziesz, spędzisz resztę swojego życia w nieszczęściu, tak jak on. Nie wspominając o tym... ”

„Wiem, wiem! Nastąpi koniec świata, ple-ple, ple-ple, ple-ple, ale problem. ” ciężko usiadła na jednym ze stołków. „Co się ze mną dzieje?”

Baba Yaga wzruszyła ramionami.

„To miłość. Cóż więcej mogę powiedzieć? To ona sprawia, że stajemy się szaleni. ” Twarz jej starszej siostry zamgliała się od głębokiego bólu. „Jeśli to ma być dla ciebie jakaś pociecha, to kiedy się z nim sparujesz, przeżyjesz z nim długie lata, których nawet ja nie mogę widzieć.”

Gdy wróciła na salę, Daniel wciąż siedział na swoim miejscu, ale już rozważał, czy powinien za nią pójść, czy nie. Gdy rzucił okiem przez okno, widział, że jej samochód wciąż stał na parkingu.

Więc nie uciekła... jeszcze.

Na myśl o ruszeniu za nią w pościg, zgotowała jego krew, w dobry sposób, i sprawiła, że jego już pulsujący kogut, prawie bolał z pożądania.

Chociaż

podejrzewał,

że

gdyby

naprawdę

chciała

zniknąć,

prawdopodobnie mogła to zrobić.

Próbował nie zerkać na telefon co trzydzieści sekund, żeby sprawdzić

~ 171 ~

czas. Wciąż mógł wyczuć jej zapach po drugiej stronie boksu. Wiedział, że nie będzie mógł zmusić jej, żeby została jego partnerką – prawdopodobnie mogłaby go zabić, tam gdzie siedział, gdyby chciała – ale mógł też wywnioskować z jej zapachu, że go pragnie, chociaż również mógł wyczuć, że jest tak samo wstrząśnięta tymi wydarzeniami, co on.

Czas spalić moją małą czarną książeczkę.

Nigdy nie wiązał się na dłużej niż kilka miesięcy, ale też nie było u niego rzadkością, że nie miał dziewczyny przez kilka lat. Miał swoją pracę, obowiązki i...

No dobra, pracę. Za młodych lat był dzikim szczeniakiem, biegającym jak szalony, z którym ze swoich przyjaciół. Bawiąc się ostro, grając wysoko. W

końcu zdał sobie sprawę, że spotkanie kobiety, która mogła dotrzymać kroku jego seksualnym apetytom, nie jest mu zapisana w gwiazdach, bo po każdym niezobowiązującym spotkaniu czuł się coraz bardziej emocjonalnie pusty.

Miał dużo więcej frajdy z wyjścia na kolację, siedzenia tutaj i rozmawiania przez całą noc, niż z większości swoich seksualnych spotkań. Był samotny.

Nie zależało mu na seksie. Gdy chciał się rozładować, zawsze mógł to zrobić sam. To, czego naprawdę chciał, to spotkać swoją partnerkę.

Walczył z pragnieniem bębnienia palcami po stole. Po siedmiu minutach i dwudziestu cztery sekundach, Callie wyszła z łazienki, z ponurym wyrazem twarzy.

„Coś się stało?” zapytał. Chciał rąbnąć tego kogoś lub coś, kto wywołał

ten wyraz na jej twarzy.

Potrząsnęła głową, sięgając po swoją mrożoną herbatę.

„Nic. ”

~ 172 ~

Wyczuł zapach czegoś dziwnego od niej.

„Gdzie byłaś? ”

Zarumieniła się, to było coś, czego nie podejrzewał z jej strony.

„Musiałam pomówić z moją starszą siostrą przez chwilę. ”

„Ale nie w łazience.”

„Nie. ” rzuciła okiem na niego, potem wpatrzyła się w szklankę. „To jest trochę skomplikowane. ”

Roześmiał się.

„Coś takiego. To wszystko jest skomplikowane. ”

Kelnerka wróciła, by przyjąć ich zamówienia na jedzenie. Gdy zostawiła ich znowu, Callie powiedziała.

„Nie chcesz mnie na swoją partnerkę. ”

Walczył z pragnieniem roześmiania się na jej jawne kłamstwo, bo mógłby z łatwością jej udowodnić, że pragnie go tak bardzo, jak on ją.

„Oh? Dlaczego tak mówisz. ”

„Jestem niesforna, uparta i mam naprawdę wredny charakter. ”

„Więc? ”

Wpatrzyła się w niego.

„Jestem zazdrosna, arogancka i apodyktyczna. I muszę mieć wszystko pod kontrolą. ”

Jego przystojny uśmiech nie tylko objął jego oczy, ale poczuła go też gdzieś w samej głębi swojej duszy.

„W takim razie czeka nas bardzo interesująca noc, prawda? ” zasugerował.

Spróbowała jeszcze raz.

„Jestem dość perwersyjna. ” dodała. „Nie interesuje mnie byle, jaki seks,

~ 173 ~

w misjonarskim stylu, wiesz. ” Miała nadzieję, że kiedy podniesie filiżankę, nie zobaczy, jak trzęsie jej się ręka.

Pochylił się jeszcze bardziej i przesunął czubkiem języka po swoich zębach w seksowny sposób.

„Wiesz co, chica, będziesz miała najlepsze pieprzenie swojego życia.

Właśnie znalazłem kobietę, która dotrzyma kroku mojemu prawdziwemu ja.

Kobietę, przed którą nie muszę się powstrzymać. ”

Wiedziała, że usłyszy ten cichy, żalony dźwięk, który pojawi się w jej gardle, po tym oświadczeniu.

„I nie chodzić mi także o odwrotną kowbojkę, koleś.”

Zgiął palec, przywołując ją do siebie. Szepnął jej do ucha.

„Wezmę cię do domu, założę ci kajdanki i obrozę, i przywiąże do mojej ławeczki. Moją ręką doprowadzę twój tyłek do czerwoności, podczas gdy ty będziesz miała wtyczkę w swojej dziurce i wibrujące jajko wewnątrz swojej cipki, w tym samym czasie. Gdy będziesz mnie błagać, żebym cię wypieprzył, wyciągnę jajko i wypieprzę twoją ociekającą cipkę, ale wciąż będziesz miała w sobie wtyczkę. Potem, jak dojdiesz, zatopię moje kły w twoim ramieniu i oznaczę cię, jako moją. Sprawię, że oszalejesz. A kiedy dojdiesz już do siebie, zabiorę cię do mojego łóżka, przywiążę do kolumnienek i wylizę twoją lechtaczkę. Będę to robił przez całą noc, aż zapomnisz, że kiedykolwiek miałeś innego mężczyznę przede mną. ”

Spróbowała znaleźć jakąś odpowiedź, ale tylko powiedziała.

„To wszystko?”

Zachichotał łagodnie, przygryzając swawolnie jej ucho.

„Nie. Następy ranek zaczniemy od miłego, długiego obciążania mojego

~ 174 ~

kutasa. Na twoich kolanach, z twoimi rękami założonymi do tyłu, z wibrującym jajkiem w twojej cipce i z wtyczką w twoim tyłku. Myślę, że będziesz potrzebować klapsów co rano, również. ” łagodnie dmuchnął w jej ucho. „Nie jesteś po prostu perwersyjna. Przyznaj to. Całe swoje życie szukałaś mężczyzny, który by cię wziął i sprawił, że spełnią się twoje najbardziej nieprzyzwoite fantazje, prawda? A ja pomogę ci je spełnić, albo umrę, próbując przekonać cię o tym dziś wieczorem. ”

Niech go diabli! Jej łechtaczka pulsowała, ogniem, jej dziurka się zacisnęła, kiedy wyobraziła sobie przyjemność przy odczuwaniu wtyczki, i klapsów, których nie dostawała już tak długo. Pod stołem, poczuła, jak rozsunął szeroko jej nogi swoim kolanem. Gdy spróbowała ścisnąć je razem, wsunął oba kolana, żeby ją powstrzymać.

I stanowczo je przytrzymał.

Niemal roztopiła się na swoim miejscu.

„Więc, co na to powiesz, hmm? ” zapytał.

Odchrząknęła.

„Możemy uregulować rachunek? ” szepnęła drżącym głosem.

„Nie.”

Zamarła na chwilę.

„Co? ”

Oparł się z diabolicznym uśmiechem.

„Jestem głodny. To może być mój ostatni posiłek na długi czas, więc zamierzam go zjeść. ” jego spojrzenie skupiło się na niej, wbijając się w jej oczy. „A potem zjem ciebie.”

Zrobił, ile w jego mocy, żeby nie wybuchnąć śmiechem, kiedy zamrugała

~ 175 ~

wybałuszonymi oczami, gdy powiedział jej *nie*. Podejrzewał, że jest kobietą, która nie słyszy tego słowa od innych, gdy czegoś chce. Zwłaszcza, kiedy jest tak podenerwowana i podniecona, jak teraz.

Ale będzie zabawa.

Pomimo tego, że czuł się trochę niespokojny całą tą sytuacją, że miał

sparować się z nią... albo umrze próbując. Nie miał żadnych złudzeń, że gdyby nie będzie chciała zostać jego partnerką, nigdy by mu na to nie pozwoliła. Co go zadowalało.

Ale wiedział, że gdy nie będzie je mógł mieć, raczej umrze. I prawdopodobnie już nigdy w życiu, nie spotka kogoś takiego jak ona. Nigdy nie spotkał kogoś takiego, chociaż żył już sto pięćdziesiąt dziewięć lat.

Jeśli dziś wieczorem spotkał wreszcie swoje przeznaczenie, zamierzał

cholernie dobrze się bawić.

Zaczynając od dobrego obiadu.

Tłumaczenie: panda68

Beta: Małgosia

~ 176 ~

Rozdział trzeci

Po kolacji, na której Callie spędziła więcej czasu na próbach wymyślania, jak zmusić Daniela, by jadł szybciej, Callie zatrzymała się w wreszcie na podjeździe jego domu, obok samochodu Daniela.

Wysiadła i zablokowała samochód. Rozglądając się, zdała sobie sprawę, że wokół jest zupełnie ciemno. Poza zwykłymi dźwiękami nocy, było przerażająco cicho.

„Dziesięć akrów. " powiedział, jakby czytając w jej myślach. „Niezbyt dużo, ale dla mnie w sam raz." Oparł się o samochód. „Masz jakieś wątpliwości? "

Uśmiechnęła się kpiąco.

„Mówisz różne rzeczy, twardzielu. Myślę, że próbujesz się wycofać. "

Z prędkością, która ją zaskoczyła, złapał ją, okręcił wokół niej jedno ze swoich ramion, mocno przytrzymując, a drugą ręką chwycił ją za gardło.

Jej cipka zapulsowała prawie boleśnie, wysyłając następną porcję wilgoci.

„Przyznaj, że mogłabyś mnie zabić, tu gdzie stoję, bez wahania. " warknął

jej do ucha. Walczyła sama ze sobą, by powstrzymać swój jęk pożądania.

„Ale ustalmy jakieś zasady na dzisiejszy wieczór. Nie zabijesz mnie. Jeśli będziesz chciała zatrzymać mnie w tym, co będę robił, w każdej chwili, nieważne, co to będzie, powiedz tylko *czzerwony*. "

Spróbowała wykręcić głowę, by spojrzeć na niego, ale miał zbyt silny uchwyt.

„Czerwony? " szepnęła niepewnie.

Niemal się przewróciła, kiedy ją puścił. Gdy odzyskała równowagę, stał

~ 177 ~

oparty o samochód, a swawolny i potwornie przystojny uśmiech błyszczał na jego twarzy.

„Właśnie w ten sposób. " powiedział. „Zgoda?"

Callie instynktownie wiedziała, że zanim skończy się ich noc, będzie go błagać, żeby ją oznaczył, sparował się z nią, tylko po to, by zatrzymać te uczucia na długi czas.

Radosne podniecenie.

Oczekiwanie.

Dobłą, staromodną, potrzebę pożądania.

Tak, mogła go zamienić w kupę wilczego ścierwa, gdyby tylko chciała.

Ale nie chciała.

To była ostatnia rzecz, jakiej chciała.

„Zgoda. ” powiedziała po dłuższej chwili.

Podszedł do drzwi i otworzył je, zapraszając ją gestem ręki do środka.

Uśmiechnął się.

„Witam w moim legowisku, Cailleach. ”

„O rany, ale masz duże zęby. ” Przeszła obok niego i znalazła się w dobrze urządzonej kuchni.

Roześmiał się, rzucając klucze na blat.

„Masz pojęcie, co to za ulga, móc żartować z tobą w ten sposób? Co to znaczy być sobą? ” chwycił ją za ramię i przyciągnął do siebie, jego spojrzenie zatopiło się w jej oczach. „I mam na myśli każdy możliwy sposób. Nie tylko ten wilczy. ”

Sięgnął ręką i złapał garść jej włosów, wolno je pociągając, dopóki nie uniósł wysoko jej brody. Pochylił się blisko. Jego źrenice wydawały się

~ 178 ~

olbrzymie, jego oczy przybrały ciemnozielony odcień, a ona poczuła imponująco twarde wybrzuszenie, które naprężyło jego dzinsy.

Chciała opaść przed nim na kolana, ale objął ją stanowczo ramieniem w pasie, mocniej przyciągając do siebie i napierając swoim ciałem na jej.

„Wiesz, co mam na myśli? ” szepnął. „Rozumiesz, o czym mówię? ”

Nie mogła kiwnąć głową, ale udało jej się wydusić.

„Uh-huh! ”

Jego oczy się zwężyły, ale nic nie powiedział.

Jej serce biło gwałtownie. A on jakby czekał na inną odpowiedź. Chciała, żeby ją pocałował, ale przypuszczała, że nie zrobi nic, tylko będzie stał tak całą noc, dopóki nie usłyszy tego, czego chciał.

Do diabła! Odpowiedź w końcu przedarła się przez jej zamroczony pożądaniem mózg i ułożyła w słowa.

„Tak, sir. ” szepnęła.

Jego uśmiech sprawił, że niemal doszła na miejscu.

„Dobra dziewczynka. ” szepnął, a jego oddech otarł się o jej wargi.

Potem ją pocałował. Smakował jak słodkie, ciemne piwo, łagodnie, ale dojrzałe. Jęknęła w jego usta i objęła go mocno ramionami, chcąc więcej, pragnąc, żeby był całkowicie jej.

Czytał w jej myślach bez najmniejszego wysiłku. Znał potrzeby jej serca. I nie, nie mógł pokonać jej w nieuczciwej walce. Jednakże, gdyby go nie zaczepiła, i nie stanęła za nim w kolejce, nie miałyby możliwości poznać go bliżej.

„Mogę ci ufać? ” spytała bojaźliwie.

Jego wyraz twarzy złagodniał.

~ 179 ~

„Jestem twoim partnerem. ” szepnął. „Umarłbym za ciebie. Nawet, gdybym nie był zobowiązany Kodeksem Starożytnych do opiekowania się tobą, zrobiłbym wszystko, co jest w mojej mocy, by cię zadowolić. Chcę tylko jednego od ciebie i musisz mi to ofiarować z własnej woli. Nie mogę cię zmusić, nawet gdybym chciał. ” puścił jej włosy, głaszcząc je. „Nie chcę cię zmuszać. ” Jego uśmiech odzyskał swój diabolicznie psotny wygląd.

„Nie chcę zmuszać cię do uległości. Ale mogę cię zmusić do zrobienia innych rzeczy. ”

Miała przeczucie, że będzie jej się podobać każda sekunda tych innych rzeczy. Niestety, wciąż nie odpowiedział na jej pytanie.

„Nie chcę spędzić reszty mojego życia z kimś, kto naciągnął mnie na jedną noc gorącego seksu, a potem nie dotrzyma słowa i zostawi mnie samą na resztę mojego życia. ”

Napiął swoje ramię wokół niej i otarł się swoimi wargami o jej.

„Pragnę partnera, bratniej duszy, żony, przyjaciółki, kochanki. Ale potrzebuję też kobiety, żeby była tym wszystkim, czego pragnę i była mi uległa. Kogoś dostatecznie silnego, żeby nie stał się wycieraczką. Kogoś, kto upadnie na kolana tylko przede mną. Kogoś, kto chętnie mi ulegnie, ale również będzie miał kręgosłup ze stali. ”

Jej kolana drżały, jak galareta.

Uśmiechnął się.

„I nie chciałbym obudzić się jutro rano i znaleźć obok siebie rozmięklej kupki nieszczęścia. ”

„Prawdopodobnie znajdziesz, ale nie takiej, jak myślisz. ”

Zaśmiał się.

~ 180 ~

„I pragnę mieć w swoim życiu partnera, który ma dobre poczucie humoru.”

„A zwróciłeś wcześniej uwagę na moje fioletowe włosy? ”

„Tak. Pomyślałem, że pięknie w nich wyglądasz. ” przecesał jej rude włosy swoimi palcami.

„Jednak wolę cię w tym kolorze. I wiem, co wyglądałoby jeszcze lepiej. ” potarł swoimi zębami jej gardło, wywołując jej jęk.

„Co? ” wysapała.

„Twoje ubranie leżące na podłodze i kajdanki na twoich nadgarstkach i kostkach. ” Lekko przygryzł skórę na jej gardle. „I obroza założona wokół

twojej szyi. ” Uszczypnął ją jeszcze raz. „I będziesz nosić moją obrozę. ”

O, Bogini! Chciała tego. Chciała tego bardziej niż czeokolwiek, chciała wierzyć, że mógł to zrobić i doprowadzić do końca.

Nagle ją uwolnił. Pod Callie ugięły się kolana i musiała złapać się blatu, żeby nie upaść. Poszedł do lodówki i zaczął w niej grzebać.

„Chcesz się czegoś napić? ” zapytał.

„Hmm? ” nie mogła myśleć. Nie chciała myśleć. Chciała więcej tego.

Więcej jego.

Wyciągnął puszkę wody sodowej.

„Mam colę, herbatę, mleko, woda. Chcesz coś? ”

Przełknęła ślinę i potrząsnęła głową.

Zamknął lodówkę. Uśmiechając się, otworzył puszkę coli i wypił kilka łyków. Potem wyszedł z kuchni i skierował się do salonu.

Na drżących nogach, poszła za nim. Usiadł na kanapie, chwycił pilota i włączył telewizor. Stała nad nim z niedowierzaniem.

~ 181 ~

„Co robisz? ”

Uśmiechnął się z wyższością.

„Relaksuję się. ” poklepał kanapę. „Chodź do mnie. ”

Podeszła i usiadła obok. Chciała rzucić się na niego, zerwać z niego ubranie i wypieprzyć go, ale czuła, że nie pozwoliłby jej tego zrobić.

Zamiast tego rozejrzała się po salonie, spoglądając na regały stojące wzdłuż ściany, na której wisiał 42' calowy telewizor. Duży wybór książek, kilka obrazów i sporo rzeźb.

„Co one przedstawiają? ” zapytała, wskazując na rzeźby.

„Co? Rzeźby? ”

Kiwnęła głową. Wzruszył ramionami.

„Chciałem mieć jakieś hobby. Lubię robić takie rzeczy. ” Uwielbiała jego żartobliwy uśmiech. „Ale to nie jest to, o czym chciałabyś rozmawiać, prawda? ”

Potrząsnęła głową.

Pochylił się w jej stronę.

„Nie traćmy już więcej czasu. Nie zmuszę cię do uległości, nawet gdybym mógł. Ale jeśli poddasz mi się sama, obiecuję, że nie wykorzystam tego w żaden niegodziwy sposób. ”

Spróbowała go pocałować, ale złapał ją za włosy i powstrzymał z żartobliwym uśmiechem.

„Jeśli mnie chcesz. ” powiedział niebezpiecznym tonem, który całkowicie zmoczył jej majtki.

„Musisz opaść na kolana i poprosić mnie o to. ”

„A co w takim razie ze słowem *czerwony*? ” mruknęła.

„Będzie działać, kiedy będziemy się zabawiać. Z łatwością mogę robić

~ 182 ~

rzeczy w staromodny sposób i zacząć uganiać się za tobą, ale szczerze? To nie przemawia do mnie. Chcę wiedzieć, że mnie pragniesz. Chcę, żebyś uległa mi z własnej woli. Chcę, żebyś błagała mnie, bym robił ci każdą nieprzyzwoitą, zdeprawowaną rzecz, jaką chciałabyś, żebym ci zrobił. Może

nawet kilka rzeczy, które nie wiedziałaś, że chcesz, żebym ci zrobił. Jak tylko dowiem się wszystkiego na ten temat, z miejsca, mogę ruszyć w pogoń za przyjemnościami. I złapię je dla ciebie za każdym razem. "

Wpatrzyła się w jego oczy. Nigdy nie chciała niczego więcej w swoim życiu. A to był cholernie długi kawał czasu.

Kiwnęła głową.

Puścił jej włosy i wskazał na podłogę przed nim.

„Na kolana, twarzą do mnie. " powiedział cicho.

W porządku! Jedno obciągano, właśnie nadchodzi!

Gdy spróbowała sięgnąć do zamka jego dżinsów, roześmiał się i łagodnie odepchnął jej rękę.

„Kazałem ci to zrobić? "

„Ale... "

Złapał ją za brodę.

„Stop. Przestań myśleć. Słuchaj tylko poleceń. "

Z niezaspokojonym westchnieniem, opadła na pięty przed nim.

Spróbował się roześmiać. Wyglądała na niemal oszalałą z potrzeby.

„Bardzo dobrze. " Podejrzewał, że nikt nigdy nie ośmielił się mówić tak do niej wcześniej. Musiała się do tego przyzwyczaić. Z początku będzie ją trzymał krótko, da jej poznać smak kontroli, której wiedział, że łaknie.

Kogo chce nabrać? Chciał zaspokoić swoje pragnienie otrzymania od niej

~ 183 ~

całkowitej uległości, pod każdym względem. Chciał kogoś, kogo nie będzie musiał powstrzymać, fizycznie ani psychicznie.

„Ręce na kolana. " rozkazał cicho.

Spiorunowała go wzrokiem, ale zastosowała się do jego polecenia.

„Dobra dziewczynka. "

Wyciągnął rękę i pogłaskał jej włosy, potem chwycił je w garść i odchylił

jej głowę do tyłu, tak by mógł patrzeć w głąb jej oczu.

„Nie próbuj kłamać, ani mówić mi, że tego nie chcesz. ” powiedział

łagodnie. „Mogę wyczuć, jaka jesteś mokra. Mogę usłyszeć, jak wali twoje serce. Nie martw się, przeżyjesz tyle orgazmów, ile zniesiesz, a potem jeszcze kilka, ale dopiero wtedy, gdy będę gotowy ci je dać. Rozumiesz? ”

Oblizwała swoje wargi. A potem odezwała się niepewnym głosem.

„Tak, sir. ”

„Dobra dziewczynka. ” zagruchał.

Sprawił, że siedziała i patrzyła na niego, gdy on, nie spiesząc się, sączył

swoją colę. Jej oczy nie spuszczały z niego spojrzenia, podczas gdy on robił

wszystko, co w jego mocy, żeby nie zaciągnąć jej do sypialni i nie kochać się z nią natychmiast.

Gdy skończył, podał jej puszkę.

„Proszę, zanieś to do kuchni i wyrzuć do śmieci. ”

Teraz wyglądała na naprawdę zdziwioną, ale wzięła puszkę.

„Tak, sir.”

Gdy wróciła, wstał.

„Czas pokazać ci mój pokój zabaw. ” powiedział z uśmiechem.

~ 184 ~

Zaprowadził ją na tyły domu, gdzie zamienił sypialnię w loch. Gdy otworzył drzwi, pomyślała, że kolana ugną się pod nią na dobre. Nie miał

jakiegoś tam pokoju zabaw. Miał loch, tak dobrze wyposażony, że większość Dom'ów³ zaśliniłoby się z zazdrości.

Weszła za nim do pokoju. Był tam mały, wyłożony dywanem obszar, z miękkim materacem i poduszkami. Miejsce do odpoczynku, gdyby musiała zgadywać. Wyściełana ławeczka. Krzyż w kształcie litery X. Z sufitu zwisały zaczepy do dwóch łańcuchów. Na jednej z półek leżał cały asortyment szpicrut, trzciniek wykonanych z drewna i włókna syntetycznego, batów, wiosełek i innych podobnych narzędzi.

Ale najważniejszą rzeczą w lochu był wózek na kółkach, na którym leżały chyba wszystkie rodzaje ultrafioletowych erotycznych różdżek, których taki zbiór widziała po raz pierwszy w swoim życiu.

Gdy zrobiła krok w tamtą stronę, złapał ją za włosy i pociągnął do tyłu.

„Nie. Nie będziesz bawić się moimi zabawkami, dopóki ci nie powiem.

Rozumiesz? ”

Chciała kiwnąć głową, ale wtedy przypomniała sobie swoje miejsce.

„Tak, sir.”

Uśmiechnął się.

„Jaka grzeczna dziewczynka się z ciebie zrobiła. ” powiedział miękko.

Następna iskra uderzyła prosto w jej cipkę. Nie potrzebowała świeżych majtek, potrzebowała pieluchy dla dorosłych, by powstrzymać powódź

3 Mężczyzna lub kobieta, którzy lubią dominować nad swoimi partnerami

~ 185 ~

wilgoci, jaką ten wilk w niej wzbudził.

Puścił ją i wskazał na podłogę. Bez wahania, opadła na kolana, z rękami na nich.

„Dobra dziewczynka. ” pochwalił.

Obrócił się i otworzył szafkę. Nie mogła zobaczyć wszystkiego, co było w niej schowane, ale wyglądało to na wibratory, sztuczne penisy, jakieś pasy, liny i inne rzeczy, które dobrze zaopatrzoney loch powinien mieć.

Wyciągnął z szafki parę skórzanych pasów na nadgarstki i kostki oraz czarną skórzaną obrozę.

Najpierw założył jej obrozę. Chociaż miała klamrę zamykaną na klucz, zauważyła, że jej nie zamknął.

„To nie jest twoja stała obroza, nie martw się. Będę zakładał ci każdego dnia inną, a jedną będziesz nosić przez cały czas. Rozumiesz? ”

Zadrżała. Nigdy wcześniej nie nosiła obroży. Odczucie jej wokół szyi, przypomniało jej czucie ręki, która wystarczająco mocno przywoływała wizje silnych palców, łagodnie zakreconych wokół jej ciała.

„Tak, sir. ”

„Dobra dziewczynka. Nadgarstki. ”

Uniosła ręce i zapiął miękkie, elastyczne czarne skórzane pasy wokół jej nadgarstków.

„Wstań.”

Tak zrobiła.

„Rozbierz się.”

Napotykając jego zielone spojrzenie, powoli zaczęła rozpinąć bluzkę, zanim pozwoliła jej opaść na podłogę. Potem zdjęła stanik. Zrzuciła buty,

~ 186 ~

opuściła dzinsy i przemoczoną bieliznę.

Poczuła, jak kącik jej ust, wykrzywił się w uśmiechu, kiedy głęboko wciągnął powietrze, gdy stanęła przed nim całkiem naga.

„Dobra dziewczynka.” powiedział ochryple.

Bogini! Chciał przegiąć ją przez ławę i wypieprzyć ją tu i teraz. Była zapierająca dech w piersiach.

Kremowa skóra, wspaniałe ciało z doskonałymi krzywiznami, we wszystkich właściwych miejscach, olśniewająco zaokrąglona pupa i piersi we właściwym rozmiarze, żeby mógł je w całości nakryć swoimi dłońmi, i chociaż nieogolona, a tylko krótko przycięta, cipka.

Doskonalskość.

Fala jej słodkiego, piżmowego zapachu uderzyła w niego, gdy zsunęła z siebie majtki. Jeśli się nie mylił, całkowicie zmoczyła majtki swoimi sokami.

To było uczciwe, ponieważ miał pewność, że gdy zdejmie swoje dzinsy, odkryje na nich pasujące mokre miejsce.

„Kostki.” rozkazał i pochylił się.

Podniosła najpierw lewą nogę, żeby mógł zapiąć pasek, potem prawą.

Skinął na nią, żeby poszła za nim do kąta, gdzie leżał dywan. Potem rozłożył

swoje ramiona.

„Rozbierz mnie.”

Uśmiechając się, zrobiła krok do przodu, patrząc w jego oczy z tłącym się namiętnością spojrzeniem, rozpinając jednocześnie guziki jego koszuli.

Zauważył, jak łagodnie skubała palcami jego włoski na torsie, a potem rozpięła pasek spodni. Ściągnął buty, żeby mogła zsunąć z jego nóg dżinsy.

Opadła znowu na kolana, a on pozwolił jej oprzeć czoło na jego biodrze, zatapiając jedną rękę w jej włosach i przez to powstrzymując ją przed wzięciem jego sztywnego koguta do jej warg. Gdyby pozwolił jej to zrobić teraz, nie mógłby się powstrzymać przed dojściem. Zamiast tego, potarł

kciukiem o szparkę fiuta i starł kilka kropli swojego soku z jego główki.

„Otwórz. ” rozkazał.

Zrobiła to, jej oczy wciąż się w niego wpatrywały, a on wsunął kciuk do swojej ust.

Jej język robił cudowne rzeczy z jego palcem, co spowodowało, że jego fiut stał się jeszcze twardszy, przewidując, że będzie następny. Miętko mruczała, kiedy wylizała całkowicie palec z jego wilgoci, a potem jeszcze ssała jego kciuk. W końcu, wyciągnął kciuk z jej ust, przełożył palec przez kółko na przedzie obroży i szarpnął ją w górę.

„Wstań, mój zwierzaczku. ”

Nie przegapił tego momentu, kiedy jej oczy błysnęły na te słowa. W

oczekiwaniu, czy rozdrażnieniu, nie miał pewności, ale zdusiłby opór w zarodku. Przyciągnął ją do siebie bliżej.

„Jesteś moim zwierzaczkiem, Callie. Tak właśnie będę cię nazywał. Moja partnerko, moja żono, moja kochanko, moja niewolnico. Ale ponad to wszystko, mój zwierzaczek. Rozumiesz. ”

Jej oddech przyśpieszył.

Ach, oczekiwanie. Dobrze.

„Tak, sir. ” szepnęła.

„Dobra dziewczynka. ”

Użył obroży, by powstrzymać ją przed przytuleniem się do niego, a potem wycisnął pocałunek na jej wargach. Podprowadził ją do wyściełanej ławeczki, położył ją twarzą do podłogi i używając zacisków, przymocował ją za pasy na ramionach i nogach, do niej. Uklęknął przed nią.

„Jesteś moja, rozumiesz? ”

„Tak, sir.”

Czy jej serce, kiedykolwiek biło tak gwałtownie, jak teraz? Raczej nie.

Umierała z pragnienia, żeby obciągnąć mu fiuta. Chciała poczuć, jak ją pieprzy, ale najbardziej chciała poczuć ugryzienie jego zębów na swoim ciele.

Wrócił do szafki i wyciągnął kilka rzeczy. Nie mogła zobaczyć, co to jest, ale gdy usłyszała charakterystyczny dźwięk skórzanej rękawiczki, już wiedziała, co ją czeka.

Callie poczuła, jak wycisnął chłodny smar na dziurkę w jej pupie, a potem zagłębienie się jednego, dwóch palców do środka, dopóki nie usłyszał jej jęku i poczuł, jak odprężyła się dla niego.

„Moje małe zwierzątko lubi anal, prawda, mała? ”

Poczuła na twarzy rumieniec.

„Tak, sir. ”

„Jak długo nic tam nie miałaś? ”

„Zbyt długo, sir. ”

~ 189 ~

Wypieprzył jej tyłek dwoma palcami, potem wycisnął więcej smaru i dodał trzeci. Jęknęła, próbując wypychać biodra w rytm posunięć jego palców, ale nie mogła zbyt wiele osiągnąć z powodu ograniczenia jej ruchów.

Nagle palce zniknęły. Jej puls podskoczył w górę z oczekiwania.

Faktycznie, po chwili, poczuła chłodną, gładką powierzchnię wtyczki.

„Nie powinnaś mieć problemu ze zmieszczeniem jej w siebie, prawda? ”

Skrzywiła się trochę, bo wsunął wtyczkę szerszym końcem, odetchnęła głęboko, a potem poczuła przyjemną pełność, kiedy już była w niej.

Następna fala wilgoci wypłynęła z jej szparki, więc jęknęła z przyjemności.

„Jeszcze nie skończyliśmy. ” powiedział.

Poczuła, jak przytknął coś do jego łechtaczki. Usłyszała kliknięcie i wibrujące jajko włączyło się.

„Ooohhh! ”

„Nie waż się dojsć. " powiedział ostrym głosem Alfya.

Zajęczała. Brzmienie jego głosu niemal doprowadziło ją do orgazmu.

„Tak, sir. " szepnęła, zwijając się od doznawanych wrażeń.

Usłyszała, jak zdjął rękawiczkę i wyrzucił ją. Potem poczuła jego ciepłe, duże dłonie na swojej pupie.

„Jesteś gotowa, moje zwierzątko? "

„Tak, sir! "

Nie powstrzymywał się. Od pierwszego klapsa, które zapiekło ją tak, że myślała, że więcej już nie znieśie, uderzał ją mocniej, niż jakikolwiek ludzki mężczyzna kiedykolwiek mógł swoimi gołymi rękami, po pośladkach i

~ 190 ~

tylnej stronie jej ud.

Gdy przestał i oddalił się, nie wiedziała, czy płakać z ulgi, czy rozczarowania. Ból pomógł jej zachować jasność umysłu od doznanej przyjemności w jej pupie i cipce. Teraz jej orgazm próbował powrócić z powrotem, zatrzymany przedtem przez klapsy i trzymany przez nie w ryzach.

Wrócił i poczuła, jak coś położył na jej tyłku.

„Następna zabawka. " powiedział. „Jedna z moich ulubionych."

Ledwie miała czas, żeby zorientować się, co to za nowy dźwięk, gdy poczuła smagnięcie szpicruty, dokładnie w miejscu, gdzie jej tyłek stykał się z górną częścią ud. Pałące żądło rozkoszy rozeszło się po jej ciele, doprowadzając ją do łez i pozbawiając ją kontroli przed zbliżającym się nieuchronnie orgazmem.

„Tak! " szepnęła, kiedy pierwsze łzy spłynęły po jej policzkach.

Dotychczas żaden mężczyzna nie doprowadził ją do łez.

Tak naprawdę, to jeszcze nikt nie zdołał doprowadzić jej do łez, nawet jej siostra, Babs. Było to jedno z niewielu doświadczeń ludzkich, którego zawsze im zazdrościła.

Rozdawał klapsy po jej pośladkach i górnych udach, wystarczająco daleko od siebie, że nie miała czasu zastanowić się nad nimi, bo już spadały następne. Łzy spływały po jej twarzy, chciała śmiać się, płakać, krzyczeć o łaskę, a jednocześnie błagać o więcej.

Gdy zatrzymał się, wzięła głęboki, nierówny wdech i powstrzymała swój szloch. Uklęknął przed nią i wziął ostrożnie jej twarz w swoje ręce.

„Powiedz tylko to słowo. " powiedział.

~ 191 ~

„Zielony, sir. " szepnęła.

Uśmiechnął się.

„Dobra dziewczynka. " Otarł jej łzy palcami i pocałował ją, zanim wrócił na swoje miejsce za nią.

Poczuła, jak przyłożył chłodne, płaskie, twarde narzędzie do jej palącej skóry na tyłku.

„Wiosełko, zwierzątko. " Pierwsze jadowite klepięcie wygięło w łuk jej plecy i wywołało udręczone wycie z jej gardła. Zamiast następnego uderzenia, powiedział. „Kolor, zwierzątko. "

„Zielony!"

„Dobra dziewczynka. "

Uderzył ją jeszcze kilka razy, dopóki nie zaczęła skowyczeć z bólu, szlochać i uwielbiać każdą tego sekundę. Podszedł do niej z przodu, złapał

za włosy i podniósł do góry głowę.

„Do kogo należysz? "

„Do ciebie, sir!"

„Chcesz być moją partnerką? "

„Tak, sir!"

Uśmiechnął się.

„Chcesz być moją niewolnicą? "

„Tak, sir! "

„Czyją obrożę nosisz? "

„Twoją, sir! "

Klęknął przed nią.

„Musisz mnie poprosić. Błagaj mnie o przyjęcie twojej uległości. "

„Proszę, sir! Składam ci moją uległość! ”

„Ulegniesz mi pod każdym względem? ”

„Tak, sir! ”

Cokolwiek, wszystko, byle tylko nie przestał zadawać klapsów jej pupie.

Żeby doprowadził ją do łez jeszcze raz.

Żeby sprawił, że poczuje to jeszcze raz.

„O co mnie prosisz, zwierzaczku? ”

„Proszę, sir! Poddaję się tobie! Chcę być twoją żoną, twoją partnerką, twoim zwierzaczkiem, twoją niewolnicą. Wszystkim. Proszę! ”

Uśmiechnął się.

„Dobra dziewczynka.” puścił jej włosy i znów stanął za nią.

Poczuła, jak wyłączył wibrujące jajko i wyciągnął je, ale zostawił wtyczkę w jej tyłku. Zadrzała w oczekiwaniu, ponieważ poczuła, jak jego uda przycisnęły się do jej czerwonej, obitej pupy i ud. Napuchnięta główka jego koguta wśliznęła się między jej wargi sromowe. Złapał ją za biodra.

„Moja. ” warknął, brzmiąc jak wilk, czający się pod powierzchnią.

„Twoja! ” wysapała.

Wbił się w nią, wywołując następne zadowolone jęki, pieprząc ją mocno i szybko.

„Dojdz dla mnie, zwierzaczku. ” zarządził.

Kiedy jej orgazm, najpotężniejszy, jaki kiedykolwiek czuła w swoim nieśmiertelnym życiu, przetoczył się przez nią niepowstrzymaną falą, pochylił się i zatopił zęby w łuku jej szyi. Ból przebił się przez jej przyjemność, ale potem nasilił ją, jeszcze bardziej zwiększając jej doznanie.

„Tak! ” wykrzyczała, gdy następny orgazm wstrząsnął jej ciałem.

Wysunął kły z jej szyi i przyspieszył swoje pchnięcia, aż ławeczka podskakiwała na podłodze. Potem złapał ją za włosy i odchylił do tyłu głowę.

„Dojdz! ” warknął dominującym tonem.

Jej ciało odpowiedziało natychmiast. Wbił się w nią ostatni raz i poczuła, jak jego kogut wytrysnął nasieniem w jej wnętrzu, znacząc ją w środku, tak samo jak zrobił to na zewnątrz.

Opadł na nią, spocony i bez tchu, pocałował znak, gdzie ją ugryzł.

„Moja. ” szepnął, jego głos był ochrypły.

Zamknęła oczy, czując taki ogromny spokój, jakiego jeszcze nigdy wcześniej nie doświadczyła.

„Twoja, sir. ” wyszeptała.

Odwiązał ją z ławki, ale zostawił pasy i obrozę. Pozwolił jej samej usunąć wtyczkę z tyłka, ale jak tylko zaprowadził ją do swojego łóżka, natychmiast zastąpił ją swoim fiutem, pieprząc ją szybko i mocno, dopóki i tutaj nie opróżnił swoich jąder.

Callie nie mogła uwierzyć w jego wytrzymałość, ale nie zamierzała się skarżyć.

Potem przeszli pod prysznic, gdzie nie spiesząc się, namydlił każdy cal jej ciała. Kiedy jego kogut ponownie stwardniał, opadła na kolana i ciesząc się odczuciem jego palców, lekko wbijających się w skórę jej głowy, wypieprzyła go ustami. Wbiła paznokcie w jego tyłek i cicho zachichotała,

~ 194 ~

gdy wywołała u niego warknięcie, a potem wybuch następnego strumienia spermy w swoje ciało.

Oblizwała wargi i popatrzyła na niego.

„Dobrze, sir? ” To było takie właściwie, nazywać go tak. Nigdy nie myślała, że kiedykolwiek polubi bycie uległą wobec kogoś. Pod kogoś? Nie ma sprawy. Kochała porządne pieprzenie.

Ale oddanie się pod czyjąś kontrolę?

Zgadnij, nie mam teraz wyboru.

Ale nie zamierzała się skarżyć.

Wziął ją w ramiona i pocałował, głęboko badając jej usta swoim językiem.

„Kocham cię. ” szepnął, gdy zakończył ich pocałunek.

Uśmiechnęła się.

„Ja też cię kocham, sir. ”

Uśmiechnął się.

„Szybko się uczysz.”

„No chyba. Jestem wystarczająco dorosła. ”

Odwrócił ją, żeby mógł zobaczyć swój ślad na jej szyi. Potarł znak kciukiem, już prawie się wyleczyło, zostały tylko czerwone ślady, gdzie jego zęby przebiły jej ciało.

Stały znak.

„Co teraz będziemy robić, sir? ” zapytała, kiedy przyciągnął ją plecami do swego ciała.

„Najpierw pójdziemy do łóżka, bo mój kutas znów staje się twardy.

Zobaczymy więc, ile razy mogę sprawić, żeby twoje oczy przetoczyły się w tył twojej głowy. Potem wezmę jedną z moich trzcinek i wychłostam nią

~ 195 ~

twoją śliczną pupę. ”

„To wszystko, sir? ” uśmiechnęła się.

Roześmiał się.

„Potem pojedziemy do Maine. ”

„A co tam jest? ”

„Moja sfora. ”

Tłumaczenie: panda68

Beta: Małgosia

~ 196 ~

Rozdział czwarty

Daniel jęknął, kiedy się przewrócił. Jakiś dźwięk go przebudził. Callie wciąż spała obok niego, twarzą w jego stronę, jedno ramię zaborczo zarzuciła na jego pierś, jej rude włosy pięknie rozsypały się na jej ramionach i poduszce.

Przyjechali do domu jego kuzyna, na terytorium sfory w Maine, późno w nocy, wyczerpani po dwóch dniach drogi.

Jak to się stało, że jestem taki szczęśliwy?

Czuł się tak, jakby przepuściła go przez wyżymaczkę, ale nie miał nic przeciwko temu.

Wtedy ten cholerny dźwięk rozbrzmiał jeszcze raz. Pieprzony telefon.

Zapomniał go wyłączyć. Sięgnął po niego i zamierzał nawet zignorować, gdy zobaczył, kto dzwoni i że było niemal południe. Odebrał.

„Jocko? ”

„Yeah, słuchaj. Mam do ciebie pytanie, chłopie. Znasz zmiennego smoka o imieniu Kael Dalca? ”

Daniel usiadł, sen odpłynął z jego umysłu.

„Yeah? Co się stało? ” Słyszał pogłoski, że coś złego stawało się ze smoczym Jasnowidzem na Zgromadzeniu w Yellowstone, ale nie znał

szczeólów.

Był zbyt zajęty wbijaniem się w... No cóż, nie wiedział dokładnie, czym, do diabła, była. Wiedział tylko, że od teraz była jego partnerką.

„Ye, naprawdę go znasz? ” zapytał Jocko, jego ton był naglący. „Jesteś pewien? To ważne. ”

~ 197 ~

„Yeah.” Potarł twarz wolną ręką, próbując zetrzeć ostatnie pozostałości po śnie. „Co prawda nie widziałem go od... ” zastanowił się. „Nie widziałem go od czasu, gdy została zabita jego rodzina. Byłem na pogrzebie. Próbowałem pomóc mu w wytropieniu zabójców. Byliśmy kumplami od kieliszka w Brukseli, w dawnych czasach. ”

„Okay. Muszę wiedzieć, gdzie, do cholery, jesteś. Potrzebuję twojej padliny z powrotem w Maine na terytorium sfory. Słyszysz mnie? ”

Powstrzymał swój śmiech.

„Uhm, żaden problem. Jesteśmy tutaj od wczoraj. ”

„Hę?”

Rzucił okiem na Callie i pogłaskał jej ramię, uśmiech na jego twarzy był

prawie bolesny.

„Ja i moja partnerka. Przyjechaliśmy wczoraj wieczorem. Jesteśmy u mojego kuzyna, Josha Favisa. ”

„Oh. O! To wspaniale! Gratuluję, chłopie. Wiem, gdzie Josh mieszka.

Będę niedługo. ”

Zanim Daniel mógł go zapytać, dlaczego chciał wpaść, Jocko się rozłączył.

Ze smutnym westchnieniem i wiedzą, że prawdopodobnie mówi *do widzenia* swojemu porannemu obciążanku, łagodnie zbudził Callie.

„Kochanie, musimy wstać i narzucić jakieś ubranie. Będziemy mieli gościa za około pięć minut. ”

„Co takiego? ” wymamrotała do poduszki.

Łagodnie ją przewrócił.

„Spróbuj jeszcze raz, zwierzątko. ”

~ 198 ~

„Przed kawą, sir? ”

Pochylił się i ją pocałował.

„Zrobię kawę, a ty się ubierz. ” rzucił takim tonem, żeby wzbudzić jej ciekawość. „Teraz.”

Jej oczy natychmiast się otworzyły. Poczuł, jak stała się mokra na jego dominujący ton w jego głosie. Był gotowy na nią, gdy zarzuciła swoje ramionami na jego szyję i zaczęła go molestować. Śmiejąc się, oderwał ją od siebie, wyciągnął z łóżka i klepnął słodko otwartą dłonią po jej wspaniale zaokrąglonej pupie.

„Idź. ”

Uśmiechnęła się nad ramieniem do niego.

„Tak, sir.”

„Dobra dziewczynka. ”

Kurwa, mój fiut już stwardniał.

Z rozczarowanym westchnieniem, wciągnął dzinsy i ostrożnie wsunął

swoją męskość do środka, żeby nie przyszczypnąć jej zamkiem spodni. Przy odrobinie szczęścia, mógł odbyć rozmowę z Jocko, a potem wciąż dostać swoje poranne obciążanko. A Josh będzie dzisiaj w pracy przynajmniej do szóstej.

Mnóstwo czasu na zabawę.

Jocko przyszedł sześć minut po telefonie. Bez formalności, wtoczył się przez drzwi wejściowe.

„Tutaj jesteście. Słuchaj, mamy poważny problem. ”

Callie, wciąż wyglądająca na śpiącą, wyszła z sypialni. Przynajmniej się ubrała.

~ 199 ~

„Kawa, sir? ”

Uśmiechnął się. Nawet na pół śpiąca, wciąż pamiętała protokół.

„W kuchni, skarbie. Przynieś mi też, proszę. ”

„Tak, sir. ” zniknęła w kuchni.

Jocko patrzył, jak wychodziła z pokoju, a potem odwrócił się do Daniela z chytrym uśmiechem na twarzy.

„No, no! Jak zdołałeś w końcu znaleźć kogoś dla siebie? ”

Wygiął brew na Jocko.

„To moja partnerka. A teraz, powiedz mi, czego chcesz? ”

„Bazyliuszki. Nie znam wszystkich szczegółów, ale jakoś, Brodey Lyall i jego bracia, zadają się teraz ze smokami. Bazyliszek próbował porwać jedną z ich partnerek, która jest teraz ich Jasnowidzem. Bo ich poprzedni Jasnowidz został zamordowany na Zgromadzeniu. ”

„Pytałeś mnie o Kaela.”

Kiwnął głową.

„Aye. To on polecił mi cię znaleźć i zapytać o coś. ” Jocko rzucił okiem na kuchnię i obniżył głos.
„Chodzi o tablicę.”

Daniel zmarszczył brwi.

„Jaką tablicę? ”

„Nie wciskaj mi kitu, chłopie. Cholernie dobrze wiesz, o jaką tablicę chodzi. ”

Daniel potarł twarz rękami.

„Kiedy możemy się spotkać?”

„Spotykamy się wszyscy, dziś wieczorem, w restauracji Patricka. O siódmej. Musimy znaleźć odpowiedzi na kilka pytań. ”

~ 200 ~

Callie wróciła z kawą. Daniel wziął od niej kubek i dał jej całusa.

„Dziękuję, zwierzaczk. Callie, to jest Jocko Connelly, jeden ze starszyny Sfory. ”

Uścisnęła mu dłoń.

„Miło cię poznać.”

Uśmiechnął się.

„Mnie też miło cię poznać. ” Klepnął Daniela po ramieniu. „Zostawię was samych. Dziś wieczorem o siódmej, pamiętaj. Oboje. ” I wyszedł.

„Jest... czarujący. ” burknęła Callie. „Niech zgadnę, jest z Nowego Jorku?” zażartowała.

Daniel roześmiał się.

„Ten kawał chłopca zjawił się tutaj ze Szkocji. Urodził się i rósł tam, a chociaż mieszka tu już ponad sto lat, nigdy nie stracił swojego akcentu. ”

„Więc, co będziemy robić do siódmej?”

Daniel się uśmiechnął.

„Oh, mam parę pomysłów. ”

Wziął jej z ręki filiżankę z kawą i opuścił wzrok na swój zamek od spodni, a potem spojrzał na nią. Uśmiechnęła się i opadła na kolana. Miała jego fiuta w ręku i ustach, zanim postawił kubek na stole.

„Jezu! ” wysyczał. „Jesteś niesamowita, kochanie!”

Złapał jej głowę i przytrzymał, pozwalając jej ustalić tempo, ale jednocześnie przypominając, kto rządzi.

Wiedziała, jak idealnie przesunąć językiem wzdłuż jego żołądki, zanim połknie go aż do nasady, i jak mocno ssać.

Nie przeszkadzał jej i nie powstrzymywał. Pozwolił, żeby wyzwoliła w

~ 201 ~

nim orgazm, który zaczął się w jego jądrach, przepłynął przez jego fiuta i nagrodził ją gorącym, lepkiem wytryskiem.

Odwzajemniła mu się zadowolonymi mruknięciami, połykając strumienie spermy, oblizując jego koguta językiem, żeby nie stracić żadnej kropli, aż w końcu musiał oderwać ją od siebie ze śmiechem.

„Wystarczy, zwierzątko. Już dość. ”

Wydeła swoje wargi.

„Jeszcze chwilkę, sir. ”

Podciągnął ją na nogi i klepnął w tyłek.

„W takim razie rozbierz się i poczekaj na mnie w łóżku. ”

W mgnieniu oka, zniknęła.

Złapał swój kubek z kawą i poszedł za nią.

Yep, tak mógł spędzić cały swój dzień.

Tłumaczenie: panda68

Beta: Małgosia

~ 202 ~

CZEŚĆ III

Rozdział pierwszy

Walter Medved, znany też jako Wally dla swoich przyjaciół i rodziny, wysiadł ze swojego samochodu po drugiej stronie ulicy i trzy domy dalej od miejsca zamieszkania swojego celu, domu Lenny'iego. Spodziewał się, że będzie musiał wziąć tydzień wolnego na swoją podróż do Yellowstone, ale to było ważniejsze. Dorastał w miejscu, gdzie nasłuchiwał się koszmarnych historii o bazyliżkach i o tym, co zrobili z jego rodzajem, tak samo jak z rodzinami innych ras zmiennych.

Nie było żadnej cholernej mowy, żeby odmówił pomocy, tym bardziej, że o oddanie przysługi prosił go Brodey.

Po godzinie, był już dostatecznie pewny, że w domu nie było nikogo.

Złapał podkładkę z klipsem, do której przypiął jakieś lipne badania o polityce i skierował się do obserwowanego domu. Małecki podjazd nie był jeszcze dżunglą, ale duże, zaniedbane krzaki zasłaniały okna od ulicy i dobry kawałek ganku, przed widokiem z ulicy i chodnika. Dom był obskurny i łuszczący się z szarawej farby, która wyglądała, jakby kiedyś była odcieniem blado zielonym.

Zapukał, głośno, i poczekał. Zapukał jeszcze raz na wszelki wypadek i znowu odczekał. Nie otrzymując żadnej odpowiedzi, wciągnął parę

~ 203 ~

rękawiczek, zestaw wytrychów z kieszeni kurtki i otworzył zamek.

Zasuwka nie była zamknięta, tylko sam zamek. Odkrył dlaczego, gdy wszedł do środka i zamknął za sobą drzwi.

„Jasna cholera. ” Wyszeptał. Miejsce wyglądało, jakby przeszedł tędy tajfun. Po bardziej drobiazgowej kontroli, zdał sobie sprawę, że to nie była kradzież,

ponieważ

sześćdziesięciocalowy

telewizor

wciąż

był

przymocowany do ściany, jak i inne elektroniczne rzeczy wciąż były na swoich miejscach.

Wszędzie, gdzie tylko spojrzeł, szuflady zostały wyciągnięte, szafy opróżnione, a rzeczy leżały porozrzucone na podłodze. Ci, którzy czegoś tu szukali, rozłożyli nawet na części przewód wentylacyjny, żeby zajrzeć do środka.

Miał swoje podejrzenie, czego tutaj szukali. Na szczęście, stara książka była bezpieczna w smoczych rękach.

Pół godziny później, Wally wiedział już, że nie znajdzie niczego, co może się przydać. Nie znalazł niczego po tym kimś, kto splądrował dom, co miałoby jakieś znaczenie. Wyszedł tak, jak wszedł, zamknął za sobą drzwi i skierował się do samochodu.

Brodey odebrał telefonu od Wally'iego.

Lina nie musiała użyć żadnych dziwacznych mocy, by móc czytać w jego myślach. Rezultat wyraźnie był widoczny na jego twarzy.

„I co? ” Mimo to zapytała.

~ 204 ~

Potrząsnął głową.

„Domek został całkowicie zdemolowany. Wyglądał tak, jak ktoś wywrócił

go do góry nogami, na drugą stronę i jeszcze wytrząsnął. ”

„Więc nie wiemy, czy znaleźli to, czego szukali? ”

„Cholernie dobrze wiemy, czego szukali. ” powiedział Zack, kładąc dłoń na księdze. „Całe szczęście znaleźliśmy ją pierwsi.”

Brodey zajął miejsce przy stole.

„Muszę się z tym zgodzić. Ktokolwiek uczestniczył w tym, razem z Lennym, musiał wiedzieć o księdze. ” Popatrzył na swoich braci. „Zabieram ją do Lacey. Wally powiedział, że spotka się z nami później. ”

Ain kiwnął głową.

„Dobry pomysł. To naprawdę robi się coraz bardziej zakręcone. ”

„Kiedy idziemy? ” zapytała Lina. „Jestem gotowa na tę małą podróż. Tak myślę. ”

Zack uśmiechnął się.

„Zdajesz sobie sprawę, że jednak będziemy musieli polecieć do Francji, prawda?”

„Nie chcę teraz o tym myśleć. ” wstrząsnęła się. „Jestem pewna, że znajdziemy lekarza, który przepisze mi coś, żeby mnie znokautować.”

Brodey roześmiał się.

„Poradzimy sobie jakoś z tym twoim strachem do latania, mała. ”

„Taa, ale nie ma pośpiechu, prawda? ” Spojrzała na Jana i Ricka po wsparcie. „Prawda? Proszę, powiedzcie mi, że możemy pojechać samochodem do Maine? ”

Jan uśmiechnął się.

~ 205 ~

„Tak, zamierzaliśmy jechać samochodem. Ale to nie będzie rekreacyjna podróż. Jedziemy prosto do celu. ” popatrzył na innych. „Sugeruję, żebyśmy pojechali dwoma samochodami. Możemy zostawić jeden z naszych samochodów tutaj? ”

Ain kiwnął głową.

„Bez problemu. Przy odrobinie szczęścia, zanim przybędziecie na miejsce, Jocko może będzie już wiedział, gdzie jest Daniel Blackestone i jak nawiązać z nim kontakt. ”

Lina odetchnęła z ulgą.

„Dzięki, chłopaki. Naprawdę to doceniam. ”

Rozdział drugi

Wyjechali następnego dnia. Kael, Zack, i Brodey jechali razem, podążając za Rickiem, Janem i Lina. Jadąc prosto do celu, zajęło im to niemal dwa dni.

Po zameldowaniu się w hotelu na terenie Sfory, Lina spędziła większą część dnia na odsypianiu podróży.

Następnego ranka przy śniadaniu, zapytała Brodeya.

„Więc, kiedy idziemy do Lacey? ”

„Dzisiaj. Zadzwońłem do niej, gdy wstałem. ” spojrział na Jana i Ricka.

„Myślę, że będzie lepiej, jak tylko ja i Zack, z nią pójdziemy. Nie musimy przecież przytłaczać Lacey, czy Liny. ”

Rick wyglądał tak, jakby chciał się sprzeczać na ten temat, ale Jan natychmiast kiwnął głową.

„Nie ma sprawy. ” odwrócił się do Ricka. „Nic jej się nie stanie. ”

Rick ponarzekał trochę pod nosem, a Lina nawet dostrzegła smużkę dymu wychodzącą z jego nozdrzy, ale w końcu się zgodził.

Zatrzymali się przed starym drzewem i kamiennym domkiem, który wyglądał tak, jakby został zbudowany przynajmniej pięćdziesiąt lat temu.

Biały parkan otaczał bujny kwiatowy ogród, który doskonale wydawał się pasować do niedbałego nastroju domu. Brodey, jako pierwszy, ruszył w jego stronę, Lina szła za nim nerwowo chwytając się ręki Zacka.

Pochylił się i wyszeptał jej do ucha.

„Ona cię nie zje, cukiereczku. ”

„Wiem. Jestem tylko... zdenerwowana. A co jeśli ona mnie nie polubi? ”

Brodey obrócił się z prychnięciem.

„Skarbie, jeśli Lacey cię nie polubi, poproszę Jocko, by zawiózł ją do lekarza na badania. ”

Kobieta, która otworzyła im drzwi, Lina mogła opisać, jako babcinkę. Była mniejsza od niej i

choć nie mogła określić wieku, iskierki w jej brązowych oczach i prosta postawa, powiedziały Linie, że ma jeszcze przed sobą dużo lat, tak samo, jak sił, które drzemały w jej ciele.

„Słyszałam to, Brodeyu Lyall. ” powiedziała kobieta, uśmiechając się. „Co tam u ciebie, synu? ”

Pochylił głowę.

„Bardzo dobrze, Lacey. ” obrócił się i skinął na Linę i Zacka za sobą. „To jest Lina i jej Obserwator, Zack. ”

Lacey przekrzywiła głowę oceniając oboje, a potem potrząsnęła i przytrzymała ręce Liny.

„Jesteś także Jasnowidzem *flagyer*’ów 4, prawda? ”

Lina się zarumieniła.

„Tak, ma'am. Tak mi powiedzieli. ”

Lacey się roześmiała.

„Nie musisz mówić do mnie ma'am. Dobrze, zatem wchodźcie wszyscy do środka. ” Zaprowadziła ich do kuchni. Pyszny aromat pieczonego chleba wypełnił powietrze. „Bardzo mi przykro z powodu Bertholde. ” powiedziała.

„Przyjaźniłyśmy się kawał czasu. Będą za nią tęsknić. ”

„Dziękuję. ” powiedziała Lina, walcząc z przebiegającymi przez jej ciało dreszczami. Jak ona miała, do cholery, nauczyć się tego wszystkiego, czego nauczyć się miała? I kto ją będzie uczył?

„Nie jestem smokiem. ” powiedziała Lacey. „Ale spotkałam wielu 4 Jak już pisałam *flagyer* to jakaś sekta lub nazwa pozycji społecznej u smoków

~ 208 ~

Jasnowidzów, tych od wilków, jak też i z innych ras. Zawsze mogą przyjść do mnie po radę. Albo tylko się wygadać, a ja ich wysłucham. ”

Lina kiwnęła głową, obejmując się ramionami.

„Dzięki. ”

Lacey obserwowała ją przez chwilę. Potem złapała Linę za rękę i zaprowadziła do tylnych drzwi.

„Idziemy na spacer. ” powiedziała Lacey. Gdy mężczyźni wstali, żeby im towarzyszyć, uniosła rękę. „Nie miałam na myśli was dwóch. Lina i ja potrzebujemy trochę czasu. Jesteśmy całkowicie bezpieczne na terenie sfory.”

Lacey przywdziała szal, który wisiał na haczyku przy tylnych drzwiach.

Rzuciła okiem na buty Liny.

„To dobrze, że masz na sobie tenisówki. ” powiedziała z uśmiechem. A potem wyprowadziła Linę na zewnątrz i zeszyły z ganku. Poszły krętą ścieżką przez piękny ziołowy i kwiatowy ogród Lacey.

„Tu jest tak spokojne. ” odezwała się Lina.

Lacey kiwnęła głową.

„Dziękuję. Ciężko nad nim pracowałam przez wiele lat, by teraz mógł tylko mnie cieszyć i odpędzać stres. ” Rzuciła okiem na Linę. „A twoimi mężczyźni powodują u ciebie stres w tej chwili. Wiem, że chcą dobrze, ale ich nadmierne wysiłki, by cię chronić, są wkurzające. Ale to ty napędzasz ich nerwowość, co z kolei obraca się przeciwko tobie i zwiększa twoją nerwowość. ”

Lina prychnęła.

„Masz cholerną rację. ” Ścieżka wydawała się biec w dół. „Dokąd idziemy?”

„Do mojego specjalnego miejsca, gdzie myślę. Chcę ci je pokazać. ”

~ 209 ~

Szły jeszcze kilka minut przez zielony las. Lina miała wrażenie, jakby czuła zapach słonego powietrza i słyszała odgłos fal.

„Jesteśmy blisko oceanu? ”

„Tak. Bardzo. Podejdziemy jeszcze bliżej. ”

Ścieżka przeszła z ubitej ziemi w kamienne bloki, gdy przeredziły się drzewa. Minęły jeszcze jeden zakręt i ukazała się przed nimi skalista linia brzegu. Zatrzymały się tuż przed stromą, skalistą ścieżką prowadzącą w dół

do ustronnej plaży.

„Jak tu pięknie. ” szepnęła zachwycona Lina. „Widziałam Zatokę Meksykańską, ale to jest zupełnie coś innego.” Popatrzyła przed siebie na spokojną zatokę. Gdyby Lina spojrzała na wschód, mogłaby zobaczyć mgłę, która prawie całkowicie zakrywała widok na otwarty Atlantyk.

Lacey się uśmiechnęła.

„Jeszcze nie doszliśmy. Chodźmy w dół do wody. ”

Lina nie była pewna, czy to był dobry pomysł, zważywszy na to, że ta dróżka wydawała się jej być dość podstępna, ale Lacey ruszyła w dół ze zwinnością górskiej kozicy. Lina poszła za nią i

stwierdziła, że było to łatwiejsze, niż wyglądało z góry. Gdy w końcu zeszły na plażę, Lacey zaprowadziła Linę do kamienia o spłaszczonym wierzchołku, gdzie obydwie usiadły. To miejsce pozwalało im oglądać spokojny widok wody.

„Tutaj najlepiej mi się myśli. ” odezwała się Lacey. „Jeśli mam już dość spraw sfory, nikt oprócz mnie tutaj nie przychodzi.” Uśmiechnęła się. „To są przywileje stopnia i wieku. ”

Lina zaśmiała się. Przypuszczała, że Lacey musiała być niezłym pistoletem w swoich młodych latach, biorąc pod uwagę to, jak zadziorna była teraz.

~ 210 ~

„Rozumiem. ”

„Jeśli rozważysz to, co robisz. ” powiedziała Lacey. „To powinno być właściwe. ” Jej twarz stała się smutna. „Nie życzę nikomu takiej pracy. ”

„Tak, zaczynam pojmować, że to może być naprawdę nudne. ”

„To jeden ze sposobów, żeby sobie z tym poradzić, kochana. ” Odchyliła się do tyłu, opierając się na łokciach. „Mamy przed sobą bardzo trudne czasy.

Każdy z nas. Widziałam to przez chwilę. To jest dopiero początek, możesz mi wierzyć lub nie. To się zacznie za kilka lat od teraz. To, przez co przechodzimy teraz, to tylko wstępne potyczki. ”

„Jak widzisz te rzeczy? Śnisz o nich, czy co? ”

Kiwnęła głową.

„Zazwyczaj. Czasami mam wizje, gdy się obudzę, ale przez ostatnie sto lat, przeważnie widzę je podczas snu. ”

„Ale skąd możesz wiedzieć, że to jest wizja, a nie prawdziwy sen?”

Kobieta prychnęła.

„Oh, uwierz mi. Wiem. Są bardzo wyraźne i dobrze je pamiętam, gdy się obudzę. Rzadko mam sny normalnego rodzaju. Kiedy mam szczęście, mogę ich nie mieć przez kilka tygodni. Ale kiedy już przychodzą, są twarde i ciężkie. Każdy Jasnowidz jest inny. Niektórzy mają wizje tylko przy przebudzeniu, inni podczas snu, a inni w obu przypadkach. Niektórzy mogą widzieć tylko przyszłość, inni widzą zarówno przyszłość, jak i przeszłość. ”

Lina podniosła kamyk i okręciła go ręką.

„Ja zdobyłam główną nagrodę, tak sędzę. Mogę widzieć przeszłość i przyszłość, zarówno we śnie, jak i na jawie. Odkryłam, że kiedy widzę przyszłość to wizja jest niebieska. A kiedy dzieje się coś w przeszłości, wizja

jest normalna. "

„Bardzo dobrze. Szybko się uczysz. Będiesz tego potrzebować. Jest kilku takich, którym spodobałaby się twoja moc. "

„Co mi zrobiła Bertholde? Oddała mi swoje moce, czy co? "

„Nie, kochana. To nie działa w ten sposób. To życie, a ty miałaś to szczęście, że urodziłaś się, jako Jasnowidz. Zobaczyła twoje przybycie niemal od dnia twoich narodzin. Bertholde miała bardzo duże umiejętności, jako Jasnowidz, ale była również smokiem. Nie mogła się zmieniać, ale oboje jej rodzice byli zmiennymi. Jeśli się nie mylę, to co zrobiła na twojej ceremonii, to było wykorzystanie kręgu miłości i zaufania, które cię otoczyły, by wysłać swego rodzaju parapsychologiczne zdolności. Wysłała je do ciebie, gdy twoje moce były w najwyższym punkcie i byłaś dostatecznie chłonna, by je przyjąć, co było w pewnym sensie kopnięciem mocy. Tak wyświechtanie jak to brzmi, ale niewiele jest potężniejszych mocy niż siła miłości. I zostałaś nią otoczona."

„Nie mogła po prostu usiąść i porozmawiać o tym ze mną? " Lina westchnęła, odwracając wzrok w stronę wody.

„Ona nie wiedziała, komu może zaufać. Kazała swojemu bratu zostać w domu, ponieważ myślała, na podstawie swoich wizji, że w ten sposób będzie bezpieczniejszy, skoro ona sama nie miała jakiegokolwiek szans. Czuli, że nie ma jakiegokolwiek innego wyboru. "

„Wy dwie byłyście całkiem dobrymi przyjaciółkami, co? "

„Tak. Przez prawie pięćset lat. A od czasu wprowadzenia telefonów, a potem Internetu, komunikowanie się stało się jeszcze bardziej proste. " Lacey zamknęła oczy i przechyliła do tyłu głowę, gdy słońce wyjrzało zza chmur i

skapało je w ciepłym snopie promieni. „Ahh. Proste przyjemności, Lina.

Przechowuj je pieczołowicie. Szczególnie teraz. Jeśli myślisz, że to, przez co teraz przechodzisz, jest trudne, to wszystko błędnie w porównaniu z tym, co zdarzy się za kilka lat. "

Lina bała się o to zapytać.

„Widzisz, co się stanie? "

„Nic szczególnego, jeżeli chodzi o ciebie i twoich mężczyzn. " powiedziała bez otwierania oczu. „Ja po prostu widzę szerszy obraz w odniesieniu do tego." Uśmiechnęła się. „I bracia Lyall znajdują swoją partnerkę."

Lina prychnęła.

„Ha. Też to widziałam. ”

„To dobrzy chłopcy." Otworzyła oczy i spojrzała na Linę. „Ale nie muszę ci tego mówić, prawda? Szczególnie teraz, kiedy wszyscy wspólnie się zaakceptowaliście. ” Uśmiechnęła się. „Byłaś jak sierota bez swojej sfory.”

„Taa, miałam szczęście. Szkoda, że nie znalazłam jej w lepszych okolicznościach. ”

Lacey wyprostowała się i wzruszyła ramionami.

„Czasami nie możemy wybrać swojej ścieżki. Chociaż łudzimy się myśleniem, że możemy. Mamy wolną wolę, oczywiście. Ale niefortunnie, czasami nasza wola jest stymulowana przez smutną rzeczywistość. Możesz uciec i ukryć się pod kamieniem na resztę swojego życia, ale to tylko uczyniłoby cię nieszczęśliwą i przestraszoną. A wtedy siły skierowane przeciwko tobie wygrają, w takim razie. Wraz z zabraniami niezliczonych niewinnych żyć. ”

„Więc dlatego nie mogę siedzieć tutaj i życzyć sobie odpowiedzi na

~ 213 ~

wszystkie te bzdury? ” zapytała Lina. „Ale cała moja moc wydaje się być całkiem cholernie bezwartościowa, jeśli nie mogę jej kontrolować. ”

„Jesteś zarówno boginią, jak i Jasnowidzem. Ale urodziłaś się, jako śmiertelniczka. W przeciwieństwie do Baby Yagi i jej rodzaju, nie masz swoich własnych mocy. Twoje moce pochodzą z bycia częścią trójki ze swoimi partnerami. A twoje wizje pochodzą z części Jasnowidza *flagyer*' sów.

Nie możesz zobaczyć tego, czego nie widziałaś. ”

„Ale co z wiedzą, jaką mam, o powstaniu tablicy? ”

„Pomogłaś zrobić tablicę. Brałaś w tym udział. Ale nie możesz mieć wiedzy na temat tego, kto w szeregach bazyliżków położył swój wzrok na tablicy. Nie byłaś obecna w tym momencie, kiedy to się zdarzyło. Może nie możesz zobaczyć tego, czego nie widziałaś. To ma sens? ”

„Ale Baba Yaga zabrała mnie na miejsce, gdzie zginęli moi rodzice.

Pokazała mi to. ”

Lacey potrząsnęła głową.

„Musiałaś ją poprosić, żeby to zrobiła, albo użyłaś swoich własnych mocy, żeby cię zabrały tam, gdzie chciałaś. Czy ci się to podoba, czy nie, musiałaś zawrzeć z nią jakiś rodzaj nieokreślonego rozejmu. ”

„Widziałam, jak zabito rodzinę Kaela. Ale byłam tam tylko duchowo. ”

Wzruszyła ramionami.

„I znowu, musisz o to zapytać Babę Yagę. Może masz moc, żeby podróżować w czasie, jako świadek. Albo to była wizja. Nie wiem. ”

„A co z innymi mocami? Tymi związanymi z boginią? ”

„Nie jestem specjalistką w tym zakresie. Skup się na tym, co potrafią robić twoimi mężczyźni. To może dać ci jakiś trop. ”

~ 214 ~

„Mogę się zmieniać w smoka? ”

Lacey się roześmiała.

„Nie, nie całkiem. Ale ogień i lód, te sprawy powinnaś kontrolować.

Możesz kontrolować swój sposób porozumiewania się z innymi. Możesz teleportować się z jednego miejsca do drugiego. ”

Lina myślała o tym.

„To oznacza, że w Yellowstone, mogłam mrugnąć i znaleźć się w domu i zaoszczędzić wszystkim tylu kłopotów? ”

„Wątpię. Nie miałaś pojęcia, że możesz to zrobić. A do tego, twoje moce były wciąż nowe, więc prawdopodobnie, nie mogłabyś tego zrobić, nawet gdybyś potrafiła. Dopiero ostatnio zdałaś sobie sprawę, że to jest możliwe. ”

Lina miała jeszcze tyle pytań. Zbyt wiele. Jej mózg mącił się od tego wszystkiego.

„Wciąż nie rozumiem, jak pomogłam zrobić tablicę. ”

„Co masz na myśli, dziecko? ”

„Doznałam wizji o tablicy, kiedy byliśmy w domu. To była niebieska wizja, co oznacza, że to się jeszcze nie zdarzyło. A potem znalazłam jej obrazek w księdze. Jeśli się nie mylę, to byłam ja z teraźniejszości, która wróciła, i powiedziała mi w przeszłości, jak stworzyć tablicę. Jak mogłabym stworzyć coś takiego, skoro nikt inny tego nie zrobił? Jak mogłam zrobić, coś takiego? ”

To naprawdę burzyło jej mózg.

„Nie znam odpowiedzi na te pytania, dziecko. Może dostałaś jakąś pomoc, o której nie wiedziałaś. ”

„Ale ja... ” Jej głos zamarł, gdy zdała sobie sprawę, co to oznacza. „Możesz poczekać chwileczkę? ”

„Oczywiście.”

Lina zamknęła oczy i otworzyła je ponownie, ale była już w kuchni Baby Yagi.

Lina, dopiero po chwili, poczuła się cholernie zadowolona z tego, co zrobiła.

Kobieta siedziała na blacie z filiżanką kawy w ręce. Lina podeszła do niej.

„To ty zrobiłaś tablicę, prawda? ”

Brwi Baby Yagi wygięły się nad niewinnym spojrzeniem wybałuszonych oczu.

„Ja, Bogini? Wyraźnie sobie przypominam, że to Zaria i jej mężczyźni zrobili tablicę. ”

Lina potrząsnęła głową.

„To jest niemożliwe. Coś zrobiłaś. Nie mogłam wrócić z przyszłości do przeszłości, by zrobić to, co zrobiłam, widząc to w przyszłości, bo nie zostało to jeszcze zrobione! Gdy po raz pierwszy zobaczyłam tablicę w swojej wizji, ona była niebieska, więc to musiało być z przyszłości! ”

Kobieta się uśmiechnęła.

„Mówisz bez sensu, Bogini.”

„Argh! ” Lina wyrzuciła ręce w bezsilności. „Wyjaśnij mi dokładnie, dlaczego jeszcze się z tobą nie rozprawiłam? ”

„Ponieważ mnie lubisz. Również mnie potrzebujesz. Nie wspominając o tym, że nawet byś nie mogła, gdybyś spróbowała. ” Baba Yaga machnęła ręką. Lina znalazła się z powrotem u boku Lacey.

„Jak długo mnie nie było? ” zapytała Jasnowidzkę.

Lacey się uśmiechnęła.

„Jedno mrugnięcie okiem. Dosłownie. Co tam u Baby Yagi? Nie widziałam się z nią już bardzo długo. ”

„Denerwująca.”

„Ach. Miło wiedzieć, że się nie zmieniła. Niechętnie, ale ją polubisz. Ma swoje widzimisie, ale jest już wiekowa i ma prawo być zrzędliva. ” Lacey poklepała Linę po udzie. „Wiem, że czasami może cię drażnić. Wierz mi, miałam z nią niejedną przeprawę w przeszłości. Spróbuj ją zrozumieć, bo tak jak ty, ma zadanie do wykonania. Jest związana przez swoje własne zbiory praw, tak jak ty i ja. Jej

sposób pomocy, czasami wydaje się być nic nie wart.

Ale pamiętaj, że ona zawsze jest po stronie ludzkości. Czasami, nawet na jej własną szkodę. "

„Ona i ja chyba już zawsze będziemy mieć ze sobą na pieńku.”

„Prawdopodobnie. ”

Lina zadrżała.

„Nie podoba mi się ta robota.” powiedziała cicho. „Nie prosiłam się o to. ”

„Żadna z nas tego nie zrobiła, ani nie chciała. Wybiera się tylko najlepszych, którzy pasują do tej roli. Ktoś, kto chciałby tę pracę, z chęcią, nie jest tym, kim powinien być. ”

„Widziałam, jak te dupki zabijają rodzinę. Rodzinę Kaela. ”

Lacey odwróciła wzrok na wodę.

„Przykro mi.”

„Mnie, również. ” Lina pokrótce powiedziała jej o tym. „A co było najgorsze, że nie mogłam nic zrobić. Chociaż próbowałam. Jediną rzeczą, jaką udało mi się zrobić, było wytrącenie kielicha z ręki trzeciego faceta. ”

Lacey popatrzała na nią wstrząśnięta.

~ 217 ~

„Naprawdę? ”

„Tak. Czy to ma coś wspólnego z moimi mocami bogini? ”

„Chyba tak, ponieważ znam wielu Jasnowidzów, ale żaden z nich nigdy nie mógł zrobić czegoś takiego. ”

„Super. ” Lina myślała przez chwilę. „Więc, widziałaś coś, co może mi się przydać w tej sytuacji? Na przykład to, kto zabił Bertholde? Albo może wiesz, kim był ten trzeci facet? ”

„Nie. ” Lacey powiedziała ze smutkiem. „Przykro mi. Nie mogę ci w tym pomóc. Chociaż chciałabym. ”

„A czy wiesz coś o tablicy? ”

„O, tak. Pomogłam ukryć ją kilka wieków temu. ”

Lina miała nadzieję, że nie opadła jej szczęka.

„Więc wiesz, gdzie ona jest?”

Lacey roześmiała się.

„Na Boga, nie. Od tego czasu przenoszono ją już kilka razy. Przypuszczam, że Bertholde zostawiła ci kilka tropów, co do miejsca jej pobytu, a tego musisz już poszukać w jej domu. Jak stała się starsza, trzymała to w tajemnicy. Kilku wtajemniczonych zostało zabitych przez to, przez lata. ”

„A kim są ci wtajemniczeni? ”

„Tego nie wiem. Jak tylko zostawiłam Europę dla Szkocji, wyłączyłam się z tego. Wiem tylko, że przez ostatnie lata, była bezpieczna. Bertholde zaglądała do niej przynajmniej raz na rok. ”

„Czy to jest możliwe, żeby inni wtajemniczeni ją zabili? ” To mógł być jakiś trop.

Lacey wzruszyła ramionami.

~ 218 ~

„Wszystko jest możliwe w dzisiejszych czasach. Chociaż bardzo w to wątpię. Z tego, co mi powiedziała ostatnim razem, jakiś tydzień przed wyjazdem do Yellowstone, wszyscy inni wtajemniczeni byli znacznie starsi od niej i w niezbyt dobrej formie. Mówiła o przekazaniu światła, ale nie byłam zbyt pewna, co miała na myśli. Przypuszczam, że mówiła o nowym wtajemniczonym do ochrony tablicy. Tylko niewielu z naszego rodzaju, wie o jej istnieniu. ” Miała smutną minę. „Teraz już wiem, co miała na myśli.

Przynajmniej porozmawialiśmy sobie od serca. ”

Lina rozciągnęła się i wyprostowała kręgosłup.

„A tak naprawdę, po co mnie tutaj przyprowadziłaś? ”

Zawstydzony uśmiech wypłynął na wargi Lacey.

„Nie wiem, jakie informacje przekazała ci Bertholde o historii naszego rodzaju. O Jasnowidzach, oczywiście. Nie ma nas zbyt wielu. Praktycznie rodzisz się dla tej pracy. ” Wycelowwała palcem w Linę. „Ty urodziłaś się do tej pracy. Nie jest też to przypadek, że rodzina twojego ojca pochodziła ze wschodniej Europy. ”

„Ja... ” Lina nigdy specjalnie nie zastanawiała się nad tym wcześniej.

Rozważyła to. „A co to ma z tym wszystkim wspólnego? ”

„Jasnowidze czasami przychodzą na świat we wtajemniczonych rodzinach.

W rodzinach z czynnymi genami zmiennych. To nie jest tajemnica, którą możesz ukryć, szczególnie wtedy, gdy dziecko dojrzeje i czuje pragnienie zmiany. Jasnowidze mają swoje własne geny. W

przeszłości przed historią, nasz rodzaj realizował to przez sparowanie się ze zmiennymi, a nasz własny rodzaj mógł być chroniony. Ponieważ Jasnowidze zaczęli mieszać się i parować z różnymi rasami zmiennych, zostawali jednym ze zmiennych w

~ 219 ~

rasie, do której dołączali. Ale czasami, ktoś z linii zmiennych, która nie pochodzi z wtajemniczonej rodziny, nazywa to recesywnym genem zmiennych, jeśli się pojawi. "

„Więc mówisz, że jestem zmiennym? Myślałam, że nie jestem? "

Lacey uśmiechnęła się.

„Jedną z moich umiejętności, której używam w swojej sforcie jest to, że kiedy urodzi się dziecko, przynoszą je do mnie, bym zobaczyła, czy to Alfa, czy nie, obojętnie czy jest zmiennym, czy nie. Ty, kochana, pochodzisz z linii zmiennych. Linii smoka, nie wilków. Nawet nie muszę znać twojej historii, by to wiedzieć. Bertholde powiedziała mi, że zbiera informacje na temat twojej linii rodzinny. Jesteś ze smoczej generacji, występującej w twojej rodzinie kilka generacji do tyłu, ze strony twojego ojca. "

Lina nie wiedziała, co na to odpowiedzieć. Musiała pozwolić dotrzeć tym informacjom do swojej świadomości przez kilka minut. W końcu odezwała się.

„Więc jestem, czym, zaklinaczką dzieci zmiennych? "

Lacey śmiała się długo i mocno.

„Ja wcale nie powiedziałam, że masz tę samą umiejętność, co ja, kochana. "

W końcu wydusiła z siebie. „Ale jeszcze coś powinnaś wiedzieć. To nie jest rzadkie zachowanie dla linii zmiennych, mam na myśli rasy zmiennych, żeby mieszać się od czasu do czasu. Na przykład wilk i kot mogą się sparować. A smoki i wilki zawsze były sobie bliskie. Nie wiem dokładnie, jakie jest twoje pochodzenie, genetycznie mówiąc, ale nie zaskoczyłoby mnie, opierając się na słowach Bertholde, odnalezienie w tobie genów wilka, albo dwóch, że tak powiem. "

~ 220 ~

Lina zamrugnęła wstrząśnięta, niepewna co powiedzieć. W końcu, odchyliła się do tyłu, podniosła wzrok na niebo, i zaczęła krzyczeć tak długo, dopóki nie załamał jej się głos i gardło nie był obtarte i zachrypnięte.

Lacey po prostu siedziała, patrząc na wodę.

Po tym, jak Lina wyrzuciła to z siebie, spojrzała na Lacey.

„Czujesz się lepiej, kochanie? " zapytała Lacey.

Lina prychnęła, potem zaczęła się śmiać, przekręcając się na brzuch, i śmiejąc się do czasu, aż łzy potoczyły się po jej twarzy, a jej humor zmienił

się szarpiący szloch.

Lacey wzięła ją w ramiona i pozwoliła wypłakać się na swojej piersi.

„Już dobrze, dziecko. ” uspokajała ją. „Wyrzuć to z siebie, zanim to cię zje.

Musisz dużo znieść. Pewnie czujesz się tak, jakby cały świat został położony na twoich ramionach. ”

„Nie, czuję się tak, jakby świat właśnie dał mi dobrego kopniaka w dupę, a potem urwał mi głowę i nasrał w moją szyję.”

Lacey roześmiała się.

„Jesteś podobna do Andela, z tymi napadami. Bertholde byłaby niezwykle rozbawiona i dumna z tego. ”

„A tak, nawiasem mówiąc, jaki był układ między nimi? ” Opowiedziała Lacey o postscriptum w liście Bertholde do niej.

Lacey zaśmiała się.

„Aniel był jej bratankiem. Kochała go, ale nie raz wystawił jej cierpliwość na ciężką próbę przez te lata. Kiedyś podpalił jej dom, gdy był nastolatkiem. ”

„Oh. Wow. Zgaduję, że to ją wkurzyło. Jak on to zrobił? Zapalkami?

Świeczką? ”

~ 221 ~

Lacey prychnęła z rozbawieniem.

„On jest smokiem ognia.”

„Ach. Oh. ” Lina zachichotała. „To ona zrobiła mu tę bliznę na twarzy?

Trzasnęła go przez głowę, że wypuścił zbyt mocny oddech? ”

Lacey potrząsnęła głową.

„Nie. Zrobił to bazyliszek. ”

To osadziło Linę w miejscu.

„Oh. Ups. Dobrze, że mi to powiedziałaś. ”

Lacey spojrziała na wodę jeszcze raz.

„Zabili wielu członków jego rodziny. Ale nie tak, jak zabili rodzinę biednego Kaela. Tu chodziło o sporny teren. Bazyliszek chciał ziemi smoka i zdecydował, że przyjdzie w nocy, w zdradzieckim ataku, i spróbuje wziąć ją w dobry, staromodny sposób, dokonując masakry mieszkańców małego miasteczka. ”

„Miło wiedzieć, że są konsekwentnymi dupkami. ” oburzyła się Lina.

„Tak. ” Siedziały razem, w kojącej ciszy, przez kilka minut, podczas gdy Lina przetrawiła tę ostatnią informację. „Czy masz do mnie jeszcze jakieś pytania? ” zapytała Lacey.

„Tak. Dlaczego Zack ma wszystkie te wspomnienia, a ja ich nie mam, do czasu, gdy spotkałam swoich mężczyzn? I dlaczego chłopcy nie mają swoich wspomnień z naszego pierwszego życia razem? ”

„W tym, niestety, nie mogę ci pomóc. To są pytaniami do Baby Yagi. ”

„Cholera. Obawiałam się, że właśnie to mi odpowiesz. ”

Zostały jeszcze chwilę dłużej, a Lina niechętnie chciała zrezygnować z tego cennego czasu spędzonego z Lacey. Jasnowidzka wysyłała kochającą,

~ 222 ~

spokojną, pewną siebie, wspaniałą aurę, przez co Lina czuła się zupełnie jak w domu. Miała tylko nadzieję, że będzie mogła zdobywać ten poziom spokoju, gdy osiągnie jej wiek.

Cholera, miała nadzieję, że osiągnie ten wiek.

W końcu, Lacey rozciągnęła się i zeskoczyła z kamienia.

„Czas na nas, kochana. Twój Obserwator wydepcze mi dziury w dywanie. ”

uśmiechnęła się.

Lina roześmiała się.

„Dopilnuję, żeby zapłacił ci za wyrządzone szkody. ”

Wspięły się z powrotem na górę, tą samą ścieżką, którą przyszły. Jak tylko znalazły się na górze, Lacey wzięła Linę pod rękę.

„Dobrze sobie radzisz, dziecko. Każdy, kto ci coś powie, nieważne, jakie może wydawać się to wyświechtane, mówi prawdę. Zaufaj swoim instynktom. Nie domyślaj się. Jeśli nauczysz się ignorować wątpliwości, szybko nauczysz się, jak iść właściwą drogą. Nie stawaj się zbyt pewna siebie. Duma tak naprawdę poprzedza upadek. Nie pozwalaj nikomu przekonać cię, że nie jesteś

niczym więcej, jak tylko Jasnowidzem. Urodziłaś się do tego z ważnej przyczyny. Nigdy o tym nie zapominaj. "

„Dziękuję. Naprawdę doceniam to, że poświęciłaś mi swój czas. "

„Ah, to nieistotne. Jeśli kiedyś tu będziesz, proszę odwiedź mnie. Będę bardzo zadowolona, gdy będę mogła znów z tobą porozmawiać. Rzadko mam okazję spotkać się z innymi Jasnowidzami, osobiście. Poza tym, teraz jesteś częścią mojej rodziny. A moje własne dzieci już dawno temu opuściły ten świat. "

Lina nagle posmutniała.

~ 223 ~

„Czy ktoś z twojej najbliższej rodziny wciąż jeszcze żyje? "

„Oh, tak. Wielu. Ale oni są rozrzucony po świecie i rzadko do mnie wpadają. " Poklepała ramię Liny.
„Ale wszystko jest w porządku. Mnóstwo istot wybrało mnie na swoją matkę albo babcię. Więc nie jestem samotna, jeśli to cię niepokoi "

„Masz na myśli adopcje zmiennych? " prychnęła Lina.

Lacey zaśmiała się głośno.

„Oczywiście, że nie. Uważałabym to za honor. "

Jak tylko zbliżyły się do ganku z tyłu domu Lacey, rozpoznała zdenerwowaną twarz Zacka w oknie w tylnych drzwiach. Lacey zaśmiała się i delikatnie powiedziała.

„Nie bój się, Lino. Tak naprawdę to się cieszy. No i martwi się, jak prawdziwa matka, o twoje zdrowie i samopoczucie. Baba Yaga zachowała swój cel. Twój Zack ma rację. Baba Yaga robi bałagan w ludzkich umysłach."

Lina zatrzymała się i westchnęła.

„O tym też wiesz? ”

Lacey uśmiechnęła się i dotknęła swojego czoła.

„Jestem Jasnowidzem, kochana. ” Pociągnęła Linę za ramię. „Chodź.

Zrobię nam wszystkim lunch. Chyba, że Brodey zdążył już pożreć cały świeży chleb. Te wilki jedzą czasami, jak hieny. "

To dało Linie następną myśl do rozważenia.

„A co takiego jedzą zmienne hieny? " niemal zażartowała.

„Oh, one jedzą to, co wilki." Uśmiechnęła się.

Śmiejąc się, weszły razem na ganek.

~ 224 ~

Rozdział trzeci

Po lunchu, Lacey chciała zobaczyć rzeczy przywiezione z Yellowstone.

„Nie wiem, czy będę mogła pomóc, ale chcę na nie spojrzeć. "

Zack, który zawsze nosił te rzeczy ze sobą w plecaku, wyciągnął je na stół.

Gdy wyjął małe posążki, Lacey się odsunęła.

„Zabierz to stąd, jeśli możesz. Dziękuję. "

Zmieszany, włożył je z powrotem do plecaka.

„Co to jest? "

Jasnowidzka potarła ramiona swoimi rękami.

„Prostą odpowiedzią jest, że zostały zrobione z katlinitu⁵. " Zauważyła ich pozbawione wyrazu twarze. „To taki sam rodzaj kamienia, który rdzenni Amerykanie wykorzystują do rzeźbienia ceremonialnych fajek i innych rzeczy. "

Lina nie mogła pojąć pewnych rzeczy.

„Co? Twierdzisz, że Lenny był rdzennym Amerykaninem? "

Lacey potrząsnęła głową.

„Nie, przecież nie powiedziałam niczego takiego. Każdy mógł wyrzeźbić kamień. " Wycelowała w plecak Zacka. „Mówię o tym, że widziałam coś w tym guście już wcześniej. Kilka stuleci temu. Bazyliszek zanurzył je w krwi podczas rytuału. Powiedziałaś, że macie też księgę zaklęć. "

Lina kiwnęła głową. Lacey sięgnęła po księgę i przekartkowała strona po stronie. Wszyscy bez słowa ją obserwowali. Niemal dziesięć minut później, kiwnęła głową.

⁵ Katlinit to skała metamorficzna powstała z mułowców, w kolorze brązowo-czerwonym

~ 225 ~

„Ah ha. " Odłożyła księgę, otworzyła na jakiejś stronie i wskazała odpowiedni fragment. „To jest tutaj."

Ale ten fragment napisano po francusku. Zack odwrócił księgę i przeczytał

głośno po angielsku.

„*Krew naszych wrogów zamkniętych w kamieniu gwarantuje zwycięstwo przeciwko innym. Korzystaj z nich mądrze i dobrze.* A potem są szczegóły, jak zrobić rytuał, by unurzać posążki w krwi. ” Nagle jakby zbladł. „Przykro mi, ale wolę nie czytać następnych fragmentów. ” Zamknął księgę i położył ją na stole.

„Prawdopodobnie nie ma sposobu, żeby dowiedzieć się, kto je wykonał. ”

powiedziała Lacey. „I jakie są stare. Ale nie sądzę, żeby wielu z ich rodzaju, wiedziało, jak to zrobić. ”

„Ale to są faktycznie przebiegłe łajdaki, nie ma co? ” prychnęła Lina.

„Musieli tacy być. ” odezwał się Zack. „King Elsleng kazał ich zniszczyć.

Rozkazał, żeby ich wytropić i zabić, po tym... ” zrobił głęboki wdech. „Jak Zaria i jej mężowie umarli, jakby wpadł w szal. Chciał zemsty. Bazyliszki zeszyły do podziemia, żeby się ukryć. Musieli. ”

„Chyba dostanę na tym tle jakiś kompleks. ” powiedziała Lina.

Zack potrząsnął głową.

„Nawet o tym nie myśl. Ich rodzaj był zbyt mały liczebnie, żeby to zacząć, ale sami wybrali swoją drogę. Nie było nigdy przypadku, żeby bazyliszek pomachał białą flagą i powiedział, *Hej, jestem po waszej stronie, ci drudzy dranie są zwariowani.* Oni pierwsi zawsze zaczęli kłopoty. To dlatego byli odrzucani przez innych przed tą ostateczną rozgrywką a w Hilmelgamos. ”

„Nie zaczynaj niczego, nie będzie nic. ” zażartował Brodey.

~ 226 ~

„Właśnie. ” powiedziała Lacey. Popatrzyła na Linę. „Wiem, że masz dobre serce, ale pamiętaj, że jest bardzo uzasadniony powód, dlaczego bazyliszki były zawsze prześladowane. Sami na siebie to sprowadzili. Przez wieki kultywowali nienawiść i zemstę w swoim rodzaju. Mniej niż dwustu z nich, przeżyło na całym świecie w następstwie bitwy pod Hilmelgamos, w większości kobiety i dzieci. Większość z ich jurnych mężczyzn było wojownikami, zabitymi w bitwie. Ale jest też inny powód, przez który stracili swoje moce. W ich rasie, geny były przekazywane przez mężczyzn, a nie kobiety. W żadnej innej rasie to nie miało miejsca. Kobieta mogła urodzić zmiennego bazyliszka, ale ona nie mogła przekazać genów swoim dzieciom.

Co powodowało, że ich dzieci nie mogły się rozmnażać, by zapewnić ciągłość rasy. ”

„Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz. ” powiedział sarkastycznie Brodey.

Śmiech pomógł rozładować atmosferę.

„I to dlatego,” ciągnęła Lacey, „tak bardzo liczyli na czarną magię przez te wieki. Byli psychicznie i duchowo ubodzy. Pozbawieni wszelkich zasad moralnych. ”

„To również wyjaśnia, dlaczego Edgar nękał Zacka i mnie przez kilka naszych żyć. ” dodała Lina.
„Jakby gonił nas paparazzi, żeby zrobić ukryte zdjęcie. ”

Zack kiwnął głową.

„Bez przerwy. Obsesyjnie. ”

„Whackadoodle ” dodał Brodey.

Lacey się uśmiechnęła.

„Jak powyższe. ”

6 Whackadoodle to paranoiczny, wierzący w spisek świr

~ 227 ~

„Czekajcie. ” odezwała się Lina, bo naszła ją pewna myśl. „Czy bazyliuszki także miały swojego Jasnowidza? ”

Lacey wzruszyła ramionami.

„Nie wiem. Zawsze byli poza nawiasem innych ras. Jest kilka wersji historii, ale one wszystkie zasadniczo mówią to samo. Wtedy, kiedy zmienne zostały stworzone, bazyliuszki domagały się rządzenia wszystkimi zmiennymi, a kiedy im odmówiono, zdecydowały, że w takim razie będą walczyć z wszystkimi innym. ”

„Stworzone? ” zapytała Lina.

Lacey wzruszyła ramionami.

„Mamy dużo historii w naszych liniach, ustnych i pisemnych. Ale obojętnie jak zmienne pojawiły się na świecie, to zdarzyło się na długo przed narodzinami kogokolwiek, kto wciąż żyje na tej planecie. Może nawet przed Babą Yagą i jej siostrami. ”

„Więc twierdzisz, że bazyliuszki od samego początku mają złe nastawienie do innych? ” zapytała Lina.

„Tak. ” odparła Lacey. „To dokładnie mówię. I to czyni ich tak niebezpiecznymi. Bo czują, że nie mają nic do stracenia, a mogą wygrać wszystko. Nie zatrzymają się przed niczym, jak już zdążyłaś się przekonać, by zdobyć to, co chcą. ”

Lina, Zack, i Brodey po lunchu u Lacey, zjawili się w domu. Ale wieczorem, wrócili po Lacey, by zabrać ją na kolację do restauracji.

~ 228 ~

Najwyraźniej spodziewając się ich, właściciel gospody zaprowadził ich do małego, wygodnego pokoju, umeblowanego w kanapy i kilka stolików oraz pięknymi obrazami krajobrazów z Maine, wiszącymi na ścianach.

Lina nie była pewna, co może oczekiwać ze strony Jocko. Lacey była słodka, a ona chciałaby mieć taką babcię w swoim życiu.

Ah, do diabła, ona chyba stała się teraz moją adoptowaną babką.

Tak naprawdę, z wyjątkiem Zacka, który był obecny zawsze w jej życiu, i po tym jak zginęli jej rodzice, dopiero teraz czuła się, jak część większej rodziny, której nie miała przez lata. Nie chodzi o to, że nie kochała Jana i Ricka, bo kochała ich obu. Ale wiedza, że teraz jest mnóstwo innych ludzi, którzy troszczą się o nią i którzy powitają ją z otwartymi ramionami, była...

Przytłaczająca, ale w dobry sposób.

Wybuchła płaczem.

„Hej, co się dzieje?” zapytał Jan.

Pociągnęła nosem.

„Przepraszam.” Popatrzyła na wszystkich. „Właśnie dotarło do mnie, jaką dużą mam teraz rodzinę.”

Brodey roześmiał się.

„Jeszcze nic nie widziałaś, mała. Poczekaj do następnego Zgromadzenia.

Będiesz mieć na głowie nie tylko smoki, ale również wilki.”

Lacey kiwnęła głową.

„Dbamy o tych, o których się troszczymy, Lina. Ty i twoi mężczyźni jesteście teraz jednymi z nas.”

Rick położył rękę na ramieniu Brodeya i ścisnął.

„Nie masz pojęcia, jak jesteśmy ci wdzięczni.” Jego głos brzmiał, jakby był

~ 229 ~

zduszony. To ogrzało jej serce, zobaczyć, jak jej partnerzy witają Brodeya i jego braci, w ich życiu.

„Hej, ona jest szczególna.” powiedział Brodey, mrugając do niej żartobliwie.

„To miłe. Dzięki. " uśmiechnęła się, wycierając łzy.

„Hej, duży brat chyba może trochę podroczyć się z młodszą siostrą, no nie?"

„Ale pamiętaj, że mogę przypadkowo podpalić różne rzeczy. "

„Uh-uh. Obiecałaś mi, że nie upieczesz wilka, pamiętasz? "

Roześmiała się.

„I będzie mi o tym przypominał, tak?"

„Uh, do diabła, tak. "

Nagle do pokoju wszedł Wally. Lina natychmiast rozpoznała tego mężczyznę, pomimo tego, że był ubrany w dżinsy i niebieską koszulę z długim rękawem.

Wstała i nie wiedziała nawet kiedy, a znalazła się w uścisku jego olbrzymich ramion.

„Oto nasza dziewczynka! " powiedział swoim charakterystycznym bostońskim akcentem. „Jak się trzymasz? "

„Dobrze, Wally. Dziękuję ci jeszcze raz. " Zdała sobie sprawę, że lubi tego faceta.

„Nie ma sprawy. Utknęliśmy tam razem. " Obszedł pokój, zamieniając uściski dłoni na miażdżące chwyt w swoich ramionach, ze wszystkimi mężczyznami, a tylko trochę mniej nieokrzesany uścisk miał dla Lacey.

Jocko wpadł do pokoju kilka minut później z serdecznym powitaniem i mocnym uściskiem dla Brodeya. Wysoki, duży, okrągły człowiek, jego

~ 230 ~

sterczące czerwone włosy ledwie zostały dotknięte przez siwiznę.

„Witam, Lacey. " powiedział z pełnym szacunku kiwnięciem głowy w jej kierunku. Potem odwrócił się do Liny i innych mężczyzn, mierząc ich wzrokiem. „A kim ty jesteś? "

„To jest Lina. " wyjaśnił Brodey i przedstawił mu każdego z reszty grupy.

Znał tylko Wally'iego.

Jocko pochylił głowę przez Liną, tak samo jak przed Lacey.

„Miło was wszystkich poznać. " powiedział. „Bracia Lyall dobrze mi powiedzieli. " spojrzał na Kaela. „A ty jesteś tym smokiem, który chce spotkać się z Danielem Blackestone? "

Kael kiwnął głową.

„Tak, sir. ”

Starszy mężczyzna wyciągnął krzesło i ciężko usiadł.

„Nie mogę powiedzieć, że jestem zaskoczony, że bazyliuszki czepiają się teraz ludzi. Ich rodzaj zawsze sprawiał problemy odkąd tylko pamiętam. Są nic nie warci, naprawdę. ” potrzęsła głową.
„To jedna z niewielu istot żywych, która jest mniej warta niż ci od Abernathys. ”

Lina nie miała czasu zapytać, kim byli ci Abernathys. Wszyscy bowiem spojrzeli w kierunku drzwi, które ponownie się otworzyły. Lina natychmiast zaszufładowała przystojnego, czarnowłosego, zielonookiego mężczyznę, który wszedł, jako wilka. Trzymał rękę rudej kobiety, którą...

Lina wstała.

„Jesteś jedną z nich, prawda? ” zapytała, niewiele myśląc.

Nie wiedziała, czy to była jej nowa dziwaczna moc Jasnowidza, czy co innego, ale ta kobieta, całą sobą, wydzielala z siebie moc. A potem ją

~ 231 ~

rozpoznała. Z całą pewnością była jedną z sióstr Baby Yagi. Była tam, kiedy tworzyli tablicę, chociaż wyglądała teraz trochę inaczej. Jej energia, jednakże, była charakterystyczna.

Kobieta wyglądała na zaskoczoną. Mężczyzna instynktownie schował ją za siebie, stając obronnie między nimi.

„Jedną z kogo? ” praktycznie warknął.

Lina potrzęsła głową.

„Baba Yaga. Czymkolwiek ona jest. Jesteś jedną z nich. Jedną z jej sióstr. ”

Dwójka przybyszów wyraźnie się odprężyła. Odsunął się na bok.

„Nawet trochę nie możesz sobie odpuścić, prawda, cukiereczku? ” dokuczał

jej. „Żadnej więcej pracy pod przykrywką dla ciebie. ”

Żadne z nich nie zaproponowało wyjaśnienia tego komentarza. Kobieta pacnęła go w ramię i zwróciła swoją uwagę na Linę.

„Babs jest moją starszą siostrą. A kim ty jesteś? ”

Kael zrobił krok do przodu.

„Ona jest z nami. ”

Twarz mężczyzny się rozjaśniła.

„Kael! ” Zrobił krok w jego stronę i objął Kaela. Pokleпали się oboje po ramionach. „Jak się masz, stary brachu? ”

„Świetnie. Słuchajcie wszyscy, to jest Daniel Blackestone. Blackie, dobrze wyglądasz. A to kto? ”

Daniel się uśmiechnął.

„To jest Callie. Moja partnerka. ”

Teraz Lina była już pewna tożsamości kobiety – Cailleach.

„Taaa. ” odezwał się Jocko. „A już myśleliśmy, że sobie chłopcze nikogo

~ 232 ~

nie znajdziesz. A teraz tu przychodzi i ciągnie za sobą tę nieboraczkę. ”

roześmiał się. „Masz szczęście, że cię jeszcze nie zabiła.”

Daniel opuścił wzrok na kobietę, a w jego oczach była więcej niż miłość i uczucie. Lina dostrzegła jego rozbawienie.

„Faktycznie mam. ”

Callie odepchnęła go od siebie.

„Odsuń się, koleś. Muszę przytulić tę kobietę. ” Zrobiła krok w przód i ogarnęła Linę swoimi ramionami, a potem odsunęła się. „Dziękuję. ” Callie szepnęła jej do ucha.

Lina oddała uścisk.

„Za co? ”

„To długa historia. Powiem ci później. ” Odsunęła się całkowicie, zostawiając Linę zarówno zadowoloną, jak i zmieszaną. Tak jak uścisk dłoni z Ainem Lyall, tak jej uścisk z Callie, wypełnił Linę uczuciem wdzięczności.

Cieszyła się, że wszyscy ci ludzie byli zadowoleni.

Chciała tylko się dowiedzieć, za co.

„A więc, ” odezwał się Daniel, „co się dzieje?”

Zebrali się dookoła stołu i jeden przez drugiego opowiedzieli mu wszystko.

Daniel wyglądał na zamyślonego.

„Więc bazyliuszki chcą zdobyć Tablicę Pętań, co? ”

„Najwyraźniej. ” powiedziała Lina. „Chociaż przeczuwam, że nic im z tego nie wyjdzie, ale będą szukać tak długo, dopóki jej nie znajdą. ”

„Ale my chcemy, żeby nadal jej szukali, prawda? ” zapytał Daniel.

Uśmiechnęła się.

„Tak. Im dłużej oni szukają, tym więcej mamy czasu, żeby wymyślić jakiś

~ 233 ~

konstruktywny plan. ”

Callie roześmiała się.

„Sprytnie. Lubię cię, dziewczyno. ”

„A byłoby jeszcze lepiej,” dodała Lina, „gdybyśmy odnaleźli tablicę, mogli ją bezpiecznie ukryć, a potem wpuścimy ich w maliny i w ten sposób może dowiemy się, kto jest wplątany w tę sprawę. ”

Daniel podrapał się po głowie.

„Nie widziałem tablicy od ponad stu lat.”

„Wiesz, gdzie ona może być teraz? ”

Potrząsnął głową.

„Nie. Bertholde nie zostawiła ci jakiś tropów?”

„Nie było ich w pudle z rzeczami, które mi przysłała. Nie wiem, czy coś znajdziemy w jej domu. Ale to będzie nasz następny przystanek. ” Przywiozła ze sobą kilka książek. Kael i Zack przetłumaczyli je dla niej. Wyjęła je z plecaka i położyła na stole, jak również tajemnicze pudełko i kamienne figurki.

„Przeczytaliśmy wszystkie jej dzienniki, są tam podstawowe informacje, ale nie ma żadnych tropów. ”

Daniel podniósł pudełko. W trzech szybkich ruchach, otworzył je i wręczył

Linie.

W pokoju zapadła cisza. Lina w końcu zamknęła swoją opadniętą szczękę i wzięła pudełko w rękę. Wewnątrz leżał zwój.

„Jak, do diabła, udało ci się to otworzyć? ” szepnęła.

Wzruszył ramionami.

„Ja je dla niej zrobiłem. Powiedziała mi tylko, jakiej ma być wielkości. Nie powiedziała mi, do czego je chce. Zrobiłem je, oh, przeszło sto lat temu. ”

~ 234 ~

Kael wydawał się być ogłuszony.

„W takim razie zegnij mnie i polukruj mój tłuszczyk. ” Wszyscy wpatrzyli się w niego. Jego twarz zaczerwieniła się. „Co? ”

Zack przekręcił oczami.

„Tak, on należy do mnie. Jakies pytania? ”

Brodey odchrząknął.

„Nie chciałbym przeszkadzać, czy coś takiego, ale czy ktoś mógłby zerknąć na tej zwój? ”

Drżącymi palcami Lina wyciągnęła go z pudła. Bielony pergamin wydawał się nowy, a nie stary. Lina położyła to na stole i ostrożnie rozwinęła.

Napisany był tą samą ręką, jak list od Bertholde, tylko że po francusku.

Jan przetłumaczył go jej.

Najdroższa Lino,

Jeśli to czytasz, to znaczy, że spotkałaś Daniela Blackestona, który otworzył to pudełko, albo jakieś osoby trzecie to przechwyciły.

Chociaż sądzę, że jednak znalazłaś sposób, by je otworzyć, ale to jest mało prawdopodobne, bo mnie zajęło kilka dni zapamiętanie, jak je otworzyć.

W każdym razie, twoje przypuszczenia są poprawne. Zrobiłam dokładnie to, co podejrzewałaś. (Zaufaj swoim instyktom!) Wiesz dokładnie, o czym mówię. Odpowiedzi, których szukasz, są dokładnie tam, gdzie podejrzewasz,

~ 235 ~

że powinny być. Z oczywistych względów, nie mogę wyjawić tutaj wszystkiego.

Jesteś teraz wyłącznym opiekunem, ty i twoi mężczyźni.

Dobrze się baw podczas podróży i zawsze oglądaj się do tyłu, jak to się mówi. Klan Lacey będzie kochać cię i chronić, tak jakbyś była jednym z nich.

Przy odrobinie szczęścia, miałaś okazję już z nią porozmawiać. Jeśli nie, zrób to natychmiast.

Z góry przepraszam za ten pisk.

(Aniel, możesz się pieprzyć. O rany, ale chciałam to powiedzieć! I tak, on wie, że nadal go kocham.)

Serdeczne pozdrowienia dla ciebie i twoich chłopców,

Bertholde.

Lina roześmiała się, ale tajemnicza notatka niewiele wyjaśniła.

„Okay, więc zgaduję, że znajdziemy jakąkolwiek wskazówkę, co do lokalizacji tablicy, w jej domu?”

Brodey kiwnął głową, czytając zwój ponad ramieniem Jana.

„Yep. I sądzę, że ona również miała na myśli to, że przeniosła tablicę z miejsca, gdzie została ostatnio ukryta, więc żaden inny opiekun nie wie, gdzie jest teraz.”

~ 236 ~

„Co ona, do diabła, miała na myśli pisząc o tym pisku?” rozważała Lina.

Lacey, jednak, miała szeroki, od ucha do ucha, uśmiech na swojej twarzy.

„Wiem dokładnie, co miała na myśli.” Spojrzała na Linę i puściła oko. „Jak tylko znajdziesz się w jej domu, dzwoń do mnie na komórkę, to ci powiem.

Obojętnie kiedy, w dzień, czy w nocy.”

„A dlaczego na komórkę?” zapytał Zack.

Lacey wzruszyła ramionami.

„Nie wiemy, z czym mamy do czynienia. Nie chciałabym, żeby ktokolwiek odebrał od niej telefon. Nie martw się. Nawet, jeśli splądrowali jej dom, nie znajdą tego, co ci zostawiła. Mogę ci to zagwarantować.”

Jocko zarządził krótką przerwę w ich dyskusji, żeby zadzwonić w odpowiednie miejsca w celu przygotowania się do podróży.

„Nawet, jeśli to miejsce znajduje się na terytorium jednej ze Sfor, to wciąż opłaca się przedsięwziąć środki ostrożności.” powiedział.

Daniel zamówił drinki u kelnera i odchylił się do tyłu na krześle, ze smutną miną na swojej twarzy. Jak tylko kelner odszedł, odezwał się.

„Nienawidzę tych cholernych łajdaków. ”

Lina wiedziała, że gdyby teraz dotknęła jego ręki, poczułaby od niego falę smutku.

„Co się wydarzyło? ” zapytała.

„Zabili moją rodzinę i pół wsi, w której mieszkaliśmy. Wymordowali ich bez skrępow. Wszystkich z wyjątkiem mnie, mojej siostry i jednego z

~ 237 ~

naszych sąsiadów. ” Wypił swojego drinka w trzech łykach. „Właśnie zaczęła się zmieniać i moi rodzice poprosili mnie, bym zabrał ją nocą na bieganinę.

Bym ją chronił. Wróciliśmy tuż przed świtem i znaleźliśmy wszystkich martwych. Nasza trójka zdołała dogonić jednego z ich maruderów, orka, który przyłączył się do nich. ” Wyraz jego twarzy stwardniał. „W końcu pozwoliliśmy mu umrzeć następnej nocy, ale przedtem wydobyliśmy z niego wszelkie informacje. Niestety, zanim wysłaliśmy wiadomości do innych twierdz zmiennych i zanim oni wysłali posiłki, bazyliuszki pochowały się, jak pieprzone karaluchy, jakimi są. ”

Lina pomyślała o tym, co Lacey powiedziała jej o Andelu.

„To jest chyba wspólny temat dla tych dupków. Lubią szykanować ludzi, którzy nie mogą się bronić. ”

„To jest z pewnością jedna z ich wizytówek. ” zgodził się z nią Daniel.

Zajrzał w oczy Liny, a potem rozejrzał się po pozostałych. „Oni myślą, że mamy tablicę. Dowiedzieli się, nie wiem jak, że mój ojciec był jednym z jej strażników. ”

„Ale nie dostali tablicy? ” zapytał Kael.

„Nie. Tablicy nie było we wsi. Poza tym, ona nigdy nie była przechowywana niedaleko miejsca, gdzie mieszkali strażnicy. ”

„A jak dowiedziałaś się, gdzie ona jest? ” zapytała Lina.

„Uczynili mnie jednym ze strażników. ” odparł Daniel.

Spojrzała na Lacey.

„Powiedziałaś, że oni wszyscy byli starzy? ”

Daniel się wtrącił.

„Już nie jestem strażnikiem tablicy. Wycofałem się z tego, gdy wyjechałem

~ 238 ~

z Europy. ”

„Oh. ” westchnęła Lina, nieco rozczarowana.

Zack otworzył plecak, który przyniósł ze sobą, i wyłożył na stół księgę, figurki, dwa noże i resztki zaczarowanych kajdanków, które Lenny założył na ręce Ricka i Jana.

„Czy coś z tych rzeczy wygląda znajomo dla kogoś z was? ”

Brodey się odezwał.

„Przepraszam, ale nie pomyślałem, żeby zabrać te, które użył na Linie. ”

Callie wyciągnęła rękę, marszcząc brwi.

„Mogę to zobaczyć? ”

Zack podał jej kajdanki. Teraz powyginane i rozbite nie miały już w sobie żadnej mocy.

Callie przejechała palcami po wzorze wyrytym na srebrnych obrączkach.

„To wygląda znajomo. W Brukseli mieszkał facet, który robił podobne rzeczy. Ale słyszałam, że już umarł, chociaż jestem pewna, że to jego robota.”

oddała je Zackowi.

„A co z innymi rzeczami? ” zapytał, trzymając w rękach figurki.

Lina drżała na sam ich widok, ale Callie wzięła jej, odwracała w rękach i zwróciła mu ze zmarszczonymi brwiami.

„Zostały zanurzone w krwi smoka. ”

„Widzicie! ” powiedziała Lina podniesionym głosem. „Mówiłam wam, że one są obrzydliwe! ”

Callie pomyślała przez chwilę.

„Był taki artysta, również w Brukseli, który robił te wszystkie rodzaje magicznych rzeźb i talizmanów, jeśli dobrze pamiętam. Za starych czasów,

~ 239 ~

Bruksela była bardzo popularnym miejscem dla sprzedawców, którzy chcieli założyć swoje sklepy, a którzy mieli różne powiązania z rasami *fey*. ”

„*Rasami fey?* ” zapytała Lina.

Callie kiwnęła głową.

„Nie ludźmi. Zmiennymi, wszystkich ras. ”

„W takim razie, ” odezwał się Zack, „musimy zrobić w Brukseli nasz drugi przystanek, po tym, jak skończymy w domu Bertholde. ”

Tłumaczenie: panda68

~ 240 ~

Rozdział czwarty

Czekali na swój lot z Bangor na JFK w Nowym Jorku, gdy Lina nerwowo spojrzała na Zacka.

„Nie mogę tego zrobić. ” szepnęła ze łzami w oczach.

Uścisnął jej rękę.

„Ależ możesz. Jesteśmy tu wszyscy dla ciebie. ”

„A co się stanie, jeśli przypadkowo podpalę samolot albo co? ” bojaźliwie wyszeptała. „Nie chcę nikogo zabić! ”

Brodey usiadł przy niej i zacisnął ramię wokół niej.

„Posłuchaj, Bogini. Pamiętasz, jaka byłaś wystraszona, kiedy leciałaś do Yellowstone? ”

Kiwnęła głową.

„Czy to wspomnienie było dobre? ”

Zawahala się, ale kiwnęła głową jeszcze raz.

„Okay. Czy naprawdę myślisz, że pozwolimy, żeby coś się stało, albo żebyś ty to zrobiła coś, komus niewinnemu? ”

„Ale jeśli nie będę mogła się kontrolować? ” szepnęła.

Blackie podszedł do nich.

„Odsuńcie się, panowie. ” powiedział, podając rękę Linie.

Wyciągnęła swoją i chwyciła jego, pozwalając mu odprowadzić się na bok, żeby stanąć przy oknach obok bramy wyjściowej.

Mówiąc spokojnym i niskim głosem, zajął w jej oczy.

„Ja też nie cierpię latać. Naprawdę. Ale wiesz, co robię? ”

Potrząsnęła głową. Posłał jej miły uśmiech.

~ 241 ~

„Odprawiam mały rytuał. Gdy wychodzę z rękawa, zawsze kładę rękę na wierzchu samolotu i mówię sobie, *Jeszcze jeden lot, proszę. Jeśli nie, to jest dobry dzień, by umrzeć.* ”

„Ale ja nie chcę umrzeć! ”

„Wiem. ” uspokoił ją. „Czasami, jednakże, niektóre rzeczy są poza naszą kontrolą. Prawda? ” W końcu kiwnęła głową. „Kto jest dzisiaj z tobą? ”

„Huh? ”

„No, powiedz. Kto z tobą dzisiaj podróżuje? ”

„Jan i Rick. Zack i Kael. Brodey, Wally, Jocko, i ty i Callie. Dlaczego? ”

„Bo to są ludzie, którzy cie kochają, albo którzy bardzo się o ciebie troszczą, prawda? ” Kiwnęła głową. „Jesteś otoczona przez miłość. Niewielu ludzi może powiedzieć coś takiego. Prawda? ”

„Uhm, pewnie, że nie.”

Zachichotał.

„Jesteś boginią. Jeśli naprawdę to cię martwi, wyobraź sobie tylko, że jesteśmy bezpieczni, i mamy spokojny lot na JFK. ” Prychnął. „A potem módl się, żeby Wally nie rzucił się komuś do gardła z głodu, jeśli utkniemy na pasie startowym, bo będziemy zbyt długo czekać na wylot. ”

To sprawiło, że się roześmiała.

„Weź głęboki oddech. ” Wzięła jeden i wypuściła. „Lepiej?”

„Niespecjalnie. ”

Przysunął się do niej i ją przytulił. Skorzystał z okazji i wyszeptał jej do ucha.

„Lecimy z siostrą Baby Yagi. Jeśli myślisz, że Callie nie upewni się, że wylądujemy bezpiecznie, możesz być pewna, że zrobi to Baba Yaga. A to już

~ 242 ~

powinno cię uspokoić. ”

Roześmiała się, tym razem biorąc głęboki, relaksujący oddech.

„Okay. Daję ci za to punkt. ”

„Więc już lepiej? ”

Wzięła następny głęboki wdech.

„Tak, tak myślę. ”

„Dobrze. Idź tylko w moje ślady, a będzie dobrze. ”

Gdy zostali wezwani do wchodzenia na pokład, Lina patrzyła na to, co robi Daniel – naprawdę zatrzymał się przy drzwiach samolotu i poklepał kadłub.

Potem obrócił się i mrugnął do niej okiem, zanim wszedł do środka.

„Po co to było? ” zapytał Zack.

Zatrzymała się przy drzwiach i zrobiła to samo.

„Nieważne. ” odparła i pogłaskała kadłub samolotu przed przestąpieniem progu i wejściem do środka.

Na szczęście, lot przeszedł gładko, i nawet wylądowali kilka minut wcześniej niż zapowiadano na JFK. Daniel uśmiechnął się do niej, kiedy czekała w kolejce, by opuścić swoje miejsce.

„W porządku? ” zapytał.

Lina kiwnęła głową.

„Okay. ”

Callie zaśmiała się.

„Nie masz się, czego martwić, gdy lecisz ze mną. ” powiedziała. „To sprawa wyższego szczebla. ”

Lina mogła mieć tylko nadzieję, że któregoś dnia, osiągnie ten szczebel zaufania.

~ 243 ~

„Dzięki. ”

„Tylko jednej rzeczy powinnaś się bać. ” delikatnie zażartował Brodey. „Że Wally zje całe jedzenie na pokładzie, zanim będziemy w połowie drogi przez Atlantyk. ”

Wally prychnął, gdy podźwignął swoje wielkie ciało ze swojego miejsca.

„Hej, wypraszam sobie podobne uwagi, futrzasty pysku. ”

Lot, jak po maśle, jak nazwał go Jocko, przeszedł gładko, a Linie udało się nawet zasnąć na parę godzin, zanim wylądowali w Paryżu następnego ranka.

Pełnomocnik spotkał się z nimi przy odbiorze bagażu i spędzili kilka nerwowych minut na starannym przesłuchaniu ze strony mężczyzn z jej grupy, którzy nie zamierzali ryzykować bezpieczeństwa Liny.

Jedynie Zack i Callie stali z boku razem z Liną.

„Myślisz, że już wystarczająco dobrze go wymaglowali? ” prychnęła Lina.

„Nie. ” odparł Zack. „Jeszcze nie posrał się w gacie. ”

Callie złośliwie się uśmiechnęła.

„Mogłabym się tym zająć. Chociaż Wally wygląda tak, jakby to on miał to zrobić. ”

Lina roześmiała się.

„Sądzę, że nie musimy posuwać się aż tak daleko, ale dzięki za wsparcie.”

Kiedy w końcu Rick, Jan, Jocko, Brodey, Daniel, Wally i Kael przekonali się, że ten człowiek jest, tak naprawdę, pełnomocnikiem Bertholde, zabrali bagaż i poszli za nim do dużej furgonetki, którą dla

~ 244 ~

nich wypożyczył.

Lina nie była pewna, czego oczekiwała, ale droga do małego miasteczka na wschód od Paryża, koło La forêt Domaniale d'Armainvilliers, była wspaniała.

Zatrzymali się przed bramą wbudowaną w wysoki mur, otaczający majątek.

Inny samochód już czekał na nich, a wtedy wysiedli z niego kierowca i wuj Andel. Andel wydawał się być zdenerwowany.

„Wygląda tak, jakby był wkurzony na maksa. ” mruknął pod nosem Rick, kiedy prawnik wysiadł i poszedł porozmawiać z Andelem.

Po chwili, prawnik otworzył bramę, by wpuścić samochód Andela, potem ich, i zamknął ją z powrotem. Ruszyli długim, krętym podjazdem.

Pagórkowaty teren był ocieniony dużymi drzewami, porośnięty bujną trawą.

Kiedy ukazał im się dom, Lina poczuła, jak zatrzymuje się jej oddech.

„To jest moje? ”

„Yep. ” powiedział Jan. „Jak na przedstawionym obrazku. ”

„Jakie to jest duże? ”

„Dwadzieścia pięć akrów. ” odparł Jan. „Niezła rudera, co? ”

Żartobliwie pacnęła go przez głowę ze swojego miejsca.

Wykonany z czerwonego kamienia, olbrzymi trzypiętrowy dom, wyglądał niemal na tak samo duży, jak ten w Old Faithfull w Yellowstone.

Trzy samochody stały przed frontowym wejściem, a dwa pozostałe zaparkowały na żwirowym podjeździe. Trzech mężczyzn i dwie kobiety czekali na ich przyjazd na frontowych schodach, a kiedy podjechali podeszli do ich pojazdów.

Pełnomocnik, który nazywał się James Rieucieux, wskazał na Linę i coś zaczął mówić szybko po francusku do pracowników. Nie wiedziała, o co

~ 245 ~

chodzi, ale Jan stanął za nią. Szeptem zaczął jej tłumaczyć do ucha.

Pełnomocnik przedstawił ją i pozostałych, i informował ich, że nie mają, w żadnym wypadku, słuchać poleceń wydawanych przez Andela. Aniel wyglądał na oburzonego i zaniepokojonego, ale trzymał usta zamknięte.

Cholera. Nie wiadomo, kiedy dostanę mój Kamień z Rosetty7.

„Zapytaj go, jak daleko stąd jest hotel. ” burknęła.

Potrząsnął głową.

„Zostajemy tutaj. To właśnie im powiedział. Szczerze, myślę, że to bardzo dobry pomysł. Możemy lepiej chronić cię tutaj, nie wspominając o tym, jak długo zajmie nam znalezienie tablicy. ”

Przechyliła do tyłu głowę, żeby popatrzeć na dom.

„To wszystko jest moje? Poważnie? ”

Jan roześmiał się.

„Tak, kochanie. Wszystko twoje. ”

„Ohh.”

„Bardzo ohh. ”

Personel zaprowadził ich do przeznaczonych im pokoi. Nie mrugnęli okiem na to, że dzieliła pokój z Janem i Rickiem, a Zack z Kaelem. Najwyraźniej dom miał dwadzieścia sypialni, a ta, którą Lina i jej mężczyźni dostali, była największa na drugi piętrze, ale to nie była sypialnia Bertholde, ku uldze Liny. Pomimo wieku domu, współczesne meble z IKEA dekorowały ich pokój. Reprezentacyjne, w miodowym kolorze drewniane szafy i pasujące do nich łóżko z niskim stolikiem pośrodku sypialni. Taka sama szafa zawierała duży płaski telewizor, DVR i dekodery.

7 Kamień z Rosetty to kamień znaleziony w Delcie Nilu, na którym wyryte zostały hieroglify egipskie, poświęcone jednemu z faraonów

~ 246 ~

„Kablówka? Mamy kablówkę? ” Lina włączyła TV, ale szybko się rozczarowała, kiedy zdała sobie sprawę, że większość programów jest po francusku. „Cholera.”

Rick roześmiał się.

„Przykro mi, cukiereczku. Ale nie martw się, będziemy zbyt zajęci przez większość czasu, żeby oglądać telewizję. ”

„I nawet nie wspomniał o seksie. ” dodał Jan. „Między znalezieniem tego, po co tu przyjechaliśmy, a roztrząsaniem różnych spraw, będziemy zajęci.”

Lina nie przegapiła faktu, że Jan wyraźnie nie wspomniał o tablicy.

„A kto powiedział, że zapomniałem o seksie? ” powiedział Rick, biorąc ją w swoje ramiona.

„Uważaj, koleś. Jestem zmęczona i opryskliwa. ”

Pocałował ją w nos i uwolnił.

„Twoje życzenie jest dla mnie rozkazem, kochana.”

Prawnik wszedł do ich pokoju i przyciągał uwagę Jana. Pogadali krótko, a potem pełnomocnik wyszedł.

„Twoja obecność jest wielce pożądana na pierwszym piętrze, madam. ”

powiedział żartobliwie. „Chce otworzyć pokój Bertholde.”

„Co to znaczy, otworzyć? ”

„Został zapieczętowany. ”

Zgromadzili się na dole w korytarzu tuż przed drzwiami pokoju. Nie był

tylko zamknięty na klucz, ale dziurka od klucza została pokryta czerwonym woskiem i opieczetowana taką samą pieczęcią, jak na liście Bertholde, który otrzymała Lina.

Powstrzymała łzy, które cisnęły się jej do oczu.

~ 247 ~

„Ona wiedziała. ” powiedziała miękko. „Zrobiła to, zanim wyjechała do Yellowstone. ” Wyciągnęła rękę i dotknęła wosku.

Jan przetłumaczył jej słowa prawnikowi. Człowiek kiwnął głową, powiedział *Oui*, i podał jej zupełnie nowy, ostry skrobak. Wskazał ręką, żeby usunęła pieczęć. I tak zrobiła. Wręczył jej klucz, i po zrobieniu głębokiego wdechu, Lina przekręciła klucz i otworzyła drzwi.

Światło w pokoju było przyćmione. Ciężkie kotary zostały zaciągnięte na duże okna. Gdy Rick podszedł, żeby je odsunąć, roześmiał się.

„Hej, patrzcie na to. ” wskazał na parapet. Bertholde, najwyraźniej chcąc zapobiec wejściu nieproszonych osób, również tam umieściła kilka kropli wosku w różnych miejscach przy oknach. Wszystkie wyglądały na nietknięte.

Lina uśmiechnęła się smutno.

„Spryciara. Chciała, żebyśmy wiedzieli, że jesteśmy tu pierwsi, odkąd wyjechała. ”

Andel rozejrzał się i odwrócił do prawnika, wdając się z nim w rozmowę po francusku. Tym razem, Rick przetłumaczył jej wymianę ich zdań. Andel chciał wiedzieć, kiedy zostanie odczytany testament, i prawnik zapewnił go, że odbędzie się to za parę minut, i że Bertholde poprosiła Linę o przekazanie mu wiadomości.

Lina wyglądała na zaskoczoną.

„Naprawdę? ”

Jan obrócił się, jego brew się wygięła.

„Zwój i list? ”

„Oh. ” Zanurzyła rękę w swojej torbie i wyciągnęła oba, a potem podała Andelowi, żeby je przeczytał. Najpierw, jego twarz poczerwieniała, a potem

~ 248 ~

wybuchnął śmiechem, że aż musiał usiąść. Potrząsnął głową.

„Bardzo ją kochałem. ” odezwał się, kiedy już się uspokoił. „Nieźle znalazłem jej za skórę, gdy byłem młody. ” Kiedy się uśmiechnął, Lina poklepała go po ramieniu i poczuła od niego falę przygnębienia i

żału. Nie, nie miał nic wspólnego ze śmiercią swojej ciotki. Postawiłaby na to swoje życie.

I nadal czuła tę szarą mgłę, jaką miał wokół siebie, kiedy po raz pierwszy zauważyła go w Yellowstone.

Popatrzył na nią i uśmiechnął się po przeczytaniu zwoju.

„Bardzo dobrze, to jest jej życzenie. Ponieważ jesteś naszym Jasnowidzem, zdaję się na ciebie. ”
Popatrzył na prawnika i przemówił do niego po francusku. Nie potrzebowała tłumacza, żeby zinterpretować pełen ulgi uśmiech i kiwnięcie głową pełnomocnika, w odpowiedzi na słowa Andela.

Oczywiście powiedział pełnomocnikowi, że nie będzie stawiał już więcej sprzeciwów wobec przebiegu wydarzeń.

Lina rozejrzała się po pokoju, który z pewnością był jak Bertholde.

Żadnych nonsensów, falbanek czy froufrou. A pomimo to był ciepły i przytulny. Miękki, o głębokim niebieskim kolorze, dywan przykrywał

podłogę. Na podwójnym łóżku leżało kilka ozdobnych poduszek i puszysty koc. Jeden kąt pokoju był chyba kącikiem do czytania, bo od podłogi aż do sufitu ustawiono półki, pełne różnorodnych książek w kilku języków. Był też kominek i również przewody wentylacyjne dla nowoczesnego centralnego ogrzewania i klimatyzacji. Podeszła do jednej z półek, gdzie między książkami zobaczyła dużą lukę. Bardziej drobiazgowo badanie pokazało cztery puste miejsca, ledwie pokryte kurzem, które bez wątpienia doskonale 8 Froufrou – styl dekoracji bez wybrednych i efektowych ozdób

~ 249 ~

pasowały do czterech małych rzeźb w jej plecaku.

„Używała tego pokoju, jako biblioteki. ” Jan służył za tłumacza prawnikowi. „Męczyło ją chodzenie po schodach. ”

Lina odwróciła się od półki. Otworzyła drzwi, które prowadziły do dużej łazienki. Inne drzwi, które jak przypuszczała Lina prowadziły na korytarz, były zamknięte na zasuwę od wewnątrz. Nie było mowy, żeby ktoś mógł

podkraść się tędy, zwłaszcza, że zawiasy były również po tej stronie.

Lina się obróciła.

„A więc zrobmy to. ” powiedziała zdecydowanie. „Przeczytajmy jej testament, a potem chciałabym coś zjeść i się przespać.”

„Personel przygotowuje już dla nas lunch. ” odezwał się Rick.

Prawnik wprowadził ich do pokoju, który wydawał się być nową biblioteką, co wywnioskowali z

ilości książek stojących na półkach wzdłuż ścian.

Usiedli. Kiedy Rieucieux zaczął odczytywać testament, Jan zaczął

tłumaczyć Linie jego słowa, ale fala zdenerwowania wypełniła Linę.

„Nie mogę uwierzyć, że mam zrobić całe to gówno, a nie mogę zrozumieć pieprzonych słów, jakie do mnie mówi! ”

Zamarła, kiedy znalazła się w kuchni Baby Yagi.

„Do jasnej cholery, stroisz sobie ze mnie żarty? ” krzyknęła Lina.

Baba Yaga siedziała na kanapie i sączyła coś z kubka, oglądając jednocześnie jakiś program w telewizji.

„Co? ” zapytała. „Czasami lubię tego Mika Rowe. ”

Lina wydała z siebie następne niezadowolone wrzaśnięcie.

„W czym masz problem, Bogini? ”

„Nie prosiłam, żeby się tutaj znaleźć! Siedziałam i słuchałam prawnika,

~ 250 ~

który odczytywał testament Bertholde. Wszystko, co powiedziałam to, że nie mogę uwierzyć, iż z wszystkimi moimi mocami nie mogę zrozumieć francuskiego! ”

„Przecież możesz. ”

Lina zamrugała. Potem jeszcze raz.

„Co? ”

Baba Yaga się uśmiechnęła.

„Co ci zawsze mówię? ”

„Nie możesz mi po prostu powiedzieć, tylko muszę tu siedzieć i wyrecytować ci wszystko, co wiem, co zajmie cały cholerny dzień, a szczerze ci powiem, że jestem zbyt nabuzowana lotem i zbyt opryskliwa, żeby myśleć o tym w tej chwili. ” Brzuch jej zaburczał. „A do tego, jestem cholernie głodna!”

Najwyraźniej, Baba Yaga też miała DVR, albo patrzyła na DVD. Podniosła pilota, nacisnęła pauzę i Mike Rowe zmarł, gdy właśnie robił krok w stronę czegoś, co wyglądało strasznie obrzydliwie.

„Uproszczę ci to. Twoje pytania są w twojej przeszłości. ”

„Co takiego? ”

„Spędziłaś kilka swoich żyć mówiąc zarówno po francusku, jak i w starofrancuskim. Mówisz wieloma językami. Niemieckim, holenderskim, japońskim, Mandaryńskim – mam kontynuować? ”

„Więc? ”

„Więc, usiądź, oczyść na chwilę swój umysł, niech Zachary cię poprowadzi, jeśli to konieczne, i cofnij się w myślach. Bez wątpienia, z początku będziesz musiała, co nieco sobie przypomnieć, ale założę się, że jak

~ 251 ~

otworzysz swój umysł, to szybko zobaczysz, że rozumiesz francuski. ”

Lina wbiła swój palec w Babę Yagę i zaczęła krzyczeć na nią, gdy nagle znalazła się w bibliotece, w narożniku.

Wszyscy wydali z siebie zaskoczony okrzyk. Zrobiła głęboki wdech, odwróciła się i powiedziała do Rieucheaux.

„Przepraszam na moment. ”

Złapała Zacka za ramię i prawie wyciągnęła za drzwi. Zamknęła za nimi drzwi biblioteki i oparła się o nie.

„Okay, słodziaku. Co się stało? Znowu Baba Yaga? ”

„Tak. Posłuchaj tego. Ona powiedziała, że rozumiem francuski. I kilka innych języków. Chyba przesadziła! ”

Zamiast od razu się z nią zgodzić, pogłaskał swoją brodę.

„No cóż. ” powiedział w końcu. „To ma sens. Niektóre z moich języków są zardzewiałe, tak jakbym nie mówił po wietnamsku przez dwieście lat, ale byliśmy we Francji w późnych latach 1900 roku. ”

Wyczerpana i zestresowana, Lina poczuła, jak łzy frustracji spływają jej po policzkach.

„Pomóż mi, proszę? Powiedziała, że możesz to zrobić. ”

„Oh, cukiereczku. Chodź do mnie. ” Wziął ją w objęcia, a ona zaszlochała przy jego piersi.

„Jestem taka zmęczona. Martwię się o wszystko... o wszystko, cokolwiek to jest. Jestem głodna, chcę się wykąpać i iść spać, po tym jak już zjem, a ta suka doprowadza mnie do szaleństwa, i... ”

Pogłaskał jej włosy.

„Skarbie, sssz, już w porządku. Damy sobie z tym radę. " Usiadł na

~ 252 ~

pobliskim krześle i pociągnął ją na swoje kolana. „Odpręż się." Trzymał ją w ramionach, jej czoło opierało się o jego. „Zamknij oczy i posłuchaj mnie... "

Zabrał ją w podróż do przeszłości, opowiadał o zdarzeniach z ich wspólnego życia, o dzieciństwie i dorastaniu w małym miasteczku pod Lyonem. O tym, jak ich rodzice zostali najlepszymi przyjaciółmi, jak razem dorastali.

„Mówiłem do ciebie *mon ange*. " powiedział miękko.

„Mój anioł. " szepnęła.

„Bardzo dobrze. " Jego głos stał się bardziej miękki, gdy zaczął opowiadać jej inne historie. Po paru minutach powiedział.

„ *Est-ce que l'aide?* 9

Uśmiechnęła się.

„ *Oui*. O, jasny gwint! Zrozumiałam to! "

Roześmiał się i pomógł jej wstać ze swoich kolan.

„A więc chodźmy i zrobmy mały test, mała. "

Wszyscy zamilkli, kiedy weszli z powrotem.

„Przepraszam. " powiedziała lekko zawstydzona. „ *Je regrette*. "

„O rany! " wykrzyknęli razem Rick i Jan.

Uśmiechnęła się do nich.

„Tak, teraz pamiętam już, jak mówić po francusku. Tak myślę. Skończmy to, dobrze. "

Pełnomocnik ostrożnie jej się przyjrzał, ale po chwili zaczął czytać dalej, po francusku. Tym razem, Lina zrozumiana niemal wszystko, co powiedział.

Gdy było coś, czego nie rozumiała, zmuszała jednego z mężczyzn, żeby przetłumaczył jej to na angielski.

9 „I co pomogło trochę?"

~ 253 ~

Czytanie testamentu nie zabrało dużo czasu. Wszystko – dom, cała jego zawartość i wszystkie aktywa – przechodziły na Linę. Był również zapieczętowany list dla Andela, który prawnik mu przekazał.

I było po wszystkim.

„Macie jakieś inne pytania albo wątpliwości? ” zapytał prawnik.

Rzuciła okiem na niego, potem na Andela.

„Czy on jest... jednym z nas? ” zapytała cicho po angielsku.

Andel uśmiechnął się.

„James jest z rodu smoków, jeśli o to pytasz. ”

„Ah.”

Chciała zapytać Andela o coś jeszcze, ale uprzejmie podniósł rękę, żeby ją powstrzymać.

„Pozwolisz, że najpierw to przeczytam? Potem mogę ci poświęcić, nawet cały dzień i całą noc, odpowiadając na wszystko, o co tylko mnie zapytasz. ”

Lina kiwnęła głową.

„Oczywiście.”

Złamał lak na kopercie i wyjął jedną stronę. Kiedy ją czytał, jego oczy były pełne łez. A potem wybuchnął śmiechem. Gdy skończył, uśmiechnął się i włożył list do koperty. Wyjął chustkę ze swojej kieszeni, wytarł oczy i wydmuchał nos.

„Przepraszam, moja kochana. ” Rozejrzał się. „Jest coś... o czym musimy podyskutować. ”

„Tablica. ”

Wyglądał na zaskoczonego.

„Nie wiem, czy to dobry pomysł, mówić o tym, tak otwarcie.”

~ 254 ~

Daniel wygiął swoją brew.

„Andel, jesteś jedynym w tym pokoju, z wyjątkiem Perriego Masona, który nie uczestniczył w naszych poprzednich dyskusjach o tablicy. ”

To wydawało się zaskoczyć go jeszcze bardziej.

„Co takiego? ”

Jocko powstrzymał go ruchem ręki.

„Uspokój się, Andel. Mamy wszystko pod kontrolą. Rozgość się, bo to będzie kolos, a nie historia. ”

Lina pozwoliła innym przekazać mu ich ustalenia. Nie miała ochoty rozmawiać. Chciała tylko zjeść i iść spać. Siedzenie nieruchomo, przez więcej niż kilka minut w dość wygodnym fotelu, sprawiało, że przysypiała.

Delikatne szturchnięcie w ramię, wyrwało ją z drzemki. Callie.

„Hej, chcesz coś zjeść? Pozwólmy facetom skończyć to samych. ”

Lina ze znużeniem kiwnęła głową i wstała ociężale z fotela. Podążyły za pysznym zapachem jedzenia przez pierwsze piętro, dopóki nie znalazły jadalni, gdzie na długim kredensie, od jednego końca do drugiego, stały naczyniach na podgrzewaczach i półmiski pełne samych dobroci.

„Musieli powiedzieć im, że Wally i wilki przyjadą z nami. ” zażartowała Callie.

Kiedy Lina złapała talerz z kredensu, uderzyła w nią śmiesznie głupia myśl.

Odwróciła się do Callie.

„Jesteś siostrą Baby Yagi. ”

~ 255 ~

Nieodgadniony uśmiech pojawił się na twarzy Callie.

„No i? ”

„Jej siostrą. ”

Callie kiwnęła głową.

„Uh-huh. Nic ci nie jest? ”

Lina rzuciła to na zgromadzony stres, wyczerpanie, lot samolotem i okres.

„Cały ten czas obmawiałam ją, a ty byłaś koło mnie!”

Brwi Callie się wygięły, gdy zdała sobie sprawę, w którym kierunku szły myśli Liny.

„Ah. No więc, muszę cię rozczarować, ale tak, mam moce, ale moje moce są dużo mniejsze niż Babs. Na skali od jeden do dziesięciu, ona ma jakieś dziewięćdziesiąt siedem procent, ja tylko dwadzieścia pięć. A Brighde, nasza siostra, która jest starsza od mnie, a młodsza od Babs, ma jakieś czterdzieści dwa. ”

Lina przez chwilę wpatrywała się w nią obojętnie, trawiając usłyszane, niezbyt ją zadowolające, nowiny. A potem wybuchła płaczem.

Callie wyglądała na zaniepokojoną.

„Hej, wszystko w porządku. ” Postawiła swój talerz, odebrała Linie jej i przytuliła ją. „Hej, pomogę ci tyle, ile mogę. Ale to jest działka Baby Yagi, skarbie. Zrobię tyle, ile zdołam. Jestem również związana pewnymi prawami, w każdym razie. Gdybym je ominęła, chcąc nie chcąc, zostałabym przyciśnięta. ”

„Myślałam, że już jestem tak blisko odpowiedzi! ” zaszlochła Lina.

„Hej, uwierz mi, nikt nie zna odpowiedzi na wszystko. Nawet Babs. Ona też nie potrafi poradzić w różnych sprawach tak, jak większość nas. Ona jest

~ 256 ~

tylko... bardziej przebiegła. ”

Bez słowa, jedna z pokojówek, przyniosła Linie chusteczkę z materiału i zostawiła je same w pokoju jeszcze raz.

Lina roześmiała się i wydmuchała nos.

„Ale efektywne. ”

Callie zaśmiała się.

„Tak się wydaje. Jak się czujesz, jako pani na rezydencji? ”

„Jeszcze nie wiem. Zapytaj mnie za kilka tygodni, jeśli nie znajdę się gdzieś w izolatce. ”

Napełniły swoje talerze i usiadły na jednym końcu długiego stołu. Gospośia napełniła ich filiżanki kawą, a szklanki wodą i cicho zniknęła.

„Zastanawiam się nad zmianą koloru swoich włosów. ” odezwała się Callie.

„Chyba ją straszę, co? ”

Lina niemal udławiła się swoją jajecznicą, kiedy się roześmiała.

„Możesz to zrobić? ”

Callie prychnęła i, przed oczami Liny, zmieniła włosy z kręconego rudzielca na proste czarne kosmyki z fioletowymi pasemkami. Oczy Liny się powiększyły.

„Jasny gwint! ” powiedziała.

„Tak, ale... ”

„No? ”

Callie drygnęła i odwróciła się, by zobaczyć stojącego w drzwiach Daniela z kwaśną miną na swojej twarzy. Lina zachwyciła się natychmiastową zmianą w zachowaniu Callie. Callie opuściła głowę.

„Przepraszam, sir. ” powiedziała delikatnie.

~ 257 ~

Roześmiał się i podszedł do niej. Uśmiechając się, łagodnie odchylił jej brodę, pochylił się i ją pocałował.

„W porządku. ” powiedział. „Słyszałem komentarz Liny. Wiem, że to był

tylko pokaz. ”

Ulga wypłynęła na twarz Callie. Jej włosy natychmiast zmieniły się z powrotem w ten sam głęboki czerwony odcień i kręcone loki.

„Dziękuję, sir. ”

Oczy Liny się zwęziły.

„Wiem, że to nie moja sprawa, ale co się, do diabła, tu dzieje? ”

Natychmiast poczuła, że musi bronić Callie. Nie zgubiła swojej ironii, nawet po tym, jak dowiedziała się, że Callie miała prawdopodobnie dużo więcej mocy, niż Lina kiedykolwiek będzie miała mieć nadzieję.

Callie oparła rękę na dłoni Daniela, która leżała na jej ramieniu.

Uśmiechnęła się do Liny.

„Wszystko w porządku. Naprawdę myślisz, że wilk mógłby mi coś zrobić, gdybym sama tego nie chciała? ” Spojrzała na Daniela z miłością w oczach.

„On jest moim Panem. Kocham go. To jest pierwszy mężczyzna w całym moim życiu, który rozumie, czego chcę i potrzebuję. ”

Lina знаła to spojrzenie. Zakochany szczeniak. Każdy mężczyzna w jej domu miał to spojrzenie w swoich oczach, od czasu do czasu. Do diabła, prawdopodobnie on sama również miała takie spojrzenie. To nie było spojrzenie, które można łatwo sfalszować.

„Nie masz nic przeciwko, takim dziwnym rzeczom? ” zapytała Lina.

Daniel się roześmiał.

„Tak, jakby posiadanie dwóch smoczych partnerów było bułką z masłem.

~ 258 ~

To, co robimy jest za obopólną zgodą. Nie byłem pewny, czy wyjdę żywy z naszej pierwszej randki. Wiedziałem tylko, że jest moją partnerką, i że ją kocham. " Opuścił na nią wzrok i pogłaskał jej włosy. „Zabiłbym i umarłbym za nią, możesz mi wierzyć. To samo, jestem pewny, zrobiliby twoi partnerzy dla ciebie. "

Twarz Liny się zaczerwieniła.

„Okay, rozumiem. *Touché*. Przepraszam. "

„Nie, wszystko w porządku. " zapewnił ją. „Doceniam to, że próbowałaś ją chronić w ten sposób. To znak dobrego przyjaciela. " Wyciągnął rękę do Liny i potrząsnął nią.

Lina to zaakceptowała.

„Sądzę, że ona zrobi prawdopodobnie więcej, by ocalić mój tłuszcz, niż odwrotnie, ale dziękuję za to. "

Daniel podszedł do kredensu i napełni swój talerz. Callie uśmiechnęła się do Liny i pochyliła blisko. Wyszepiała jej do ucha.

„Poza tym, mój Pan, jest cholernie gorący. "

„Słyszałem. " powiedział ze śmiechem od kredensu. „Wilcze uszy, zwierzaczk. "

„Kto powiedział, że nie chciałam, żebyś to usłyszał, sir? " niewinnie wypaliła w odpowiedzi.

Jego rozbawiony śmiech, trochę przypominał Linie wycie wilka.

~ 259 ~

Reszta grupy, już bez pełnomocnika, zjawiła się w jadalni kilka minut później. Zack podjął dyskusję, po tym jak usiedli.

„Uzgodniłszy, że najpierw powinnaś się przespać. " powiedział. „Ale potem, jak sądzę, będziesz chciała zacząć poszukiwania? "

Lina kiwnęła głową, po tym, jak zerknęła na gospodynię, która stała cicho w jadalni, tuż przy drzwiach, żeby służyć im pomocą. Nie chciała uderzyć ją w głowę ciężkim młotkiem. Ani rozmawiać o tablicy, kiedy w pobliżu był

personel.

„Masz rację. Najpierw drzemka, potem reszta. ”

Jej partnerzy nie musieli nawet pytać, czy była w nastroju do gier.

Zasnęli prawie natychmiast, jak tylko przyłożyli głowy do poduszki. A ona leżała dłuższą chwilę, wpatrując się w sufit. To wszystko było surrealistyczne.

Tydzień temu była w Yellowstone. Teraz, była w domu – jej domu – gdzieś pod Paryżem.

Okay, ich domu, ponieważ nawet gdyby to było jej, uważała to za ich wspólne.

Zamknęła oczy. Natychmiast, znalazła się na jakiejś wiejskiej drodze. Miała wyraźne wrażenie, że lokalne drzewa i roślinność pochodzą z Florydy, bo znajdowała się po drugiej stronie drogi, gdzie dostrzegła rozbity samochód.

Tablica rejestracyjna z tyłu samochodu pokazywała, że pochodził z hrabstwa Sunshine.

Wyglądało na to, jakby dopiero przed chwilą, zdarzył się wypadek, bo spod maski unosiła się para z chłodnicy. Kiedy podeszła bliżej, zauważyła w środku dwóch pasażerów. Obydwoje wyglądali na zmarłych.

Scena się zmieniła. Wciąż stała przy rozbitym samochodzie, ale teraz

~ 260 ~

kierowca samochodu pomocy drogowej przygotowywał go do wciągnięcia na lawetę. Troje ludzi, którzy wyglądali niemal identycznie i stali tam zrozpaczeni, rozmawiali z policją drogową z Florydy. Bracia Lyall...

Lina otworzyła oczy. Była bezpieczna w łóżku między Rickiem i Janem.

Była zbyt zmęczona, żeby myśleć o zaśnięciu. Ale chciała zasnąć. Po prostu zasnąć dobrym, starym, nudnym snem. Zamknęła oczy jeszcze raz.

Kiedy Lina obudziła się, siedem godzin później, poczuła się, jakby wróciła do życia. Jan i Rick wciąż łagodnie chrapali po obu jej bokach. Ostrożnie wysunęła się z łóżka i skierowała do łazienki. Tam, zafundowała sobie gorącą kąpiel, rozsiadając się wygodnie w wannie. Właśnie ubierała się po kąpiel, gdy Rick i Jan wywlekli się z łóżka.

„Idę na dół do pokoju Bertholde. ” powiedziała.

„Mamy iść z tobą? ” zapytał Rick.

„Nie. Jeśli nie jestem bezpieczna w tym domu, w takim razie już chyba nigdzie. Chcę mieć trochę czasu dla siebie. ” Wzięła ze sobą komórkę i wyszła. Dom był bardzo cichy i żadne dźwięki nie

zakłócały tej ciszy.

Zamknęła za sobą drzwi i porozsuwała szeroko zasłony, pozwalając dostać się do środka światła. Usiadła na łóżku i zadzwoniła do Lacey. Jasnowidzka odpowiedziała natychmiast.

„Jesteś wreszcie. Zaczynałam się już martwić. ”

„Przepraszam. Musiałam się trochę przespać. ”

„Gdzie jesteś? ”

Lina się rozejrzała.

„W pokoju Bertholde. Siedzę na jej łóżku. ”

~ 261 ~

„Dobrze. Wstań i idź do tylnych schodów. ”

Lina wstała i wyszła na korytarz. Nie wiedziała, gdzie są tylne schody.

Przypuszczała, że są w przeciwną stronę do schodów głównych.

„Pozwól mi je poszukać. ”

„Okay, powiedz mi, kiedy to zrobisz. ”

Lina zrobiła jeszcze dwa zakręty i znalazła je.

„Myślę, że to one. ”

„Czy są gdzieś w pobliżu kuchni? ”

„Nie sędzę, ale z drugiej strony, chyba się zgubiłam. ”

Lacey się zaśmiała.

„Jak tam wygląda? ”

„Po prostu schody. ”

„Nie, kochana. Wyłożone dywanem, kolor poręczy, tego typu rzeczy. ”

„Oh. Nie ma dywanu, tylko drewno. ”

„W takim razie to one. Schody koło kuchni wyłożone są wykładziną.

Wolno wspinaj się po schodach. Jeden krok po drugim. Nie spiesz się. ”

„Um, okay. " Lina powoli zaczęła wchodzić na pojedyncze stopnie.

„Masz coś? "

„A czego mam szukać? " Różne obrazy i zdjęcia wisiały na ścianie. Czyżby coś było ukryte za obrazem?

„Słuchaj, Lina. Tylko słuchaj. "

Dziesięć stopni w górę, usłyszała to, niewielki pisk. Wspięła się do końca na szczyt schodów. Tylko jeden stopień tak skrzypnął. Wróciła do niego i usiadła poniżej niego.

„Chyba coś znalazłam. "

~ 262 ~

„Złap stopień i pociągnij. " Tak zrobiła. Musiała trochę szarpnąć, żeby ustąpił. Wewnątrz znalazła skrytkę, w której była koperta zalakowana pieczęcią Bertholde.

Lina wyciągnęła ją i nałożyła deskę z powrotem.

„I co? " zapytała Lacey.

Imię Liny było napisane na kopercie, charakterem pisma Bertholde.

„Znalazłam coś. " odparła miękko Lina. „Skąd wiedziałaś? "

„Musiała to zaplanować. Wspomniała mi o tym, co najmniej pięć razy, podczas każdego z naszych ostatnich spotkań, tak jakby chciała, żebym nie zapomniała o tym stopniu. Oczywiście, zostawiła ślad tobie i mnie.

Powodzenia, kochana. Dzwoń do mnie, jeśli będziesz mnie potrzebować. "

„Okay. Dzięki. " Lina rozłączyła się i wpatrzyła się w list. Zamiast otworzyć go na miejscu, odnalazła drogę z powrotem do pokoju Bertholde i zamknęła się w nim.

Otworzyła list. Wewnątrz była krótka wiadomość.

Umieść zwierzęta z powrotem na ich miejsce. Ostrożnie. I dokładnie.

Lina usiadła i zamyśliła się. Nagle jej oczy zwróciły się na lukę na półce.

To musi być to. Powiedziała *na* ich miejsce.

Popędziła na górę do swojego pokoju, zignorowała Ricka i pytania Jana, kiedy grzebała w swojej torbie w poszukiwaniu figurek. Znalazła je i pobiegła z powrotem na dół, niemal przewracając przy okazji Zacka. Poszedł za nią do

pokoju Bertholde i patrzył, jak skrupulatnie postawia figurki na ich pasujące miejsca bez kurzu, dokładnie ustawiając je w szeregu.

„Czy to ma jakieś znaczenie? ” zapytał Zack.

Uciszyła go i stanęła tam, patrząc na nie. Były tam, od lewej do prawej, figurki wilka, smoka, niezidentyfikowanego kota i niedźwiedzia. Lina oglądała je pod różnym kątem.

I nic.

Po dziesięciu minutach, przyszli Jan i Rick, i patrzyli w milczeniu, po tym, jak uciszył ich Zack, i jak Lina usiadła przygnębiona na łóżku.

„Co ty dokładnie robisz? ” zapytał Zack. Podała mu liścik, który wyciągnęła spod stopnia. „Skąd to masz? ”

„W jednym stopniu na schodach była ukryta skrytka. To miała na myśli mówiąc o pisku w tym poprzednim liście. Lacey wiedziała, co oznacza ten pisk i mi go wskazała. ”

„Oh. Jasne jak słońce. ”

„Stopień zaskrzypiał. ”

„Okay. ”

Cała czwórka wpatrywała się w zwierzęta przez następne dziesięć minut.

Lina czuła, jak łzy napływają jej do oczu.

„Nie rozumiem, co ona próbuje mi powiedzieć! ”

„Uspokój się, moja śliczna. ” Jan objął ją ramionami. „Zastanówmy się nad tym. ” Popatrzył na figurki, a potem obrócił się, wolno rozglądając się po pokoju, jego oczy oglądały pokój od podłogi do sufitu. Zatrzymał się, szeroki uśmiech pojawił się na jego twarzy. Spojrzał jeszcze raz na półkę, potem na Linę. „Znalazłem. ”

„No to wyjaśnij mi to, proszę.”

Podszedł do regału na drugim końcu pokoju. Na półce, dokładnie naprzeciw figurek, stało kilka zdjęć. Jan wyciągnął rękę i wziął jedno z nich. Grupowe zdjęcie przedstawiało Bertholde i czterech starszych mężczyzn, najwyraźniej zrobione podczas jakiegoś spotkania, albo może na wcześniejszym Zgromadzeniu. Jan podszedł do Liny i wręczył go jej.

„To jest Jim Aruks, Paul McThomas, Jayden Aslo, i Davis Cannady. ”

„No i co? ”

Rick uśmiechnął się i wskazując palcem na każdego mężczyznę, wyjaśnił.

„Wilk, smok, pantera i zmienny niedźwiedź. ”

Wpatrzyła się w niego, potem odwróciła zdjęcie i wyjęła tylną klapkę z niedrogiej ramy. Za obrazem, znalazła mały kawałek papieru.

„To chyba jest bardzo stare. ” Wyjęła to i rozłożyła.

Był tam jeden, ręcznie narysowany symbol.

%

„Co to, do diabła, jest? ”

Zack wziął papier, uśmiechnął się i podszedł do okien. Patrzył przez chwilę na zewnątrz, a potem się odwrócił. Ze sztucznym, napuszonym brytyjskim akcentem zawiesił kciuki pod pachy i powiedział.

„Możesz mi wierzyć, Watsonie, że rozwiązałem tę tajemnicę. ”

„Jestem głodna i zrzędliva, Zack. ” burknęła nieuprzejmie. „Nie wkurzaj mnie jeszcze. ”

Roześmiał się tylko.

~ 265 ~

„To jest aptekarski symbol uncji. ”

Zamrugła.

„Huh? ”

„Uncji. No wiesz, O-Z. Oz. ”

„Przepraszam, Zack. ” wtrącił się Jan. „Ale ja również nie nadążam za tobą.”

Uśmiechnął się i machnął ręką w stronę okna.

„Zatem chodźmy tą żółtą drogą. ” zaintonował.

Na zewnątrz, droga z bruku o żółtej barwie, wyprowadziła ich spod domu do ogrodów.

„Nie. ” powiedziała z niedowierzaniem Lina. „Naprawdę myślisz, że trzymałaby to tak blisko siebie? ”

Wzruszył ramionami.

„Może przeniosła to bez niczyjej wiedzy. ”

Wszyscy podążali za nim. Płyty chodnikowe nie wyglądały na wystarczająco duże, by być tablicą. I dosłownie były ich tysiące.

„To zajmie nam całe wieki. ” odezwała się Lina.

„Słuchaj. ” przerwał jej Zack. „Zjedźmy najpierw obiad. Zatrzymajmy się tutaj, dopóki wszyscy nie będziemy gotowi przystąpić do poszukiwań. Jak tylko napełnimy nasze brzuszki, wrócimy tutaj. ”

Jeszcze przed obiadem, miała trochę czasu, żeby pogadać na osobności z Brodeyem przez kilka minut.

~ 266 ~

„Mogę zadać ci osobiste pytanie? ”

Posłał jej oceniającego spojrzenie.

„Miałem nadzieję, skarbie, że już z tym skończyliśmy.”

„Jeśli chcesz możesz mi kazać pójść do diabła, ale chciałabym wiedzieć, jak zginęli wasi rodzice? ”

Jego twarz się zachmurzyła.

„We wraku samochodu. Policja drogowa powiedziała, że był tylko jeden wrak. ”

„Ale wy nie bardzo w to uwierzyliście, prawda? ”

„Nie. Dlaczego pytasz? ”

„Miałam sen. ”

„Widziałaś, kto to zrobił? ”

„Nie. Widziałam tylko następstwo wypadku. Ale musi być jakiś powód, że to w ogóle zobaczyłam. To był tylko krótki przebłysk. Chciałam się dowiedzieć, czy to byli wasi rodzice. ”

„Okay. Jeśli zobaczysz jeszcze coś... ”

„Absolutnie. ”

Kiwnął głową i mocno ją uściśnął, a potem wyszli na dwór, żeby zaczerpnąć świeżego powietrza. Podejrzewała, że w ten sposób chce się opanować.

Po obiedzie, wszyscy razem poszli oglądać brukowaną drogę. Zack wyjaśnił dlaczego.

„Nie mamy nawet stuprocentowej pewności, że to jest miejsce, które nam wskazała, ale pójdziemy tym tropem. ”

Rozproszyli się i wzięli poszczególne części. Było już prawie ciemno, gdy

~ 267 ~

Lina wreszcie to znalazła. Już miała kończyć, gdy zobaczyła ukrytą do połowy przez krzak płytę, która leżała trochę inaczej niż pozostałe. Lina zawołała resztę grupy. Brodey uklęknął i wyjął ją z chodnika, odwracając na drugą stronę.

Widniała tutaj z grubsza wyrzeźbiona litera *V*.

„Co to może oznaczać? ” zapytała Lina. „Do czego pasuje to *V*? ”

Zack potrząsnął głową.

„Odłóż to dokładnie na to samo miejsce, Brodey.”

Tak zrobił.

„A teraz, ” instruował go Zack, „obróć ją w stronę krzaka.”

Brodey posłuchał Zacka. Teraz *V* wskazywało w dół drogi. Lina wyruszyła przed innymi. Pod koniec drogi był żwirowy okrąg otoczony przez niskie krzaki. Pośrodku stał zegar słoneczny. Na wierzchu była wskazówka w kształcie litery *V*.

„Nie rozumiem tego. ” oświadczyła Lina.

Callie zaśmiała się i przeszła przez krzaki do koła, wraz z nią. Ostrożnie obracając zegar słoneczny na jego piedestale, przestawiła go. Poniżej leżały cztery płyty otaczające piąty, który był zupełnie ukryty pod piedestałem zegara.

Daniel dołączył do nich w kole i wyciągnął środkowy kamień. Odwrócił go i pokazał jej.

„To jest to, czego szukasz? ” uśmiechnął się.

W swoich rękach, trzymał Tablicę Pętań.

Całe zdarzenie jej powstania natychmiast pojawiło się w pamięci Liny.

Lina zemdliała.

~ 268 ~

Lina obudziła się w salonie. Ktoś wniósł ją do środka i położył na wygodnej kanapie. Zack klęczał obok niej i przykładał zimny kompres do jej czoła.

„Co to miało być, do cholery, cukiereczku? ”

Poczuła się odurzona.

„Nie wiem.” Wydawała się doskonalić swój denerwujący zwyczaj niespodziewanego zasłabnięcia. „Mam nadzieję, że nie zamienię się w jedną z tych mdlejących idiotek. ” burknęła.

Jan i Rick, stojący obok, roześmiali się.

„Nie masz na to szans, kochanie. ” powiedział Rick.

Ostrożnie usiadła.

„Tablica? Gdzie ona jest? ”

„Tutaj. ” odezwał się Brodey. Ktoś z niej starł brud. Teraz leżała na ręczniku pośrodku stołu.

Lina wstała i zachwiała się na nogach, zanim stanęła pewniej i ruszyła w stronę tablicy.

Trudno jej było uwierzyć, że jeszcze kilka dni temu, brała udział w jej tworzeniu. Wyglądała na startą, niektóre grafiki były trochę gładziej niż początkowo były, ale ogólnie była w dobrej kondycji. Przebiegając po niej palcami, nie poczuła żadnej iskry mocy, która towarzyszyła jej powstaniu.

To był po prostu kamień.

Chichot wezbrał głęboko w jej gardle, bulgotał i wznosił się powoli do góry, by w końcu wydostać się na zewnątrz, a ona aż musiała oprzeć się o stół, tak mocno się śmiała.

~ 269 ~

„Um, wszystko porządku? ” zapytał Zack niepewnie.

Kiwnęła głową, ale dalej się śmiała. Minęło dobrych kilka minut, zanim się opamiętała.

„Martwiliśmy się... o... coś takiego! ” Znowu dostała następny napad chichotu.

Zdała sobie sprawę, że wszyscy wymieniają zaniepokojone spojrzenia.

Machnęła na nich dłonią.

„Nie jestem szalona, przysięgam. ” Zrobiła głęboki wdech, wypuściła z siebie ostatnią rundę chichotów, a potem odwróciła się do zebranych. „Teraz to jest po prostu kamień. Wtedy, to było pełne mocy zaklęcie. Po tym, jak skończyła się bitwa, stało się bez znaczenia. ” Przesunęła po tablicy

jeszcze raz dłońmi.

Nie, nic. Mogła wyczuć więcej emocji z betonowego bloku. Chociaż...

„Musimy zabrać to do Ameryki. ” powiedziała. „Możemy ukryć to na terenie Sfory w Maine. ”

„Myślisz, że to jest rozsądne? ” zapytał Zack. „Chcesz trzymać to tak długo? ”

Kiwnęła głową.

„A co oni mogą zrobić, ukraść to i rozbić? ” Podniosła tablicę. Jedna część niej chciała rzucić tą cholerną rzeczą o podłogę i patrzeć jak się rozbija. Ale druga część chciała uhonorować pamięć trzech kochanków, którzy oddali swoje życia, by ratować swoich ludzi.

Nawet, gdy to ona była jednym z tych trzech kochanków.

Podła tablicę Zackowi.

„Proszę schowaj to gdzie bezpiecznie, dopóki nie wrócimy do Stanów. ”

~ 270 ~

„Powiedzmy ludziom, że to znaleźliśmy? ”

Uśmiechnęła się.

„Znaleźliśmy co? ”

„Mam nadzieję, że masz jakiś plan. ” odezwał się Jan.

„Mam. ”

Później, tej nocy, zanim poszli do łóżek, odnalazła Zacka.

„Przynieś tablicę. ” nakazała.

Wrócił do swojego pokoju. Słyszała, jak krótko rozmawia z Kaelem, a potem wraca z tablicą.

„Co będziemy robić? ”

„Chodź, to ci pokażę. ” Zaprowadziła go na dół i na zewnątrz do ogrodu, do brukowanej drogi. Wyciągnęła jedną z płyt, kilka jardów od miejsca, gdzie znaleźli ją z literą V. Przewróciła ją na drugą stronę tak, żeby mogła zobaczyć brudną stronę.

„Co ty robisz? ” zapytał Zack.

Uklękała, uśmiechając się, kiedy przesunęła rękami po gładkim kamieniu.

„Wygląda prawie tak samo jak oryginał, no nie? ”

Zack patrzył na nią zdziwiony.

„Um, no cóż, nie bardzo. Ta jest większa, ma trochę inny kolor i nie ma inskrypcji. ”

„Kolor jest nieważny. A co by było, gdyby miała takie same inskrypcje?”

Prychnął.

„Świetnie. Znasz jakiegoś zręcznego artystę z dłutem, który może zrobić kamienne fałszerstwo? ”

Uśmiechnęła się.

~ 271 ~

„Nie potrzebuję dłuta.” Wstała, odebrała mu prawdziwą tablicę i położyła na wierzchu tej drugiej płyty.

„Co robisz? Albo nie, nawet nie chcę wiedzieć? ”

„Patrz i ucz się, koniku polny. Patrz i ucz się. ” Zamknęła oczy i przeciągnęła rękami wokół krawędzi tablicy. Teraz coś czuła. Naprawdę czuła.

Baba Yaga kazała mi iść za swoimi instynktami.

Okrążyła palcami krawędzie tablicy, dotykając kamienia, kiedy poruszała swoimi rękami. Potem przesunęła palcami po powierzchni tablicy, wygładzając go i wyobrażając sobie, że ma taki sam wygląd, co oryginał.

Wiedziała, że nawet jeśli bazyliuszki zdołają odnaleźć i zniszczyć prawdziwą tablicę, to nie cofną zawartego w niej zaklęcia. To spowoduje odwrócenie się zaklęcia.

I ludzie, na których miała wpływ, nie umrą.

Jednak nie miała ochoty odwracać zaklęcia, a nawet gdyby był sposób, żeby wskrzesić zmarłych, nie zrobiłaby tego, bo była na to zbyt mała szansa.

A tablica, jako taka, nie miała już w sobie żadnych mocy, chociaż bazyliuszki sądziły inaczej.

Moc była w niej, w Bogini, i w jej partnerach.

Jednak Lina nie lubiła ryzykować. Może, ale tylko może, była nikła szansa, że zatrzymają bazyliuszki od zabijania niewinnych ludzi, w poszukiwaniu tego cholernego kamienia, gdyby położyli na nim swoje ręce. No dobrze, na fałszywce. Oczywiście nie wiedzieliby, że to jest podróbka.

Podnosząc oryginalną tablicę, odwróciła się do Zacka. A potem zbadała swoje dzieło. Wyglądało

niemal identyczne jak oryginał. Każdy, kto byłby nią

~ 272 ~

zainteresowany, patrzyłby raczej na to, czy znaki runiczne i symbole są właściwe.

Zrobiła głęboki wdech i wypuściła go, kiedy wspomnienie pierwotnego zaklęcia, wróciło do jej umysłu.

Instynkty.

Uśmiechnęła się i pozwoliła swojemu umysłowi się poprowadzić. Wstawiła jeden dodatkowy symbol na skopiowanej tablicy.

Może zniszczenie tego duplikatu posłuży do umocnienia oryginalnego zaklęcia.

Hee hee hee.

Odwróciła kamień i położyła to w miejscu płyty, gdzie leżała ta z literą V.

A płytę z V, położyła na miejscu tej skopiowanej. Na pierwsze oko, nikt niczego nie zauważy.

Lina wstała i otrzepała ręce z brudu.

„Zadowolona?” zapytał Zack.

„Dopiero wtedy, jak powstrzymamy tych popaprańców.”

Tłumaczenie: panda68

~ 273 ~

Rozdział piąty

Callie, Daniel, Brodey i Wally postanowili przeprowadzić małe śledztwo i znaleźć jakieś informacje o bazyliżkach, następnego ranka po śniadaniu.

Mieli wynajęty samochód i chcieli później dołączyć do reszty grupy w hotelu w Brukseli. Pozostali zapakowali do furgonetki swoje bagaże i ruszyli w drogę za samochodem wuja Andela. Z przerwą na lunch, przejazd zajął im mniej niż pięć godzin.

Zameldowali się w swoim hotelu w Brukseli. Lina próbowała wykręcić się od spotkania z innymi grubymi rybami zmiennych. Wielu z nich nie zdążyło do Yellowstone na spotkanie. Prawie godzinę zabrało im dojechanie do posiadłości za Brukselą, które to miejsce Lina odziedziczyła po Bertholde, a które wyglądało jak tani dom z dzielnicy slumsów.

Wysuszony umundurowany kamerdyner poprowadził ich przez dom do dużego salonu. Było już tam

dwunastu mężczyzn, a jeden z nich wyglądał na starszego od Ziemi. Siedział, skurczony od swojego wieku, przykuty do wózka inwalidzkiego, ale jego szare oczy były twarde, zimne i w pełni świadome.

Bez jakichkolwiek formalności, Andel zaczął mówić.

„Bazyliuszki wróciły po zemstę. To oni stoją za morderstwami kilku ludzi, w tym naszego Jasnowidza, Bertholde.” W pokoju zawrzało, ale uciszył ich, żeby mógł mówić dalej. „Szukają Tablicy Pętań.” powiedział, co wzbudziło następne okrzyki niezadowolenia.

Lina popatrzyła na starca w wózku inwalidzkim. Nie polubiła go, chociaż nie powiedział jeszcze ani słowa. Gdy jego oczy padły na nią, a ona nawet nie

~ 274 ~

mrugnęła i ani myślała spuścić wzrok. W końcu on się odwrócił.

Zwęziła oczy. *Dobrze, powinieneś się mnie bać, starcze.*

Nie rozumiała, dlaczego poczuła taką natychmiastową niechęć do tego mężczyzny, ale ona, do cholery, na pewno nie będzie się przed nim kulić.

Po krótkim omówieniu ostatnich wydarzeń, pomijając część o znalezieniu i przeniesieniu Tablicy, starzec przemówił.

„Żyjemy teraz we współczesnych czasach.” powiedział mocnym głosem, który zupełnie nie pasował do jego zwiędłego ciała. „Tablica to mit, nic więcej.”

Jocko podskoczył do mężczyzny.

„Widziałeś tę cholerną rzecz na własne oczy. A jeśli ty jesteś współczesny, to chyba sobie żartujesz?” wbił palec w pierś mężczyzny. „A czy wy, cholerni łajdacy, wciąż jesteście posłuszni tej idiotycznej przysiędze krwi przeciwko swojemu własnemu rodzajowi, tyle wieków później?”

„To nie jest twoja sprawa!”

„Wszystko, co wpływa na moją Sforę, jest moją sprawą, Rodolfo Abernathy!” Jocko gwałtownie warknął. „I coś jeszcze ci powiem. Jeśli będziesz węszył wokół mojej Sfory czy Klanu, urwę ci ten cholerny nos!”

W pokoju rozległy się różnorodne pomruki i warknięcia, ale Jocko wyprostował się przed nimi. Jego masywna sylwetka przyciągnęła ich uwagę.

„Wam powiem to samo. Straciłem zbyt wielu dobrych, niewinnych ludzi przez te lata. Przez bazyliuszki. Przez cholerną przysięgę krwi. Przez czysty idiotyzm i chciwość. Wszyscy przez to przeszliście, ale najwyraźniej jestem jedynym, który nie stoi jak kamień, przed tym głupim starcem. To musi skończyć się tu i teraz!”

„Nie możesz mi mówić, jak mam rządzić swoją Sforą. " powiedział

Abernathy.

Jocko odwróciło się gwałtownie do niego.

„Ja tylko mówię, żebyś trzymał się z dala od *mojej!* " stanął przed innymi mężczyznami, jego głos był niski i ochryply. „Cholernie dobrze wiem, że mieliście coś wspólnego ze śmiercią Charlesa i Ellie. Byliście wkurzeni, że pomogli ludziom uciec z waszych brudnych szponów. A kiedy to udowodnię, osobiście rozerwę wam te cholerne gardła! "

Andel złapał Jocko za ramię i odciągnął go do tyłu, szepcząc, żeby się uspokoił. Z pomocą Zacka, posadzili go na krześle w dalekim kącie. Lina zdecydowała, że jeśli jest Jasnowidzem, to przyszedł najwyższy czas, żeby albo coś zrobiła, albo się zamknęła.

Zrobiła krok w przód, ignorując Abernathy'iego.

„Z waszą pomocą czy nie, będziemy ścigać bazyliuszki. " rzuciła okiem na Abernathy'iego. „Każdy, kto stanie na naszej drodze, będzie traktowany jak wróg. Więc nie wkurzajcie mnie. Jestem fizycznie i emocjonalnie wykończona, i szukam pretekstu, żeby coś podpalić. "

Po dwudziestu minutach, stało się oczywiste, że żaden z nich nie miał

żadnych przydatnych informacji. Ale Lina podejrzewała, że Abernathy wie więcej, niż powiedział, ale nie podzielił się z nimi swoją wiedzą na ten temat.

Jocko i Andel zdołali zdobyć informacje od innych zmiennych, które mogły okazać się pomocne przy znalezieniu lokalnego gniazda bazyliuszków.

Właśnie, kiedy Lina miała przycisnąć Abernathy'iego, żeby dowiedzieć się, co ukrywa, zjawiała się Callie i inni.

Z pewną ulgą, Zack odciągnął Linę na bok z propozycją.

„Może wróciłabyś do hotelu teraz, kiedy oni przyjechali? "

Callie się odezwała.

„Mogę jechać z tobą. "

„Świetnie. Okay, dzięki. "

Już będąc przy samochodzie, Lina popatrzyła na Callie.

„Nie jedziemy do hotelu, prawda? ”

Kobieta się roześmiała.

„Do diabła, nie. ”

Callie znalazła miejsce do zaparkowania w starej części miasta. Chodziły kilka minut po uliczkach, aż Callie nagle się zatrzymała.

„Tutaj wygląda znajomo. ” powiedziała Callie.

Lina podążyła za Callie w dół obskurnej, wąskiej uliczki.

„Jesteś pewna, że to właściwe miejsce? ” nerwowo zapytała Lina.

„Tak myślę.” Zwolniła przed zakrętem i spojrzała na budynki. „Byłam tu dawno temu, budynki się postarzały. Ale jesteśmy na właściwej drodze. ”

„Zdajesz sobie sprawę, że Rick i Jan wymierzą mi klapsa za to, że przyszłam tutaj bez nich, prawda? ”

Callie obróciła się i uśmiechnęła.

„Masz szczęście, dziewczyno. ”

Rozdrażniona Lina jęknęła.

„Niektóre z nas nie lubią być bite! ”

„Hmph. Więc wszystko w porządku. Za to masz inne miłe przyjemności.”

~ 277 ~

odparła i poszła dalej inną obskurną uliczką.

Lina przekręciła oczami i poszła za Callie. Po trzech kolejnych zakrętach i dziesięciu minutach spaceru, Lina złapała Callie za ramię.

„Wytłumacz mi proszę, dlaczego nie przyjechałyśmy tu samochodem? ”

„Ze względu na wąskie ulice. Ruch uliczny. A ostatnim razem, jak tu byłam, nie było jeszcze samochodów i podróżowaliśmy pieszo albo konno.

Czekaj! To tu! ” wskazała na drewniany, wyłożony gipsowymi płytami budynek, wciśnięty w kąt po drugiej stronie ulicy, więc stanęły. Callie chwyciła Linę za rękę.

Przez obskurne frontowe okno, Callie popatrzyła na zakurzoną wystawę z kamiennymi i drewnianymi posążkami w różnych kształtach, rozmiarach i tematyce. Lina popatrzyła w górę na znak. Był po francusku, ale nie zrozumiała tego, co tam napisano.

„Co to znaczy? ”

Callie popatrzyła w górę.

„W luźnym tłumaczeniu, Artysta Kamieniarz. Chodźmy. ”

Gdy weszły do zagraconego sklepu, zabrzączał anemiczny dzwonek, ale nikt nie pojawił się z kantorka w głębi.

„*Bonjour?* ” krzyknęła Callie. Lina nie przegapiła ruchu Callie, kiedy ta zrobiła krok w przód, jakby instynktownie chowając Linę bezpośrednio za sobą, w obronnym geście.

Nikt nie odpowiedział na jej wezwanie.

Kiedy powoli przeciskały się między zakurzonymi półkami i stolikami, kierując się na tyły sklepu, Lina poczuła brzęczenie telefonu w swojej kieszeni. Złapała go i odebrała. To był Zack.

~ 278 ~

„Gdzie wy, do diabła, jesteście? ”

Lina podała mu adres.

„Callie powiedziała, że to jest to miejsce. ”

„Zaraz tam będę, dajcie mi pięć minut. Nie ruszajcie się stamtąd. ”

„A gdzie są Rick i Jan? ”

„Oni i reszta naszej grupy poszli z Kaelem sprawdzić trop gniazda. ”

rozłączył się.

Callie spojrzała na nią przez ramię.

„Matka kwoka? ”

„Yep. ” Stały przy ladzie.

Callie nacisnęła dzwoneczek umieszczony na rogu lady, żeby przyciągnąć uwagę sprzedawcy.

„*Bonjour?* ” Żadnej odpowiedzi.

Callie wygięła brew, wpatrując się w zasłonę zakrywającą drzwi za ladą.

„Zostań tutaj. ” powiedziała. Zanim Lina mogła ją zatrzymać, Callie szybko przeszła wokół lady i za zasłonę.

Lina chciała krzyknąć do niej, żeby uważała na siebie, ale przedtem usłyszała gwałtowny wdech swojej przyjaciółki.

„Lina, chodź tutaj. ”

Ze strachem, Lina podeszła do drzwi na tyłach sklepu. Na małej, zagraconej przestrzeni roboczej znajdowały się trzy warsztaty, na których leżały różne narzędzia, które jak przypuszczała Lina służyły do rzeźbienia.

Za jednym ze stołów, Lina zauważyła nieżywego starszego mężczyznę, który leżał zwinięty na podłodze w kałuży własnej krwi.

„Cholera. ” Z koloru jego skóry i faktu, że krew była już skrzepnięta,

~ 279 ~

wywnioskowała, że musiał nie żyć już od jakiegoś czasu.

Callie uklęknęła, żeby mogła lepiej zobaczyć jego twarz. Lina mogła tylko powiedzieć, że miał około siedemdziesiątki, srebrne nitki we włosach i sumiaste wąsy.

„Znasz go? ” zapytała Lina.

Callie potrząsnęła głową.

„Nie. Raczej nie. To nie jest ten facet, którego znałam. Może to jego syn, albo ktoś z rodziny. ” spojrzała w górę i wskazała na jedną z półek. „Spójrz na to. ”

Lina przekroczyła zmarłego. Dziwiła się sama sobie, że nie była zdenerwowana przypadkowym natknięciem się na zwłoki, ale podejrzewała, że wie dokładnie, kto zabił tego człowieka. I dlaczego. Na górnej półce, częściowo ukryte przez jakieś niewielkie pudła, leżały surowe bloki katlinitu.

Callie wstała i rozejrzała się.

„No cóż, nie uzyskamy już od niego żadnych informacji. Zobaczmy, co możemy tu znaleźć. ” Otworzyła segregator i zaczęła w nim grzebać.

Lina popatrzyła wkoło, niezbyt pewna, czego szukać. Gdy frontowy dzwonek zabrzmiał kilka minut później, podskoczyła. Obie spojrzały po sobie. Callie ruszyła w stronę zasłoniętych drzwi, gdy usłyszały wołanie Zacka.

„Lina? Gdzie jesteś? ”

„Tutaj. ” zawołała.

Sekundy później, wbiegł przez drzwi i ledwie wyhamował przed ciałem zmarłego człowieka.

„Jasny gwint! ” spiorunował wzrokiem Callie. „Dlaczego, do cholery, to

~ 280 ~

zrobiłaś? ”

Posłała mu budzące wstręt spojrzenie i oparła ręce na biodrach.

„A dlaczego, do diabła, od razu przypuszczasz, że ja to zrobiłam? Już go tak znalazłyśmy. Nie żyje od kilku godzin, cholera. ”

„Oh. ” Zack przyjrzał się bliżej zmarłemu. „Przepraszam. ”

„Uwierz mi, że gdybym kogoś zabiła, byłabym dużo bardziej kreatywna, niż tylko wbiła nóż prosto w serce. Poza tym, to jest typowe zachowanie bazylišków. Rodzaj podpisu. ”

Zack i Lina wymienili spojrzenie, a potem razem powiedzieli.

„Sukinsyny! ”

„Co? ”

Zack się odezwał.

„Założę się, że ktokolwiek zabił Bertholde, zabił także tego faceta. Tak właśnie ją zamordowali. Wbili nóż w jej serce. ”

„Tylko, że tym razem, nie zostawili noża. ” dodała Lina.

„To nie ma znaczenia. ” powiedziała Callie. „Wbicie noża w czyjeś serce to ich charakterystyczny znak. Nigdy się nie dowiedziałam, jakie to ma znaczenie, ale to jest ich sprawa. Jak zostawienie głowy konia w twoim łóżku przez mafię. ”

„Wspaniale. ” odparł sarkastycznie Zack. „Powinniśmy się stąd zwijać. ”

„Nie skończyłyśmy przeszukiwać tego miejsca. ” powiedziała Callie.

„Nieważne. Możemy wrócić tu później. Chcę już zabrać stąd Linę. ”

„Lina jest dużą dziewczynką. ” odparła ironicznie Callie. „Będziemy ją chronić. ”

„Halo. ” odezwała się Lina. „Lina jest tutaj. ” pomachała ręką przed twarzą

~ 281 ~

Zacka. „Bogini chce zostać i zabawić się w Sherlocka Holmesa. ” burknęła.

„Jestem już zmęczona byciem bezradną. ”

„Świetnie. Zróbmy to szybko i idźmy stąd w diabły. Czego szukamy? ”

Lina złapała pustą plastikową torbę i wrzuciła do niej surowy kamień, katlinit. Bez zdziwienia przyjęła fakt, że kiedy go dotknęła niczego nie poczuła.

Callie podała jej jakieś papiery z segregatora, zanim zaczęła grzebać w biurku. Po dziesięciu minutach, Zack klepnął się w czoło.

„Czy ktoś sprawdził jego portfel? ”

Kobiety wpatrywały się w niego przez chwilę.

„Nie pomyślałyśmy o tym. ” przyznała Lina.

Callie klepnęła się w czoło, jak to przed chwilą zrobił Zack, a potem schyliła się i zaczęła grzebać w kieszeniach zmarłego. Wstała, trzymając jego portfel i telefon w ręce.

„Zabierzemy to ze sobą. On nie będzie już tego potrzebował. ”

Lina nie była pewna, czy lubi taki czarny humor, ale również nie mogła się nie zgodzić z jej logiką. Wrzuciła to do torby.

Callie wróciła do biurka, a kiedy sięgnęła do dolnej szuflady, po prawej stronie, stwierdziła, że była zamknięta na klucz.

„Do diabła. ” wymamrotała i położyła rękę na zamku.

Z jasnym błyskiem i obłokiem dymu, zamek wybuchł. Callie otworzyła szufladę i zaczęła ją przeszukiwać. Po chwili, opróżniła szufladę i postukała w nią od spodu.

„Hmm. ” Usłyszeli dźwięk trzaskającego drewna, a potem Callie cicho gwizdnęła.

~ 282 ~

„Co tam masz? ” zapytał Zack.

„Chłopcy i dziewczęta, wygraliśmy główną nagrodę. ” Wyciągnęła coś i obróciła się, żeby mogli to zobaczyć.

To wyglądało, jak dokładny egzemplarz książki zaklęć bazyliisków.

„O, w mordę! ” zaklął Zack.

Znaleźli jeszcze książkę adresową i niewielki dziennik w podwójnym dnie.

Zabrali to, odłożyli na miejsce szufladę i wrzucili pozostałe rzeczy z powrotem do środka.

„A teraz wynośmy się już stąd. " zarządziła Callie.

„Zgadzam się z tobą. " przytaknął Zack.

Już mieli wyjść zza zasłony, gdy usłyszeli dzwonek przy głównych drzwiach. Cała trójka zamarła. Spojrzeli jeden na drugiego, wstrzymując oddech.

Po minucie stwierdzili, że niczego nie słyszą. Zack wzruszył ramionami i wyrzwał zza zasłony.

„Nikogo tam nie ma. " szepnął.

Wszyscy wyszli zza zasłony. Faktycznie, sklep wydawał się być pusty.

„Dziwne. " wymamrotała Callie. „Chyba ktoś musiał zmienić zdanie i jednak nie wszedł do środka. " Ruszyła pierwsza do drzwi i wyrzwała przez nie. Ulica była pusta, więc wyszła na zewnątrz, a za nią pozostali, i Callie poprowadziła ich drogą powrotną z Zackiem na końcu.

Poszła jednak w przeciwną stronę do tej, z której przyszły.

„Przyszliśmy z tamtej strony. " zaprotestowała Lina, klepiąc Callie po ramieniu.

„Wiem. Ale mam przeczucie. Lepiej idźmy w tę stronę. " Przeprowadziła

~ 283 ~

ich na drugą stronę ulicy i kiedy przyspieszyła, Lina doznała wizji.

„Stój. Zatrzymaj się. " Wciągnęła Zack i Callie w futrynę drzwi jakiegoś opustoszałego sklepu i zerknęła na ulicę.

Zakręciło jej się w głowie. Z wyjątkiem tego, że wizja nie była niebieska, to była scena z jej wizji trzeciego zabójcy.

„To jest to. " szepnęła.

„Co? " zapytała Callie.

„Lina, skarbie? Nie strasz mnie. " powiedział Zack.

„Zamknij się. " zarządziła Lina. Stali tak i czekali. Kilka minut później, starszy mężczyzna, krępy i z siwiejącymi włosami, wyszedł ze sklepu z winami, kilka drzwi od tego gdzie stali.

To był on. Postawiłaby na to swoje życie. Był starszy, niż wtedy, gdy popełniał morderstwo, i przytył kilkanaście kilogramów, ale to był on.

Lina szturchnęła Zacka w ramię i gorączkowo skinęła na niego. Ostrożnie wyrzwał za framugi drzwi. Mężczyzna ruszył w kierunku sklepu tamtego artysty, a Lina poczuła, jak ogarnia ją gniew na

wspomnienie tego, jak zginęła rodzina Kaela. Zanim Zack albo Callie mogli ją zatrzymać, rzuciła torbę Zackowi i wyszła z ich kryjówki.

Krzyknęła na mężczyznę.

„Hej, Grubasie. Pamiętasz mnie? ” Poczula, jak jej wściekłość zwinęła się w jej brzuchu.

Mężczyzna się zatrzymał. A potem, kiedy dobrze przyjrzał się jej twarzy, wstrząs i strach wypłynęły na jego oblicze.

„No właśnie. ” powiedziała, przechodząc na drugą stronę ulicy, nieświadoma samochodów, które hamowały z piskiem, żeby uniknąć

~ 284 ~

uderzenia w nią. „Stój tam.” podniosła swoją prawą rękę. Czula się z tym dobrze.

Naprawdę dobrze.

Zobaczmy, czy mogę nie-tak-przypadkowo coś podpalić. Może upieczemy łajdaka, jak na grillu.

Poczula, jak ognista kula tworzy się w jej prawej ręce, a wtedy on jakby odzyskał zmysły. Wyciągnął rewolwer z kieszeni i zaczął do niej strzelać.

Przestraszona pisnęła głośno i instynktownie machnęła lewą ręką przed sobą. Utworzyła się ściana lodu, która powstrzymała kule, lecące w jej stronę.

„Hej! To jest celowa napaść, Grubasie! ”

Lina zdała sobie sprawę z krzyków Zacka, a wtedy facet obrócił się i uciekł.

Machnęła ręką i lód zniknął. Kule niegroźnie uderzyły o bruk. Samochód zatrzymał się tuż przed nią, więc spróbowała przeskoczyć nad jego maską, ale potknęła się po drugiej stronie i uderzyła twarzą o chodnik.

Zanim dobiegli do alei, gdzie skręcił ten człowiek, nie było go już widać.

„Sukinsyn! ” krzyknęła.

Callie obróciła się zaskoczona, słysząc odgłos wycia syren.

„Żandarmeria. Chodźmy. Musimy stąd spływać! ” złapała Linę za ramię.

Lina próbowała się uwolnić.

„Musimy go ścigać! To tego faceta widziałam, jak pomagał zabić rodzinę Kaela! I to on prawdopodobnie był w Yellowstone! ”

Zack złapał jej drugie ramię.

„Nie, musimy się stąd zbierać do diabła, zanim nas aresztują. ”

„A co z samochodem? ” zapytała Callie.

„Pieprzyć go, zabierzemy go później, gdy się uspokoi. ” Pospieszyli ulicą,

~ 285 ~

puszczając się biegiem, gdy minęli następny zakręt.

Callie ich prowadziła.

„Tędy. ” Poprowadziła ich przez kilka ulic, dopóki nie znaleźli się na rynku.

Zatrzymali się, nie chcąc zwracać na siebie uwagi. „Chodźmy. ”

Przy niewielkiej kawiarni, weszli do środka, usiedli przy stoliku i nerwowo spoglądali przez okno na ulicę. Po dwudziestu minutach i zjedzeniu lekkiego lunchu, złożonego z sera i zupy, odprężyli się.

„Myślę, że jesteśmy już bezpieczni. ” powiedziała Callie chicho, tak żeby nikt ich nie słyszał.

Zack spojrział na wyświetlacz swojej komórki.

„Jan i Rick przyjadą po nas wynajętym samochodem. Zatrzymają się od frontu. ” Skinął na kelnera o rachunek. „Posiedzimy tu jeszcze, dopóki nie dadzą znać, że są blisko. ”

Pojawili się dokładnie o czasie. Jan i Rick zatrzymali się na zakazie, więc cała trójka szybko wskoczyła na tylne siedzenie. Rick, siedzący za kierownicą, nawrócił i odjechał spod kawiarni.

„Okay, co, do cholery, się stało? ” zapytał. „I czy wasza trójka miała coś wspólnego z okropną blokadą drogową kilka ulic stąd? ”

Lina się zarumieniła.

„Um, tak jakby. ”

Jan potrząsnął głową.

„Lepiej nie odpowiadaj, jak on prowadzi. Bo nas zabije. Będziemy w hotelu za parę minut. ”

Zack wyciągnął z torby książki, które zabrali ze sklepu.

„No cóż, przynajmniej mamy odpowiedź na jedno pytanie. Jeśli nie ten

~ 286 ~

zmarły facet, to ktoś w sklepie, miał coś wspólnego z wyrzeźbieniem tych posązków. "

„Jaki zmarły facet? " krzyknął Rick.

„Zamknij się i prowadź. " warknął Jan. „Prosiłem cię, żebyś tego nie robił, Z. "

„Przepraszam. Nie żył już, gdy dziewczyny tam przyszły. "

Samochód gwałtownie skręcił, ponieważ Rick spojrzał na tylne siedzenie.

„Co? Dlaczego z nimi nie byłeś? "

„Przestańcie! " krzyknął Jan.

„Na kogo ty krzyczysz? " zapytał Zack.

„Na was obu! Wróćmy bezpiecznie do hotelu, a potem pogadamy. "

Lina zauważyła kłęby dymu wydobywające się z nozdrzy Ricka, ale zacisnęła tylko swoje szczęki i nacisnęła mocniej na pedał gazu, kiedy przebiegał

się przez ruch uliczny.

Obejrzelili obie księgi. Callie, Zack i Daniel wzięli się za książkę adresową, weryfikując adresy i sprawdzając je w Internecie, żeby wiedzieć, które z nich wciąż jeszcze były aktualne.

Jak do tej pory, żadnego nie wykreślili.

„On oczywiście nie zrobił tych kajdanek. " powiedziała Callie, odchylając się do tyłu i rozciągając. „Nie był złotnikiem. Ani nie widziałam w jego sklepie żadnych śladów na potwierdzenie tego. "

Posłali Wally'iego, Brodeya i Jocko do domu tego człowieka, żeby tam

~ 287 ~

poszperali, i teraz czekali na ich powrót.

Lina zabrała się za dziennik. Pierwszy wpis opatrzony był datą 1 marca 1879 i był sporadycznie aktualizowany od tej daty. Ostatni wpis został

dokonany trzy lata temu od obecnej daty i co najmniej jedna czwarta jego stron pozostała pusta.

Większość notatek nie miała sensu. Wydawało się, że to były jakieś formuły, listy materiałów, jakieś przypadkowe komentarze. W końcu oddała go Janowi i Rickowi, którzy telefonowali do Andela z prośbą o większe wsparcie.

„Jestem wykończona. " powiedziała. Opadła plecami na łóżko. „Nie mogę tego pojąć. Nie mogę uwierzyć, że nie mogłam usmażyć jaj tego grubasa.

Taka ze mnie kiepska Bogini! Że ten pierdolony łajdak wciąż, gdzieś tam, biega sobie na wolności! "

„Przestań. " odezwał się Jan. „Przestań mówić w ten sposób. "

„Ale to właśnie się stało. Uciekł nam, ponieważ nie usmażyłam jego dupy.

Nie mówiąc o tym, ilu jeszcze zabije ludzi. "

Wuj Andel usiadł na łóżku obok Liny i przegonił Jana.

„Lina, posłuchaj. Nikt o nic cię nie obwinia. Zbyt dużo wymagasz od siebie samej. Nie bij się za to w piersi. "

Popatrzyła na niego. Jego bursztynowe oczy skupiły się na niej. Próbowwała nie zwracać uwagi na bliźnę, przebiegającą jego twarz od oka do brody.

„Jak możesz mówić coś takiego, po tym, co ci zrobili? "

Uśmiechnął się życzliwie.

„Posłuchaj mnie, to, co się zdarzyło mnie i moim bliskim, zdarzyło się wiele, wiele lat przed twoim narodzeniem. Nie ponosisz za to żadnej

~ 288 ~

odpowiedzialności. To bazyliuszki są temu winne, to proste. Z tego, co Zack i Cailleach... "

Z drugiego końca pokoju dało się słyszeć chrząknięcie Callie.

„Przepraszam. Z tego, co Zack i Callie mi powiedzieli... "

„Dziękuję. " odparła Callie.

„... zachowałeś się w sposób godny podziwu. "

„Pozwoliłam mu uciec. "

Zack wykrzyknął radośnie.

„Sądzę, że coś znalazłem! "

„Co? " zapytała Callie.

„Chyba znalazłem naszego złotnika. I dobra nowina, wygląda na to, że wciąż mieszka w Brukseli. "

Wszyscy załadowali się do furgonetki i skierowali się pod ten adres. Dom znajdował się tuż za miastem, w wiejskiej okolicy. Stał na kilku akrach ziemi, odizolowany od swoich sąsiadów.

Kiedy zatrzymali się na podjeździe, zadzwonił telefon Jana.

„Tak... Cholera. Okay. Nie, sprawdzamy jedno miejsce. Spotkamy się w hotelu, jak wrócimy... Okay, dzięki. " rozłączył się. „To był Wally. Nie zdążyli. Dom został splądrowany, a ledwie stamtąd wyszli, przyjechała policja. "

Wszyscy spojrzeli w stronę domu.

„Musimy to zrobić. " powiedziała Lina, pełna niepokoju, żeby tam wejść i

~ 289 ~

znaleźć jakąkolwiek wskazówkę dotyczącą Grubasa.

„Tak, ale nie chcemy wpaść w pułapkę. " odparł Zack.

Wuj Aniel westchnął.

„Ja to zrobię. " I zanim ktokolwiek mógł go zatrzymać, wysiadł z samochodu i poszedł podjazdem do domu. Zapukał we frontowe drzwi, odczekał chwilę, i zapukał jeszcze raz. Po minucie, obszedł wkoło dom, znikając im na dłuższą chwilę z oczu. Gdy znowu się pojawił, machnął na nich ręką.

„Jedziemy. " powiedział Rick i zaparkował furgonetkę za domem.

„No cóż, nie bardzo było to potrzebne. " sarknęła Lina. „I tak wyglądamy, jak oddział SWAT. "

Wszyscy wysypali się z auta. Aniel spróbował otworzyć drzwi i okazało się, że nie są zamknięte.

„Wy dwie zostańcie tutaj. " zwrócił się do Liny i Callie.

„Przepraszam? " odezwała się Lina.

„On próbuje być rycerski. " szepnął Zack. „Pozwól mu na małą nagrodę. "

„No dobrze. "

Mężczyźni zniknęli w domu, a Callie i Lina stanęły na czatach. Po chwili Zack je zawołał. Weszły do środka i zatrzymały się w holu.

Dom wyglądał okropnie. Ale nie w taki sposób, jak w programie TV

Chomiki: Pochowany Żywcem 10, ani coś podobnego.

Lina aż bała się zapytać.

„Czy on... ? ”

„Tak. ” powiedział Zack. „Z całą pewnością. ”

Callie i Lina podążyły za brzmieniem jego głosu. Mężczyzna leżał martwy 10 Program telewizyjny, który pokazuje ludzi obsesyjnie zbierających różne rzeczy.

~ 290 ~

na podłodze w kuchni. Lina nie chciała tego oglądać. Wyszła na zewnątrz i wsiadła do furgonetki, a Callie następowała jej na pięty. Popadła w swoiste otępienie.

Chryste.

Kilka minut później, mężczyźni bez słowa wrócili do furgonetki. Rick usiadł za kierownicą i odjechali.

„Znaleźliście coś? ” zapytała w końcu.

Potrząsnął głową.

„Lepiej nie pytaj. ”

„Ja... ” Lina zamknęła usta. Podejrzewała, czego nie chcieli jej powiedzieć.

„To dzieci, prawda? ” szepnęła.

Zack nagle bardzo zainteresował się swoimi palcami.

„Trójka. ” powiedział delikatnie.

„To był nasz facet? ” zapytała Callie.

Rick kiwnął głową.

„Yep. Bez wątplenia. Miał materiały i narzędzia w swojej piwnicy. Z

pewnością był złotnikiem. ”

Dojechali do hotelu w ciszy. Gdy znaleźli się na swoim piętrze, Lina skierowała się do swojego pokoju. Zack spróbował ją zatrzymać, ale mu się wyrwała.

„Proszę, muszę na chwilę zostać sama. ”

„Okay. ”

Weszła do pokoju i upadła twarzą w dół na łóżko, gdzie płakała tak długo, aż zasnęła.

~ 291 ~

Następnego ranka po śniadaniu, wszyscy zebrali się w pokoju Zacka i Kaela. Mężczyźni wyglądali ponuro.

„Sądzymy, że chyba wiemy, gdzie mieszka jeden z bazylišków, bo ustaliliśmy to na podstawie informacji, które zdobyliśmy. ” powiedział Kael.

„Mieszka jakieś dwudziestu minut stąd. Nazywa się Gunther Hodgson. ”

„Szukamy jeszcze miejsca, gdzie znajduje się gniazdo. ” dodał Jocko.

„Myślę, że jesteśmy już blisko. ”

„Gniazdo? ” zapytała Lina zdziwiona.

„Tak oni to nazywają. ” odparł Kael. Wyglądał, jakby zjadł coś cierpkiego.

„No wiesz, jak gniazdo szczurów, albo karaluchów. ”

„A skąd wiemy, że ten facet jest jednym z bazylišków? ” spytała Lina.

„Jesteśmy tego pewni? Widziałeś, jak wypuścił pióra? ”

„Nie martw się. ” zapewnił ją Kael. „Nie skrzywdzimy go, dopóki całkowicie się nie upewnimy. ”

„Zgłaszam się na ochotnika. ” powiedziała Callie.

„Bez jakichkolwiek wątpliwości? ” dodała Lina.

Kiwnęła głową.

„Bez jakichkolwiek wątpliwości. ”

Lina odmówiła zostania w tyle. Nie chciała ryzykować zgubienia Grubasa jeszcze raz.

„Zabijemy go, gdy upewnimy się, że to jeden z nich, prawda? ” zapytała.

Część niej nie chciała się z tym pogodzić. Ale druga część pragnęła krwi, gdy pomyślała o koszmarze morderstwa rodziny Kael.

~ 292 ~

Zack kiwnął głową.

„Tak, skarbie. Bazyliuszki są gorsze od mafijnych gangów skrzyżowanych z karaluchami. Oni nie mają żadnych priorytetów z wyjątkiem instynktu samozachowawczego i rozmnażania. Jeśli głośno na nich nie tupiesz, wrócą jak czkawka. Tylka ta jedyna rzecz może ich zatrzymać. ”

„Ale tylko wtedy, jak będziemy pewni? ”

Callie kiwnęła głową.

„Jak będziemy pewni. ”

„W takim razie jedźmy.”

Pojechali dwoma samochodami. Kael, Daniel, Callie i Wally pojechali tam pierwsi. Lina siedziała w furgonetce z Janem, Rickiem i całą resztą, nerwowo bębniąc palcami w swoje udo.

„Dlaczego nie wysłali nam jeszcze sygnału? ” powiedziała nerwowo.

„Są tam dopiero pięć minut. ” powiedział Zack. „Uspokój się, cukiereczku.

Nic im nie jest. ”

Odczekali następne pięć minut. W końcu telefon Zacka zadzwonił.

„Tak?... Okay. Już jedziemy. ”

Jan uruchomił silnik i podjechali pod dom. Stary dom wyglądał, jakby zaraz miał się rozwalić. Chwasty i zdiczące krzaki zarosły większą część podjazdu.

Wewnątrz domu młody, rozgniewany mężczyzna, jak przypuszczała Gunther Hodgson, siedział przywiązany do krzesła. Jego lewe oko było podpuchnięte i ktoś przykleił mu taśmę samoprzylepną na usta. Callie stała obok niego, poruszając swoją prawą ręką.

„Uderzyłaś go? ” zapytała Lina.

Uśmiechnęła się i kiwnęła głową.

~ 293 ~

„Tak. To wspaniałe uczucie. ”

„Powiedział coś?”

Kael wyłonił się z drugiego pokoju, z telefonem komórkowy w swojej ręce.

Uniósł go.

„Wszystkie kontakty są tutaj. On jest jednym z nich. ”

„Jesteś pewny? ”

Kiwnął głową i popukał palcami po jego ramieniu.

„Chodź zobaczyć. Nawet nie potrzebowaliśmy Callie, żeby to ustalić. ”

Poszła za nim do pokoju, z którego przed chwilą wyszedł. Laptop stał

otwarty na biurku. Nachyliła się i popatrzyła na niego. Ekran wyświetlał jego pocztę, która była otwarta na wiadomości z wczoraj. Ktokolwiek wysłał tego maila potwierdzał, że zarówno rzeźbiarz jak i złotnik, nie żyją.

Żadnych świadków.

Najwyraźniej Grubas jest równie zręcznym kłamcą, co zabójcą. A teraz schował swoją dupę, jak tylko ich zobaczył.

Spędzili prawie godzinę na weryfikacji kontaktów Gunthera z informacjami, które uzyskali u rzeźbiarza i złotnika. Kilka kontaktów zgadzało się z tymi z książki telefonicznej rzeźbiarza tyle, że ten facet aktualizował swoje informacje.

Lina postawiła przed nim krzesło i zerwała taśmę z jego ust.

„Dlaczego, wy dupki, nie możecie sobie odpuścić i żyć w pokoju? ”

Mężczyzna napluł jej w twarz.

Zanim Lina, albo którykolwiek z mężczyzn, mógł zareagować, Callie uderzyła go pięścią prosto w nos, mocno. Jego głowa odskoczyła do tyłu.

„Właśnie dlatego. ” powiedziała i otarła jego krew ze swoich knykców o

~ 294 ~

jego koszulę. „Ponieważ są zwierzętami. Gorzej niż zwierzętami. ”

Lina wytarła ślinę ze swojego policzka w mokry materiał, który podał jej Zack.

„Dlaczego on się jeszcze nie zmienił? ” zapytała. Gdyby była szczerą sama ze sobą, miała nadzieję, że będzie próbował, a wtedy ona rzuci swoje ogniste bomby i spali jego pierzastą dupę.

„Jest jeszcze za młody. ” odparł Aniel.

„Odpierdol się! ” krzyknął Gunther.

Callie uderzyła go jeszcze raz.

„Bazyliuszki, ” Aniel ciągnął dalej, jakby mu nie przerwano. „nie są takie, jak reszta zmiennych. Każdy

inny zmienny, tak długo, jak nie stanie mu na przeszkodzie w zmianie, zaczyna to robić będąc nastolatkiem. W miarę dorastania staje się to zwyczajem. Bazyliszek musi być dojrzałym osobnikiem, żeby zacząć się zmieniać, co oznacza, że musi mieć, co najmniej pięćdziesiąt albo sześćdziesiąt lat. A on może nie być w ogóle zdolny się zmieniać, jeśli ma słabe geny. Większość z jego rodzaju nie ma zdolności zmiany, nawet jeśli mają inne zdolności. "

Gunther znowu zaczął przeklinać.

Tym razem, to Lina go uderzyła.

Przybiły z Callie piątkę.

„Widzisz? To jest fajne, no nie? "

Lina potrząsnęła ręką.

„Yeah, tak jakby. "

„Możemy już go zabić? " zapytała Callie Daniela.

„Jeszcze nie, moja mała krwiożercza partnerko. " odparł.

~ 295 ~

Kael podszedł i trzepnął Gunthera tak mocno, że jego głowa odskoczyła do tyłu jeszcze raz. Kael zaczął przesłuchiwać go w czymś, co brzmiało jak wystrzeliwany z karabinu niemiecki. Lina zdała sobie sprawę, że trochę rozumie jego słowa, ale Kael mówił o wiele za szybko dla niej, by mogła zrozumieć wszystko.

Gunther szydził z Kaela.

Zanim zdała sobie sprawę, co on robi, Kael wyciągnął rękę i złapał

mężczyznę za gardło. Na jego twarzy pojawił się pusty, nieczytelny wyraz, a Kael ścisnął mocniej i mocniej, dopóki oczy Gunthera się nie wywróciły i nie spróbował walczyć na krześle w swoich więzach.

Wtedy, z odrażającym charknięciem, palce Kaela wbiły się głęboko w gardło mężczyzny. Buty Gunthera wybiły szybkie staccato na drewnianej podłodze, zanim opadł bezwładnie. Krew spłynęła wzdłuż jego szyi z ran, gdzie Kael wbił swoje palce.

Chłodny wyraz twarzy Kaela niemal przeraził Linę. Puścił bazyliszka i wytarł krew ze swojej ręki w koszulę zmarłego. Bez słowa, opuścił pokój.

Usłyszeli dźwięk lejącej się wody, a potem niewątpliwe odgłosy wymiotów, poprzedzone krótkimi szlochami Kaela.

„Zajmę się nim. " powiedział cicho Zack z ponurą miną i pośpieszył za nim.

„Sugeruję, " włączył się Andel, „żebyśmy zabrali jego komputer i zebrali jak najwięcej rzeczy, które mogą nam się przydać, i wynosili się stąd. "

Daniel kiwnął głową. Poszedł za Zackiem i wrócił po chwili.

„Dałem mu kluczyki do samochodu. Dajmy im trochę czasu. Wrócą później. Zmieścimy się wszyscy w furgonetce. "

Po cichu wrócili do furgonetki z zebranymi rzeczami i przyjechali z

~ 296 ~

powrotem do hotelu, gdzie zgromadzili się w apartamencie Liny, żeby je przejrzeć. Jedno mogli powiedzieć na pewno, że ani rzeźbiarz ani złotnik, nie byli bazyliszkami. Byli jednak, ich długoletnimi współpracownikami, dobrze opłacanymi za swoją pracę. Teraz, kiedy Edgar i Lenny nie żyli, a inni zmienni odstępili od zemsty, bazyliszki musiały policzyć swoje straty i bronić swego gniazda.

Zack i Kael wrócili godzinę później.

„Mamy coś jeszcze? " zapytał cicho Kael.

„Prawdę mówiąc, sądzimy, że mamy następny trop, żeby znaleźć ich gniazdo. " odparł Jan. „A poza tym handlują narkotykami. "

Zack prychnął.

„Wcale mnie to nie dziwi."

„Mam pomysł. " odezwała się Callie. Spojrzała na Daniela. „Ale potrzebuję twojej zgody, sir. "

Popatrzył na nią dziwnie, ale kiwnął głową.

Uśmiechnęła się. Zanim Lina mogła mrugnąć, Gunther stanął przed nimi.

„Kto to jest? " zapytała Callie, ale z całą pewnością to był głos Gunthera.

Oczy Wally'iego się powiększyły.

„O kurwa mać! "

Używając komórki Gunthera, Callie odbyła kilka rozmów i zorganizowała spotkanie z którąś z kohort Gunthera, późno w nocy. Gdy skończyła, oparła się plecami o krzesło, a wszyscy wpatrzyli się w Callie.

Daniel uśmiechnął się i podszedł do niej.

„I kto powiedział, że nie jesteś zmiennokształtnym? ” powiedział ze śmiechem.

~ 297 ~

Wygięła brew na niego.

„Nigdy tego nie powiedziałam. Nie jestem wilkiem. ”

„Nieważne, dla mnie możesz nawet być pieprzonym zjadającym owoce nietoperzem. ” oświadczył Wally. „To było fantastyczne. ”

Wzruszyła ramionami.

„Korzyści płynące z rangi. ”

Tłumaczenie: panda68

Rozdział szósty

Pomimo zastrzeżeń Daniela, jednak pozwolił on Collie, w przebraniu Gunthera, przyłączyć się do Wally'iego, którego przedstawiła, jako amerykańskiego dostawcę. W tym czasie Aniel i Jocko wezwali posiłki. Mieli dwa tuziny wilków i smoków, czekających tylko na hasło do ataku. Spotkanie odbyło się w magazynie w przemysłowej części miasta, które było niemal opuszczone o tej porze nocy.

Jak tylko Lina schowała się w cieniu kontenera, zamknęła oczy. Znalazła się w kuchni Baby Yagi.

Najwyraźniej, spodziewająca się jej Baba Yaga stanęła przed nią, trzymając w ręce przygotowany kubek kawy, by wręczyć go Linie.

„Proszę bardzo, kochana. ”

~ 298 ~

„Nie powinno mnie tu być w tej chwili. Muszę być gotowa. ”

„I będziesz, nie martw się. Wypij swoją kawę. ”

Lina wypła łyk. Była jak zwykle doskonała.

„Powiedz mi, dobrze robimy? ”

Baba Yaga wzruszyła ramionami.

„Nie mogę łamać waszej wolnej woli. ”

„Zack powiedział mi, że oni są jak karaluchy skrzyżowane z członkami mafii. ”

Kobieta się uśmiechnęła.

„To nie jest zbyt dokładny opis. ”

„Nie wiem, co robić. Nie chcę zabić niewinnych ludzi. ”

„Tak, jak tę trójkę dzieci i kobietę u złotnika? Oni nie byli zamieszani w ich interesy, ale bazyliszek, albo jego pomocnik, nie zawahali się ich zabić. ”

„Wiem. ”

„A twoi rodzice? ”

Lina wzięła w karby swoją kipiącą wściekłości, która groziła, że ją obezwładni.

„Tak. ” Wzięła następny łyk kawy.

„Są jeszcze inni. Uwierz mi. Powiedziałaś, że chcesz zobaczyć, jak zginęli twoi rodzice, żeby nigdy nie zapomnieć, do czego zdolne są bazyliszki. ”

przypomniała jej Baba Yaga. „Pamiętasz to? ”

Lina ponuro kiwnęła głową.

„Tak. ” Wypiła jeszcze kawy i odstawiła kubek. „Dziękuję. ”

Otworzyła oczy, by zobaczyć, że Zack na nią patrzy.

„Jak dzisiaj się ma Baba Yaga? ”

~ 299 ~

„Była pomocna. ”

Zack się uśmiechnął.

„To dobrze. Najwyższy czas, do diabła. ”

Daniel podbiegł bliżej ze swojej kryjówki do głównego wejścia i machnął

na nich ręką. Wokół budynku, po wysłaniu sygnału, pokazali się wszyscy zaangażowani. Lina błyskawicznie skierowała się do frontowego wejścia, pomimo największych wysiłków Zacka, by złapać ją i powstrzymać.

Odepchnęła Daniela ramieniem i popędziła przez drzwi, jako pierwsza.

Callie, w przebraniu Gunthera, odwróciła się gwałtownie i zobaczyła szarżę Liny od drzwi. Callie pisnęła i złapała Wally'iego. Pchnęła go na ziemię i rzuciła się na niego. Lina, wrząc z wściekłości, dostrzegła ośmiu młodych mężczyzn, zgromadzonych na spotkaniu, więc bez namysłu rzuciła w nich dwoma dużymi kulami lodowatej mgły.

Podmuchił ich wszystkich na ziemię i pokrył betonową podłogę magazynu lodem. Zanim odzyskali równowagę, zostali otoczeni i rozbrojeni przez zmiennych.

Zack położył rękę na plecach Liny.

„Skarbie? Wszystko w porządku? ”

Zagryzła zęby.

„Będzie, już wkrótce.”

Callie, która wróciła już do swojego normalnego wyglądu i właśnie pomagała Wally'iemu wstać na nogi, krzyknęła do Zacka.

„Zabierz ją stąd! Natychmiast! Ona ich wszystkich zabije! ”

„Masz z tym problem? ” zapytała Lina, gdy strząsnęła z siebie ramię Zacka.

„Tak, do cholery. ” warknęła Callie. „Musimy ich najpierw przesłuchać. ”

~ 300 ~

Lina poczuła, jak jej wściekłość się rozproszyła.

„Dobry powód. ” Pozwoliła Zackowi i Brodeyowi wyprowadzić się na zewnątrz.

„Wow. ” powiedział Brodey. „Myślę, że świetnie sobie poradziłaś z tym trickiem, Bogini. ”

Zack się z nim zgodził.

„Myślę, że przemyślała sobie kilka rzeczy. Jeśli przychodzi potrzeba, żeby coś zrobić, wydaje się, jakby instynktownie wiedziała, co robić...”

Okrzyk zdumienia dochodzący ze środka, sprowokował ponownie Linę do działania. Zanim Zack i Brodey mogli ją zatrzymać, przemknęła obok nich i z powrotem wbiegła do budynku. Jeden z bazyliżków próbował się zmienić, podczas gdy Wally i jeden ze smoków mocowali się z nim.

Instynktownie, Lina podniosła swoją prawą rękę. Ognista kula utworzyła się nad jej dłonią. Bazyliżek zakończył swoją zmianę i teraz stał przed nimi prawie trzymetrowy stwór. Odrzucił Wally'iego i smoka od siebie. Kiedy bazyliżek podniósł swoją głowę, żeby zawyć, rzuciła w niego ognistą kulą, spalając go, zanim jeszcze umilkło echo jego krzyku. Nic z niego nie zostało, z wyjątkiem kupki popiołu, która łagodnie opadła na jego ubranie i buty.

Pozostałe bazyliuszki i większość innych zmiennych zamarły i spojrzwały na Linę.

W dłoni trzymała już następną ognistą kulę, gotową do rzucenia.

„Czy któryś z was, sukinsyny, chce spróbować czegoś takiego? ”

powiedziała do uwięzionych bazyliuszków.

Pozostałe siedem bazyliuszków potrząsnęło swoimi głowami. Wszyscy wyglądali tak młodo, jeszcze młodziej niż Gunther.

~ 301 ~

Pozwoliła zaniknąć ognistej kuli. Wally i smok wstali na nogi.

„Cieszę się, że jesteś po naszej stronie, Lina. ” zażartował Wally.

Zaczęli przesłuchiwać bazyliuszki. Gdy skończyli, Jan i Rick popatrzyli na Zacka i Brodeya.

„Zabierzcie ją do hotelu. ” powiedział Rick. „Poradzimy sobie tutaj. ”

„Chcę pomóc! ” zaprotestowała Lina.

„Nie potrzebujemy twojej pomocy. ” odparł Jan. „Nie musisz na to patrzeć.

Obawiam się, że to źle na ciebie wpłynie. ”

Zaczęła sprzeczać się z nim, gdy Callie złapała ją za ramię.

„Ja się nią zajmę.”

Lina zamierzała sprzeczać się także z nią, ale Callie wbiła swoje palce w jej ramię.

„Nie, będziesz mnie słuchać. ” powiedziała Callie, a w jej głosie wyczuwało się burzę. „Oni mają rację. Pozwól im załatwić to po swojemu. Proszę. ”

Coś w sposobie, w jaki to powiedziała, sprawiło, że Lina uległa.

„Dobrze. ” W drodze do hotelu, Lina powiedziała. „Myślałam, że jesteś po mojej stronie. ”

Callie się uśmiechnęła.

„Jestem. Naprawdę myślisz, że wracamy do hotelu? Jeszcze niczego się o mnie nie nauczyłaś? ”

Lina wpatrywała się w nią przez chwilę, zanim wybuchła salwą śmiechu.

„Gdzie jedziemy? ”

Twarz Callie stała się ponura.

„Do gniazda. ”

Jechały jakieś dwadzieścia minut, zanim znalazły się w ciemnej wiejskiej

~ 302 ~

okolicy, która przypominała bardziej pole. Callie wyłączyła reflektory, kiedy wjechała na żużlową drogę, która nie była podobna do drogi, a raczej do długiego, zrytego bajora błota. Zatrzymała się na poboczu i zgasiła silnik.

„Co my tutaj robimy? ” zapytała Lina.

Callie się uśmiechnęła.

„Mam nadzieję, że nie masz nic przeciwko krótkiemu spacerkowi. ”

Lina wysiadła za Callie z samochodu i poszły przez ciemne pole. Chmury przesłoniły księżyc i gwiazdy, ale kiedy oczy Lina przyzwyczyły się do ciemności, łatwo już podążała za Callie.

Po kilku minutach wędrówki przez pola, przykucnęły za niskim, kamiennym murkiem obok wiejskiego domu. W środku dom był ciemny, z wyjątkiem światła w jednym oknie, najbliżej nich.

„To jest gniazdo? ” szepnęła Lina. To wyglądało na normalny dom.

Kiwnęła głową.

„Mój pan przetrzepie mi za to skórę, ale to jest tego warte. ” spojrzała na Linę. „Zauważyłam ten adres w rzeczach, które zabraliśmy od rzeźbiarza.

Powtórzył się u złotnika. To adres odbiorcy. I jeden z numerów telefonu, które wyciągnęliśmy z komórki Gunthera, został zarejestrowany na ten adres.”

„Powiedziałaś o tym komuś? ”

Uśmiechnęła się.

„Do diabła, nie. A jak myślisz, po co tu jesteśmy? To jest ich następny przystanek, ale odnoszę wrażenie, że jeśli te kmioty w magazynie nie zameldują się, prędzej, czy później, te dupki wyleżą ze swojej nory. ”

Podkradły się przez wiejskie podwórze. Serce Liny mocno waliło w jej piersi. Była uzbrojona w sadomasochistyczne, nieśmiertelne, sarkastyczne

~ 303 ~

poczucie humoru, w zawodny ogień i umiejętności lodu.

I nie była już pewna, czy to był taki świetny pomysł.

Callie wskazała w górę na linię elektryczną, która podłączona była do domu na dachu. Lina nie była pewna, co Callie chciała, żeby robiła. Więc Callie zrobiła ruch, jakby miała czymś rzucić.

Lina zrozumiała. Robiąc głęboki wdech i próbując o tym nie myśleć, podniosła dłoń i wyobraziła sobie, jak rzuca ogniem w drut. Ku jej wielkiemu zdziwieniu, to zadziało.

Ze snopem isker, linia elektryczna wybuchła płomieniem i spadła po ścianie w dół, gdzie zaczęła zakreślać łuki po ziemi.

W domu usłyszały, jak kilka męskich głosów coś krzyknęło. Callie szepnęła.

„Biorę frontowe drzwi. ” a potem wymknęła się i popędziła do domu.

Lina czekała. Kiedy dwóch mężczyzn wybiegło zza rogu z tyłu domu, rzuciła w nich oburącz kulami ognia. Jedna wylądowała na mężczyźnie, druga przeszła trochę obok i zajęła ogniem stodołę.

„Ooops! ”

Nie miała czasu pomyśleć, ponieważ mężczyzna natychmiast zaczął zrywać z siebie ubranie i zmieniać się w bazyliżka.

Nie miała wątpliwości, co do jego tożsamości. Rzuciła następną kulę ognia, ale się uchylił. A potem stanęła twarzą w twarz z czterometrowym bazyliżkiem, który był jeszcze brzydszy niż Lenny i Edgar.

„Cholera! ” Usłyszała, jak Callie angażuje się w walkę z przodu domu.

Spróbowała rzucić następną kulę ognia, ale bazyliżek znowu się uchylił. A potem wpadła na pomysł i rzuciła mu pod nogi lodową mgłę.

~ 304 ~

Wprawilo ją w rozbawienie obserwowanie, jak bazyliżkowi rozjeżdżają się na boki nogi, a potem jak się pośliznął i upadł na zerwaną linię wysokiego napięcia, która wciąż kreśliła łuki na trawie. Bazyliżek wydawał z siebie przerażające wrzaski, trzęsąc się i wijąc, kiedy prąd smażył jego obrzydliwe ciało.

Lina otrzepała ręce i z zadowolonym uśmiechem obróciła się, by pomóc Callie.

Ale za nią stała, wyglądająca na naprawdę wściekłą, kobieta. Zanim Lina mogła zareagować, kobieta rzuciła się na Linę, machając obiema rękami i wykrzykując epitety w czymś, co Lina rozpoznała, jako język holenderski, ale nie miała całkowitej pewności.

Lina upadła na ziemię od jej napaści. Kobieta natychmiast usiadła i uderzyła Linę w twarz, ale

rozległ się strzał i dziura pojawiła się na środku czoła kobiety. Upadła nieżywa.

Lina uwolniła się od ciała kobiety i obróciła się z kulą ognia, gotową do rzucenia w swojej ręce. Ale to był Zack biegnący ze strzelbą.

„Skopię ci za to tyłek. ” zawołał. „Ale podejrzewam, że Rick i Jan ubiegną mnie w tym. Idziemy! ” Zanim mogła zapytać go, jak do diabła, się tu znalazł, pociągnął ją w stronę ściany domu.

Załadował ponownie strzelbę.

„Callie dostała dwóch z przodu domu. Pójdiesz z tamtej strony, ja pójde tutaj, i weźmiemy ich w dwa ognie. Rozumiesz? ”

Kiwnęła głową, czuła pulsowanie adrenaliny w swoim ciele, jakby było na pilocie automatycznym. Z kulą ognia w ręce, pobiegła we wskazanym kierunku. Zanim okrążyła dom, Callie już wdała się w walkę z trzecim

~ 305 ~

bazyliszkiem, który się zmienił tak, jak poprzedni mężczyźni.

„Hej, wstrętny kurczaku! ” Lina krzyknęła na tego zmienionego.

Gdy obrócił swoją pierzastą głowę w jej stronę, miał tylko tyle czasu, żeby otworzyć szeroko swoje oczy we wstrząsie, zanim ognista kula wybuchła na jego głowie. Zack zastrzelił jednego z mężczyzn, a kiedy następny odwrócił

się, by umknąć do domu, Callie podcięła mu nogi i zmiażdżyła jego głowę kamieniem.

Wszyscy znieruchomieli i zapadła cisza, przerywana tylko odgłosem palącej się za nimi stodoły. A potem Zack zaczął się śmiać. Callie dołączyła do niego.

Lina, nie wiedziała, co ich tak rozbawiło, ale patrząc na nich również zaczęła chichotać, a potem tak mocno śmiać, że aż musiała usiąść.

„No dobra. ” powiedział Zack do Callie. „Pomóż mi wciągnąć ich do domu.”

„Dlaczego? ” zdołała zapytać Lina, kiedy Callie wstała.

„Ponieważ spalisz ten dom. ” oznajmił Zack.

Dziesięć minut później, szli noga za nogą z powrotem do samochodu, a niebo za nimi rozпалиło się złotym blaskiem palącego się domu. Za samochodem stał zaparkowany skuter.

„A więc tak nas śledziłeś? ” powiedziała Lina.

„Tak. Należał do jednego z facetów przy magazynie. Naprawdę myślałaś, że nie będę miał cię na

oku, słodkie policzki? "

Callie się uśmiechnęła.

„Wiedziałam, że tam był. Widziałam, jak jechał za nami. "

„I nic mi nie powiedziałaś? " zapytała zdumiona Lina.

~ 306 ~

Wzruszyła ramionami.

„A po co? Co miałam ci powiedzieć? *Hej, twój Obserwator jedzie za nami?*

Przecież to jest *twój* Obserwator. To jest jego praca. "

Lina zamierzała jeszcze coś powiedzieć, ale nagle ogarnęły ją dreszcze, kiedy opadła z niej adrenalina. Przewróciła się na ziemię, drżąc, a potem płacząc. Chociaż bardziej szlochała niż płakała, ale zarówno Zack jak i Callie pochyłili się nad nią i spróbowali pocieszyć. Nie minęło pięć minut, jak Jan, Rick, Kael, Brodey, Jocko, Andel i Daniel zatrzymali się koło nich.

Jej partnerzy pobiegli do niej.

„Co się tu, do diabła, dzieje? " zażądał odpowiedzi Jan. Inni zmienni wysypali się z następnych pojazdów. „Lina, nic ci nie jest? "

Kiwnęła głową i zaczęła szlochać jeszcze mocniej, kiedy znalazła się w jego ramionach. On i Rick przejęli rolę pocieszania jej, podczas gdy Daniel przyjrzał się Callie.

„Masz coś do powiedzenia, zwierzaczku? " odezwał się do niej surowo.

Spuściła wzrok.

„Przepraszam, sir? "

Zaczął potrząsać głową. A potem roześmiał się i rozłożył dla niej ramiona.

Podbiegła do niego, a on zamknął ją w mocnym uścisku.

„Okay, więc co się, kurwa, tutaj stało? " powiedział Kael, celując w palący się dom. „To jest gniazdo."

„Już nie. " odparł Zack. „Zajęliśmy się nim. Albo raczej powinienem powiedzieć, Callie i Lina w większości się tym zajęły. Ja tylko pomogłem posprzątać. " puścił oko do Liny.

Zgadła, że zamierza pominąć tę część, kiedy uratował jej tyłek, żeby nie

~ 307 ~

wkurzyć Jana i Ricka.

Również do niego mrugnęła.

Później, będąc już w hotelu, wszyscy ponownie zgromadzili się w pokoju Liny.

„Zła wiadomość jest taka, ” powiedział Brodey, „że wraz z domem, który spalił się doszczętnie, straciliśmy jakiegokolwiek dowody, które mogłyby się nam przydać. ”

Daniel posłał Callie gniewne spojrzenie.

„To był pomysł Zacka. ” szybko odparła, wskazując na niego.

„Stodoła już prawie cała się paliła. ” powiedział Zack. „Myślałem, że to będzie kwestia minut, zanim straż pożarna albo ktoś inny się pojawi, żeby zbadać, co się dzieje. Do diabła, przecież widzieliście ten ogień już z daleka.”

Andel kiwnął głową.

„Ma rację. Ponadto, mamy mnóstwo dowodów i zeznań od tych z magazynu. To było tylko małe gniazdo, którego jedynym celem było rozprowadzanie narkotyków na tym obszarze. ”

„Wciąż nie znaleźliśmy Grubasa. ” mruknęła Lina. Chociaż mocno się starała, jednak nie mogła zobaczyć innych wizji z tym facetem. Gdy chciała spytać Baby Yagi, kobieta zbyła ją śmiechem i machnięciem ręki.

Callie próbowała wyjaśnić to Linie.

„Ona nie może wtrącać się w wolną wolę. ”

„Nie proszę jej, żeby mi go dostarczyła. Chcę tylko poznać jego pieprzone

~ 308 ~

nazwisko. Czy to naprawdę tak wiele? ” popatrzyła na Callie. „Możesz dowiedzieć się, jak on się nazywa? ”

„Nie w ten sposób, jak myślisz. Nie mam takich mocy, jak ona. Mówiłam ci o tym. Mam tyle samo mocy, co ty. ”

„Dlaczego nie mógł być jednym z tych dupków w gnieździe? ” wkurzyła się Lina. „To uczyniłby życie łatwiejszym. ”

„Ponieważ sądzę, że on nie jest częścią tego gniazda. ” wtrącił się Kael.

Wszyscy spojrzeli na niego. „On jest jednym z tej trójki, która zabiła moją rodzinę. Wiemy to z wizji Liny. Grupa, którą dzisiaj złapaliśmy, to przeważnie młodziki i pół-rasa, ale z pewnością wszyscy byli bazyliškami.

Grubas, jak go nazwała Lina, nie jest bazyliškami. Bazylišek nie pozwoliłby obcym dostać się do swojego gniazda. Być może musieli pracować z obcymi, ale ich gniazda są święte. Oni są zbyt nieufni i zamknięci w sobie, żeby wpuścić kogokolwiek, kto nie jest bazyliškami. Nawet ludzi, z którymi się sparowali. "

Lina spojrzała na Callie.

„A więc, jak myślisz, kim on jest?"

„Byłam zbyt zajęta uchronieniem nas przed aresztowaniem, żeby jeszcze zwracać uwagę na to, co się wokół dzieje, " powiedziała, „ale mogę powiedzieć, że on nie był bazyliškami. Oni mają charakterystyczny...

zapach. Przynajmniej dla mnie mają. Nie wiem, czy wy również czujecie ten sam zapach, co ja. "

Brodey się uśmiechnął.

„Jak dla mnie, to oni pachną kurczakiem. " zażartował.

Lina parsknęła śmiechem.

~ 309 ~

„Chrupiący? "

Przybił z nią piątkę.

„Przecież wiesz, dziewczyno. Z pewnością chrupiący. Im bardziej chrupiący tym lepszy. "

Tłumaczenie: panda68

~ 310 ~

Rozdział siódmy

Zanim wrócili do Stanów, Lina chciała po raz ostatni pogadać z wujem Andelem. Spotkała się z nim w kawiarni, w hotelowej restauracji, zanim ona i reszta mieli pojechać na lotnisko. Aniel miał jechać do domu pociągiem.

Posłał jej smutny uśmiech.

„Jasnowidzu, masz jakieś konkretne pytanie do mnie? "

„Skąd wiedziałeś? ”

Wzruszył ramionami.

„Tak podejrzewałem. ”

Spojrzała w dół na stolik, gdzie wolno obracała filiżankę kawy w swojej ręce. Tutejsza kawa nie była tak dobra, jak u Baby Yagi.

Ta myśl niemal ją rozśmieszyła, ale wzięła się w karby.

„Kiedy po raz pierwszy spotkaliśmy się w Yellowstone, zauważyłam wokół ciebie szarą chmurę. I ona nadal tu jest. ”

Kiwnął głową, smutny uśmiech wciąż widniał na jego twarzy.

„Tak. To mnie nie dziwi. ” Upił łyk swojej kawy.

„I? ”

Wypuścił głęboki wdech.

„Spędziłem wiele dobrych lat na tej ziemi, Lino. Widziałem dużo rzeczy, dostałem więcej niż mój sprawiedliwy przydział w miłości. Jestem już zmęczony. I, niestety, już nieodporny na niektóre rzeczy. ”

„Rak? ”

Kiwnął głową.

„Rak kości. Z przerzutami. Mam go od kilku dekad. ”

~ 311 ~

„Dekad? ”

„Będąc smokiem, choroba przebiega wolniej. A bycie do połowy człowiekiem, uczyniło mnie podatnym. ”

„Ale przecież możesz się leczyć! ”

Prychnął rozbawiony.

„Jestem w połowie smokiem, Lina. Nie mam zamiaru spędzić ostatnich lata mojego życia w zamknięciu i być poddawany różnym eksperymentom, albo żyć w ukryciu. ”

„Nie mamy lekarzy albo kogoś podobnego, którzy są jednymi z nas? Albo, którzy są przynajmniej

zmiennymi jakiegoś rodzaju, i mogliby ci pomóc? "

„Pewnie, że mamy. Dostałem propozycję leczenia w szpitalach, gdzie mogą zagwarantować mi bezpieczeństwo, albo pozwolić mi żyć tak, jak chcę. Ale raczej wolę, żeby rak zabrał mnie z całą godnością, niż mam umierać, jako szczur doświadczalny w laboratorium. " rozejrzał się i obniżył swój głos.

„Moja żona, Ella. Była piękną kobietą. Spędziliśmy ze sobą wiele wspaniałych lat, więcej niż kiedykolwiek jakikolwiek człowiek miał prawo oczekiwać. Nasze dzieci urosły i opuściły dom. Czy wiesz, jak ją straciłem?"

Lina potrząsnęła głową.

„Zginęła podczas bombardowania Hamburga w 1943. Próbowала pomóc uciec swoim kuzynom. " opuścił wzrok na swoją filiżankę. „Przez wiele lat żyłem w zgorzknieniu i złości. Na nazistów. Na aliantów. Na każdego. Nie byliśmy stroną w tej wojnie, po prostu próbowaliśmy przeżyć i utrzymać przy życiu nasze rodziny. Dowiedziałem się o raku dwadzieścia trzy lata temu, gdy urodziła się moja pierwsza wnuczka. Piękna dziewczynka. Dali jej na imię Ella, na cześć mojej żony. "

~ 312 ~

Spojrzał znów na Linę.

„Postanowiłem żyć dla tej małej dziewczynki. Naziści już dawno sobie poszli. Tak samo RAF, który zbombardował Hamburg. Oni nie byli żadnym zagrożeniem dla mojej małej Elli. Jest wiele niebezpieczeństw na tym świecie, ale jest tylko jedno zagrożenie, które sprzysięgło się zabić ją i innych z naszego rodzaju, jak i innych zmiennych. "

„Bazyliuszki. " szepnęła.

Kiwnął głową.

„Moja nienawiść jest w tej chwili skierowana tylko na nich. Zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby chronić naszych ludzi i innych od tych łajdaków. Umrę walcząc z nimi, jeśli będę musiał. Jak tylko to postanowiłem, poczułem spokój w swoim życiu, jakiego nie czułem od czasu utracenia mojej Elli. "

„Czy ktokolwiek o tym wie? O twoim raku? "

„Bertholde wiedziała. Ale obiecała mi, że nikomu nie powie. Była jedyną, która przyszła do mnie i kazać mi to sprawdzić. To, że byłem chory. "

wzruszył ramionami. „Umrę, jako szczęśliwy człowiek, jeśli tylko Ella będzie musiała martwić się w przyszłości o te same rzeczy, o które zazwyczaj martwi się reszta świata. Tylko bazyliuszki koniecznie chcą ją skrzywdzić. "

„Nie powiem nikomu. " Lina wyciągnięta rękę i położyła na jego, delikatnie ściskając.

W sekundzie pojawiła się przed nią niebieska wizja. Stała z Janem, Rickiem, Zackiem, Kaelem i kilkoma innymi w zakładzie pogrzebowym.

Obróciła się i na przedzie kaplicy zobaczyła urnę z brązu. Obok stało zdjęcie Andela, wyglądającego kilka lat starzej niż obecnie. Zdała sobie sprawę, że

~ 313 ~

trzyma coś w swojej ręce i opuściła wzrok.

Program. Na okładce umieszczono takie samo zdjęcie Andela, a pod nim podano rok jego narodzin, po szybkim obliczeniu jego wiek zgadzał się z tym dzisiejszym, i datę jego śmierci.

Za siedem lat.

Jej wizja się rozviała i znów siedziała w boksie w hotelowej restauracji z Andelem. Wpatrywał się w nią z ciekawością na twarzy.

Puściła jego rękę i szybko położyła swoje na kolanach, pod stolikiem.

Roześmiał się.

„Nie mów mi. Zobaczyłaś, kiedy to się stanie. ”

Zmusiła się do uśmiechu i kiwnęła głową.

Odchylił się do tyłu z westchnieniem.

„Nie chcę wiedzieć, kiedy to się stanie. Ale zgaduję, że nie natychmiast?”

„Nie. Za jakiś czas.”

„To dobrze. Mamy mnóstwo pracy do zrobienia. ” Skończył pić swoją kawę i zostawił pieniądze na stoliku, płacąc ich rachunek. Wysunął się z boksu i pomógł jej stanąć na nogi, a potem mocno przytulił. „Zaopiekuj się swoimi chłopcami. ” powiedział z uśmiechem. „Zarówno tymi zębatymi, jak i futrzastymi. Muszę jeszcze wymeldować się z hotelu i zdążyć na dworzec kolejowy, więc już pójdę. Bezpiecznej podróży, Bogini. ”

Uśmiechnęła się.

„Bezpiecznej podróży, wuju Andelu. ”

Roześmiał się.

„Widzisz? Rodzina jest rodziną. Adoptowana, czy nie. ”

Poszła z powrotem do swojego pokoju, gdzie Jan i Rick pakowali cały ich

bagaż na wózek, żeby mogli zwieźć go na dół.

„Co wy dwaj robicie? ”

Rick spojrział na nią.

„Czy to nie oczywiste? Bierzemy lekcje rumby. ”

„To ja jestem tutaj Boginią Ironii, koleś, nie ty. Chodzi mi o to, dlaczego nie załadujecie tego na dwa wózki? ”

Jan się uśmiechnął.

„Założyłem się z nim, że nie zapakuje wszystkiego na jeden. ”

Przekręciła oczami.

„Wy dwaj jesteście jak dzieciaki, wiecie? ”

„Ale kochasz to. ” powiedział przymilnie Rick. „Przynajmniej się nie nudzimy. ”

„Nie, nuda nie jest nawet w pierwszej dwudziestce przymiotów, jakie wam przypisuję. ”

Na lotnisku, zanim weszli na pokład, rzuciła okiem na Daniela i zrobiła głęboki wdech, kiedy podeszła do drzwi.

Jeszcze jeden lot, proszę. Jeśli nie, to jest dobry dzień na umieranie.

Pogłaskała kadłub samolotu i weszła do środka. Daniel uśmiechnął się i kiwnął głową, gdy rzuciła na niego okiem, kiedy czekał w kolejce na swoje wejście.

Lina musiała przyznać, że kochała to w sforze. Usiadła na *myślącym* kamieniu i wpatrywała się w wodę. O tak wczesnej porze, wschodzące słońce

rzucało piękne kolory, poprzez morską mgłę, i ukazywało jej wspaniałe widowisko.

Usłyszała coś z góry urwiska. Gdy tam spojrzała, Lacey machała do niej ręką. Lina odmachwała jej i siedziała, dopóki Jasnowidzka nie zeszała w dół do kamienia.

Lacey wspięła się obok Liny i uśmiechnęła się do niej.

„Zastanawiałam się właśnie, czy to jest twój samochód. ” powiedziała.

„Rozumiem, że tablica znalazła nowy dom? ”

Lina uśmiechnęła się do wody.

„Tak. ”

Lacey roześmiała się.

„Ta stara rzecz narobiła trochę kłopotów, prawda? ”

„Tak. ”

„I było to tego warte? ”

„Co było tego warte? ”

„Cokolwiek, co musiałaś zrobić, żeby zniszczyć gniazdo bazyliiszków? ”

Lina poczuła, jak chmura ogarnęła jej myśli.

„To musiało zostać zrobione. ”

Lacey kiwnęła głową.

„Niestety, sędzę, że masz rację. ” zmarszczyła brwi, kiedy zwróciła wzrok na wodę. „Będzie jeszcze gorzej. ”

„Tak. ”

„Też to widziałaś? ” zapytała Lacey.

Lina kiwnęła głową.

„Tak. ”

~ 316 ~

„Chcesz o tym porozmawiać w tej chwili? ”

„Nie. ”

Lacey zachichotała.

„Mamy jeszcze czas, kochana. Mamy przynajmniej kilka lat, żeby zacząć się o to martwić. ”

„Tak. ” westchnęła Lina. Dwa lata, jeśli jej ostatnie wizje były prawdziwe.

Ile szczęścia będzie mogła złapać do tego czasu, zanim jeszcze raz rozpęta się piekło?

Postanowiła, że zacznie od lepszego poznania swojej adoptowanej wilczej rodziny, od spędzenia większości czasu ze swoją wybraną rodziną, a nie w pracy. Nie musiała być w biurze każdego dnia. Paula mogła poradzić sobie sama bez niej i Zacka na miejscu.

Po chwili, żołądek Liny zaburczał. Wyruszyła jeszcze przed śniadaniem, przyjeżdżając tutaj sama przed świtem, robiąc to, co musiała zrobić, a następnie schodząc do *myślącego* kamienia.

„Upiekłam chleb bananowy, zanim tutaj przyszedłam, kochanie. Chciałabyś spróbować? ”

Lina się uśmiechnęła.

„Tak. Chciałabym spróbować. ”

Razem wróciły do domu. Po drodze, Lacey zatrzymała się w ogrodzie za domem.

„Oh. Nie zauważyłam tego wcześniej. ” Wpatrywała się w zegar słoneczny, który Lina postawiła na piedestale, zrobionym z kilku kamiennych płyt. „Ty to przyniosłaś? ”

Lina się uśmiechnęła.

~ 317 ~

„To prezent. ”

Lacey ją przytuliła.

„Dziękuję, kochana. Jest śliczny. ”

Lina wzruszyła ramionami.

„Czas szybko ucieka, nawet w naprawdę długim życiu. Zamierzam cieszyć się każdą chwilą. Dziękuję, że mnie tego nauczyłaś. Bertholde również, ale nie ma jej tutaj, żebyśmy mogła jej podziękować. ”

Lacey przekrzywiła głowę na Linę, najwyraźniej ciekawa, ale nie chciała dalej jej wypytywać. Uśmiechnęła się.

„Ależ nie ma, za co, kochanie. ”

Weszły do środka, żeby coś zjeść.

Tłumaczenie: panda68

~ 318 ~

CZEŚĆ IV

Epilog

Rozdział pierwszy

„I co, Staruszek. Jesteś z siebie zadowolona? ”

Baba Yaga obróciła się od swojej kuchenki, gdzie przyrządzała sobie kotlet schabowy, by spojrzeć na Brighde. Nie było rzadkością, że jej siostra pojawiała się w jej domu, ale dzisiaj na nią nie czekała.

„Co masz na myśli? ”

Brighde usiadła na jednym ze stołków.

„Doskonale wiesz, o co mi chodzi. Cailleach opowiedziała mi o dniu, kiedy cię odwiedziła, gdy wybierałaś Obserwatora dla Bogini. O twojej straconej miłości. Jak myślisz, ile gniewu, masz w sobie od Starożytnych, że naginasz świat do twojej woli, Staruszek? ”

Nie cierpiała, kiedy Brighde tak ją nazywała.

„Przestrzegam przepowiedni. Kiedy ujawniam Linie przeszłość, nie pokazuję jej wszystkiego, chociaż to jest w moich wspomnieniach. ”

„A kto spisał te wszystkie przepowiednie, hmm? ” Brighde wygięła brew.

„Zmusiłaś nawet Cailleach, żeby się sparowała, chociaż wiedziałaś, że nie chciała zaspokoić twoich potrzeb. ”

~ 319 ~

„Do niczego jej nie zmuszałam. Po prostu zakochała się w tym wilku. ”

Brighde odsunęła swoje wątpliwości.

„Postawiłaś ją w takim położeniu, że nie mogła odmówić swojego serca.

Chyba powinnam uważać się za szczęściarę, że nie włączyłaś mnie w swoje przepowiednie i w twoje próby swatania. Wybrałaś ją, ponieważ cholernie dobrze wiedziałaś, że nie uwierzyłabym w żadne przepowiednie, które wymyśliłaś, bo to są bzdury. A gdybym się do nich nie zastosowała, wiesz, że ludzie poszliby za moim przykładem. ”

„To nie są bzdury! ”

„Oh, proszę cię. Upiłaś Jasnowidza i powiedziałaś mu, co ma napisać.

Widziałam, jak to robiłaś! ”

Spojrzenie Baby Yagi się zachmurzyło.

„A więc twierdzisz, że zrobiłam coś złe? ”

Brighde wzruszyła ramionami.

„Wszyscy jesteśmy panami swojej woli. W jakimkolwiek wskazanym czasie, ktokolwiek z nich mógł postanowić nie spełnić przepowiedni. A wtedy zobaczyliby, kim są, pustymi kawałkami papieru ze słowami, które dla nich wybrałaś. ”

„Przysięgałam zemstę. Nie zrezygnuję z niej. ”

„No widzę. Ale czym kosztem, hm? ”

„Ci, którzy się zakochali, zrobili tak, ponieważ tak czuli, a nie dlatego, że rzuciłam na nich czar. Po prostu tak ustawiam wydarzenia, żeby łatwiej im było się spotykać i zakochać w sobie. ”

Brighde się roześmiała.

„Nazywaj to, jak chcesz, Staruszko. Okłamuj sama siebie, jeśli tego chcesz.

~ 320 ~

Ale grasz w niebezpieczną grę zyciami, żeby dokonać swojej zemsty. A to nie jest już w porządku. ”

„To bazyliżki zdecydowały się prowadzić tę wojnę, nie ja. Bo gdyby, tak po prostu, zniknęli z tego świata, wtedy nic z tego by nie nadeszło. ”

„To prawda. To jest jedyny powód, dla którego jeszcze cię nie powstrzymałam. Powinnaś to wiedzieć. Ale jeśli nadal będziesz rozmyślnie manipulować ludźmi i naginać ich wolną wolę, powstrzymam cię. Wyjawię cały ten plan. Idziesz bardzo niebezpieczną drogą, Staruszko. ”

„Wszystko jest już prawie zrobione. Bazyliżki wybrały swoją drogę, a ja po prostu czynię to łatwiejszym dla innych ras zmiennych, żeby się zjednoczyli i chronili siebie nawzajem przed zagrożeniem. ”

Brighde wstała.

„Mów tak sobie dalej, jeśli to pomaga ci lepiej zasnąć. Nie miałam nic przeciwko zostaniu wykorzystaną do stworzenia tablicy, ale będę cię obserwować. Nie mam zamiaru stracić swojego serca tak, jak nasza młodsza siostra, Staruszko. I nie będę wielkoduszna, jeśli spróbujesz nagiąć moją wolną wolę. ”

Baba Yaga prychnęła drwiąco.

„Nie martw się. Wątpię, żeby był jakiś mężczyzna na tym świecie, który potrafiłby roztopić tę bryłę lodu w twojej piersi. ”

Brighde przekreśliła oczami.

„Możesz sobie myśleć, że jesteś ekspertką w zakresie miłości i straty, ale twoja nieposkromiona pycha weźmie górę nad tobą, prędzej czy później. ”

wyciągnęła ostrzegawczo palec na swoją starszą siostrę. „Będę patrzeć. ” z tymi słowami zniknęła.

~ 321 ~

Baba Yaga położyła swój posiłek na talerz, podeszła do blatu i usiadła jedząc go. Jej siostra nie miała pojęcia, o czym mówi. Zawsze była zimną, oziębłą suką. Co za ironia, biorąc pod uwagę to, że to przeważnie Cailleach dominowała w zakresie oziębłości.

To na pewno nie było jej wina, że stary Reygland, Jasnowidz, nie mógł się oprzeć picciu miodu pitnego. Albo, że zdarzyło mu się przepisać wiersz, który mu wyrecytowała.

Mniejsza o to. Jej praca kierowania biegiem wydarzeń już się kończyła.

Czuła dużo winy w sprawie śmierci Bertholde, ale umieściła bardzo dużo ostrzeżeń na ścieżce swojej starej przyjaciółki, którą Jasnowidzka mogła nie wybrać i nie pojechać do Yellowstone.

Szczęśliwi ludzie. Mogli umierać i pojawiać się w nowych życiach, zazwyczaj bez żadnych wspomnień o ich wcześniejszych krzywdach albo radości. Czysta tablica.

Ona nie doznała takiego wytchnienia. Nie było sposobu, żeby zapomniała o bólu z powodu swojej straty, żeby wymazała z pamięci obraz ciała swojego kochanka rozdartego na kawałki.

Nie było sposobu, żeby wyzbyła się tęsknoty za miłością, której nigdy więcej już nie zaznała.

Szczęśliwi ludzie.

Tłumaczenie: panda68

~ 322 ~

Rozdział drugi

Lina wpatrywała się w widok za oknem wynajętego samochodu. Nigdy wcześniej nie była w stanie Waszyngton. Pomimo szarego i ponurego dnia, zielony, puszysty krajobraz wywoływał w niej miłe doznania.

Nie wiedziała, czy kiedykolwiek zdobędzie się na to, żeby dogłębnie zbadać wszystkie swoje minione życia.

Nie wiedziała, czy naprawdę tego chce, pomimo ostrzeżeń Baby Yagi i Bertholde, że będzie musiała to zrobić, jeśli kiedykolwiek chce zwyciężyć tych łajdaków, chcących zniszczyć ich wszystkich. Pomimo tego, że sprawy uspokoją się na dwa lata, od czasu ich wielkiej rozgrywki i skopania dup

bazyliżkom w Brukseli, Lina wiedziała, że to tylko kwestia czasu, zanim ta cała sprawa podgrzeje się jeszcze raz, na dużą skalę.

Mogła to zobaczyć.

Tak naprawdę, ironia jej nie opuściła, chociaż została Jasnowidzem flagyer'sów, a nawet stała się swobodniejsza w pracy w ciągu minionych lat, ale jeszcze wciąż opierała się zagłębieniu w swoją własną przeszłość. To, dlatego poprosiła Zacka, żeby ją tu zabrał. Żeby stawić rzeczom czoła, żeby zrobić jeden krok na raz, żeby mogła nauczyć się być odważną i spojrzeć z dystansu na to wszystko.

Zack wyciągnął rękę i splótł z nią swoje palce.

„W porządku, cukierczku? ”

„Tak.” Ten krajobraz ją fascynował. Spędziła swoje życie na Florydzie i topografia, taka jak ta, pomagała zachowywać jej umysł od budującego się w niej smutku.

~ 323 ~

„Posłuchaj mnie.” powiedział delikatnie. „Zrobimy to po mojemu. I kiedy zobaczę, że to jest dla ciebie zbyt wiele, po prostu się zatrzymamy.

Rozumiesz? ”

Kiwnęła głową. Nie chciała z nim walczyć.

Śmignął z międzystanowej do Seattle i skręcił w pagórkowate dzielnice, dopóki nie zajechali przed cmentarz. Gdy zaparkował i wyłączył samochód, spojrzała na niego.

„Skąd wiesz, że to tutaj? ”

Wzruszył ramionami.

„Zasięgnąłem informacji.”

Bez dalszej rozmowy, obydwójce opuścili samochód. Poczekała na niego przed biurem. Gdy pojawił się chwilę później, wzięli się za ręce jeszcze raz i pozwoliła mu poprowadzić się drogą, która wiała się przez pofałdowany cmentarz. Kilka minut później skręcił w lewo i zwolnił, szukając tego właściwego wśród rzędka kamieni nagrobnych.

Zatrzymał się przed podwójnym grobem.

Lina zrobiła głęboki wdech i spojrzała.

Martin i Amelia Fisher - Ukochani Rodzice Daty ich śmierci wskazywały datę czterdzieści lat temu.

„Ile? ” delikatnie zapytała. Wiedziała, że może poszukać w swoich wspomnieniach i dowiedzieć się sama, ale nie była jeszcze gotowa, żeby to zrobić.

Nie pokazał jej, że ma o to jakiś żal.

~ 324 ~

„Trójka. Dwóch chłopców i dziewczynka. Jeden syn wciąż żyje. Mieszka w Seattle. ”

To nie było rzeczywiste. Ona i Zack, z ich dawnych żyć, umarli i zostali pochowani przed nią.

„W porządku? ” zapytał.

Kiwnęła głową.

„Ja... ja nie mogę tego wytłumaczyć. Musiałam to zobaczyć. ”

„Wiem. Nic się nie stało. Nigdy tego nie chciałem, ale mam wszystkie wspomnienia. Nie potrzebuję konkretnego dowodu. ”

Zrobiła głęboki wdech, zanim wolno go wypuściła.

„Powiedz mi, a stanie się to łatwiejsze. Może wtedy będę mogła zobaczyć swoją przeszłość. ”

Przyciągnął ją do siebie i przytulił.

„Jestem pewny, że tak, cukiereczku. Ale wszystko w swoim czasie. To nie musi być w tej chwili. ”

Wydarzenia minionych kilku lat zagroziły, że zaleją ją wspomnieniami.

„Mam nadzieję, że nie. Wciąż mamy dużo do zrobienia. Oni się nie zatrzymają, dopóki my ich nie zatrzymamy. Oni tylko zwolnili i się przegrupowują. ”

Nie musiała wyjaśniać, co ma na myśli.

„Wiem. ” powiedział Zack. „Możemy już iść? ”

„Tak. ”

Wrócili do samochodu. Skierował się do śródmieścia Seattle, gdzie znalazł

miejsce parkingowe na płatnym garażu. Bez jakichkolwiek pytań, pozwoliła mu się zaprowadzić kilka bloków dalej do malowniczej bocznej uliczki, gdzie

~ 325 ~

jeszcze stare budynki nie zostały zastąpione przez monstrualne drapacze chmur.

Weszli na drugie piętro starego, ceglanego budynku.

Odczytała tabliczkę.

Fisher – Książki i Zbiory

Zack zatrzymał się przy drzwiach.

„W porządku? ”

Kiwnęła głową.

Gdy weszli, zabrzmiał dzwonek nad drzwiami. Od podłogi aż do sufitu, stały regały, wypełnione przeważnie książkami, ale także jakimiś wystawami kart od baseballu i innymi rzeczami.

Starszy mężczyzna, siwy i przygarbiony, podniósł wzrok znad książki.

Rzucił na nich okiem ponad swoimi okularami do czytania.

„Hello, witam. Przyszliście pomyszkować, czy mogę wam w czymś pomóc? ”

Zack posłał mu uśmiech i wyciągnął kawałek papieru z kieszeni. Podał mu go.

„Szukamy tego. Jest jakaś szansa, że to znajdziemy u ciebie? ”

Mężczyzna przeczytał papier i odwrócił się do swojego komputera.

„Niech sprawdzę. ”

Lina chciała przytulić tego mężczyznę, powiedzieć coś, ale nie mogła. Jej spojrzenie padło na zdjęcia na ścianie za nim. Mężczyzna, jakieś dwadzieścia lat młodszy, z kobietą i dorosłymi dziećmi, i jak się wydawało,

~ 326 ~

wnukami.

Zack trącił ją i skinął głową wskazując jej inne zdjęcie.

Stare zdjęcie, mężczyzny i kobiety. Człowiek nieznacznie był podobny do tamtego, ale wiedziała, że to nie jest on.

Zack ścisnął jej rękę, a jej oddech zamarł.

Prawie nie byli do siebie podobni, a jednak... wyglądali znajomo.

Mężczyzna potrząsnął głową i popatrzył na nich znad komputera, a potem zwrócił papier Zackowi.

„Przykro mi. Nie mam tego u siebie. ”

„Nic nie szkodzi. ” uściśnął mężczyźnie dłoń. „Dziękuję, że poświęciłeś nam swój czas. ”

Lina podeszła do lady, żeby również uściśnąć mu rękę. Kiedy to zrobiła, fala wspomnień, wyraźnych jak wczoraj, uderzyła w nią. Trzymała go w swoich ramionach, kiedy urodził się trzy tygodnie za wcześnie, zdrowy, ich najmłodszy. Zack również miał łzy w oczach, kiedy na niego patrzył. Jego dziesiąte urodziny, które ich pies skończył, gdy dobrał się do tortu urodzinowego, a cały lukier został na jego wąsach. Jego ślub. Narodziny jego pierwszego dziecka...

Smutek na jego twarzy, zamknęła swoje oczy, i wiedziała, że to będzie ostatni raz, kiedy nabierze tchu.

Oczy człowieka powiększyły się w szoku.

Puściła jego rękę i cofnęła się, chwytając ramię Zacka dla wsparcia.

„Dziękujemy za twój czas, Robbie. ” praktycznie ciągnęła Zacka w kierunku drzwi.

Kiedy zamknęły się za nimi, usłyszała stłumiony głos mężczyzny.

~ 327 ~

„Czekajcie! Skąd znacie moje imię? ”

Pociągnęła Zacka za sobą, kierując się w stronę parkingu. W końcu wbił swoje pięty w ziemię, przez co ją zatrzymał, wciągnął ją do alejki i wziął w mocny uścisk.

Walczyła o oddech, zanim zaczęła szlochać.

„Wszystko w porządku, cukierczku. ” szepnął jej do ucha. „Wyrzuć to z siebie. ”

Odpnęła się przy nim, pozwalając jego silnemu, ciepłemu uściskowi wesprzeć ją, gdy uwalniała swój żal. Kiedy już się trochę uspokoiła, pocałował czubek jej głowy.

„Wszystko będzie w porządku. To jest tylko szok. ” uśmiechnął się. „Może powinnaś nazwać jednego jego imieniem. ”

Cofnęła się, zaniepokojona.

„Co takiego? ”

Uśmiechnął się z wyższością i położył rękę na jej brzuchu.

„Jesteś w ciąży, cukierczku. Prawie szósty tydzień. Uwierz mi, widziałem dość takich objawów u ciebie przez te wszystkie lata. To jest następny powód, dlaczego masz takie zmienne humory. ”

„Ale... ja nie mogę... w tej chwili! ”

„Ależ możesz. ” pocałował jej czoło i przyciągnął z powrotem do siebie.

„Jest dobrze. Na pewno będzie dobrze. ”

„Ale byłam z nimi tylko kilka miesięcy! ”

„Wiem. To jest wola Wszechświata, będziesz miała jeszcze dużo wieków przed sobą. ”

Poszli dalej, aż minęli Starbucks. Właśnie miała zasugerować, żeby weszli

~ 328 ~

do środka, gdy doznała niebieskiej wizji. Złapała rękę Zacka dla wsparcia, a wtedy krajobraz Seattle zniknął, zastąpiony przez miejsce, które dobrze знаła z ich licznych wizyt w ciągu tych paru miesięcy.

Rancho braci Lyall.

Zobaczyła zebranych gości, w tym siebie i swoich mężczyzn, przygotowujących się do uroczystości. I zobaczyła tę samą kobietę, której twarz pojawiła się w jej wizji w Yellowstone, gdy ona i Brodey uciekali przed ogniem.

I ot tak, zniknęła. Zack wyglądał na zmartwionego.

„I co? ” zapytał.

Uśmiechnęła się, a potem roześmiała.

„Chodźmy na kawę. A potem zabierzemy nasze tyłki z powrotem do domu na Florydę. Mamy do zaplanowania wesele. ”

„Hm, czyje wesele? Nie zapomniałaś, że mamy się spotkać się z Andelem i tymi pieprzonymi flagyer'sami w Brukseli za dwa tygodnie. ”

Zmarszczyła brwi.

„Cholera. Zapomniałam o tym. ” zamknęła oczy, a ostatnie ślady wizji się rozplynęły. „Oh, okay. Mamy tylko kilka miesięcy. ” roześmiała się, a potem otworzyła oczy. „Brodey będzie wstrząśnięty, jak diabli, kiedy mnie zobaczy.

Będę wielka, jak dom. ”

Zdała sobie sprawę, co właśnie powiedziała.

„O, cholera. ”

„Co? ”

Spiorunowała go wzrokiem.

„Dlaczego, do diabła, nie powiedziałeś mi, że to będą bliźniaki? ”

~ 329 ~

Uśmiechnął się.

„Chciałem, żebyś miała niespodziankę, cukiereczku.”

Już chciała wejść do środka kawiarni, gdy ukazała jej się następna wizja.

Zack odciągnął ją z drogi innych przechodniów i trzymał, dopóki nie doszła do siebie. Jej szczęśliwa radość wyparowała.

„Co się dzieje? ” zapytał Zack. „Lina, do cholery, powiedz coś do mnie!”

„Musimy zrobić małą wycieczkę. ” powiedziała. „Nikommu nie możemy o tym powiedzieć. Musimy iść. Teraz. ”

„Może powinniśmy polecieć do domu... ”

„Nie. ” potrząsnęła głową. „Musimy zabrać nasze rzeczy z hotelu i pojechać na lotnisko. Teraz. ”

Posłał ostatnie, tęskne spojrzenie na Starbucks i poprowadził ją na parking.

„Rick i Jan dostaną białej gorączki, zdajesz sobie z tego sprawę? ”

„Nic mnie to nie obchodzi. Musimy jechać. Teraz. ” wiedziała, że jeśli tego nie zrobią, może być za późno.

Wsiedli do samochodu i zanim Zack zapalił silnik, zapytał.

„Może tak byś mi powiedziała, dokąd jedziemy, co? ”

Zamknęła oczy i myślała przez chwilę.

„Boliwia. ”

„Co, kurwa? Żartujesz sobie ze mnie? Boliwia? A co, do cholery, jest w Boliwii? ”

Przełknęła ślinę, kiedy napotkała rozdrażnione spojrzenie Zacka.

„Będzie źle. ” szepnęła, niezdolna opisać tego słowami. Ona nie tylko zobaczyła to, co miała zrobić, ale także to, gdyby tego nie zrobiła. „Musimy dostać się do niego, zanim ktokolwiek inny to zrobi. Bo jeśli nie, i to oni

~ 330 ~

znajdą go pierwsi... " nie mogła tego powiedzieć.

Przekręcił oczami.

„Wiem, wiem. Będzie koniec świata, chociaż już to wiemy. Wyjaśnisz to Rickowi i Janowi, kiedy znajdziemy się już w domu. Będą chcieli mnie wykastrować za to, o czym rozmawiamy. ”

„Oni nie mogą się dowiedzieć. ” wpatrywała się przez szybę w miasto, przez które przejeżdżali. Miała nadzieję spędzić tutaj parę dni, żeby pozwiedzać i odprężyć się z Zackiem.

A teraz, to będzie niemożliwe.

Cholera. Praca Bogini nigdy się nie kończy.

Tłumaczenie: panda68

~ 331 ~

Rozdział trzeci

Zabrali swoje torby i wyszli z maleńkiego lotniska w San Miguel. Mieli tylko niewielki bagaż, przewidując weekend w Seattle, a nie między-kontynentalną podróż do Ameryki Południowej.

Zack rozejrzał się, na jego twarzy wciąż widniała wątpliwość.

„Jesteś tego pewna, cukiereczku? ”

Lina potrząsnęła głową.

„Nie jestem pewna już niczego, oprócz tego, że jeśli czegoś nie zjem, w najbliższym czasie, to nie będzie żadnego przypadkowego podpalenia, tylko coś w rodzaj grilla. Upiekę krowę albo świnię. ”

Przeszli ulicą wśród handlarzy i pieszych, a Lina przeklinała gorąco na każdym kroku. Nawet na Florydzie nie było tak gorąco. Powietrze było bardzo wilgotne, ale unosiła się w nim taka mieszanka zapachów, jakich nigdy już miała nadzieję nie poczuć.

W końcu znaleźli restaurację, która miała w miarę cywilizowany wygląd.

Gdy kelnerka do nich podeszła, Zack złożył zamówienie.

„*Dos cola, por favor.* 11

„Sí. ” kelnerka położyła na stole menu i odeszła.

„Chciałam wodę. ” zaprotestowała Lina.

Zack potrząsnął głową.

„Nie, chyba że jest butelkowana. ”

„Oh. ” Spojrzała na menu i upuściła lepką, niechlujną rzecz na stół.

„Zamów coś dla mnie. Wiesz, co lubię. ”

11 Dwie cole, poproszę.

~ 332 ~

Uśmiechnął się.

„Nie ma problemu.”

Gdy kelnerka wróciła z zimnymi, nieotwartymi puszkami z napojem, Zack zagadał do niej po hiszpańsku, aż się uśmiechnęła. Potem napisała coś w swoim notatniku i oddaliła się.

Lina zrozumiała tylko kilka słów, jak kanapka i wieprzowina.

„Co dostaniemy? ”

„O, nie chcesz zostać zaskoczona? ”

„Nie bardzo. ”

„Rozluźnij się. ”

Dziesięć minut później, kelnerka wróciła z dwoma pysznie pachnącymi talerzami, załadowanymi kanapkami z wieprzowiną, ryżem, fasolą i smażonymi bananami.

Lina dorwała się do swojego.

„Zack, to jest pyszne! ”

Zack zaśmiał się.

„Oh, wy małej wiary i *mucho* zapalających mocy. To nie jest kubańskie jedzenie, ale jednak całkiem dobre. ”

Skończyli jeść niedługo później. Z dobrze napełnionymi brzuchami, Lina i Zack wyszli z restauracji i poszli poszukać hotelu.

„Ten wygląda sztywnie. ” zakpiła. Chociaż w stosunku do Ameryki, to był, mniej więcej, jednogwiazdkowy hotel, ale może nie ucierpiał z powodu nalotu policji w ciągu ostatnich czterdziestu ośmiu godzin.

„Może i tak. Ale jeśli myślisz, że zostanę tutaj, to masz bzika. Oni hodują pluskwy takie duże, jak mały. Prawdopodobnie będziemy potrzebowali

odwyszawiania, zanim przejdziemy przez odprawę celną w Tampa, jak tu zostaniemy. "

Po zameldowaniu się, Zack porozmawiał z recepcjonistą, zanim przeszli do swojego pokoju.

„O czym rozmawialiście? " zapytała.

„Załatwi nam samochód. " uśmiechnął się. „I podałem kilka informacji. "

Godzinę później, Lina już wykąpana i przebrana, poczuła się wreszcie po ludzku. Gdy zadzwonił telefon w ich pokoju, Zack odebrał.

„*Si?... Bueno. Gracias.* " odłożył słuchawkę. „Idziemy. Nasz rydwan czeka."

Na dole, Lina wpatrzyła się w samochód.

„Chyba sobie ze mnie żartujesz." Zardzewiały, czarny land rower miał już najlepsze czasy za sobą.

„Hej, nie chcemy się przecież popisywać. " powiedział, ale wcześniej podziękował i zapłacił recepcjoniście. „Nie możemy zbyt przyciągać uwagi. "

Wspięła się na miejsce dla pasażera.

„No cóż, mam nadzieję, że nie uważasz klasy AAA 12 za zbyt zwracanie uwagi, ale ta rzecz wygląda potwornie. "

Położył ramię na oparciu jej siedzenia i odwrócił się do niej.

„Ufasz mi, Lina? " zapytał miękko.

Przekręciła oczami.

„Oczywiście, że tak. " wymamrotała.

Zack, w tej chwili, wszedł w swoją rolę opiekuńczego Obserwatora.

„W takim razie musisz pozwolić mi skończyć moją pracę, Bogini. "

12 Klasa AAA samochodu to najbardziej luksusowe i najlepiej wyposażone auto

Powstrzymała swój niewielki protest.

„No dobrze, świetnie. "

Wycisnął pocałunek na jej czole.

„Dobra dziewczynka. ”

Warknęła, ale odgłos jego śmiechu został zagłuszony, kiedy włączył samochód i odjechali.

Tuż za miastem, zatrzymał się na wyboistej drodze i wyciągnął mapę.

„Powiedz mi, gdzie mam jechać, dziecino. ”

Spojrzała w mapę, pozwalając poprowadzić się swoim instynktom.

„Tutaj. ” powiedziała, dotykając palcem miejsca na planie.

Spojrzał i przez chwilę studiował ją, marszcząc trochę brwi.

„Oookay. Ale droga tam przewiduje pieszą wędrówkę. Dasz radę? ”

Lina poprawiła się na siedzeniu.

„Tak przypuszczałam. Nie cierpię tej głupiej roboty. ” burknęła. „Dlaczego Bertholde nie wybrała sobie kogoś innego?”

„Ponieważ jesteś Boginią, czy ci się to podoba, czy nie. ” odparł. „Nie zawsze musimy się zgadzać z przepowiedniami, ale jeśli spróbujesz od nich uciec, uwierz mi, sprawy nie ułożą się według naszego upodobania.” rzucił na nią okiem. „Wszechświat ma sposób, by trzymać ludzi w ryzach i utrzymać naturalną równowagę rzeczy. I sposób Wszechświata jest zazwyczaj dużo gorszy, niż zrobienie tego sobie nawzajem. ”

Lina wiedziała, że ma rację. Odwróciła się do okna. Nie było zbyt dużo do oglądania. Krajobraz przeważnie był piaszczysty i kamienisty.

Jechali kilka godzin, a tutejsze drogi wprawiały Linę w zdumienie, bo nie myślała, że mogą być aż tak złe, ale jednoznacznie dowodziły, że się myli. Im

~ 335 ~

dłużej podróżowali, tym bardziej oczywisty stawał się dla niej fakt, dlaczego Zack wynajął tego land rowera. Tutejsi ledwie nie zwracali na nich prawie uwagi, gdy ich mijali, a chociaż z zewnątrz wyglądał jak wrak, to jednak mechanicznie właściciel musiał o niego bardzo dbać. Musieli używać napędu na cztery koła przez większą część podróży.

W końcu, zajechali na podwórze starego kościoła misyjnego. Białe ściany oczywiście widziały lepsze dni.

Lina nie chciała rozważać, czy brakujące fragmenty na fasadzie były śladami po kulach, czy nie.

„Zostań tu i zablokuj drzwi samochodu. ” powiedział Zack, zanim mogła zaprotestować. Wysiadł i wielkimi krokami przeszedł przez podwórze, omijając kilka kurczaków i ciekawską świnię, kierując się do niewielkiej chałupy po drugiej stronie.

Zapukał i poczekał. Chwilę później, stary, zgarbiony człowiek otworzył drzwi.

Stali tam i gadali przez kilka minut. Starzec wskazał na wzgórze za kościołem, gdzie ledwo widoczna droga zniknęła w gęstym skupisku drzew.

Zack kiwnął głową i podał kilka papierowych pieniędzy mężczyźnie, który wyglądał na miło zaskoczonego, ich otrzymaniem. Przyklęknął przed Zackiem, zanim skinął mu, żeby poczekał. Potem zniknął z powrotem w chałupie, zostawiając otwarte drzwi. Zack odwrócił się do Liny z uśmiechem i uniesionym kciukiem.

Mężczyzna, który okazał się być duchownym, wrócił z dużym marynarskim płóciennym workiem. Ledwie mógł go unieść, ale Zack zarzucił go sobie na ramię z łatwością i kiwnął głową, a potem uściskał człowiekowi dłoń.

~ 336 ~

Mężczyzna patrzył, jak Zack wraca do land rowera.

Lina otworzyła mu drzwi.

„I co? ”

Uśmiechnął się.

„Stąd musimy iść pieszo. ”

„A co to jest? ” wskazała na worek.

„Zapytał, czy możemy to dostarczyć, skoro i tak idziemy tamtą drogą. To jest najwyraźniej jego wyposażenie. Schodzi tutaj, co kilka tygodni. ”

„Świetnie. Teraz będziemy, jak UPS. 13 ”

„Daj spokój, Boska Dziewczynko. Marnujemy dzień. Pamiętaj, to była twoja dziwaczna wizja, która nas tu przysłała. ”

Westchnęła.

„Wiem, wiem. ”

Zostawili samochód, wiedząc, że będzie tutaj bezpieczny.

Nie przegapiła także tego, że Zack gdzieś zdobył broń. W chłodniejszym powietrzu na wyższej wysokości, założył marynarkę i przypiął kaburę z tyłu swojego paska. Zauważył, że patrzy.

„To tak na wszelki wypadek. ” powiedział. „Niestety nie mam takich umiejętności, żeby coś przypadkowo, czy celowo podpalić z dodatkowymi efektami. ”

„Czy wspomniałam już, że nienawidzę pieszych wycieczek? ” To przywracało złe wspomnienia o Lennym i Yellowstone.

„Rusz swój uroczy zadek, skarbie. ” zarzucił pas torby przez głowę i skierował się na szlak za kościołem.

Poszła za nim.

13 UPS to firma kurierska, jakby ktoś nie wiedział □

~ 337 ~

„Jak daleko jesteśmy? ”

„Ojciec powiedział, że jeśli szybko pójdziemy i nie spędzimy tam zbyt długo czasu, zdążymy wrócić tu przed zmrokiem. ”

„W takim razie chodźmy. ” mruknęła.

Mieli dobry czas. Trochę ponad godzinę później, kiedy Zack nieomylnie prowadził ich właściwym szlakiem, a Lina ledwie mogła już iść, pojawili się na skraju polanki rozłożonej przed skalistym zboczem. Drewniana, mała chatka, niewiele większa od land rowera, stała przytulona do kamiennej ściany za nią. Koza, przywiązana na długim łańcuchu na środku polanki, nawet nie podniosła głowy, żeby na nich spojrzeć.

Zack wyprostował się i chwycił jej rękę, zatrzymując ją.

„Co? ” zapytała.

„Jesteśmy obserwowani. ”

Koza podniosła głowę, beknęła i wróciła do swojego wypasu.

Zauważyła, że prawa ręka Zacka wolno przesuwa się do tyłu, gdzie zawinęła się wokół broni.

„To jest głupie. ” powiedziała. „Liam Pardie! ” krzyknęła. „Nazywam się Lina Zaria-Alexandr. Musimy z tobą porozmawiać. ”

„Jasny gwint. ” szepnął Zack.

Duży, ciemnobrażowy wilk wolno wyszedł na brzeg polanki, jego ciało wciąż do połowy ukryte było

przez roślinność. Jego nieruchome zielone oczy, o innym odcieniu niż Brodeya Lyall, ale tak samo intensywne, ostrożnie patrzyły na nich. Był prawie tak samo duży, jak bracia Lyall w ich wilczej postaci.

Strząsnęła rękę Zacka, gdy próbował ją zatrzymać. Zrobiła krok w przód.

~ 338 ~

„Liam, proszę. Musimy porozmawiać. Mam ważną wiadomość dla ciebie o twojej córce. ”

Wilk ani nie mrugnął, ani się nie poruszył.

Słyszała, jak Zack przełknął głośno za nią.

„Podaj worek. ” powiedziała do niego.

Wolno ruszył do przodu, ostrożnie zdjął go z ramion i położył na środku polanki. W końcu odzyskał głos.

„Padre Sanchez powiedział nam, jak cię znaleźć. Nie jesteśmy od Abernathy’iego, przysięgamy. ”

Wilk prychnął, ale czy to była drwina, czy nie, Lina nie mogła powiedzieć.

Ale wciąż jeszcze, nie ruszył się ze swojego miejsca przy brzegu polanki.

Wyciągnęła kawałek papieru ze swojej tylnej kieszeni, rozłożyła go i położyła pismem do góry obok worka.

„Co to jest? ” zapytał Zack.

„Dowód. ” odparła. „Wydrukowałam to w centrum biznesu, gdy ty wymeldowywałeś nas z hotelu w Seattle. ” złapała Zack za ramię i cofnęli się do miejsca, gdzie przedtem stali. „Jesteśmy przyjaciółmi braci Lyall. Mam coś, na co chciałabym, żebyś spojrział. Zobacz sam. ” zawołała do wilka.

Ostrożnie sprawdził powietrze swoim nosem, zanim wolno posunął się naprzód do kawałka papieru. Patrzyli, jak to czytał...

I nagle, wysoki, masywny, nagi mężczyzna z ciemnobrązowymi włosami i zielonymi oczami, takimi samymi jak u wilka, przykucnął przed rzeczami.

„Na rany Jezusa. ” szepnął, a potem przysiadł na piętach trzymając kurczowo papier w swoich drżących rękach. Łzy potoczyły się po jego policzkach.

~ 339 ~

Zack gwizdnął cicho.

„Helloo, dzieciino. ” szepnął.

Lina trąciła go mocno łokciem.

„Przestań. Jesteś żonaty. ”

„Hej, Kael nie miałby nic przeciwko temu, że sobie popatrzę. ”

Posłała mu milczące, gniewne spojrzenie.

Zamknął się.

Patrzyli, jak Liam wpatrywał się w obrazek na papierze przez kilka długich, cichych minut. Potem spojrzał na nich.

„Znacie ją? ” zapytał, jego głos dławiał się ze wzruszenia.

Lina zrobiła głęboki wdech. Musiała zgodzić się z Zackiem. Facet był

naprawdę przystojny. No, ale cóż, jeszcze nie spotkała brzydkiego wilka.

„Nie bardzo. ” kiwnęła głową w kierunku jego chałupy. „Może wejdziemy do środka i porozmawiamy? Możesz się ubrać? ”

W końcu zdał sobie sprawę, że jest nagi.

„Oh... eh... no tak. Przepraszam. ” wstał i złapał torbę, niosąc ją do chałupy. Wolno poszli za nim i zanim doszli do drzwi, wciągnął już dzinsy.

Usiadł na niskiej koi z papierem w swoich rękach.

Nie mógł oderwać oczu od obrazka.

„Ona jest piękna. ” powiedział. „Wygląda zupełnie jak jej mama, przysięgam. ” Teraz Lina mogła usłyszeć jego irlandzki akcent. Popatrzył na nich. „Więc, o co chodzi? Wszystko z nią w porządku? ”

Lina kiwnęła głową.

„To długa historia i to trochę potrwa, zanim przez nią przebrnę. Ale proszę nie miej uprzedzeń. Jesteś zmiennym wilkiem, więc niektóre rzeczy, o

~ 340 ~

których będę mówić, mogą wydać ci się trochę naciągane. ”

Roześmiał się, ale zabrzmiało to, jak niezbyt śmieszne prychnięcie wilka, które słyszeli już wcześniej.

„Moje życie jest jak pieprzone piekło. Nie mogłem obronić Maureen.

Obiecałem ją kochać i chronić, i zobaczcie, co się stało? Moja partnerka zginęła, ponieważ musiałem odejść, a nasza dziewczynka została wychowana przez kogoś innego. " Wyglądał na zrozpaczonego. „Gdybym wrócił, a oni by to zwietrzyli, mnie zaszczuli by na śmierć, a moją dziewczynkę na pewno by znaleźli. " Jego wyraz twarzy stał się bezwzględny. „Raczej poderznąłbym sobie gardło, niż naraził ją na niebezpieczeństwo. "

„I o to właśnie chodzi. " odparła Lina. „Ona jest w niebezpieczeństwie. I są mężczyźni przeznaczeni na jej partnerów. "

„Mężczyźni? "

Lina zrobiła głęboki wdech.

„Pozwól, że zacznę od początku. Usiądź wygodnie. "

Trzy godziny później, kiedy cienie wydłużyły się już nad granicą lasu, a oni powinni wrócić już do samochodu przed zmrokiem, Lina skończyła opowiadać to wszystko, co się wydarzyło. Liam jej nie przerywał. Zack, który znalazł sobie wygodną pozycję pod ścianą, nawet przysnął. Podejrzewała, że nie spał głęboko, bo po jej ostatnich słowach się obudził.

Liam wyglądał na oszołomionego.

„Miałem rację, że te łajdaki zabiły Charlesa i Ellie Lyall? "

~ 341 ~

„Tak. I kim, do diabła, była Ysimel? Widziałam ją w swojej wizji. "

Liam wyglądał na zaskoczonego.

„To ona była powodem powstania przysięgi krwi. Jej klan zażądał dla niej partnera, żeby mogli ją sparować. "

„Ah." Wiele rzeczy weszło na swoje miejsce i nabrało sensu. „To daje odpowiedź na kilka następných pytań. "

Liam milczał przez chwilę.

„Wciąż jestem skołowany. Mówisz mi, że jesteś w to zamieszana, ponieważ myślisz, że te cholerne bazyliżki współpracują z klanem Abernathy przeciwko smokom i wilkom? "

„Tak mi się zdaje. " zrobiła głęboki wdech. Zack zabije ją za to, że nie ujawniła tych rewelacji w Seattle, kiedy uderzyła w nią ostatnia z jej wizji i potwierdziła to, co powiedziała jej Lacey. „Moi

partnerzy noszą nazwisko Alexandr, ale z końcówką *dr*, a nie *der*. Nazwisko panięskie twojej żony było Alexander, na końcu z *der*. Ona, tak naprawdę, była daleką kuzynką rodziny Lyall. "

Lewe oko Zacka się otworzyło.

Teraz miała jego pełną uwagę.

Liam kiwnął głową.

„Ano. Wiedziałem, że Maureen jest powiązana z Lyall’ami. Dlatego poszedłem porozmawiać z Charlesem i Ellie. Miałem nadzieję, że ich sfera ją ochroni. Charles i Ellie byli znani z robienia takich rzeczy. Więc? "

„Jan i Rick Alexandr, moi partnerzy, są również daleko skoligaceni z rodziną Lyall, i z Maureen. Ja jestem dzięki mojemu ojcu. Więc widzisz, to tak naprawdę, jest sprawa rodzinna. "

~ 342 ~

Zack wpatrzył się w nią.

„Ooo cholera, mała. Dlaczego, do diabła, mi tego nie powiedziałaś? "

„Ponieważ nie byłam tego pewna, aż do tej ostatniej wizji w Seattle. Lacey powiedziała mi, kiedy pierwszy raz ją spotkałam, że istnieje taka możliwość, ale nie miała pewności. "

Liam był zdezorientowany.

„Ale dlaczego opowiedziałaś mi to wszystko? "

„Ponieważ musisz doprowadzić swoją dupę na Florydę, na rancho braci Lyall. Najważniejsze rzeczy zdarzą się już niedługo i oni mogą potrzebować twojej pomocy. Zwłaszcza, że twoja córka też będzie potrzebowała twojej pomocy. "

„Czy Abernathy’owie wiedzą, kim ona jest? "

Potrząsnęła głową.

„Jeszcze nie, ale ona spotka braci Lyall już naprawdę niedługo. A wtedy oni zorientują się, kim ona jest. Nie widzę wszystkiego, niestety. Tylko widzę to, co zabawny duszek wizji, albo cokolwiek to jest, pozwoli mi to zobaczyć. "

uśmiechnęła się. „Poza tym, twoja córka zasługuje na to, żeby ojciec poprowadził ją do ołtarza na własnym ślubie."

Liam zmienił się z powrotem w wilka i sprowadził ich bezpiecznie w dół

szlaku, aż znaleźli się sto jardów od kościoła. Lina uklękała, żeby spojrzeć mu w oczy.

„Przyjedź szybko. Im prędzej, tym lepiej. Abernathy’owie mają w tej chwili

~ 343 ~

zbyt dużo na głowie, że wytropić twój powrót. A zanim się zorientują, że wróciłeś, będą jeszcze musieli zlokalizować twoją córkę. A potem, ona i jej mężczyźni, będą potrzebowali całej pomocy, jaką będą mogli dostać. Okay?

Zobaczymy się ponownie, już niedługo. Możesz ufać klanowi Lyall’ów, przysięgam. "

Liam kiwnął głową. Trącił nosem jej rękę i miękko sapnął w podziękowaniu, zanim się odwrócił i pobiegł z powrotem w górę szlaku.

Lina westchnęła i pozwoliła Zackowi wyprowadzić się do reszty z lasu.

Wsiedli do samochodu i skierowali się do Sanu Miguel. Zack potrząsnął głową.

„Jan i Rick chyba w to nie uwierzą. "

„Zwłaszcza wtedy, kiedy im nie powiesz. Ani Kaelowi, ani wujowi Andelowi, ani komukolwiek innemu. "

Spojrzał na nią zaskoczony.

„Co do cholery? Dlaczego nie? "

„Ponieważ nie mogą o tym wiedzieć. Żadne z nich. Przynajmniej jeszcze nie teraz. Tylko ty i ja jesteśmy dostatecznie silni, żeby zatrzymać to w sekrecie. Jeśli jakakolwiek aluzja, odnośnie miejsca pobytu Liama, wyjdzie na jaw, jego życie będzie w niebezpieczeństwie. On musi dostać się bezpiecznie na Florydę. Bazyliżki już knują swój następny ruch. I Abernathy’owie nie mogą dowiedzieć się zbyt szybko, jak bardzo jesteśmy popierani przez wilki Sfory Lyall, żeby pomieszać im szyki. Nie możemy do tego dopuścić. Mamy jednak jedną wielką przewagę nad nimi i bazyliżkami. Bazyliżki myślą, że zaangażowanie sfory Lyall jest ograniczone z powodu tego, co stało się z Bertholde i Lennym, wtedy w Yellowstone. "

~ 344 ~

„W takim razie, dlaczego Liam nie może wrócić z nami? "

„To nie jest odpowiedni czas. Musi odbyć tę podróż na swój sposób. "

Usadowiła się wygodnie w swoim fotelu, żeby się trochę zdrzemnąć. Czuła małe nudności i przypisała to porannym mdłościom. Cholera, nawet nie mogła cieszyć się ciążą bez wszystkich tych

bzdur.

„A kiedy będzie ten odpowiedni czas? ”

„Po konkursie tradycyjnych szkockich tańców. ”

„Że co? ”

Lina poczuła nagle, jak opanowało ją wyczerpanie, kiedy adrenalina w jej żyłach przeminęła po kilku godzinach napięcia.

„Konkurs tradycyjnych szkockich tańców w Arkadii. To tam spotkają Elain.

A teraz zabierz mnie w diabły z tego miejsca. Potrzebuję Dużego Maca i kawy. ”

„A kim jest Elain? ”

„Ich Jedyń. ”

„Okay, ale zadam ci jeszcze głupie pytanie... ”

„Zack, proszę! ”

Wydusił z siebie zgorzzone westchnienie.

„Przepraszam. Świetnie. Opuścę to. ” zamilkł.

Rzuciła okiem na swoją lewą dłoń. W niewyraźnym świetle deski rozdzielczej, ledwie mogła zobaczyć stare blizny, które Baba Yaga narysowała na jej ciele, tak wiele żyć temu. Oparła rękę na dłoni Zacka, chociaż trzymał ją na kierownicy. Sięgnął w dół swoją prawą ręką i splótł

swoje palce z jej, ich dłonie zacisnęły się razem. Poczła niewielkie, przyjemne mrowienie, które przepłynęło między nimi.

~ 345 ~

Gdzieś, w dalekich zakamarkach jej umysłu, Lina myślała, że słyszy zadowolone gdakanie staruchy.

Tłumaczenie: panda68

~ 346 ~

Rozdział czwarty

Lina siedziała na ławce na lotnisku Tampa, czekając z ich bagażem, podczas gdy Zack poszedł po samochód. Dzięki Bogu, że przyjechali tutaj samochodem i zostawili go na długoterminowym parkingu, zamiast prosić Ricka, Jana albo nawet Kaela, żeby ich podrzucił.

To nas zdradzi. Zerwała wszystkie przywieszki bagażowe z Boliwii.

To byłoby trudne do wyjaśnienia. Wyrzuciła metki do kosza na śmieci obok ławki.

Zack zatrzymał się i zaprosił ją do samochodu.

„Zajmę się torbami, Boska Mamusiu. Ty wsiadaj i ładnie wyglądaj. ”

Jęknęła.

„Muszę powiedzieć chłopakom.”

„To nie jest nic złego, wiesz. ” Wrzucił ich torby do bagażnika, wsiadł za kierownicę i włączył się w ruch uliczny, żeby opuścić terminal.

„Oni chcieli, żebym zaszłam w ciążę. ”

„Powtarzam, od kiedy to jest coś złego? ”

Posłała mu gniewne spojrzenie.

„A od kiedy to ja, chciałam być w ciąży? ”

„No tak. Ale założę się, że za kilka miesięcy, będziesz cieszyć się ze swojego stanu. ”

Położyła rękę na swoim jeszcze płaskim brzuchu.

„I dlaczego muszą to być bliźniaki? ”

Uśmiechnął się.

„Będę wujkiem! Rozpuszczę je jak dziadowski bicz, będę dawał im

~ 347 ~

wszystko, co tylko zapragną, a potem oddam je tobie. ”

„Po czyjej stronie w końcu jesteś? ”

„Po stronie zabawy. ” uśmiechnął się.

Dojechali do domu godzinę później, już po zapadnięciu zmroku. Rick, Jan i Kael wyszli na zewnątrz, żeby ich przywitać i pomóc przy torbach.

„Zrobiłem kolację. ” powiedział Kael.

Podróż samolotem i, tak zwane, poranne nudności niemal wywróciły żołądek Liny.

„Dziękuję, kochany. Ale myślę, że wezmę tylko prysznic i położę się na chwilę. ”

Jan zmarszczył brwi.

„Wszystko w porządku, moja śliczna? ”

„Tak. ” zrobiła głęboki wdech. *Pieprzyć to, równie dobrze może to powiedzieć teraz.* „Nie. ”

„Dlaczego? ” Jan i Rick powiedzieli to razem.

„Jestem w ciąży. ” rzuciła spojrzenie w kierunku Zacka. „Bliźnięta. ”

Oczy Jana i Ricka się powiększyły.

„Co takiego? ” wykrzyknęli znowu razem.

„Cięża. Bliźniaki. Jakiej części nie zrozumieliście? ”

Natychmiast ogarnęli ją w uścisku, który niemal ją udusił. W końcu się uwolniła.

„Naprawdę, chłopaki. Przykro mi, ale nie jestem teraz za bardzo w tkliwym i czułym nastroju. Jestem spocona i zmęczona, a mój żołądek wywraca koziółki. Potrzebuję prysznic i kilku minut dla siebie. Okay?

Proszę? ”

~ 348 ~

„Okay. ” powtórzyli obydwaj. Ale niemal następowali jej na pięty, kiedy wchodziła po schodach do góry, do ich pokoju, i byli denerwująco uważni.

Gdy rozebrała się, żeby wejść pod prysznic, a oni obaj również zaczęli zdejmować ubrania, uniosła rękę.

„Chłopaki, mówię poważnie. Proszę? Tylko dziesięć minut dla mnie?

Okay? ”

Obydwaj wyglądali na zawiedzionych, ale kiwnęli głową. Pocałowała Jana, potem Ricka.

„Nie sądzę, żeby któryś z was chciał, żebym na niego wymiotowała. ”

spróbowała okrasić to humorem.

Weszła do prysznic i wyszorowała się, ogoliła i umyła włosy. A potem stanęła bez ruchu i pozwoliła wodzie obmyć swoje ciało. Nareszcie poczuła, że jest w domu.

Znalazła ich obu, siedzących na łóżku, gdy wyszła spod prysznic zawinięta w ręcznik. Czowała się

podle, że była dla nich taka szorstka wcześniej.

„Kochani, przepraszam was, że jestem w złym nastroju. To nie wasza wina.”

„Nie cieszysz się, że jesteś w ciąży?” zapytał Jan.

„Cieszę się. Jestem po prostu zmęczona, a to też był szok.” *Okay, muszę znaleźć lepsze wyjaśnienie do tego.* „Podróż do Seattle była bardzo emocjonalna. Ale musiałam to zrobić.” dodała szybko, żeby nie odcięli Zackowi jajek za tę podróż. „I chciałam to zrobić. I to był jakby wstrząs dowiedzieć się o ciąży z wizji.”

Rick zmarszczył brwi.

„Co to była za wizja?”

~ 349 ~

„Następne rzeczy, które zaczną się dziać za kilka miesięcy. Dużo rzeczy jeszcze się wydarzy, i jak zgaduję, to nie będzie bajka, chociaż myślałam, że tak będzie.”

Przytuliła i pocałowała Ricka, potem Jana.

„Kocham was obu. I cieszę się, że będziemy mieli... dzieci.” westchnęła.

„To także był szok. Nie spodziewałam się bliźniaków.”

„Bliźnięta są normą w naszej rodzinie, kochanie.” odparł Jan. „Mówiliśmy ci to.”

„Wiem. Ale myślałam, że to nie zdarzy się mnie.”

„Możemy ci coś przynieść?” zapytał Rick.

„Gorąca miętowa herbata i kanapka z grillowanym serem byłyby mile widziane, jeśli to nie sprawi wam kłopotu.”

Obaj skoczyli, żeby jej usłużyć, a to ją rozśmieszyło.

„Tylko nie pobijcie się o to, który z was ma się mną opiekować.”

„Zaraz będziemy z powrotem.” zawołał Jan.

Uśmiechnęła się i wyciągnęła na łóżku. Prysznic wystarczył, żeby na dłużej ją uspokoić. I musiała się przyznać sama przed sobą, że tęskniła, jak cholera, za swoimi chłopakami i chciała się trochę poprzytulać.

Dziesięć minut później, usłyszała, jak z tupotem wbiegają na schody. Rick niósł jej kanapkę, Jan herbatę, zrobioną dokładnie tak, jak lubiła.

Usiadła i uśmiechnęła się do nich.

„Dzięki, kochani. Naprawdę to doceniam. ”

Musiała się powstrzymać, żeby nie zachichotać, kiedy uważnie patrzyli na nią, jak je. Gdy skończyła, postawiła talerz i kubek na nocnym stoliku, a potem poklepała materac po obu swoich stronach.

~ 350 ~

„Chodźcie tutaj. ”

Rick rzucił się na łóżko przy niej, Jan wyciągnął się obok.

Jestem szczęśliwą kobietą.

Pomimo różnic w ich włosach, oczach i kolorze skóry, byli niemal identycznymi byczkami w muskulaturze ciała.

„Może byście się tak rozebrali, co? ” zapytała ich frywolnie.

Obaj zerwali się z łóżka i zdjęli swoje krótkie spodenki i koszulki, zanim ponownie zajęli swoje poprzednie pozycje.

Uśmiechnęła się. Obydwa ich hojne kutasy stały wyprostowane z ich ciał.

„Może zaczniemy powoli. ” zasugerowała. „Myślę, że mam ochotę podrapać się w swędzące miejsce. ”

Rick się uśmiechnął.

„Jedno drapanie w swędzące miejsce już nadchodzi. ”

Zsunął się w dół łóżka, dopóki nie dotarł do punktu złączenia jej ud. Jan zawinął ramiona wokół niej i skubnął bok jej szyi, jednocześnie przykrywając jej piersi swoimi rękami.

Ciepłe ręce Ricka rozsunęły jej uda. Jego oczy zmieniły się w głęboki bursztyn i zamglily z namiętności, kiedy wysunął swój język i zaczął rysować leniwe kółka wokół jej łechtaczki.

Wypuściła cichy jęk. Uwielbiał ją drażnić, sprawiać, że błagała o to.

Chłodne ręce Jana znalazły jej wrażliwe sutki i zaczęły za nie pociągać, zmieniając je w naprężone szczyt, podnosząc jeszcze bardziej jej potrzebę.

„Dobrze ci, moja śliczna? ” szepnął jej do ucha. Skubnął jej ucho.

„Mmm hmm! ”

Rick użył swoich kciuków, żeby rozdzielić płatki jej cipki. Zrobił długie,

~ 351 ~

wolne pociągnięcie po jej łechtaczce swoim gorącym językiem, wywołując u niej jęk. Poczwała, jak wypłynęły z niej soki, po tym, co Jan i Rick jej robili.

Odchyliła do tyłu głowę, więc Jan mógł ją pocałować. Z zapalem pozwoliła jego językowi rozdzielić swoje wargi. Zarzucając ramiona wokół jego szyi, wygięła plecy, dociskając piersi do jego rąk.

„Lubisz tak, prawda? ” zapytał.

„Mhm huh!”

Rick zachichotał między jej nogami.

„Ale to lubisz bardziej. ” Złapał jej łechtaczkę między swoje wargi i lekko zassał. Jednocześnie, wcisnął dwa palce w jej mokrą cipkę, wolno zaczynając pieprzyć ją palcami.

Rozłożyła szerzej swoje nogi.

„Oh, takkk! ” wysyczała.

Erekcja Jana napierała na jej pupę. Pragnęła ich obu dziś wieczorem, w tym samym czasie.

Rick kontynuował ssanie jej łechtaczki, zamieniając je czasami na uderzenia językiem, co w końcu doprowadziło ją do krzyku, po przekroczeniu krawędzi orgazmu, a ścianki jej pochwy zacisnęły się na jego palcach. Jan zdusił jej krzyki swoimi ustami, jednocześnie szczypiąc jej sutki w sposób, jaki kochała, tylko po to, żeby zwiększyć jej wrażenia.

Kiedy wreszcie się uspokoiła, Rick usiadł i wylizał palce do czysta.

„Jak było, cukiereczku? ”

„Uh huh! ” Złapała go i pocałowała, przewracając go na plecy i wspinając się na niego. Śmiał się, dopóki nie ustawiła się nad nim, a potem nie wzięła jego fiuta głęboko w siebie z zadowolonym pomrukiem.

~ 352 ~

„Oh, dziecino! ” jęknął. „Teraz jesteś nastroju, prawda? ”

Spojrzała przez ramię przy Jana.

„Na co czekasz? ” zapytała. „Weź nawilżacz! ”

Uśmiechnął się.

„Oczywiście, śliczna. ”

Kiedy czekała na niego, zaczęła kołysać się, tam i z powrotem, na fiucie Ricka, mocno dociskając się do niego tak, jak lubił.

Złapał ją za biodra.

„Zwolnij. ” mruknął zaciskając zęby i próbując utrzymać kontrolę.

„Wybuchnę, jeśli tego nie zrobisz. ”

Poczuła rękę Jana na środku swoich pleców. Pchnął ją płasko na Ricka, który otoczył ją ramionami.

Zwinęła się na nim.

„Pieprzcie mnie! ” zażądała.

Jan się zaśmiał.

„Poczekaj chwilę. Daj mi się przygotować. ”

Znieruchomiała, kiedy poczuła nawilżacz między swoimi pośladkami, a potem chłodny palec na brzegu drugiej dziurki. Lina zamknęła oczy i jęknęła.

Kiedy oni dwaj, razem, wypełniali ją, ujeżdżali, zawsze dawali jej niesamowity orgazm.

Zazwyczaj dawali jej też wizję, ale nie narzekała. Była teraz tak napalona, że ledwie mogła wyraźnie widzieć.

Gdy Jan wsunął w jej pupę trzy palce, błagała już, by zaczęli ją pieprzyć. W

końcu, cofnął swoje palce i ustawił główkę swojego kutasa przy ściągniętym brzegu dziurki.

~ 353 ~

„Nie ruszaj się. ” udzielił jej żartobliwie ostrej nagany. A potem chwycił ją za ramiona i wolno naparł do przodu.

Tylko ramiona Ricka, zawinięte wokół niej, utrzymywały ją nieruchomo.

Chciała być wypieprzona, wypieprzona mocno. Ale stało się to dopiero wtedy, gdy kutas Jana całkowicie zagłębił się w jej tyłku, a jego jądra dotknęły jej pośladków. Wtedy pozwolili jej się poruszyć.

„Okay, cukiereczku. ” powiedział Rick. „Używaj nas, ile tylko chcesz.”

Wyprostowała się na swoich ramionach i zaczęła się poruszać. Mężczyźni pozwolili jej nadać tempo, a kiedy zaczęli równo z nią się poruszać, poczuła, jak jej orgazm zaczyna się szybko budować.

„Taaak! " delikatnie wysyczała.

„Ujeżdżaj nas. " powiedział Jan. Sięgnął wokół niej i złapał jej sutki.

To wystarczyło. Zamknęła oczy i poczuła, jak jej cipka się zaciska, gdy uderzyła w nią pierwsza fala, jak ściska ich kutasy wewnątrz siebie i nasila swój orgazm, gdy zaczęła jeszcze mocniej ich ujeżdżać. Czuła się tak, jakby jej ciało wywróciło się na drugą stronę, gdy uderzyła w nią druga fala, wywołując w niej drzenie.

A potem uderzyła w nią wizja. Otworzyła oczy, a świat był zabarwiony na niebiesko. Nie leżała już w łóżku ze swoimi mężczyznami, ale była na ślubie.

Odwróciła się, ale zanim mogła dowiedzieć się, czyj to był ślub, następna fala orgazmu uderzyła w nią i wróciła do łóżka, płynąc na falach swojego spełnienia.

Rick złapał jej biodra i pchnął mocno w jej cipkę, wydając z siebie głębokie, zadowolone chrząknięcie. Poczuła, jak jego gorące nasienie wypełnia jej wnętrze, sekundę wcześniej od kutasa Jana w jej drugiej dziurce,

~ 354 ~

który zadrżał, mocniej stwardniał, a potem wypełnił swoimi chłodnymi, kojącymi sokami.

Dyszząc i będąc cała spocona, opadła na Ricka i spróbowała złapać oddech.

„Wow. "szepnęła.

Rick pocałował jej spocone czoło.

„Tak, wow to dobre słowo. "

Jan się roześmiał, ale się nie poruszył.

„Jasny gwint, wow to trochę za mało."

Wyczerpana, właśnie miała zapaść w sen, gdy poczuła, jak Jan się wycofuje. Poszedł do łazienki i wrócił z mokrą myjką, żeby ją obmyć.

„Nie chce mi się ruszyć. " wymamrotała.

Rick się zaśmiał.

„Musisz, kochanie. Muszę skorzystać z łazienki. "

Jęknęła na znak protestu, ale Jan pomógł jej się podnieść i wziął ją w ramiona, w których wygodnie się ułożyła. Pocałował ją w czoło.

„Dobrze? ”

„Wspaniale. ” szepnęła z uśmiechem.

Ledwie poczuła, jak Rick wczuł się z powrotem do łóżka, po jej drugiej stronie. Prawie już zasypiała, gdy usłyszała jego głos.

„Co widziałaś, skarbie? ”

Westchnęła śpiąca.

„Ślub.”

„Czyj? ” zapytał Jan.

„Nie wiem. Nie obchodzi mnie to teraz. Ale jeszcze się nie wydarzył. ”

Prawie już spała, gdy odpowiedź sama przyszła jej do głowy. „Oh.

~ 355 ~

Prawdopodobnie Brodeya i jego bracia. Jeszcze się nie wydarzył. Bo było niebieskie. ”

Chociaż, jakoś, nie bardzo to pasowało.

„A nie nasz? ” drażnił się z nią Jan. Rozumieli, że nie chce wziąć ślub dla zasady, ponieważ nie mogła poślubić ich obu.

„Zamknij się. ” warknęła.

„Przepraszam, ślicznotko. ”

Już znowu zasypiała, gdy ponownie doszedł ją głos Ricka.

„Będziemy potrzebowali większego domu. ”

„Nie, nie będziemy. Ten dom jest dobry. ”

„Ale jeśli będziemy mieli smoki... ”

„Idź. Spać. ”

Jan zachichotał.

„Ona jest w ciąży, braciszku. Raczej bym jej nie wkurzał. ”

„Mądrze mówisz. ” powiedziała. „Rób, co on mówi, Rick. ”

Rick zachichotał.

„Przepraszam, skarbie. Ale proszę, nie usmaż naszych jajek na grillu. ”

„Żadnych obietnic. ” Ale uśmiechała się, kiedy zapadała w sen. Zostanie mamą. A oni będą dobrymi ojcami.

A jak bardzo ich dzieci będą zadowolone z faktu, że mają sforę wilków za adoptowanych wujów?

KONIEC

~ 356 ~